

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M V I I I

Rzeszów 1999

OPINIOWAŁA DO DRUKU

Prof. dr hab. Jadwiga Hoff

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Tadeusz Bieda,
Tomasz Opas, Waław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz).

REDAKTOR NAUKOWY

Tomasz Opas

SKŁAD KOMPUTEROWY

Dorota Bugajska, Dariusz Byszuk

© Copyright by

Archiwum Państwowe w Rzeszowie,
Regionalne Towarzystwo Badań nad Historią
Mniejszości Narodowych w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

REGIONALNEGO TOWARZYSTWA BADAŃ
NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2
tel: (017) 853-26-84, 853-26-70
fax: 853-83-04.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

BARBARA WIZIMIRSKA (Rzeszów)

SYTUACJA PRAWNA ŻYDÓW W RZESZOWIE XVII I XVIII W.

W Rzeszowie tego okresu, mieście prywatnym, sytuację mieszkańców kształtowało przede wszystkim prawo lokalne, stanowione przez zamek, w postaci czy to ogólnych przywilejów dla miasta, czy to szczegółowych uniwersałów i rozporządzeń, czy wreszcie prawa cechowego. Była więc ta sytuacja w dużym stopniu specyficzna, podlegała też zmianom w miarę jak następowali po sobie kolejni właściciele miasta i jak ulegała zmianie jego gospodarcza kondycja.

Dla oceny tej sytuacji w odniesieniu do Żydów istotne jest określenie zakresu ich praw, w odniesieniu do swobody osiedlania się w mieście, prowadzenia działalności gospodarczej, dostępności do prawa miejskiego, a także zakresu praw własnościowych i swobody osobistej w porównaniu z sytuacją ludności chrześcijańskiej. Niektóre z tych zagadnień były już poruszane w opracowaniach dotyczących Rzeszowa oraz problematyki miast prywatnych tego okresu¹.

I. W rzeszowskich aktach staropolskich brak specjalnego przywileju dla Żydów. W najdawniejszych zachowanych dokumentach o Żydach mówi się raczej w kontekście ograniczeń i zakazów. Dotyczy to tak podstawowych dla tytułowej tematyki zagadnień, jak prawo do osiedlania się w mieście, czy swoboda prowadzenia działalności gospodarczej.

Ze wzmianki w przywileju z 1667 r. wynika, że był czas, kiedy liczba Żydów w Rzeszowie była ograniczona do czterdziestu rodzin². Jednak już w okresie udokumentowanym najstarszymi księgami miejskimi, a więc w czasach Mikołaja Spytka Ligęzy, liczba Żydów w Rzeszowie prawdopodobnie ów limit przekroczyła³, mimo, iż obowiązywał wprowadzony przez tegoż Ligęzę zakaz sprzedaży Żydom domów i gruntów miejskich⁴. Powtórzył go w 1648 r. Władysław Dominik Ostrogski, uzależniając możliwość skutecznego pod względem prawnym nabycia przez Żyda nieruchomości miejskiej od właściciela miasta⁵. Ten stan utrzymywał się przez cały wiek XVII. Jeszcze początkiem XVIII w. Konstancja Lubomirska ponowiła zakaz

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmR), sygn. 8.

² F. Kotuła, *Obwarowania Rzeszowa i rozwój przestrzenny miasta*, w: *Pięć wieków miasta Rzeszowa*, Warszawa 1958, s. 188. Autor szacuje liczbę Żydów w okresie budowy fortyfikacji przez Ligęzę, czyli w latach dwudziestych XVII wieku na około 50 rodzin.

³ APR, AmR, sygn. 16, s. 391, tamże, sygn. 17, s. 369-370.

⁴ APR, AmR, sygn. 17, s. 369-370.

⁵ APR, AmR, sygn. 24, s. 67.

kupowania przez Żydów domów i gruntów katolickich bez specjalnego zezwolenia, potwierdzony potem przez jej syna, Jerzego Ignacego⁶.

Obowiązywał w Rzeszowie przepis zabraniający Żydom osiedlania się w rynku Starego Miasta. Świadczy o tym passus z przywileju dla cechu cyrulickiego, z 1699 roku¹, w którym zezwala się mistrzom żydowskim mieszkać na Nowym Mieście, lub w starym Rzeszowie przy ulicy Żydowskiej, z wyłączeniem rynku. Jeszcze w początku XVIII w. zakaz ten potwierdziły ustalenia komisji powołanej przez Konstancję Lubomirską (*a to dla nabożeństwa podczas Bożego Ciała odprawującego się*)².

Przytoczone zakazy wskazywałyby na mało przychylny w owym czasie osadnictwu żydowskiemu stosunek właścicieli miasta. Analiza XVII-wiecznych zapisów dotyczących kupna przez Żydów nieruchomości wskazuje jednak na to, że przepisy zamkowe służyły nie tylko hamowaniu, co kontrolowaniu tego osadnictwa, opartego głównie przecież na nabywaniu domów i placów od katolików³. Kontrola ta miała zresztą charakter ograniczony – jej przedmiotem były głównie większe transakcje dotyczące posesji położonych w obrębie Starego Miasta i wiązała się niewątpliwie z rozdziałem powinności i podatku od nieruchomości na należne do gminy katolickiej i do żydowskiej. Najprawdopodobniej wolne od warunku uzyskania zgody zamku były transakcje z udziałem Żydów, dotyczące nieruchomości katolickich na Nowym Mieście, gdzie od połowy XVII w. skupiło się główne osadnictwo żydowskie. W aktach miejskich do początków XVIII w. zapisano wiele kontraktów dotyczących kupna przez Żydów od chrześcijan domów i gruntów, którym to kontraktem nie towarzyszą zezwolenia właścicieli miasta⁴. Zgody takie dotyczą natomiast niektórych kontraktów sprzedaży gminie żydowskiej gruntów na grzebanie zmarłych, a indywidualnym nabywcom niektórych placów i domów w obrębie Starego Miasta⁵. W tym ostatnim przypadku wymagano też czasem zgody władz miejskich i sąsiadów nabywanej posesji i uiszczenia na rzecz miasta pewnej kwoty pieniędzy⁶.

⁶ APR, AmR, sygn. 27, s. 45.

¹ APR, AmR, sygn. 24, s. 132

² J. I. Lubomirski w 1724 roku stwierdził: *wszystkie prawie domy, które teraz Żydzi possident przed dawnymi czasy katolickie były i na gruntach illo tempore znajdowały się*; APR, Archiwum Lubomirskich, (dalej: AL.), sygn. 113, k. 6.

³ Przykłady: APR, AmR, sygn. 17, s. 147, 169, 179, 235, 367; sygn. 18, s. 72, 168, 422, 429, 438, 487, 489, 567, 778; sygn. 22, s. 171, 197, 871; sygn. 21, s. 756, 764, 955; sygn. 23, s. 401, 419, 601, 651.

⁴ Np.: APR, AmR, sygn. 18, s. 128; sygn. 21, s. 622; podobne transakcje, którym nie towarzyszy zezwolenie zamku: sygn. 17, s. 705; sygn. 21, s. 318; sygn. 22, s. 818; sygn. 23, s. 191.

⁵ Kontrakt z 1680 roku między Marcinem Łowickim a Hajzykiem Abramowiczem o sprzedaż domu i gruntu zawarty za zgodą gubernatora zamku, potwierdzony został przez władze miejskie po uzgodnieniu z sąsiadami nabywcy – chrześcijanami; Hajzyk zobowiązał się przekazać 100 zł na remont bramy miejskiej – zob. APR, AmR, sygn. 20, s. 321, 337-338. W innym kontrakcie z 1679 r. zapisano: *[...] jest zwyczaj i prawo miasta Rzeszowa należące, że kiedy Żyd tak grunta, jako i domy katolickie kupuje, powinien dać na potrzebę miasta kwotę pewną według innych Żydów* – zob. APR, AmR, sygn. 22, s. 439. Zdecydowana większość transakcji, w których Żydzi są nabywcami nieruchomości katolickich nie zawiera jednak informacji o egzekwowaniu tego zwyczaju.

⁶ W 1691 roku Pinches Azrelowicz kupił za zezwoleniem właściciela dom katolicki w rynku Starego Miasta (APR, AmR, sygn. 21, s. 618, 620), w 1700 roku właścicielem domu w rynku był Icko Złotnik (APR, AmR, sygn. 22, s. 705).

Już w XVII w. Żydzi sporadycznie otrzymywali zgody na nabycie posesji katolickich w rynku Starego Miasta⁷, w początkach XVIII w. kilku takich zezwoleń udzielił Żydom Jerzy I. Lubomirski⁸. W 1727 r. przynajmniej 10 domów w Rynku było już własnością Żydów⁹ (mówi się już wówczas o *pierzei żydowskiej* w rynku).

Do początków XVIII w. ograniczenia i niejako warunki dotyczące nabywania przez Żydów nieruchomości katolickich były przejawem pewnej dyskryminacji tej grupy ludności w porównaniu z chrześcijanami. W tym samym jednak okresie Żydzi na równi z chrześcijanami posiadali prawo swobodnego dysponowania swoją własnością. Sytuacja w tym względzie zmieniła się w odniesieniu do obydwu grup ludności w roku 1727, kiedy to Jerzy I. Lubomirski ogłosił, *aby odtąd żaden mieszczanin ani obywatel miasta tego tak z katolickiej jako i żydowskiej religiej jeden drugiemu bez consensu mego ręką i pieczęcią stwierdzonego przedawać in futurum nie ważył się, sub nullitate sprzedaży takowej*¹⁰. Odtąd kontraktom kupna-sprzedaży nieruchomości wpisanym do akt miejskich towarzyszyły oblaty zezwoleń pańskich na ich zawarcie. Zgody zamku wymagano nawet w przypadku zamiany nieruchomości¹¹.

Równoległe z tymi obostrzeniami w zakresie obrotu nieruchomościami postępowała liberalizacja w stosowaniu przepisów ograniczających osadnictwo żydowskie, by z czasem ustąpić otwartemu protekcjonizmowi. Kiedy regres ekonomiczny Rzeszowa doprowadził w pierwszych dziesiątkach XVIII w. do wyludnienia się Nowego Miasta, poparcie zadeklarowane w 1749 r. przez Jerzego I. Lubomirskiego wobec chętnych do osiedlenia się tu i remontowania bądź budowania domów dotyczyło w tej samej mierze chrześcijan, co Żydów¹². Zaś w 1757 r. Teodor Lubomirski zapewnił oficjalnie o swojej protekcji Żydów, zamierzających osiedlić się w Rzeszowie¹³.

W całym badanym okresie stosowana przez urząd miejski procedura formalno-prawna związana z wejściem w posiadanie nieruchomości była jednakowa, niezależnie od tego czy nabywcą był Żyd, czy katolik. Żyd kupujący dom czy grunt od chrześcijanina przejmował nie tylko związane z tą nieruchomością obowiązki, ale też przypisane do niej przywileje – jak np. prawo do prowadzenia wolnego szynku miodu i piwa, czasem nawet wina¹⁴.

⁷ APR, AmR, sygn. 24, s. 132, 425, 539.

⁸ W uznaniu Rynku Starego Miasta przez Urząd dwoisty w styczniu 1727 roku wymieniono 6 Żydów, posiadających domy w Rynku (między innymi?): Herszko Krupa, Moszko Markowicz, Azrel Stary, Kopel Jakubowicz, Kalman Łacki i Abram Markowicz; zob. APR, AmR, sygn. 14, s. 119-120, a w kontrakcie 14-ego czerwca tego roku Hosiya Rabinowicz, Berek Hajnowicz i Ajzyk Pinkasowicz (APR, AmR, sygn. 24, s. 713-716 i 723).

⁹ Przywilej z 1 sierpnia 1724 roku; zob. APR, AmR, sygn. 24, s. 567.

¹⁰ Przykład – APR, AmR, sygn. 25, s. 791-792.

¹¹ APR, AmR, sygn. 25, s. 657.

¹² APR, AmR, sygn. 27, s. 517.

¹³ W przywileju z 1 listopada 1698 r. Hieronim A. Lubomirski stwierdził *ci zaś Żydzi, którzy na placach albo w domach od chrześcijan nabytych osiedli, według dawnego zwyczaju szynk piw albo miodów trzymać mają* – APR, AL, sygn. 122, k. 7-8. Wyjątkowo Żyd nabywca nieruchomości katolickiej przejmował też prawo do prowadzenia szynku wina. (w 1723 r. uzyskał takie prawo Mendel Szlamowicz nabywca domu w rynku Starego Miasta – APR, AmR, sygn. 24, s. 425).

¹⁴ APR, AL., sygn. 113, k. 1-7.

Ze względu na brak źródeł, poza sferą dostępną badaniom pozostaje sytuacja w zakresie praw własnościowych w obrębie samej gminy żydowskiej. W aktach miejskich znajdują się stosunkowo nieliczne kontrakty dotyczące obrotu nieruchomościami pomiędzy Żydami. Zasadniczo musiał się on odbywać wedle reguł obowiązujących w obrębie samej gminy, poza kontrolą władz miejskich i zamkowych. Jerzy I. Lubomirski podjął zamiar rozciągnięcia takiej kontroli na transakcje żydowskie, ogłaszając w 1724 r. obowiązek wprowadzania wszystkich zapisów dotyczących domów i placów żydowskich do ksiąg wójtowsko-ławniczych¹⁵. Dyspozycja powyższa nie wpłynęła jednak w sposób widoczny na zwiększenie się ilości takich zapisów w księgach miejskich. Pozwala to przypuszczać, że kahał rzeszowski zdołał obronić dotychczasową autonomię gminy żydowskiej w zakresie praw majątkowych jej członków.

II. W początkach XVIII w. rzeszowscy Żydzi osiągnęli pełnię uprawnień gospodarczych. Zawarty w przywileju Mikołaja Spytka Ligęzy z 1599 r. zakaz trudnienia się przez nich handlem niektórymi towarami¹⁶, faktycznie nie przestrzegany już za czasów autora tego przywileju¹⁷, został ostatecznie zniesiony w roku 1709 przez Konstancję Lubomirską, która przyznała Żydom pełną swobodę handlowania wszelkimi towarami rodzimymi i zagranicznymi¹⁸.

O poparciu dla żydowskiego rzemiosła świadczy dopuszczenie Żydów do cechów miejskich w wydawanych przez Lubomirskich przywilejach cechowych. Najwcześniej uczynił to Hieronim Lubomirski, zatwierdzając wspomniany uprzednio przywilej dla cechu cyrulickiego¹⁹. Określa on warunki, jakie musieli spełnić cyrulicy żydowscy starający się o przyjęcie do cechu (w tym uzyskanie rekomendacji kahału).

W przywileju dla cechu niemieckiego z 1714 r. jednak tylko wzmianka informuje o tym, że byli do niego dopuszczeni Żydzi: zwalnia się ich mianowicie z obowiązku uczestniczenia w chrześcijańskich uroczystościach religijnych²⁰.

W przywilejach dla cechu piekarskiego i rzeźniczego pojawiają się ustalenia dotyczące liczby magistrów katolików i Żydów²¹. W pierwszym przypadku proporcja wynosi trzydzieści do ośmiu, w drugim □czternaście do sześciu na korzyść katolików. Przywilej dla cechu rzeźniczego stanowi nadto, że cech powinien mieć jednego cechmistrza i że powinien nim być katolik.

W latach trzydziestych XVIII w. żydowscy piekarze utworzyli własny cech²², z 1730 r. pochodzi wzmianka o żydowskim cechu krawieckim²³, w następnym dziesięcioleciu pojawiają się wzmianki o żydowskim cechu rzeźniczym. Już w XVII

¹⁵ APR, AmR, sygn. 27, s. 517.

¹⁶ Szerzej zob.: B. Wizimirska, *Chrześcijananie i Żydzi w Rzeszowie w XVII i XVIII w.*, □Prace Historyczno Archiwalne□ T. I, Rzeszów 1993, s. 75-90.

¹⁷ *Ibidem*, s. 79.

¹⁸ APR, AmR, sygn. 27, s. 43-45.

¹⁹ Tamże, s. 55.

²⁰ Tamże, s. 70 i 74.

²¹ APR, AmR, sygn 14, , s. 170, 185-186.

²² Tamże, s. 160.

²³ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 157.

wieku działał w Rzeszowie żydowski cech kuśnierzy²⁴. Nie wiemy, czy były to wszystkie cechy żydowskie w Rzeszowie, ani jak wyglądała ich organizacja, brak bowiem w aktach miejskich przywilejów dla cechów żydowskich. Być może znalazły się one w zbiorze praw dla Nowego Miasta, których wydanie zapowiadała Konstancja Lubomirska, ale po których nie przetrwał żaden ślad. W każdym razie fakt funkcjonowania w Rzeszowie cechów mieszanych, mimo pewnych preferencji ilościowych dla ich katolickich członków, jak również przyznanie Żydom prawa do tworzenia własnych korporacji rzemieślniczych, jest istotnym elementem społecznego i gospodarczego równouprawnienia ludności żydowskiej.

III. Z prawem do samodzielności gospodarczej wiązała się kwestia obywatelstwa miejskiego. Żydzi rzeszowscy jako obywatele miejscy odnotowywani są już w aktach z czasów Mikołaja Spytka Ligęzy. Żaden z nielicznych przekazów dotyczących sprawy obywatelstwa nie wskazuje na to, by miały w Rzeszowie obowiązywać jakieś różnice w zakresie dostępu do prawa miejskiego między Żydami i katolikami. Wiadomo tylko, że Żydzi przyjmując \square miejskie \square stosowali własną formułę religijnej przysięgi. Przyjmowanie Żydów do prawa miejskiego można więc postrzegać jako ważny przywilej, podnoszący ich prestiż i dodatnio wyróżniający pozycję Żydów rzeszowskich w porównaniu z sytuacją ich pobratymców w innych miastach. Taka interpretacja jest jednak uprawniona tylko w odniesieniu do XVII w. O ile bowiem w aktach siedemnastowiecznych brak sygnałów o konfliktach na tle prawa miejskiego między zamkiem a mieszkańcami miasta, to w stuleciu następnym pojawiają się zapisy świadczące o tym, że dla wielu mieszczan przyjęcie prawa miejskiego stało się przede wszystkim obowiązkiem związanym z wejściem w posiadanie nieruchomości, a zarazem uciążliwą koniecznością, którą starali się ominąć. W uniwersale z 1730 r. Jerzy I. Lubomirski ogłosił, że Żydzi, którzy kupili od katolików domy i place, a nie przyjęli prawa miejskiego mają to uczynić w ciągu trzech miesięcy, pod groźbą konfiskaty mienia. Żaden kontrakt nie może zaś być wpisany do księgi miejskiej \square aż wprzód ten Żyd, który nową posesyję kupuje, nie przyjmie miejskiego i nie przysięże miastu, jako po inszych miastach *practicatur* \square ²⁵. Od przyjmowania \square miejskiego \square uchylali się nie tylko Żydzi. W 1752 r. pod tym samym rygorem konfiskaty mienia nakazał Lubomirski zaprzysiężenie *miejskiego* również katolikom, którzy obowiązku tego dotąd nie dopełnili²⁶. Energiczne interwencje zamku świadczą o tym, że zaprzysiężenie obywatelstwa miejskiego oznaczało nie tylko przyjęcie określonych zobowiązań wobec miasta, ale wiązało się z przyjęciem poddaństwa wobec jego właściciela; poddaństwa rozumianego między innymi jako rezygnacja z pewnego zakresu swobody osobistej. Lubomirskim szczególnie musiało zależeć na związaniu z miastem jego najbogatszych mieszkańców \square właścicieli nieruchomości i właśnie status obywatela miejskiego musiał dawać taką rękojmię. Kiedy w pierwszych dziesiątkach XVII w. nasiliło się zjawisko zbiegostwa, było ono traktowane przez Lubomirskich jako łamanie obowiązującego prawa, z konsekwencjami obciążającymi głównie właśnie obywateli miasta, niezależnie od wyznania. Uniwersał Je-

²⁴ APR, AmR, sygn 25, s. 568-569.

²⁵ Tamże, sygn. 24, s. 942-943.

²⁶ Tamże, sygn. 14, s. 211.

rzeżo Lubomirskiego z 1723 r., w którym ogłoszony został bezwzględny zakaz wyprowadzania się z Rzeszowa bez zgody zwierzchności zamkowej, adresowany był do właścicieli posesji obojga religii. Zostali oni również obciążeniu odpowiedzialnością finansową za ucieczkę wynajmujących u nich izby komorników²⁷. Również do wszystkich obywateli, niezależnie od wyznania, skierowane było ostrzeżenie z 1724 r., że nieruchomości zbiegów, którzy nie powrócą do miasta w oznaczonym terminie, ulegną konfiskacie na rzecz zamku²⁸. Zakaz wyprowadzania się z miasta bez zezwolenia został powtórzony w 1732 r. ze względu na Żydów i nasilające się ich ucieczki z miasta, a uciekinierom zagrożono *lapaniem osób ich, gdziekolwiek by się znajdować miały*²⁹.

Pojawił się tu również pierwszy sygnał zastosowania wobec gminu żydowskiej odpowiedzialności zbiorowej. Zastrzeżono mianowicie, że ucieczka z miasta któregoś z żydowskich podatników nie może wpłynąć na obniżenie ogólnej kwoty świadczeń pieniężnych ze strony gminy, a poszczególni jej członkowie będą ponosili zwiększone ciężary, aby wyrównać powstały deficyt. W 1735 r. Lubomirski raz jeszcze przestrzegł właścicieli domów, którzy wynajmowali Żydom mieszkania lub sklepy, aby pod karą wysokiej grzywny dawali baczenie, by Żydzi ci *nie ważyli się z miasta z wszystką swoją gieraą, alias sprzętami i towarami wynosić*³⁰.

W tym samym roku wyszedł uniwersał skierowany do Żydów □obywateli miejskich, powtarzający wcześniejsze regulacje dotyczące zbiegostwa. Dodatkowo burmistrzowie żydowscy zostali zobowiązani do dopilnowania, aby żaden z Żydów-gospodarzy nie uszedł z miasta, a to pod karą grzywny i płacenia podatków za zbiega, do czasu osadzenia w mieście nowego mieszkańca³¹.

Wszystkie te rozporządzenia zamkowe w istotny sposób ograniczały swobodę obywateli miejskich obydwu nacji w zakresie zmiany miejsca stałego pobytu. Legalnie mogli oni opuścić miasto na stałe tylko za zgodą jego właściciela.

Kontrola zamkowa obejmowała również czasowe wyjazdy z miasta. Trudno określić z całą pewnością czas i zakres jej stosowania. Już w 1626 r. Mikołaj Spytek Ligęza zabronił Żydom wyjeżdżać z miasta dalej niż o trzy mile, bez zgody zwierzchności zamkowej³². Zakaz ten miał znaczenie przepisu sanitarnego związanego z panującą wówczas zarazą, nie wiadomo więc, czy miał charakter doraźny, czy obowiązywał dłużej. W 1739 r. taki sam zakaz □i tak samo motywowany □wydał Jerzy I. Lubomirski w odniesieniu i do Żydów i do katolików, ubolewając zarazem nad nadmierną swobodą rzeszowskich mieszczan w podejmowaniu podróży³³.

Z 1757 r. pochodzi informacja, że Żydom □obywatelom miejskim udało się uzyskać pewne złagodzenie tego przepisu. Zasięg wyjazdów wolnych od obowiązku opowiadania się zwierzchności zamkowej zwiększono do sześciu mil³⁴. Postawiono

²⁷ Tamże, sygn. 25, s. 153-155.

²⁸ Tamże, sygn. 24, s. 514, 526; to samo powtórzył J. I. Lubomirski w 1740 r. (tamże, sygn. 25, s. 407-408).

²⁹ Tamże, sygn. 25, s. 155.

³⁰ Tamże, sygn. 25, s. 229.

³¹ Tamże, sygn. 25, s. 235-236.

³² Tamże, sygn. 15, s. 18.

³³ Tamże, sygn. 25, s. 311-312.

³⁴ Tamże, sygn. 27, s. 517-520.

wszelako warunek, aby czterech "obywateli znaczniejszych" synagogi poręczyło, iż *takowej łaski sobie pozwolonej na uszczerbek skarbu, szkodę miasta etc. [...] nikt nie zażyje z obywatelów*. Utrzymany został wymóg uzyskania zgody zwierzchności zamkowej na wyjazdy dalsze, z zastrzeżeniem, iż ta *bez słusznej przyczyny takowych wyjazdów odwłóczyć i denegować na uszczerbek handlu i fortuny kupieckiej nie będzie*.

IV. Osiemnastowieczne rozporządzenie zamkowe mające utrzymać w mieście jego obywatele były surowo egzekwowane. Opuszczone nieruchomości przejmowane były do dyspozycji zamku. Tylko w 1724 r. skonfiskowano w ramach dwóch akcji 10 domów katolickich (w tym 4 w rynku Starego Miasta)³⁵ i 24 posesje żydowskie (w tym 10 w obrębie Starego Miasta)³⁶.

W przypadku ucieczki Żyda stosowana była również odpowiedzialność rodzinna połączona często z użyciem kary więzienia. Znany przykład prawdziwych dramatów rodzin żydowskich, które znalazły się w takiej sytuacji. Niejaki Aron Moszkowicz za to, że jego szwagier zbiegł z Rzeszowa wraz z rodziną, został wtrącony do więzienia zamkowego, gdzie przesiedział w kajdanach trzy lata. Jego żona odbyła w tym czasie daleką drogę do Amsterdamu, aby nakłonić zbiegów do powrotu, co jej się jednak nie udało. Aron mógł opuścić więzienie dopiero po przyjęciu postawionych przez zamek warunków. Musiał więc podjąć się wyremontowania pozostałego po szwagrze podupadłego domostwa i zaprzysiąc poddaństwo³⁷.

Działo się to u schyłku rządów Teodora Lubomirskiego. Kara więzienia dla członków rodziny zbiega nie była za jego czasów nowością. Często praktykowano ją za Jerzego Lubomirskiego. Znamienna jest sprawa rzeszowskiego krawca, Icka Herszkowicza, osadzonego wraz z bratem w areszcie zamkowym za ucieczkę cięcia. W związku z tą sprawą pojawia się inna forma odpowiedzialności za ucieczkę Żyda, mianowicie grupowa rękojmia finansowa, udzielana przez kilku członków gminy żydowskiej, których pozycja majątkowa gwarantowała ściągnięcie przez administrację zamkową wysokiej grzywny przewidzianej w przypadku, gdyby zbieg do miasta nie powrócił. Musieli się oni zobowiązać, że sprowadzą zbiega na powrót do rzeszowa i zagwarantować, że Icko będzie do tego czasu płacił należne od zbiegłego zięcia podatki. Był to warunek wypuszczenia delikwenta z aresztu³⁸.

W tym samym roku synagoga udzieliła kolejnej rękojmi, tym razem za Józefa Fraimowicza. Pięć lat wcześniej Fraimowicz, kupiec i starszy gminy żydowskiej, pełniący wówczas funkcję burmistrza kwartalnego, zbiegł z miasta wraz z rodziną. Widocznie nie powiodło mu się w innych stronach, bo w dwa lata później zwrócił się do księcia z prośbą o prawo do powrotu. Nie tylko uzyskał przyzwolenie, ale zwrócono mu też skonfiskowaną kamienicę, towary i sprzęty, zwolniony został nawet okresowo od obciążeń podatkowych. Musiał jednak zobowiązać się do wyremontowania domu skonfiskowanego po innym zbiegu. Kiedy rozeszły się pogłoski, że Fraimowicz, który nie mógł się uporać z tym zadaniem, ponownie zamierza zbiec

³⁵ Tamże, sygn. 24, s. 527-528.

³⁶ Tamże, sygn. 24, s. 599-601.

³⁷ APR, AL., sygn. 519, k. 4.

³⁸ APR, AmR, sygn. 25, s. 718-720.

z Rzeszowa, rozkazem księcia został osadzony w areszcie, do czasu przedłożenia rękojmi na kwotę 500 czerwonych złotych. Udzieliło jej aż dziewięciu Żydów, obywateli rzeszowskich, którzy poręczyli za Fraimowicza, że on z żoną i dziećmi swojemi wszystkimi i sukcesorami z miasta tutejszego i poddaństwa JOX JM Dobrodzieja wynosić się ani uchodzić nie będzie i nie będą, ale na zawsze wiernymi JOX Dobrodziejowi i dziedzicowi i jego JO Sukcessorom zostaną. Tudzież, że tę kamienicę sobie nadaną jako swoją własną należycie reperować i w dobrej na zawsze konserwacji trzymać powinien i powinni³⁹.

Za innego obywatela rzeszowskiego, osadzonego w więzieniu zamkowym Szmula Jakubowicza, poręczyło pięciu Żydów, że nie opuści on miasta, lecz w poddaństwie tutejszym na zawsze zostawać z niemi będzie⁴⁰. Również pięciu starszych synagogi udzieliło rękojmi za Józefa Lejzorowicza, że pozostanie on w mieście do dyspozycji sądu gubernatorskiego, w związku ze sprawą o ucieczkę z miasta jego szwagierki⁴¹.

V. Zapisy dotyczące zbiegostwa przynoszą istotne informacje o ograniczeniach w prawie własności nieruchomości, jakim legitymowali się mieszkańcy rzeszowscy w XVIII w. Ograniczenia te, związane z typową dla miast prywatną formą własności podzielonej, nie sprowadzały się do poruszonej wcześniej kwestii dysponowania nieruchomościami⁴². Warunkiem korzystania z prawa własności po stronie mieszczan było utrzymywanie posesji w odpowiednim stanie. Kiedy w latach trzydziestych XVIII w. wielu Żydów opuściło swoje domy na Nowym Mieście i przeniósł się na komorę do Starego Miasta, Jerzy Lubomirski nakazał im pod karą stu grzywien powrót do własnych siedzib i ich wyremontowanie⁴³. Ci gospodarze, którzy nie mogli finansowo podołać koniecznym remontom, tracili prawo własności budynków. Stosowana w takim przypadku procedura formalna miała charakter nie tyle konfiskaty, co niejako dobrowolnego zrzeczenia się własności na rzecz zamku lub □ za zezwoleniem tegoż □ na rzecz innego mieszkańca miasta, czy magistratu⁴⁴. Akty takich zrzeczeń zawarte w rzeszowskich księgach ławniczych pochodzą z przełomu

³⁹ Tamże, sygn. 25, s. 720.

⁴⁰ Tamże, sygn. 25, s. 728-729.

⁴¹ Tamże, sygn. 25, s. 684.

⁴² Por. T. Opas, *Własność w miastach i jurydykach prywatnych w dawnej Polsce*, Lublin 1990, tegoż, *Stan posiadania i własność nieruchomości Żydów w Rzeszowie w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku (do 1848 r.)*, □Prace Historyczno-Archiwalne□ T. I, Rzeszów 1993, s. 109-129.

⁴³ APR, AL., sygn. 113, s. 39.

⁴⁴ Przykłady takich aktów zrzeczenia w odniesieniu do chrześcijan □APR, AmR, sygn. 25, s. 467, 483, 736, 783.

lat czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII w. i dotyczą przeważnie (choć nie wyłącznie) Żydów⁴⁵.

Konfiskaty domów i placów po zbiegach i owe akty zrzeczenia się własności, stawiły do dyspozycji właściciela miasta dużą ilość nieruchomości wymagających zagospodarowania. Część z nich, po urzędowej wycenie przeprowadzonej na zlecenie zamku przez urząd troisty, sprzedawana była nowym nabywcom, wśród których większość, nota bene, stanowili Żydzi. Natomiast budynki w złym stanie, dla których trudno było znaleźć kupca, bywały przekazywane w przymusowe użytkowanie, z poleceniem ich wyremontowania – jak to miało miejsce w przypadku Józefa Fraimowicza czy Arona Moszkowicza, Wywiązanie się z tego obowiązku nie czyniło bynajmniej użytkownika właścicielem. Aron Moszkowicz, który wielkim – jak twierdził – nakładem kosztów odrestaurował dom po zbiegłym szwagrze, otrzymał później z zamku nakaz wykupienia go za niebagatelną kwotę 1200 złotych⁴⁶.

Odgórne polecenia dotyczyły też zagospodarowania pustych placów miejskich. Jerzy Lubomirski, autor takiej dyspozycji z 1739 r., wskazał imiennie Żydów zobowiązanych do wybudowania w ciągu ośmiu miesięcy domów na placach Starego i Nowego Miasta, pod wysoką grzywną na zamek⁴⁷.

VI. W XVIII w. Lubomirscy zaostrzyli kontrolę nad sprawami majątkowymi Żydów, starając się zapobiec wyciekowi zasobów finansowych z miasta. Wiązała się z tym kwestia małżeństw i posagów żydowskich. Ograniczenia w swobodzie zawierania związków małżeńskich dotyczyły nie tylko Żydów. Uniwersały Jerzego I. Lubomirskiego z 1723 i 1732 r. zabraniały obywatelom obojga religii wydawania dzieci do innych miast bez pisemnej zgody właściciela miasta, zobowiązywały też gospodarzy do pilnowania, aby zakazu tego przestrzegali mieszkający u nich komornicy⁴⁸.

Późniejsze rozporządzenia koncentrują się na sprawie małżeństw żydowskich, co było spowodowane niestosowaniem się Żydów do obowiązujących w tej mierze przepisów. Uniwersałem z 1736 r. Jerzy I. Lubomirski, wytykając Żydom ich niesubordynację, przypomina raz jeszcze, że *rodzice i opiekuni powinni o dzieciach swo-*

⁴⁵ Jeden z takich zapisów głosi, że obywatel rzeszowski, Lewko Dawidowicz, właściciel *spustoszonego i nadrujowanego* domu na Nowym Mieście, którego to domu z powodu ubóstwa nie może remontować – *rzecz czyni Kiwie Kielmanowiczowi ze wszelkim prawem, państwo, własność, dziedzictwo, którego on w tym domostwie używał, oraz wyrzeka za siebie i sukcesorów swoich żadnej pretensji nie mieć do tego domu, gruntu i ziemczyzny* – APR, AmR, sygn. 25, s. 662. Inny Żyd, Szmul Jakubowicz, przekazał do dyspozycji zamku częściowo zruinowany dom wjezdny na Nowym Mieście – APR, AmR, sygn. 25, s. 701. Jeszcze inny obywatel rzeszowski, Zelman Nossowicz, dom wjezdny, którego z powodu ubóstwa nie może remontować *na dyspozycję Zamku Rzeszowskiego oddaje, daruje i na wieczne czasy rezygnuje, oraz od niego i gruntu recess czyni* – APR, AmR, sygn. 25, s. 735. Inne przykłady: w 1751 r. Żydówka Ryfka, swój dom *nie mogąc onego dla ubóstwa wielkiego reperować, też domostwo (...) na dyspozycję jurysdykcji zamkowej rzeszowskiej oddaje* – APR, AmR, sygn. 25, s. 720-721. W 1752 r. Moszko Nassym i Chaim Oszyjowicz swoją karczmę na Drabianie *na dyspozycję zamku rzeszowskiego oddają, dają, darują i na wieczne czasy rezygnują imieniem swoim i sukcesorów swoich żadnego prawa ani własności nie mieć do teje przyręczonej karczmy* – APR, AmR, sygn. 25, s. 732.

⁴⁶ APR, AmR, sygn. 24, s. 599-601.

⁴⁷ APR, AL., sygn. 113, k. 38-39.

⁴⁸ APR, AmR, sygn. 25, s. 153-155.

*ich wiedzieć i żadnego w cudzym państwie tak męskiej, jako i białej płci nie żenić, ani wydawać, pod stroffem na zamek nie odpuszczonym dwieście czerwonych złotych*⁴⁹. Niektóre zezwolenia zamkowe dotyczące małżeństw żydowskich oblatowane były w akta miejskie. Dowiadujemy się z nich, jakie warunki musieli spełnić Żydzi, którzy zamierzali wydać swoje córki lub ożenić synów poza Rzeszowem. W zezwoleniu udzielonym Herszkowi Lewkowiczowi i Gaudzie, wdowie po wspomnianym wcześniej Józefie Fraimowiczu, na wydanie córek za Żydów z Ryczywołu, oraz Nachymowic Izraelowiczowi na ożenienie syna z córką rabina żmigrodzkiego stwierdza się, że rodzicom wolno wyjechać na uroczystości weselne pod warunkiem złożenia kaucji dla zagwarantowania, że do miasta powrócą; muszą też złożyć urzędową deklarację, że po upływie dwóch lat sprowadzą swoje dzieci wraz z ich małżonkami do Rzeszowa. Nachym Izraelowicz ma się nadto zobowiązać, że do czasu powrotu syna będzie płacił należne od niego podatki⁵⁰. Później Teodor Lubomirski, mając na względzie korzyści płynące z ożywienia kontaktów z innymi miastami, poparł wydawanie córek żydowskich za obywateli do innych miejscowości, z zastrzeżeniem jednak, *aby o tym jurysdykcja zamkowa była informowana i nie się mimo woli dziedzicznego pana w tej okoliczności podstępnie nie działo*⁵¹.

Liczne są w rzeszowskich księgach miejskich, zarówno XVII- jak i XVIII-wiecznych, zapisy dotyczące zaciągania u katolików pożyczek finansowych przez zarząd gminy żydowskiej lub poszczególnych jej członków, zgodnie z rozporządzeniami nakładającymi w takim przypadku obowiązek uzyskania formalnego zezwolenia zwierzchności zamkowej⁵².

Kontroli nad finansami gminy żydowskiej miały też służyć rozporządzenia Jerzego I. Lubomirskiego w sprawie obowiązkowego zapisywania w księgi miejskie żydowskie spadków i sum posagowych⁵³. Te dyspozycje nie znalazły jednak odbicia w późniejszych aktach, co pozwala przypuszczać, że i w tym zakresie (podobnie jak w odniesieniu do prawa majątkowego) gmina żydowska zdołała obronić swoją niezależność.

VII. Powyższe stwierdzenie trzeba wziąć pod uwagę przy próbie ogólnej oceny stopnia zależności gminy żydowskiej od władzy zamkowej. Wiadomo, że właściciele miasta gwarantowali sobie wpływ na sprawy tej gminy poprzez osobę rabina. Brak informacji w odniesieniu do okresu wcześniejszego, ale w XVIII w. było już tradycją, że rabin powoływał osobiście księżę, dokonując wyboru spośród przedstawionych mu przez starszyznę żydowską kandydatów *w rozum, naukę i fortunę obfitujących* (choć zdarzyło się też, że Teodor Lubomirski obsadził funkcję rabina, nie oglądając się na propozycje kahału)⁵⁴. Skład kahału, wszystkie ważniejsze stanowiska w gminie, także musiały mieć □choćby nieformalną □aprobata zamku. Żydzi, którzy narazili się czymś księciu lub jego pełnomocnikom, byli usuwani ze swoich

⁴⁹ APR, AL., sygn. 113, k. 88-89.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Np.: APR, AmR, sygn. 22, s. 367.

⁵³ APR, AL., sygn. 113, k. 65.

⁵⁴ APR, AmR, sygn. 27, s. 472.

funkcji⁵⁵. To ograniczenie autonomii gminy żydowskiej nie było jednak większe, niż w przypadku samorządu miejskiego, którego skład w myśl jednoczesnych dyspozycji również podlegał ścisłej kontroli zamku. Porównanie sposobu przeprowadzenia elekcji wskazuje nawet na uprzywilejowaną w pewnym stopniu sytuację samorządu żydowskiego. Lubomirscy nie wymagali obecności swojego przedstawiciela przy wyborach urzędników kahalnych, podczas gdy przy elekcji urzędu miejskiego obecny był gubernator zamku. Nie była to asysta bierna, pisano w takim wypadku, iż gubernator *uczynił elekcję urzędu miejskiego*⁵⁶. Natomiast wybory żydowskich burmistrzów nazywa się w XVIII-wiecznych aktach *wolną elekcją*. Zapewne więc właściciele miasta, rezerwując sobie decyzję w sprawie obsady rabinostwa, pozostawiali gminie żydowskiej większy zakres samodzielności w obieraniu urzędników, niż samorządowi katolickiemu, ograniczając swoją ingerencję do tych przypadków, w których □z ich punktu widzenia □dokonany wybór okazywał się w praktyce niefortunny. Przywileju tego Żydzi najwyraźniej nie otrzymali za darmo, bowiem w zestawieniach świadczeń finansowych gminy żydowskiej na rzecz zamku znajdujemy pozycje *od wolnej elekcji burmistrzów i starszych nowych*⁵⁷.

Mimo tych elementów pewnej suwerenności gminy żydowskiej, ingerencje zamku w jej sprawy, zwłaszcza za czasów Jerzego I. Lubomirskiego były częste i sięgały głęboko, dotycząc nie tylko kwestii personalnych ale i organizacyjnych. W 1736 roku wakujące od kilku lat stanowisko rabina rzeszowskiego zostało obsadzone po stanowczej interwencji księcia, który uznał za niestosowne, aby synagoga *między pryncypalniejszymi nie pośledniejsza* tak długo pozostawała bez rządu⁵⁸. Dyspozycje zamkowe określały też długość kadencji obieralnych urzędników gminy żydowskiej w 1724 r. Jerzy Lubomirski ustalił czas sprawowania funkcji przez *starszych i urzędników żydowskich* na jeden rok, następnie wprowadził możliwość przedłużenia go do lat trzech⁵⁹.

W jakiś czas potem, dopuścił wbrew dotychczas obowiązującym zasadom, możliwość obierania na stanowisko burmistrzów kwartalnych osób pozostających ze sobą w pewnym stopniu pokrewieństwa. Przy okazji przeniósł termin corocznej elekcji burmistrzów z okresu *święt wielkanocnych żydowskich* na stały termin 1 marca⁶⁰.

Wiele dyspozycji porządkowych dotyczących życia gminy, a także przepisów ogólniejszych, normujących zakres praw i obowiązków Żydów rzeszowskich, zawierają prace tzw. komisji, czyli specjalnych zespołów powoływanych w XVIII wieku co jakiś czas dla rozpatrzenia wszystkich bieżących spraw gminy, wymagających prawnego uporządkowania a także rozstrzygnięcia ewentualnych kwestii spornych między gminą żydowską a miastem. Ta szczególna forma stanowienia prawa stosowana w odniesieniu do Żydów, dowodzi dużego znaczenia, jakie przywiązywali Lu-

⁵⁵ APR, AmR, sygn. 27, s. 399.

⁵⁶ Tamże, s. 411.

⁵⁷ Tamże, s. 413.

⁵⁸ APR, AmR, sygn. 27, s. 389.

⁵⁹ APR, AL., sygn. 113, k. 61.

⁶⁰ Tamże.

bomirscy do prawidłowego, tj. dobrze zorganizowanego i wolnego od konfliktów, funkcjonowania gminy żydowskiej.

VIII. Dotychczasowe konstatacje skłaniają do następujących wniosków. Dopuszczenie Żydów rzeszowskich do prawa miejskiego otwarło drogę do zrównania ich pozycji z pozycją pozostałych mieszkańców miasta. Podstawowe przywileje, takie jak nieograniczone prawo do osiedlania się w mieście, czy do prowadzenia działalności gospodarczej, Żydzi uzyskiwali stopniowo, by w pierwszej połowie XVIII w. osiągnąć w tym zakresie niekwestionowane równouprawnienie z ludnością chrześcijańską.

Problematyczna może się wydawać ocena zakresu wprowadzanych przez właścicieli miasta ograniczeń, zakazów i restrykcji. Nagromadzenie dyspozycji o takim charakterze, odnoszących się do ludności żydowskiej, znamienne zwłaszcza dla przekazów osiemnastowiecznych, może sprawiać wrażenie, że Żydzi byli poddani silniejszym rygorom prawnym, aniżeli pozostali mieszkańcy Rzeszowa. W rzeczywistości jednak obydwie grupy ludności podlegały temu samemu prawu i ponosiły jednakowe konsekwencje w razie jego naruszenia. Jednakowe wprowadzono ograniczenia w dysponowaniu nieruchomościami, w prawie do opuszczania miasta czy do zawierania małżeństw. Te same restrykcje stosowano wobec uciekinierów obydwu religii, a także wobec chrześcijańskich i żydowskich gospodarzy nie utrzymujących swoich domów w należyтым stanie. Jest faktem, że pewne zarządzenia kierowane początkowo do obydwu stron, były ponawiane już tylko w odniesieniu do Żydów. Działo się tak jednak przede wszystkim z powodu niesubordynacji Żydów, którzy często ignorowali polecenia właścicieli miasta, zmuszając ich do kilkakrotnego przypominania obowiązujących przepisów. Trzeba również pamiętać, że Żydzi, ze względu na aktywność w dziedzinie handlu i rzemiosła, mieli wpływ na ożywienie gospodarcze miasta, a tym samym, z punktu widzenia interesów ekonomicznych jego właścicieli, stanowili szczególnie ważną grupę ludności. Jednocześnie □ w porównaniu z pozostałymi mieszkańcami □ Żydzi byli elementem na pewno bardziej ruchliwym i przedsiębiorczym, a kontakty handlowe z wieloma miastami w kraju i za granicą, oraz rozgałęzione związki rodzinne, ułatwiały im opuszczenie Rzeszowa i osiedlenie się w innych stronach. Stąd częste stosowanie wobec Żydów drastycznych form zapobiegania zbiegostwu, jak prewencyjne aresztowania, odpowiedzialność ponoszona przez rodzinę czy gminę, a także instytucja zbiorowego poręczenia finansowego. Można tu jednak mówić o pewnych odnoszących się do Żydów obostrzeniach w sposobie egzekwowania prawa, ale nie w jego treści.

Zarazem jednak Lubomirscy unikali stosowania wobec Żydów restrykcji o podłożu ideologicznym, które mogłyby ich zniechęcić do pozostania w mieście. Dlatego też □ jak to już gdzie indziej wykazano □ tolerancyjnie interpretowali na użytek swoich poddanych funkcjonujące ówczesne antyżydowskie ustawy kościelne, te zwłaszcza, które miały związek z gospodarczą działalnością Żydów⁶¹.

Gmina żydowska nie miała swojej reprezentacji we władzach miejskich i nie uczestniczyła w wyborach municypalnych, miała jednak własne instytucje samorządowe, o szerszym pod pewnymi względami niż samorząd katolicki zakresie autono-

⁶¹ Por. B. Wizimirska, *Chrześcijanie i Żydzi...*, passim.

mii. Obydwie gminy, chrześcijańska i żydowska, funkcjonowały równolegle, nie wchodząc sobie zasadniczo w drogę. Arbitraż w przypadku sporów i zadrażnień należał do zamku.

Podsumowując: sytuacja prawna Żydów rzeszowskich w omawianym okresie była niewątpliwie efektem doceniania przez właścicieli Rzeszowa wpływu działalności Żydów na stan gospodarczy miasta i wysokość własnych dochodów. Nie przypadkiem obowiązujące w XVII w. w odniesieniu do tej grupy ludności ograniczenia, przestawały stopniowo funkcjonować w wieku XVIII w miarę, jak powiększały się trudności ekonomiczne Rzeszowa. Pod koniec pierwszej połowy tego stulecia, przy wszystkich ograniczeniach jakie niosła feudalna zależność od władzy dominialnej, status Żydów rzeszowskich pozbawiony był znamion jakiegokolwiek istotnej dyskryminacji w porównaniu z ludnością chrześcijańską, co czyniło ich równoprawnymi mieszkańcami miasta.

Barbara Wizimirska

THE LEGISLATIVE SITUATION OF THE JEWS IN RZESZÓW IN XVII-XVIII C.

The admitting of the city rights to the Jews had opened the way to levelling their position with the situation of the rest residence of the town. The basic privileges such as non-restricted right to settle in the town or to run the economic activity, the Jews had been receiving gradually, so that in the half of the XVIII century they received the full, non-questioned right in this sphere comparable to those of the christian population.

Both groups of the town residents underwent the same rights and carried the same consequences in the case of its breakage. The same restrictions were introduced as for the disposal of the property in the right of leaving the town or getting married. The above mentioned restrictions referred to the fugitives of the both religions as well as to the christian and Jewish owners which did not maintain their houses in the proper state. At the same time the Jews were the element more mobile and enterprising in comparison to other residents and trade contracts with many towns in the country and abroad, as well as the widely spread relative ties facilitated them the leaving of Rzeszów and settling in other places. That was the reason that the drastic measures to prevent the runaway were taken to the Jews such as the preventive arrest, the responsibility born by their families or communes and also the institution of the general financial guarantee. The administration of the town – the Lubomirskies avoided taking to the Jews any restrictions on the ideological background, which could discourage them to stay in the town. That is why, they interpreted tolerantly (as it was mentioned before), for the usage of their subordinates, the functioning antisemitic Church statutes of that time, especially those, which had connection with the economic activity of the Jews. The jewish commune did not have its representatives in the town administration and did not take part in the municipal elections, although it had its own ruling institutions with wider, in some respects, range of autonomy than the catholic ones.

So, the legislative situation of the Jews in Rzeszów was, undoubtedly, the effect, which was appreciated by Rzeszów authorities due to the influence of the Jews on the economic situation of the town and the amount of their incomes.

Barbara Wizimirska

RECHTLICHE STELLUNG DER JUDEN IM 17. UND 18. JH. IN RZESZÓW.

Die Zulassung der Rzeszower Juden zu dem Stadtrecht eröffnete den Weg zu der Gleichstellung ihrer Lage mit der Lage der anderen Stadtbewohner. Die grundlegenden Vorteile, solche wie un-

eingeschränktes Recht sich in der Stadt einzusiedeln oder zur wirtschaftlichen Tätigkeit, erreichten die Juden stufenweise, um in der ersten Hälfte des 18. Jhs. in diesem Bereich unbeschränkte Gleichstellung mit der christlichen Bevölkerung zu erreichen.

Beide Gruppen der Stadtbevölkerung unterstanden dem gleichen Recht und trugen die gleichen Folgen ihrer Berührung. Gleiche Einschränkungen wurden in dem Entscheidungsrecht über Immobilien, im Recht, die Stadt zu verlassen oder in dem die Ehen zu schliessen eingeführt. Die gleichen Vorbehalte wurden zu den Flüchtlingen beider Religionen angewendet, und auch zu den christlichen und jüdischen Hausherren, welche seine Häuser nicht im ordnungsmäßigen Zustand hielten. Gleichzeitig □ im Vergleich zu den übrigen Stadteinwohner waren die Juden ein beweglicher und unternehmerischer Bevölkerungsteil und hatten die Handelsbeziehungen zu vielen Städten im In- und Ausland sowie die verzweigten Familienbeziehungen, welche ihnen die Stadt zu verlassen um sich woanders niederzulassen erleichterten. Daher öftere Anwendung an die Juden der drastischen Formen der Vorbeugung der Fluchterscheinung - wie Prävenzfestnahmen, die durch die Familie oder Gemeinde zu tragende Verantwortung, und auch die Institution der Gruppenfinanzbürgschaft .

Die Stadthaber □ Lubomirskis □ vermieden der Anwendung der Restriktionen an die Juden mit ideologischem Hintergrund, welche diese zum Verbleib in der Stadt entmutigen könnten. Daher □ so wie es woanders gezeigt wurde □ interpretierten sie tolleranzvoll □ zu Gunsten ihrer Untertanen die derzeit geltenden gegenjüdischen Kirchengesetze, besonders diese, die ein Zusammenhang mit der wirtschaftlichen Tätigkeit der Juden hatten. Die jüdische Gemeinde hatte keine eigene Vertretung in den Stadtbehörden und nahm an der städtischen Wahlen nicht teil, hatte jedoch eigene Selbstverwaltungsinstitutionen, mit breiterem, in einiger Hinsicht, als die katholische Verwaltung, Bereich der Selbständigkeit.

Die rechtliche Lage der Rzeszower Juden in der besprochenen Zeit war zweifelsohne ein Ergebnis der Bewertung durch die Stadthaber von Rzeszów des Einflusses der Juden auf die wirtschaftliche Lage der Stadt und Höhe des eigenen Einkommens.

JAN KWAK (Rzeszów–Katowice)

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA W MIASTACH GÓRNOŚLĄSKICH OD XVIII DO POCZĄTKU XIX W.

Autor nie rości sobie pretensji do wyczerpania wszystkich zagadnień, związanych z życiem społeczności wyznania mojżeszowego w ośrodkach miejskich Górnego Śląska u schyłku rządów habsburskich i w początkach rządów pruskich na tym terenie. W artykule zaprezentowano przede wszystkim status prawny tej ludności, a na tym tle zarysowano jej liczebność i działalność gospodarczą oraz zewnętrzne formy życia religijnego.

Czurę czasową stanowią dwie podstawowe daty: rok 1713-wydanie przez cesarza Karola VI tzw. edyktu tolerancyjnego i 1812 ogłoszenie przez rząd pruski edyktu emancypacyjnego, znoszącego większość ograniczeń w stosunku do Żydów. Dla lepszego zrozumienia sytuacji prawnej ludności żydowskiej na początku XVIII stulecia na omawianym terenie niezbędnym wydaje się jednak wskazanie na kilka wcześniejszych chronologicznie aktów prawnych.

Prawdopodobnie pierwszym takim znanym aktem urzędowym na Górnym Śląsku był przywilej księcia głogóweckiego Bolka V z 1427 roku, pozwalający Żydom na osiedlanie się w miastach jego księstwa, m. in. w Prudniku, Białej, Głogówku i Strzelczkach¹. Przypuszczalnie podobne akty wydali i inni miejscowi książęta górnośląscy, gdyż po wojnach husyckich teren ten był znacznie spustoszony i wyludniony, a nowi osadnicy żydowscy zapewniali ponadto skarbowi księżęcy znaczne wpływy z opłat i podatków, nie mówiąc już o innych korzyściach gospodarczych. Ze swej strony lokalni władcy i panowie feudalni zapewniali tej ludności ochronę i opiekę przed atakami duchowieństwa katolickiego, a zwłaszcza mieszczaństwa chrześcijańskiego zazdrośnie strzegącego swych przywilejów oraz obawiającego się konkurencji w dziedzinie rzemiosła i handlu. Za przykład może posłużyć interwencja Jerzego Hohenzollerna (posiadacz księstwa opolsko-raciborskiego od 1533 roku), który odradzał cesarzowi Ferdynandowi I podejmowania prób usunięcia Żydów ze Śląska w odpowiedzi na petycję ze strony miejscowej społeczności chrześcijańskiej. Wskazywał on na liczne korzyści gospodarcze, zwłaszcza finansowe dla skarbu cesarskiego, wynikające z różnych opłat od Żydów. Jednocześnie proponował, by miasta po ewentualnym wypędzeniu Żydów przyjęły na siebie świadczone przez nich podatki i opłaty. Argument ze strony Hohenzollerna był chyba na tyle przekonujący, że Ferdynand I polecił w 1538 roku biskupowi wrocławskiemu i zarazem staroście generalnemu Śląska Jakubowi von Salza zapewnić tutejszej ludności żydowskiej ochronę prawną do czasu wydania ostatecznych uregulowań w tej sprawie². Nie ustawały jednak interwencje na dworze cesarskim ze strony mieszczan górnośląskich, którzy gotowi byli wziąć na siebie podwyższone nawet ciężary podatkowe na rzecz skarbu państwa po wypędzonych Izraelitach. Ostatecznie po kilku-

¹ Ziemia prudnicka. *Dzieje. Gospodarka. Kultura*, red. W. Lesiuk, Opole 1978, s. 82.

² A. Steinert, *Geschichte der Juden in Oberschlesien*, Opole 1922, s. 22.

nastu latach przeważały one (zresztą Habsburgów w kwestii żydowskiej charakteryzowała zmienna polityka) i edyktem z 14 września 1559 r. ten sam Ferdynand I nakazał wypędzenie wszystkich Żydów z ziem dziedzicznych Habsburgów, w tym i ze Śląska. Argumenty były znane – między innymi, że Żydzi szkody czynią kupcom chrześcijańskim i rzemieślnikom przez swą działalność, zwłaszcza spekulację. Są też wrogami religii katolickiej, a tym samym i monarchii habsburskiej. Oskarżano ich nawet o wrogą działalność na rzecz Turków³. Edykt cesarski stał się podstawą szczegółowych uregulowań prawnych władz śląskich, między innymi na Górnym Śląsku sejmik księstwa opolsko-raciborskiego podjął stosowną uchwałę w 1561 roku, nakazującą miejscowym Żydom w ciągu roku opuścić tereny księstwa i uregulować w tym czasie wszystkie zobowiązania poprzez ściągnięcie zaległych pożyczek i sprzedaż chrześcijanom posiadanych nieruchomości, tj. domów, mieszkań, działek itp. Miasta tutejsze zobowiązano do podwyższonych świadczeń podatkowych, wynikłych ze strat w związku z wypędzeniem Żydów. W ordynacji ziemskiej z tego roku zarządzono też, że żaden duchowny i świecki feudał nie może w swych dobrach ponownie osadzać Żydów bez specjalnego zezwolenia króla czeskiego i zarazem cesarza⁴.

Realizacja edyktu cesarskiego o wypędzeniu Żydów uległa opóźnieniu o ponad 30 lat, gdyż do faktycznej jego realizacji doszło po wydaniu kolejnego edyktu przez cesarza Rudolfa II 26 marca 1582 roku⁵. W zasadzie nie stosowano go konsekwentnie robiąc wyjątki na rzecz niektórych panów feudalnych, jak to było w wypadku Białej Prudnickiej, której zastawnik a później właściciel Krzysztof Prószkowski podjął interwencję (nie bezinteresownie) u cesarza na rzecz zamieszkałych tu Żydów. Cesarz dał się przekonać (oczywiście za odpowiednią opłatą) i pozwolił Żydom w tym mieście pozostać nadal mimo protestów sejmu śląskiego i biskupa wrocławskiego⁶. Podobną politykę w swoich dobrach głogóweckich prowadzili Oppersdorfowie⁷.

Polityka Habsburgów w stosunku do Żydów nie była jednoznaczna, jak już wspominaliśmy i zależała od wielu czynników; jednym z nich był stan finansów cesarskich, które zawsze można było podreperować kosztem Żydów poprzez udzielanie im indywidualnych zezwoleń na pobyt czy też pofolgowanie w wydanych wcześniej zarządzeniach antyżydowskich, oczywiście za odpowiednią opłatą. I tak, kiedy początek wojny trzydziestoletniej (1618-1648) przyniósł pierwsze zniszczenia na Śląsku, a kasa cesarska opustoszała władze uznały, że należy bardziej liberalnie podejść do kwestii osiedlania się na tym terenie i dlatego cesarz Ferdynand II wydał 12 sierpnia 1627 roku kolejny patent dla Czech i Śląska, w którym za odpowiednią opłatą zezwalał tzw. Żydom uprzywilejowanym na kupno domu w miastach, zajmowanie się handlem i rzemiosłem, a nawet na dzierżawę regaliów tj. ceł i myt. Za wy-

³ P. Maser, A. Weiser, *Juden in Oberschlesien*, Th. 1., Berlin 1992, s. 131.

⁴ A. Steinert, *Geschichte der Juden...*, s. 23; F. Goduła, *Historia handlu i przemysłu Górnego Śląska*, Poznań 1911, s. 55; M. Ptak, *Źródła prawa określające status ludności żydowskiej na Śląsku do 1742 roku*, [Śląski Kwartalnik Historyczny > Sobótka <] (dalej: [Sobótka]), 1991, nr 2, s. 146.

⁵ K. Orzechowski, *Sprawy ludności żydowskiej w śląskich zbiorach prawnych (do połowy XVIII w.)*, [Sobótka <] R. 44, 1989, nr 1, s. 46.

⁶ *Ziemia prudnicka...*, s. 83.

⁷ *Ibidem*.

danie przywileju Żydzi na Śląsku mieli w sumie uiścić cesarzowi aż 40 tys. florenów⁸.

Z braku danych trudno określić jak duży był napływ w tym czasie ludności żydowskiej na Górny Śląsk, ale musiał on być znaczny, zwłaszcza po pokoju westfalskim (1648), szczególnie z południowo-wschodnich terenów Rzeczypospolitej po wybuchu powstania B. Chmielnickiego, a następnie po najeździe szwedzkim. Stąd zaniepokojone stany księstwa opolsko-raciborskiego w kolejnych uchwałach z lat 1655-1666 poczyniły zastrzeżenia, by nie dopuścić do masowego osiedlania się Żydów na Górnym Śląsku, przypominając kary w stosunku do tych, którzy bez odpowiednich zezwoleń będą osadzać Żydów w swych dobrach ziemskich i w miastach. Motywowano to niby obawą przed przywleczeniem przez ludność żydowską zarazy ze wschodu na Górny Śląsk. Ordynacje z lat 1664 i 1666 regulowały także działalność gospodarczą Żydów, w tym kwestie pożyczek i wysokości odsetek od nich⁹. Nie zapomniano przy tym o opłatach od nich, m. in. 26 września 1666 r. stany śląskie ustaliły specjalną taryfę opłat od ludności żydowskiej w wysokości od 3 do 6 florenów od osoby, w zależności od wieku¹⁰.

Do początków XVIII w. sytuacja prawna Żydów na Górnym Śląsku nie uległa większej zmianie. Faktycznie z jednej strony starano się regulować ich napływ do miast, a z drugiej patrzono nieraz przez palce na osiedlanie się poszczególnych rodzin żydowskich, dążąc jedynie do ich spisania dla celów fiskalnych. Dużo więc zależało tu od stanowiska właścicieli poszczególnych dóbr feudalnych i władz miejskich¹¹. Panujący od 1711 roku cesarz Karol VI prowadził podobną politykę względem ludności żydowskiej na Śląsku. Ze względu na dochody pochodzące z opłat należało ją tolerować, ale arcykatolicki władca bał się, by nie zdominowała ona ludności katolickiej w miastach. Wyrazem tej polityki był wspomniany na wstępie edykt tolerancyjny z 10 stycznia 1713 roku. Żydzi tzw. tolerowani objęci zostali opieką władz wraz z członkami rodziny i służbą za specjalną opłatą. Ludność tą podzielono w tym celu na 6 klas, w zależności od zamożności i wysokości opłacanego podatku. Ściąganiem jego zajmowały się specjalne urzędy tolerancyjne, udzielające faktycznie zezwoleń na pobyt rodzin żydowskich na Śląsku. Żydzi tolerowani mogli względnie swobodnie prowadzić działalność gospodarczą, za wyjątkiem dzierżawy nieruchomości ziemskich i regaliów, czego zresztą niezbyt konsekwentnie przestrzegano. Pozostała ludność żydowska winna była opuścić Śląsk¹².

Znaczny napływ ludności żydowskiej po 1713 roku na Śląsk spowodował kolejną interwencję mieszczaństwa i duchowieństwa katolickiego u cesarza i od lat 20-tych XVIII wieku władze habsburskie przystąpiły znów do ograniczania liczebności

⁸ A. Steinert, *Geschichte der Juden...*, s. 29; M. Ptak, *Zródła prawa...*, s. 141.

⁹ M. Hatałska, *Sejmik księstwa opolsko-raciborskiego w latach 1564-1742*, Wrocław 1979, s. 118; M. Ptak, *Żydzi w śląskich ordynacjach ziemskich*, [Sobótka] R. 44, 1989, nr 1, s. 57-62.

¹⁰ B. Brillling, *Zur Geschichte der Juden in Oestereich Schlesien 1640-1737*, [Judaica Bohemia] Praha 1968, s. 22.

¹¹ I. Rabin, *Beitrage zur Rechts und Wirtschaftsgeschichte der Schlesien im 18. Jahrhundert*, Wrocław 1932, s. 4.

¹² A. Steinert, *Geschichte der Juden...*, s. 27; I. Rabin, *Vom Rechtskampf der Juden in Schlesien (1532-1713)*, w: *Jahresbericht des judischtheologischen Seminars fur das Jahr 1626*, Wrocław 1927, s. 84; K. Orzechowski, *Sprawy ludności żydowskiej...*, s. 49 i nast.

Żydów na tym terenie. W 1726 roku na podstawie edyktów cesarskich (16 sierpnia i 25 września 1725) Urząd Zwierzchni we Wrocławiu ogłosił patent „Wegen der Juden” na podstawie którego ograniczono liczbę Żydów uprzywilejowanych, zabroniono im zatrudniania chrześcijańskiej służby (co zresztą później złagodzono do wypadków wspólnego zamieszkiwania) pod karą 100 dukatów. Zakazano też osadzać ludność żydowską w tych miejscowościach na Śląsku, gdzie jej dotychczas nie było. Wprowadzono zasadę tzw. „inkolatu” tj. ustalonej liczby członków rodzin Żydów uprzywilejowanych; w zasadzie tylko jeden syn w rodzinie mógł przejąć schedę po rodzicach i pozostać na Śląsku. Rodziny nie mające synów uważane były za wygasłe. Za złamanie zakazu groziła kara 1 000 dukatów. Przewidziano ją także dla tych feudałów i rad miejskich, które odważyłyby się wydzierżawiać Żydom regalia, zwłaszcza cła i myta. W rzemiośle mogli zajmować się tylko złotnictwem, a w handlu sprzedają alkoholu¹³. Zarządzenie to nie zadowoliło przeciwników Żydów, którzy wymogli na cesarzu Karolu VI wydanie kolejnego patentu w 1738 roku, skazującego na wygnanie wszystkich Żydów ze Śląska. Do jego wykonania nie doszło jednak z powodu śmierci cesarza w 1740 roku, a także oporu feudałów¹⁴.

Jak wiadomo po I wojnie śląskiej, w wyniku pokoju wrocławskiego z 1742 roku cały Śląsk Dolny i większość Górnego (za wyjątkiem Cieszyńskiego) znalazła się w ramach państwa pruskiego. Fryderyk II mimo wyznawania oficjalnie postępowych haseł oświeceniowych był w głębi duszy nieprzyjaźnie nastawiony do Żydów, jako rozbijających jedność państwa pruskiego i starał się od początku nie dopuścić do ich wzrostu liczebnego na Śląsku. W 1750 roku wydał patent General Judenreglament, według którego oficjalnie na Śląsku mogły przebywać tylko rodziny żydowskie wraz ze służbą objęte ustawową opieką władz („Schutz Judenfamilien”). Wyznaczono im też do osiedlenia się ograniczoną liczbę miast na Górnym Śląsku, głównie nad granicą z Polską-przeważnie zniszczonych działaniami wojennymi i opustoszałych. Jednak nie mogli oni handlować towarami przynoszącymi duży zysk oraz wełną, tytoniem i garbowanymi skórami. Wprowadzono również specjalny podatek pobierany przy ożenku Żydów, który wynosił 30 talarów, a pod koniec XVIII wieku jeszcze wzrósł. We wsiach i majątkach feudałów mogli przebywać tylko dzierżawcy karczem¹⁵.

W 1754 roku Kamera Śląska we Wrocławiu wydała zarządzenie dzielące kupców żydowskich na Śląsku na pięć kategorii; tylko dwie pierwsze, skupiające najzamożniejszych miały przywilej na stosunkową swobodę handlu, pozostali tylko w dniach jarmarków w miastach mogli prowadzić sprzedaż detaliczną i tylko na prowizorycznie ustawionych straganach¹⁶.

¹³ I. Rabin, *Vom Rechtskampf...*, s. 47; K. Orzechowski, *Sprawy ludności żydowskiej...*, s. 51-53.

¹⁴ J. Spyra, *Żydzi na Śląsku Cieszyńskim w XVIII wieku* (nie publikowana praca doktorska), Katowice 1995, s. 31.

¹⁵ K. Zimmerman, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, Poznań 1915, tq. I, s. 335; K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolic*, Mikołów 1932, s. 395; J. Elbogen, *Geschichte der Juden in Deutschland*, Berlin 1935, s. 145, W. Jaworski, *Z dziejów Żydów bieruńskich*, Bieruń 1989, s. 5.

¹⁶ *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Red. W. Długoborski, J. Gierowski, K. Małeczyński, Warszawa 1958, s. 748; *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, red. W. Długoborski, Wrocław 1966, s. 236.

Dekretem władz pruskich z 17 sierpnia 1780 roku zabroniono Żydom na Śląsku osiedlania się we wsiach i przypomniano zarządzenie o ich osadzaniu się na Górnym Śląsku w miastach po prawej stronie Odry, m. in. w Bytomiu, Gliwicach, Mikołowie i Mysłowicach¹⁷.

W 1790 roku rząd pruski dokonał ponownego podziału ludności żydowskiej na trzy grupy, tj. uprzywilejowanych, zasiedziały na Śląsku i przybyłych z Polski do miast górnośląskich. W następnym roku zezwolono formalnie rzemieślnikom żydowskim na wstępowanie do cechów, co nie miało jednak praktycznego znaczenia, bo te nie chciały ich przyjmować. W trzy lata później poddano Żydów pod jurysdykcję sądów państwowych. Sądy żydowskie miały odtąd rozpatrywać tylko sprawy religijne swych wyznawców¹⁸.

Od początku XIX wieku zaczęto w państwie pruskim wprowadzać stopniowo reformy ustrojowe o charakterze społecznym, dotyczyły one także statusu prawnego ludności żydowskiej. I tak 6 lutego 1802 roku zniesiono ograniczenia, wynikające z edyktu o Żydach tolerowanych, choć dalej wymagana była zgoda wyższych władz policyjnych na ich osiedlanie się w miastach państwa pruskiego (w tym i na Śląsku) oraz na nabywanie nieruchomości i prowadzenie działalności gospodarczej. W kolejnej deklaracji rządu pruskiego z 8 lutego 1806 roku zniesiono i te ograniczenia, zezwalając Żydom na swobodne osiedlanie się we wszystkich miastach państwa pruskiego oraz należenie do cechów rzemieślniczych i zrzeszeń kupieckich. Władze lokalne winne były jednak dalej zwracać uwagę na zachowanie odpowiedniej proporcji między liczbą ludności chrześcijańskiej a żydowskiej w poszczególnych ośrodkach miejskich. Faktycznie dopiero ordynacja miejska z 19 września 1808 roku umożliwiła nadanie obywatelstwa miejskiego każdemu starającemu się o nie, bez względu na wyznanie i stan. Liczono przy tym na asymilację ludności żydowskiej z chrześcijańską. Ku temu też zmierzał projekt o równouprawnieniu Żydów w państwie pruskim, przedłożony w 1809 roku przez Wilhelma von Humbolta □ dyrektora wydziału do spraw wyznań w pruskim ministerstwie sprawiedliwości. Stał się on podstawą wydania 11 marca 1812 roku tzw. edyktu emancypacyjnego, formalnie znoszącego wszelkie ograniczenia prawne w stosunku do ludności żydowskiej w państwie pruskim. Na jego podstawie ludność ta zamieszkała w Prusach uzyskiwała obywatelstwo tego państwa, miała prawo swobodnego osiedlania się, nabywania nieruchomości i wyboru zawodu. Rok później dopuszczono też Żydów do służby wojskowej. Zniesiono także wszelkie dodatkowe opłaty i ciężary ponoszone przez nich. Mogli pełnić funkcje w placówkach oświatowych i w szkolnictwie wyższym. Mimo to w dalszym ciągu pozostały pewne ograniczenia prawne, gdyż Żydzi nadal nie mieli dostępu do administracji publicznej, sądownictwa i korpusu oficerskiego w armii pruskiej. Edykt emancypacyjny został potwierdzony konstytucją Królestwa Prus z 1815 roku¹⁹.

¹⁷ K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 394; L. Musioł, *Pszczyna. Monografia historyczna*, Katowice 1936, s. 243.

¹⁸ P. Maser, A. Weiser, *Juden...*, s. 35.

¹⁹ A. Einsenbach, *Emancypacja Żydów polskich (1785-1870). Na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 132-134; *Z dziejów ludności żydowskiej na Śląsku*, red. K. Matwiejowski, Wrocław 1991, s. 18.

Po skrótowym omówieniu statusu prawnego ludności żydowskiej, niezbędnym staje się uwzględnienie liczebności tej społeczności w poszczególnych ośrodkach miejskich Górnego Śląska w XVIII i w początkach XIX stulecia. Wskazane są tu jednak pewne zastrzeżenia wstępne. Mianowicie nie dysponujemy pełnymi danymi na ten temat, a informacje są raczej dość wyrywkowe, gdyż do końca rządów habsburskich nie prowadzono na Śląsku spisów ludnościowych, zaś pierwsze pruskie nie grzeszyły dokładnością i dopiero pełniejszy pochodzi z 1787 roku²⁰. Ponadto gminy żydowskie przypuszczalnie nie były skłonne w okresie ograniczeń prawnych Żydów do wykazywania wszystkich swoich współwyznawców. Element żydowski odznaczał się też dużą ruchliwością, zwłaszcza w rejonie nadgranicznym Górnego Śląska z Rzeczpospolitą. Władzom państwowym wprawdzie ze względów fiskalnych bardzo zależało na spisaniu wszystkich Żydów, ale ci z tych samych powodów nierzadko bronili się przed tym różnymi sposobami.

Dla właściwego zrozumienia liczebności Żydów w miastach górnośląskich w XVIII wieku, koniecznym wydaje się podać kilka danych z okresu wcześniejszego. Pod koniec średniowiecza wzmianki o nielicznych koloniach żydowskich posiadamy z kilku miast górnośląskich tj. z Opola, Głubczyc, Raciborza, Bytomia, Prudnika, Głogówka, Białej i Koźła²¹. W latach 30-tych XVI wieku w kilku ówczesnych urbarzach miast górnośląskich wykazano też Żydów np. w Prudniku w 1534 roku 25 rodzin (ponad 100 osób), w Opolu 1532-1533 r. 14 rodzin (około 70 osób), w Białej Prudnickiej w 1534 r. 9 rodzin (około 40 osób)²². Jak już wcześniej wskazaliśmy, edyktami cesarskimi (Ferdynanda I i Rudolfa II) Żydzi zostali wypędzeni z terenów Górnego Śląska, ale na skutek interwencji feudałów udało im się utrzymać w niektórych ośrodkach miejskich, m. in. w Białej Prudnickiej i Pszczynie. Szczególnie do Białej napływali Żydzi w dalszym ciągu w drugiej połowie XVI-go i w początkach XVII w., w tym głównie z innych miast górnośląskich, które musieli opuścić. W wyniku tego liczba rodzin żydowskich w tym mieście wzrosła w latach 1564-1604 z 9 do 26²³. Niektóre miasta górnośląskie, które pozbyły się Żydów w obawie przed ich powrotem uzyskały specjalny przywilej cesarski w tym względzie, m. in. Niemodlin, Głogówek, Prudnik, Tarnowskie Góry²⁴.

Od lat 20-tych XVII wieku, a zwłaszcza po wojnie trzydziestoletniej na Górny Śląsk (wykorzystując wspomniany patent cesarski z 1627 roku) zaczęły przybywać pojedyncze rodziny żydowskie, co wywoływało protesty miejscowego duchowieństwa katolickiego i mieszczan, np. w Głogówku w 1625 roku czy w Mysłowicach

²⁰ T. Ładogórski, *Specjalne ujęcie ludności Śląska 1787 r. na tle innych statystyk śląskich doby oświecenia*, w: *Generalne tabele statystyczne Śląska*, wyd. T. Ładogórski, Wrocław 1954, s. 9-10, 25.

²¹ A. Steinert, *Geschichte der Juden...*, s. 7.

²² *Ziemia prudnicka...*, s. 82; J. Kwak, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI-XVIII wieku*, Opole 1977, s. 53.

²³ J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz*, □Oberschlesische Heimat□ 1917, nr 2\3, s. 69-70; *Ziemia prudnicka...*, s. 83.

²⁴ *Generalne tabele...*, s. 104, przypis 1; J. Nowak, *Kronika miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 89; *Geschichte der Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien*, Hrsg. Von H. Praschma, Niemodlin 1928, s. 118.

w 1657 roku²⁵. Najwięcej Żydów było w XVII wieku w Białej Prudnickiej m. in. napłynęli oni tu z terenów Ukrainy po wybuchu powstania B. Chmielnickiego, a w czasie potopu szwedzkiego także z innych terenów Rzeczypospolitej. W 1647 roku posiadali tu 4 duże domy i 17 małych. Według sprawozdania powizytacyjnego, sporządzonego w 1688 roku przez archidiakona opolskiego Marcina Stephetiusa Żydzi mieli stanowić 1/3 ludności Białej, tj. około 300 osób²⁶. Osiemnasty wiek przyniósł dalszy liczebny wzrost ludności żydowskiej w tym mieście, które określane było przez nią zaszczytną nazwą "Miasta Sprawiedliwych" ("Makom Cadik"). W 1730 roku Żydzi w Białej posiadali już 30 domów, a ponadto wynajmowali jeszcze 40 mieszkań w domach chrześcijan. Od czasów pruskich ilość domów żydowskich jeszcze szybciej rosła w Białej do 40 w 1782 roku tj. 17% ogółu domów w tym mieście. Liczba ludności żydowskiej proporcjonalnie była tu trzykrotnie wyższa, bo w 1780 roku wynosiła około 1 000 osób, tj. 49,2% ogółu ludności miasta, co pośrednio wskazuje na ogromne zagęszczenie domów żydowskich. W świetle spisu z 1787 roku miasto liczyło 2 408 osób, z tego 48% stanowili Żydzi, w 1809 roku było ich tu 1055 (46,2% mieszkańców) i w 1810 roku-1168 (48,6%)²⁷.

W ciągu XVIII wieku, zwłaszcza po wspomnianym edyktie z 1713 roku, także do innych miast górnośląskich zaczęła coraz liczniej napływać ludność żydowska, przede wszystkim z przeludnionych miast i miasteczek małopolskich do przygranicznych ośrodków miejskich Górnego Śląska (Bieruń, Bytom, Mikołów, Mysłowice), znajdując zachętę w odpowiednich zarządzeniach władz pruskich²⁸. I tak w Bieruniu (niewielkie miasteczko we wschodniej części Górnego Śląska) w połowie XVIII wieku było już kilkadziesiąt osób pochodzenia żydowskiego. W 1825 roku na 784 mieszkańców Bierunia było 90 Żydów, tj. 11,5%. Mieli oni tu własną synagogę i szkołę²⁹.

Znaczna liczba ludności żydowskiej napłynęła też w XVIII wieku do Bytomia m. in. z Polski. Właściciele miasta Donersmarckowie zainteresowani finansowo starali się osadnikom żydowskim zapewnić w miarę możliwe warunki życia. Jeszcze w okresie habsburskim w 1722 roku mieszczenie bytomscy skarżyli się u cesarza na Józefa Henckla von Donersmarcka, który pozwalał Żydom w Bytomiu na swobodny handel i uprawianie lichwy, co rujnowało zdaniem skarżących się, miejscowych kupców chrześcijańskich. Wydzierżawił on też Żydowi browar, gorzelnię i karcznię przed bramą Pyskowską. Innemu Żydowi zaś przekazał w dzierżawę myto, wbrew edyktowi cesarskiemu. W 1744 roku 7 miejscowych Żydów trudniło się handlem. Liczba ludności żydowskiej szybko się tu powiększała, tj. pięciokrotnie od połowy

²⁵ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Guttentag*, Racibórz 1882, s. 71; J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz...*, s. 160; J. Strecke, *Synagogengemeinde in Oberglogau*, w: *Festschrift zur 700 Jahre der Stadt Oberglogau*, Hrsg. J. Strecke, Głogówek 1925, s. 16; *Deutsches Stadtebuch*, Hrsg. E. Kayzer, Stuttgart 1939, s. 535, 748.

²⁶ J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz...*, s. 78-79; J. Kwak, *Miasta księstwa...*, s. 23.

²⁷ J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz...*, s. 79, 83; *Ziemia prudnicka...*, s. 77, 84, 103.

²⁸ K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 394.

²⁹ I. Janczak, *Okruchy z dziejów Bierunia w drugiej połowie XVIII wieku i w pierwszej połowie XIX stulecia*, Bieruń 1987, s. 9; J. Nyga, *Pamiętki przeszłości Bierunia*, Bieruń 1984, s. 3.

XVIII do początków XIX w. (tab. nr 1)³⁰. W stosunku do ludności miasta stanowili oni 2,7% w 1756 roku, 8,8% w roku 1787 i 1793 oraz 13,1% w 1810 r.

Tab. nr 1

Liczba ludności żydowskiej w Bytomiu od połowy XVIII do początku XIX w.

Rok	Liczba Żydów	Rok	Liczba Żydów
1756	30	1800	186
1760	40	1804	194
1787	145	1810	253
1793	139		

Także w Dobrodzieniu na początku XVIII wieku liczba mieszkańców pochodzenia żydowskiego wynosiła co najmniej kilkanaście osób, gdyż od połowy tego stulecia miała tu własny cmentarz, a w 1781 roku została zbudowana tu synagoga. W 1796 roku do prawa miejskiego w Dobrodzieniu przyjęto 3 kolejnych Żydów (Hirsch Sachs, Salomon Epstein i Mojżesz Eisner). W 1812 roku w Dobrodzieniu mieszkały już 92 osoby pochodzenia żydowskiego³¹.

Napływ osadników żydowskich do Gliwic w XVIII wieku był utrudniony, gdyż miasto było jednym z kilku mających przywilej zabraniający osiedlania się w nim Żydów. Nie przeszkadzało to okolicznym feudałom na osadzanie Żydów w swoich dobrach w charakterze dzierżawców gorzelni, browarów i karczem. Na przykład w latach 90-tych XVII wieku dzierżawcą prawdopodobnie gorzelni w dobrach hrabiego Wilczka w pobliżu Gliwic został Żyd Enoch. Jego córka zdecydowała się przenieść do tego miasta i dlatego przyjęła chrzest. Ojcem chrzestnym był sam hrabia. Od początku XVIII stulecia Żydzi zaczęli pojedynczo osiedlać się w Gliwicach, tworząc tu odrębną kolonię przy ulicy Żydowskiej. W 1739 roku było ich tu 11, a do końca XVIII w. liczba Żydów wzrosła siedmiokrotnie. Szczególnie uwidocznili się to od końca XVIII stulecia, gdyż od 1791 do 1812 roku liczba Żydów zwiększyła się z 77 do 178 (tab. nr 2). Jeszcze w połowie XVIII w. rada miejska przydzieliła im parcele pod budowę domów, pod warunkiem, że po pewnym czasie zostaną wykupione przez chrześcijan. Nałożono tu na Żydów specjalny podatek, wynoszący 10 talarów od posesjonata i 5 talarów od komornika. Chcąc się utrzymać na stałe w mieście i podnieść swój status społeczny, niektórzy z nich przechodzili na katolicyzm, jak np. Szymon Liebel – dzierżawca gorzelni i karczmy należących do hrabiego Wilczka. Mieszkał on w Gliwicach w domu stanowiącym własność hrabiego, który zresztą w 1742 roku kupił, dorobiwszy się majątku. Jako katolik wyobcował się z miejscowej społeczności żydowskiej do tego stopnia, że jako rajcy na posiedzeniu rady miejskiej w 1753 roku wystąpił z wnioskiem, by nie przyjmować więcej

³⁰ *Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej*, red. F. Ryszką, Katowice 1956, s. 88, 96; *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Kraków 1979, s. 100, 170-174.

³¹ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt...*, s. 268-270.

Żydów do miasta. Wniosek widocznie nie uzyskał akceptacji, jak wskazuje na to wspomniany wzrost liczby Żydów do początków XIX wieku³².

Tab. nr 2

Liczba Żydów w Gliwicach w XVIII i w początkach XIX wieku

Rok	Liczba Żydów	Rok	Liczba Żydów
1739	11	1783	68
1743	22	1787	67
1757	41	1791	77
1762	51	1812	178

Odsetek ludności żydowskiej wyniósł tu niecały 1% w 1740 r. i wzrósł do połowy XVIII stulecia do około 3,5% i niewiele więcej wyniósł w 1787 r. i dopiero początek XIX stulecia przyniósł jej znaczny wzrost.

Głogówek także posiadał przywilej, zabraniający powrotu Żydów po ich wypędzeniu w XVI wieku. Stąd konflikty mieszczan (m. in. w 1625 r.) z właścicielami Oppersdorfami, którzy do miasta sprowadzali pojedynczych Żydów, jako dzierżawców gorzelni i karczem. W XVIII wieku musiało ich tu przybyć więcej, gdyż w 1728/29 r. pobrano od nich obowiązującą opłatę tolerancyjną. Nie wykazano Żydów natomiast w Głogówku w znanym spisie pruskim z 1787 r.³³ Wygląda na to, że ich pobyt w tym mieście w I połowie XVIII wieku był przejściowy i najprawdopodobniej dopiero w XIX stuleciu osiedlili się tu na stałe.

Niewiele też było Żydów w XVIII wieku w Kluczborku. Pojawili się oni tu prawdopodobnie dopiero w czasach pruskich, np. w 1748 r. jest wzmianka o jednym Żydzie, ale w 1799 roku jest ich już 38, a w 1809 r. mieszkały w Kluczborku już 54 osoby pochodzenia żydowskiego³⁴.

Mikołów był jednym z nadgranicznych miast na Górnym Śląsku, polecanym przez władze pruskie na osiedlanie się Żydów. Stąd też prawdopodobnie od lat 40-tych XVIII w. zaczęli tu systematycznie napływać, osiągając w 1787 roku liczbę 88 osób. W 1791 roku mieszkało tu 48 rodzin żydowskich, tj. około 240-250 osób. Od początku XIX wieku posiadali tu też własną synagogę³⁵.

W Mysłowicach (należących od 1637 roku do Mioszowskich) panowie miasta zaczęli osadzać ponownie w XVII wieku Żydów, co doprowadziło m. in. do konfliktu z miejscowym proboszczem Gosławskim. Od czasów pruskich liczba Żydów zaczęła tu dosyć szybko rosnąć, osiągając w 1771 roku 43 osoby, a do 1811 roku uległa podwojeniu do 89 osób³⁶.

³² B. Nietsche, *Geschichte der Stadt Gleiwitz*, Gliwice 1886, s. 600-601; *Encyklopedia Judaica*, Berlin 1934, t. X, s. 321; *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 233.

³³ J. Chrzęszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt*, Prudnik 1912, s. 679-680; *Ziemia prudnicka...*, s. 83.

³⁴ B. Cimała, *Kluczbork. Dzieje miasta*, w: *Szkice kluczborskie*, t. II, Opole 1979, s. 56.

³⁵ K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa...*, s. 395-396.

³⁶ J. Kudera, *Historia parafii myslowickiej*, Mysłowice 1934, s. 80-81; *Mysłowice. Zarys rozwoju miasta*, red. W. Długoborski, Katowice 1977, s. 29, 34.

W Opolu po wypędzeniu Żydów w II połowie XVI wieku ponowne informacje o nich pojawiają się dopiero w początkach rządów pruskich, gdyż miasto posiadało również wspomniany przywilej o nie przyjmowaniu Żydów. Pierwszym, któremu w 1746 r. Kamara Wrocławska pozwoliła się osiedlić w tym mieście wraz z rodziną i służbą, był niejaki Haber, pochodzący z Pragi. Ponieważ stanowił zagrożenie w interesach dla miejscowych kupców, ci tak utrudnili mu życie, że w 1757 roku opuścił Opole. Podobnie było z Jakubem Nathanem, przybyłym z Białej Prudnickiej. Nie utrzymał się też w Opolu Izaak Lebel- wytwórca tabaki, który przybył tu w 1761 r. Większą odporność na czynione mu wstręty przez mieszczan opolskich wykazał Markus Pinkus, który również osiadł w Opolu w 1761 r. Cztery lata później założył tu garbarnię i wytwórnię skóry zelówkowej. Pobudował też dom nad kanałem Młynówki (dzisiejszy budynek Archiwum Państwowego). Od 1766 do 1787 roku miejscowa społeczność żydowska wzrosła liczebnie z 13 do 34 osób, co stanowiło 1,1% ludności Opoli³⁷.

W Pszczynie Żydów do końca XVII wieku było chyba niewiele. Podobnie sytuacja przedstawiała się w I połowie XVIII stulecia, gdyż w 1769 r. były tu wzmiankowane tylko 2 rodziny żydowskie, ale po 20 latach liczba Żydów była już wcale pokazna, tj. 85 osób w 1787 r. Dziewiętnasty wiek przyniósł kolejny napływ ludności żydowskiej do tego miasta, ale konkretnych danych dla początków tego stulecia brak³⁸.

Niewiele Żydów do końca XVIII wieku było też w Raciborzu. Po ich wypędzeniu w XVI stuleciu, długo mieli tu trudności na ponowne osiedlenie się ze względu na odpowiedni przywilej miasta i dopiero w 1729 r. mamy informacje o dwóch Żydach; mianowicie karczmę w mieście (chyba należąca do dóbr kamery) arendował Dawid Gamson, zaś Izaak Beer posiadał w Raciborzu kram. W 1787 r. w mieście mieszkało tylko 17 Żydów. Przypuszczalnie część z nich osiągnęła znaczny stopień zamożności, gdyż w 1812 r. wśród członków rady miejskiej znalazło się aż 4 Żydów³⁹.

Brak bliższych danych co do liczby Żydów w XVIII i w początkach XIX wieku z innych miast górnośląskich⁴⁰, za wyjątkiem roku 1787, wynikających wspomnianego pruskiego spisu ludności (tab. nr 3)⁴¹. Najwięcej Żydów Spośród miast górnośląskich było w tym roku w Białej (48% ogółu ludności miasta), zaś kolejno w liczbach bezwzględnych największą ilość Żydów wykazywały w 1787 roku: Bytom, Wodzisław, Żory, Olesno i Pyskowice, tj. ponad 100 osób w każdym z nich. W stosunku do liczby ludności chrześcijańskiej największy odsetek Żydów (oczywiście poza Białą) był w Wodzisławiu 12,2%, w Dobrodzieniu 10,2%. W większości jednak tutejszych miast Żydzi pod koniec XVIII wieku stanowili przeważnie po kilka procent ludności. Według danych z 1817 roku dla całej rejencji opolskiej (pruski

³⁷ W. Dziewulski, *W monarchii staropruskiej*, w: *Opole. Monografia miasta*, red. W. Dziewulski i F. Hawranek, Opole 1975, s. 219-220.

³⁸ *Generalne tabele...*, s. 103; L. Musioł, *Pszczyna...*, s. 242-243.

³⁹ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt und Herrschaft Ratibor*, Racibórz 1861, s. 449-450.

⁴⁰ Np. w Tarnowskich Górach kilku z nich, którzy przybyli tu w czasach habsburskich chcąc się osiedlić w mieście musieli przejść na katolicyzm (J. Nowak, *Kronika miasta...*, s. 89).

⁴¹ *Generalne tabele...*, s. 102-103.

Górny Śląsk) mieszkało w niej w sumie 7 997 Żydów. W 1828 r. populacja Żydów stanowiła niecałe 1,5% ludności tego rejonu⁴².

Po tych skrótowych uwagach, co do liczebności Żydów w miastach górnośląskich niezbędne jest wskazanie na źródła ich utrzymania w tych ośrodkach. Jak już wcześniej wspomniałem, w zakresie wykonywania przez nich zawodów, istniały określone ograniczenia prawne aż do 1812 r. W zasadzie nie mogli być rzemieślnikami, członkami cechów, a nawet po uzyskaniu przywileju na wykonywanie określonego rzemiosła, faktycznie napotykali na przeszkody tj. nie przyjmowano ich do cechów chrześcijańskich (co przez długi czas było warunkiem uprawiania rzemiosła), a nawet po zniesieniu ograniczeń cechowych w początkach XIX wieku byli bojkotowani przez miejscowych rzemieślników chrześcijan. Stąd też Żydzi w miastach górnośląskich zajmowali się najczęściej drobnym handlem detalicznym, jako handlarze, przekupnie, domokrażcy. Skupowali od chłopów, wełnę, skóry, produkty rolnicze w tym i we wsiach sąsiedniej Rzeczypospolitej i dostarczali do miast. Handlowali też przyprawami korzennymi, drobnymi sprzętami domowymi a także odzieżą⁴³. I tak w Bytomiu według danych z 1722 r. Izaak Jacob (uznany za zamożnego) handlował przyprawami korzennymi, płótnem, a nawet używaną odzieżą, a jego imiennik tylko *lichymi rzeczami* i był uważany za biednego⁴⁴. W 1811 roku na 60 głów rodzin żydowskich w Bytomiu aż 41 trudniło się handlem domokrażnym, m. in. starą odzieżą. Wśród miejscowych Żydów byli i tacy, którzy na handlu dorobili się znacznego majątku np. jeden z nich w tym roku i następnych był dostawcą obuwia, w pierw dla armii francuskiej a później pruskiej. Dwie inne rodziny (Sohrauerowie i Friedlanderowie) handlowały winem, piwem i artykułami kolonialnymi⁴⁵.

W Gliwicach w 1744 roku dwóch miejscowych kupców żydowskich (Hirschel i Loebel) trudniło się handlem skórą, sukniem, a także artykułami kolonialnymi, głównie przyprawami korzennymi⁴⁶. W Mysłowicach pod koniec XVII wieku na 9 osób zajmujących się handlem to przeważnie Żydzi. W początkach rządów pruskich 3 miejscowych kramarzy żydowskich handlowało skórą i tzw. norymberszczyzną □ drobny żelazny towar kramarski⁴⁷. W Opolu, jak już wspominaliśmy, przybyły tu w 1746 roku Żyd Haber trudnił się handlem domokrażnym w okolicznych wsiach, a następnie w mieście otworzył sklep z drobnym towarem kramarskim. Podobnie Marek Pinkus w 1763 r. uzyskał pozwolenie na prowadzenie handlu detalicznego artykułami spożywczymi i żelaznymi⁴⁸. W Białej Żydzi próbowali nawet handlować mięsem, ale spotkali się z ostrym sprzeciwem ze strony rzeźników i kupców chrześcijańskich⁴⁹. Najchętniej więc Żydzi handlowali towarami kolonialnymi-

⁴² J. Kokot, *Problemy narodowościowe na Śląsku od X do XX wieku*, Opole 1973, s. 76; J. Janeczak, *Przeszłość demograficzna Polski. Materiały i studia*, Warszawa 1967, s. 30.

⁴³ W. Długoborski, *Powiązania ekonomiczne Górnego Śląska z Małopolską w XVIII i w początkach XIX wieku*, [Sobótka] 1971, nr 1, s. 549-550, 558.

⁴⁴ P. Maser, A. Weiser, *Juden...*, s. 24-25.

⁴⁵ S. Golachowski, *Studia nad miastami i wsiami śląskimi*, Opole 1969, s. 107-109.

⁴⁶ Tenże, *Gliwice u progu industrializacji*, [Przegląd Zachodni] R. 8, 1952, nr 1/2, s. 275.

⁴⁷ *Mysłowice. Zarys rozwoju...*, s. 29, 34.

⁴⁸ W. Dziewulski, *W monarchii staropruskiej...*, s. 219.

⁴⁹ J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz...*, s. 70.

zwłaszcza przyprawami korzennymi, np. w Pszczynie w latach 40-tych XIX stulecia naliczono 10 kupców i handlarzy żydowskich, z tego większość posiadała sklepy korzenne⁵⁰.

Wprawdzie wśród Żydów górnośląskich do początków XIX wieku trafiali się i rzemieślnicy, ale byli nieliczni, np. do Dobrodzienia w 1800 r. przybył kuśnierz Izaak Plotz, a w 1812 r. kilku tutejszych Żydów obok handlu trudniło się także szewstwem⁵¹. Wynikało to chyba z faktu, że w niewielkim Dobrodzieniu rzemieślników miejscowych było niewielu i Żydzi nie mogli stanowić dla nich konkurencji, a zapotrzebowanie w wojsku pruskim na buty mogło być w tym czasie znaczne. Także we wspomnianym spisie podatkowym z Bytomia z 1811 roku znalazło się też 11 osób pochodzenia żydowskiego, trudniących się rzemiosłem (ślusarz, tkacz, szklarz, 2 szewców i mydlarz)⁵².

Od końca XVII stulecia przybyli na Górny Śląsk Żydzi zainteresowali się też przemysłem i górnictwem. Przykładowo w 1677 r. w pobliżu Mysłowic istniała kuźnica (huta), należąca do Żyda Mertka. W latach 1835-1850 miejscowy Żyd stał się udziałowcem 10 kopalń. W Bytomiu w 1790 r. Salomon Izaak był przysięgłym górnictwem i zainwestował znaczne sumy w prace poszukiwawcze, które zaowocowały powstaniem dwóch kopalń w okolicach Chorzowa i Zabrze⁵³. Z upoważnienia hrabiego Rederna sprawował nadzór nad kopalniami w powiecie bytomskim⁵⁴. W Pszczynie od 1780 r. dzierżawcą miejscowej fabryki skór był Salomon Loebel. Koncesję na dzierżawę otrzymał pod warunkiem, że w swym przedsiębiorstwie będzie zatrudniał tylko chrześcijan⁵⁵. Jak już wspominaliśmy, przybyły do Opola w 1761 roku Izaak Lebel założył tu wytwórnię tabaki, a w 2 lata później wzmiankowany też Marek Pinkus utworzył tu garbarnię i wytwórnię skóry zelówkowe⁵⁶.

W znacznej liczbie Żydzi trudnili się też gorzelnictwem (zgodnie zresztą z edyktem cesarza Karola VI) dzierżawiąc najczęściej od panów feudalnych, rzadziej od rad miejskich, przedsiębiorstwa produkujące gorzałkę, którą następnie szynkowali w karczmach miejskich lub podmiejskich, też przeważnie na warunkach arendy, co z kolei powodowało konflikty z duchowieństwem katolickim np. w Mysłowicach w 1857 r., w Pszczynie w 1696 r. lub Strzelcach Opolskich w 1749 roku. W tym ostatnim przypadku hrabia Karol Colonna wykupił 3 domy w rynku w Strzelcach i urządził w nich karczmy z wyszynkiem wódki i piwa, które przekazał sprowadzonemu do miasta Żydowi, imieniem Salomon⁵⁷. Również w Bytomiu hrabia Henckel von Donersmarck przekazał w 1727 r. Żydowi w dzierżawę gorzelnię, browar i karczmę znajdującą się przed bramą Pyskowicką⁵⁸. W Żorach w tym sa-

⁵⁰ L. Musioł, *Pszczyna...*, s. 173.

⁵¹ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Gutentag...*, s. 269-270.

⁵² S. Golachowski, *Studia nad miastami...*, s. 107; P. Maser, A. Weiser, *Juden...*, s. 74.

⁵³ J. Jaros, *Wiadomości o Żydach czynnych w polskim przemyśle węglowym*, Warszawa 1960, s. 88-90; *Mysłowice...*, s. 84.

⁵⁴ L. Musioł, *Pszczyna...*, s. 243.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 121.

⁵⁶ W. Dziwulski, *W monarchii staropruskiej...*, s. 219.

⁵⁷ K. Jońca, *Dzieje gospodarcze i społeczne Strzelc Opolskich. Referat na konferencję naukową*, Opole 1963, s. 78.

⁵⁸ *Bytom. Zarys rozwoju...*, s. 84.

mym czasie Żyd dzierżawił cło miejskie⁵⁹. Tradycyjnie zamożniejsi Żydzi zajmowali się też pożyczaniem pieniędzy na procent feudalom, duchownym, miastom, rzadziej chłopom poddanym, gdyż wymagało to zgody pana feudalnego⁶⁰.

Faktycznie takich zamożnych Żydów, trudniących się spekulacją, handlem hurtowym lub będących właścicielami, ewentualnie dzierżawcami browarów, gorzelnii nie było dużo w miastach górnośląskich. Większość z nich utrzymywała się z handlu detalicznego i rzemiosła. Znaczna ich część (konkretnych danych brak) żyła prawdopodobnie na skraju ubóstwa, często nie mając żadnych źródeł utrzymania. Na przykład przywoływany już spis z 1811 roku wykazał w Bytomiu 26 % Żydów, których trzeba było zwolnić z płacenia podatku ze względu na ich ubóstwo, dalsze 48 % żyło w biedzie, średniozamożni stanowili 21%, a tylko kilka procent było bogatych, m. in. wspomniane rodziny Sohrauerów i Friedlanderów. O najuboższych w uzasadnieniu pisano m. in., że *żyje z jałmużny lub tkacz pracujący od czasu do czasu inny żywił się u chłopów*⁶¹.

Tab. nr 3

Ludność żydowska w miastach górnośląskich w 1787 roku

Miasta	Liczba Żydów						Ludność miasta	Odsetek ludności miasta
	mężczyźni	kobiety	synowie	córki	służba	ogółem		
Biała	223	255	327	328	23	1156	2408	48,0
Byczyna	2	2	2	7	--	13	1313	1,0
Bytom	28	26	39	46	6	145	1642	8,8
Dobrodzień	22	22	32	34	10	120	1184	10,2
Gliwice	10	11	19	21	6	67	1872	3,6
Głucholazy	1	1	2	2	--	6	1506	0,4
Gorzów Śl.	10	12	9	16	1	38	663	7,2
Hulczyn	7	7	12	6	1	33	1100	3,0
Kietrz	5	5	14	9	3	36	1181	3,0
Kluczbork	4	5	3	6	1	19	2309	0,9
Koźle	13	12	31	20	18	94	1710	5,5
Krapkowice	5	6	4	6	--	21	1112	1,9
Leśnica	2	2	1	6	1	12	646	1,9
Lubliniec	15	14	25	27	--	81	1016	7,9
Mikołów	20	18	29	19	2	88	1230	7,1
Olesno	27	28	22	31	4	112	1326	8,4
Opole	5	6	9	13	1	34	2802	1,2
Pszczyna	16	17	31	18	3	85	2267	3,4
Pyskowice	20	20	27	19	18	104	1862	5,5
Racibórz	2	2	4	7	2	17	3272	0,5
Rybnik	20	19	31	20	4	94	1246	7,5
Strzelce	2	2	5	--	4	13	928	1,4
Toszek	12	14	17	18	8	69	717	9,6
Ujazd	6	7	6	18	3	40	960	4,2
Wodzisław	22	29	34	38	3	126	1029	12,2
Żory	31	30	27	34	4	126	1618	7,8
Ogółem	530	572	762	769	126	2749	51366	7,2

⁵⁹ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Sohrau in Oberschlesien*, Żory 1888, s. 377.

⁶⁰ M. Ptak, *Żydzi w śląskich ordynacjach...*, s. 59.

⁶¹ *Dziewięć wieków Bytomia...*, s. 96-97; S. Golachowski, *Studia...*, s. 107-109.

Żydzi zorganizowani byli w gminach, zwanych kahałami, wzorowanych na gminach miejskich. Gminy żydowskie miały własną autonomię. Do jej powstania i odprawiania publicznych nabożeństw w synagogach, potrzeba było co najmniej 10 dorosłych mężczyzn. Stąd do połowy XVIII wieku Żydzi rozproszeni w różnych miastach Górnego Śląska odprawiali najczęściej nabożeństwa w domach prywatnych. Najstarsza gmina istniała tu w Białej Prudnickiej i należeli do niej Żydzi z okolicznych miast m. in. z Opola⁶². Natomiast Żydzi z Bytomia i okolicznych miejscowości podlegali jurysdykcji kahału będzińskiego, po drugiej stronie granicy. Samodzielna gmina żydowska ukonstytuowała się w Bytomiu dopiero około 1790 roku. Miejscowa społeczność żydowska miała tu też własną szkołę i cmentarz. Synagogę wybudowano w 1809 r. Jeszcze w 1789 r. Żydzi bytomscy założyli bractwo pogrzebowe. Według danych z 1811 r. gmina żydowska w Bytomiu zatrudniała rabiną, 3 nauczycieli i grabarza⁶³. W Dobrodzieniu dopiero od 1750 roku Żydzi mieli własny cmentarz, zaś w 1781 r. zakupili w mieście plac i wybudowali drewnianą synagogę⁶⁴. W Rybniku drewnianą synagogę miejscowa społeczność żydowska postawiła dopiero w 1811 r.⁶⁵ Każda gmina żydowska miała własny cmentarz. Najstarszy z nich (z 1645 roku) zachował się w Białej Prudnickiej, z lat 80-tych XVIII wieku pochodzi cmentarz w Mikołowie, w Bytomiu z 1732 r. (wcześniej chowano zmarłych w Będzinie). Do zabytkowych cmentarzy żydowskich na Górnym Śląsku zalicza się ponadto znajdujące się w Dobrodzieniu, Prudniku, Gliwicach, Głogówku, Opolu, Mysłowicach⁶⁶.

Podsumowując nasze uwagi podkreślić należy znaczący wkład społeczności żydowskiej (mimo niewielkiej jej liczebności) w rozwój gospodarczy i w kulturę materialną regionu górnośląskiego, zwłaszcza od połowy XVIII stulecia.

Jan Kwak

THE JEWISH POPULATION IN THE TOWNS OF THE UPPER SILESIA FROM XVIII TO THE BEGINNING OF XIX CENTURIES

In the first chapter the author concentrates on the legislative regulations of the Jewish community in Silesia. He investigates its beginning with the first privileges of the Upper Silesia princes for the Jews the emperor's edicts and the orders of Silesia authorities from the second half of the XVIth century and about their driving out of that area. The distractions of the thirty-years war resulted that Habsburg authorities somewhat yielded to them which was visible by the tolerant edict published in the 10th of January 1713 by Charles VI. Later on they tried again by certain provisions to check the inflow of the Jews to that area. The similar politics was conducted by the Prussian authorities in Silesia regulating

⁶² J. Chrząszcz, *Geschichte von Zulz...*, s. 78; W. Dziewulski, *W monarchii staropruskiej...*, s. 219.

⁶³ *Bytom. Zarys rozwoju...*, s. 194-195.

⁶⁴ A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Gutentag...*, s. 268.

⁶⁵ A. Trunkhardt, *Historia miasta i państwa rybnickiego na Górnym Śląsku*, Rybnik 1926, s. 106.

⁶⁶ M. Bąk, *Cmentarze żydowskie w województwie opolskim*, [Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego] 1983, nr 4, s. 20-22; *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, red. P. Burhard, Warszawa 1990, s. 190; W. Podbucki, *Ślady działalności gminy żydowskiej*, [Magazyn Bytomski] nr 7, 1988, s. 88; W. Kochowska, M. Wojecki, *Żydzi w Polsce*, Zielona Góra 1994, s. 50.

the inflow of the Jews by certain licenses. In fact only the so called emancipating edict from the 11th of March 1812, abolished all legitimate restrictions for the Jews in the Prussian state.

Successively the author examines the number of Jews in some towns of the Upper Silesia, but unfortunately there are no full data about it, till up the Prussian general census of 1787. The greatest number of them in the period mentioned were in Biała Prudnicka (48% in 1787), then follow Bytom, Wodzisław and Żory. In most towns of the Upper Silesia the Jews constituted several percents in each by the end of the XVIII century.

In spite of the small number, the Jews played a significant role in the economic life of the Upper Silesia (trading, the production of alcohol, handicraft, brewery and even mining industry).

Jan Kwak

DIE JÜDISCHE BEVÖLKERUNG IN DEN OBERSCHLESISCHEN STÄDTEN VOM 18. BIS ANFANG DES 19. JHS.

In dem I. Teil liegt der Schwerpunkt auf den rechtlichen Normen für die jüdische Bevölkerung in Schlesien. Der Verfasser untersucht diese mit den ersten Vorrechten der oberschlesischen Prinzen für Juden, den Kaiserlichen Erlässen, und den Anordnungen der schlesischen Behörden der 2. Hälfte des 16. Jhs. über die Verbannung dieser aus diesem Gebiet beginnend. Die Zerstörungen aus der Zeit des 30-jährigen Krieges bewirkten, dass die Habsburger Behörden einige Zugeständnisse zu ihren Gunsten machten, was besonders nach dem Erlass vom 10. Januar 1713 vom Karl des 6. Tolleranzedikts sichtbar war. Später, durch die entsprechenden Verordnungen, versuchte man den Einfluß der Juden auf Schlesien einzuschränken. Eine ähnliche Politik haben die preussischen Behörden in Schlesien geführt, indem sie mit entsprechenden Patenten der Einfluß der jüdischen Bevölkerung auf dieses Gebiet geregelt haben. Tatsächlich erst mit dem s.g. Emmanzipierungserlass vom 11.03.1812 wurden jegliche rechtliche Einschränkungen an die Juden im preussischen Staat erhoben.

Danach erwägt der Verfasser die Anzahl der Juden in den einzelnen oberschlesischen Städten, wozu es leider keine vollständigen Angaben bis zur preussischen Volkszählung von 1787 gibt. Die meisten Juden gab es in der ganzen besprochenen Frist in Biała Rudnicka (48% im Jahre 1787), und danach in Bytom, Wodzisław und Żory. In den meisten oberschlesischen Orten bildeten zu Ende des 18. Jhs. die Juden vorwiegend einen Prozentsatz der Bevölkerung.

Trotz der bescheidenen Anzahl spielten die Juden eine ziemlich bedeutende Rolle im Wirtschaftsleben des Oberschlesiens. (Handel, Handwerk, Brennerei- und Brauereiindustrie, und sogar der Bergbau).

SZCZEPAN KOZAK (Rzeszów)

NOTARIUSZE RZESZOWSCY I ICH KANCELARIE W LATACH 1859-1918

Dziewiętnastowieczny notariat na ziemiach polskich pod zaborami nie był, jak do tej pory, przedmiotem szerszych studiów historycznych. Jedyne obszerne opracowania poświęcone tej instytucji pochodzą z dziewiętnastego stulecia a prezentowany w nich punkt widzenia ukazuje ją raczej z perspektywy prawnej. Są to bardziej podręczniki do nauki zawodu, niż syntezy historyczne¹. W przypadku Galicji, pod uwagę można brać tylko dzieło Stefana Muczkowskiego, niestety zbyt krótki dystans dzielący autora od opisywanych wydarzeń (wydano je w 1887 roku) ogranicza walory tego źródła².

Funkcjonowanie notariatu na terenie Rzeszowa nie znalazło odzwierciedlenia w literaturze naukowej. Problem ten zasługuje na uwagę również z tej przyczyny, iż jak dotąd w ogóle nie prowadzono badań nad kancelarią notarialną w zaborze austriackim. Ramy chronologiczne niniejszych rozważań obejmują lata 1859-1918. O ile cezura końcowa wydaje się oczywista, początkowa wiąże się z rozporządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości precyzującym termin wejścia w życie w Galicji ustawy notarialnej z 1855 roku.

Notariusze w Rzeszowie

W omawianym okresie Rzeszów był siedzibą trybunału I instancji (wcześniej tzw. sądu kolejalnego). Granice terytorialne rzeszowskiego obwodu sądowego rozciągały się w 1911 roku na obszar 13 powiatów sądowych (wraz z Rzeszowem) o powierzchni 5357,41 km² z 524586 mieszkańcami. Ta pozycja stawiała go w sądownictwie na równi z takimi miastami Galicji Zachodniej, jak Tarnów, Nowy Sącz, czy Wadowice i Jasło. Korzystniej plasował się już tylko Kraków i w Galicji Wschodniej w Lwów, gdzie rezydowały wyższe sądy krajowe. Dla wspomnianego obwodu sądowego Rzeszów musiał spełniać rolę lokalnego centrum, siłą rzeczy skupiającego tamtejsze środowiska prawnicze.

Wśród urzędników sądownictwa galicyjskiego panował pewien stereotyp, według którego za najmniej prestiżowe uważano stanowiska zlokalizowane w powiatach

¹ S. Muczkowski, *Austriacka ustawa notarialna z dnia 25 lipca 1871 roku historycznie i porównawczo objaśniona*, Kraków 1887; A. Niemirowski, *Wykład notariatu dziejowy i porównawczy*, Warszawa 1876. Por. też: J. W. Bandtkie, *Rzecz historyczna o notariacie czyli pisarstwie aktowym krajowym tak dawniejszym, jako i nowszym*, [Pamiętnik Warszawski] t. 3, 1815, nr 11, s. 327-347, nr 12, s. 413-444; H. Drzewiecki, *Studia i materiały do dziejów notariatu w Polsce*, cz. 1-4, Warszawa 1928-1931; tenże, *Zarys dziejów notariatu w Polsce*, Warszawa 1927; F. Józefowicz, *Kurs notariatu*, 1849; A. Niemirowski, *Notariat hiszpański i austriacki*, Warszawa 1887; tenże, *Bibliografia powszechna notariatu*, Warszawa 1884.

² S. Muczkowski, *Austriacka ustawa...*, passim.

sądowych. Nieco lepszą opinią cieszyły się posady w siedzibach powiatów politycznych. Najwyżej notowano siedziby trybunałów I instancji, zaś szczytem kariery wydawały się być miejscowości w których funkcjonowały wyższe sądy krajowe oraz Wiedeń. Miernikiem popularności Rzeszowa na tle innych sądów obwodowych w Galicji było rozmieszczenie adwokatów po 1 stycznia 1869 roku. Wówczas, wejście w życie nowej ordynacji adwokackiej doprowadziło do tzw. uwolnienia adwokatury. Adwokaci mogli odtąd otwierać swoje kancelarie w dowolnej miejscowości, bez jakichkolwiek ograniczeń, co w praktyce oznaczało wprowadzenie wolnej konkurencji, nie skrepowanej żadnymi limitami posad. Najwięcej z nich osiedlało się we Lwowie i Krakowie. Lwów jednak, ponad dwu i półkrotnie przewyższał pod tym względem Kraków. Dwa lata po uwolnieniu adwokatury, na początku 1871 roku, we Lwowie prosperowało 61 kancelarii adwokackich, podczas gdy w Krakowie 25.

Rzeszów w tej hierarchii zajmował 7 miejsce na 10 możliwych (5 adwokatów), wyprzedzając Nowy Sącz (4 adwokatów) oraz Złoczów i Stanisławów, gdzie na początku tego roku nie działała ani jedna kancelaria adwokacka³. W roku 1884, na 13 trybunałów I instancji w całej Galicji, Rzeszów był na 8 miejscu (9 adwokatów), ciągle wyprzedzając w Galicji Zachodniej Nowy Sącz (6 adwokatów) i Wadowice (5 adwokatów)⁴. W ciągu następnych lat ich liczba w Rzeszowie wzrastała, osiągając stan 23 w 1911 roku (por. tab. nr 1).

Tab. nr 1

Liczba adwokatów przy Sądzie Obwodowym w Rzeszowie w latach 1871-1911.

ROK	W RZESZOWIE	W POZOSTAŁYCH SĄDACH POWIATOWYCH OBWODU
1871	6*	□
1881	8	□
1891	10	6
1901	18	18
1911	23	29

* dane z końca roku

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: *Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1871-1911.

Środowisko prawników, zdaniem A. Codello, przodowało w Rzeszowie, przewodząc Radzie Miasta i magistratowi⁵. Stanowiąc elitę i dominujący czynnik, nie tylko intelektualny, rozpoczęło konsolidację w latach siedemdziesiątych XIX wieku czego, dowodem okazało się Towarzystwo Prawnicze (w rzeczywistości Koło Prawników) powstałe ostatecznie 4 sierpnia 1872 roku, z adwokatem Alojzym Rybickim jako pierwszym prezesem. Liczba wszystkich członków wynosiła w tym czasie od

³ □Prawnik□ 1871, nr 5, s. 23-24 (Wiadomości potoczne).

⁴ □Przegląd Sądowy i Administracyjny□(dalej: □PSiAdm.□), 1885, nr 9, s. 71-73 (Obraz statystyczny adwokatów w Galicji z r. 1884).

⁵ A. Codello, *Samorząd miasta Rzeszowa 1867-1914*, Lublin 1967, s. 28.

32 do 40 osób⁶. Według statutu za cel przyjęto [...] *uprawianie umiejętności prawa i nauk społecznych tak w kierunku teorii jak i praktyki*⁷.

Fakt powstania w Rzeszowie organizacji skupiającej tutejszych prawników zasługuje na uwagę z kilku względów. Było to wówczas jedyne aktywne towarzystwo prawnicze w Galicji Zachodniej⁸. Podobne towarzystwa powstały wcześniej tylko we Lwowie (sierpień-wrzesień 1868 roku)⁹ oraz w Kutach (marzec 1872)¹⁰. Do 1874 roku rzeszowscy prawnicy zorganizowali bibliotekę i czytelnię z siedzibą w lokalu Towarzystwa Kasynowego. Na księgozbiór złożyło się 66 dzieł w 77 tomach oraz 18 tytułów czasopism o tematyce prawno-administracyjnej¹¹. Dla porównania, powstałe 4 lata wcześniej Towarzystwo Prawnicze we Lwowie posiadało w swoich zbiorach w 1872 roku 127 dzieł w 213 tomach i prenumerowało 20 tytułów czasopism¹². Członkowie rzeszowskiego Koła Prawników zaznaczyli swą obecność również na łamach lwowskiego czasopisma „Prawnik” publikującego między innymi ich prace.

Liczebność owego stowarzyszenia w różnych okresach przedstawiała się rozmaicie. Niestety, w tej materii posiadamy jedynie szczątkowe informacje. Wiosną 1874 roku, koło liczyło 62 członków, z czego 21 (czyli prawie jedna trzecia) zamiejskowych. W jego skład wchodziło: 36 urzędników sądowych, 12 adwokatów i koncypientów adwokackich, 7 urzędników innych władz rządowych i autonomicznych oraz 7 notariuszy¹³. W ciągu 1888 liczebność koła wzrosła z 35 do 60, by pod koniec roku ponownie zmniejszyć się do 50 osób¹⁴.

Niestety, w 1898 roku, „Głos Rzeszowski” donosił: *Nie ma u nas ani jednego towarzystwa naukowego bo założone Towarzystwo Prawnicze właściwie nie istnieje [...] Wracając do naszych lokalnych stosunków, musimy podnieść, że stan profesor-*

⁶ Zastępcą został prokurator Maciej Czyszczan, zaś skład wydziału przedstawiał się następująco: Roderyk Als (adwokat), Jan Martynowicz (auskultant), Władysław Wawrausz (koncypient adwokacki), Onufry Oraczewski (sekretarz magistratu), Karol Kokowski, (radca sądu krajowego). Zob.: „Prawnik” 1872, nr 32, s. 128.

⁷ Realizację tych postulatów zamierzano osiągnąć poprzez odczyty i dyskusje na tematy prawnicze, a także organizację biblioteki i czytelni. Usprawnieniu działalności miał służyć podział stowarzyszenia na wydziały: 1. Prawa cywilnego, handlowego, wekslowego, karnego oraz postępowania sądowego, cywilnego i karnego; 2. Nauki gospodarstwa społecznego i statystyki; 3. Umiejętności skarbowych, politycznych i administracyjnych. Zob.: „Prawnik” 1874, nr 16, s. 142; tamże, 1872, nr 40, s. 160.

⁸ W 1871 roku, lwowski „Prawnik” opublikował pod datą 23 stycznia korespondencję „Spod Wawelu”, której autor podpisujący się jako „Głos z puszczy”, w następujących słowach komentował sytuację w Krakowie: „Wobec rozwijającego się u was ruchu naukowego, smutny niestety obraz panującej u nas gnuśności umysłowej. Tak gorąco upragniona autonomia i zaprowadzenie w sądach i na wszechnicy języka krajowego, miasto obudzić życie umysłowe, pogrzyżyły umysły w stan obojętności i beczynności.[...] Z wielkim zapalem związane towarzystwo prawnicze, zaledwie ukonstytuowane, po roku nader słabego żywota swego, ducha wyzionęło [...]”. Zaiste stan taki oplakany w porównaniu z objawiającym się u was ruchem na polu umiejętności i literatury, zdradza niestety, nagany godną opieszalność i obojętność naukom poświęcającej się młodzieży, której, znać zabawa miłszą od pożytecznej pracy, a wygoda od postępu i dobra kraju [...]”; „Prawnik” 1871, nr 5, s. 23.

⁹ „Prawnik” 1872, nr 14, s. 55.

¹⁰ „Prawnik” 1872, nr 39, s. 154.

¹¹ „Prawnik” 1874, nr 16, s. 142.

¹² „Prawnik” 1872, nr 18, s. 72.

¹³ „Prawnik” 1874, nr 16, s. 142.

¹⁴ „Kurier Rzeszowski”(dalej: „KRz”), 1889, nr 3, s. 2.

ski stosunkowo dość nieliczny, ma swą bibliotekę, a stan prawniczy, najmniej 5 razy liczniejszy, co ma w swem towarzystwie? Podobno stenogramy i kilka czasopism prawnych. Przeszło dwie trzecie tutejszych prawników stanowią urzędnicy sędziowscy wraz ze stanem adwokackim [...]. Stan adwokacki jest naturalnie pozostawiony samemu sobie. Czy nie byłoby korzystnem dla obu tych stanów i dla reszty prawników zorganizować na nowo upadające Towarzystwo Prawnicze?¹⁵.

Z przełomu 1909 i 1910 roku pochodzą dane dotyczące prawników zatrudnionych przy Sądzie Obwodowym w Rzeszowie. Jego sytuację na tle innych trybunałów I instancji w Galicji Zachodniej ukazuje tab. nr 2. Wynika z niej, iż na przełomie lat 1909/1910 miasto zatrudniało 52 prawników. Są to jednak informacje niepełne, nie uwzględniają bowiem personelu kancelarii adwokackich i notarialnych oraz innych osób z wykształceniem prawniczym, pracujących poza przewidzianymi etatami sądowymi. Brakuje np. liczby koncypientów adwokackich, względnie notarialnych, czy kandydatów do tych zawodów, którzy przecież posiadali wykształcenie prawnicze.

Tab. nr 2

Posady sędziów, notariuszy i adwokatów osiadłych w siedzibach trybunałów i instancji w Galicji Zachodniej na przełomie lat 1909/1910

MIASTA	NOTARIUSZE	SĘDZIOWIE	ADWOKACI OSIADLI	RAZEM
Kraków	4	67	127	198
Tarnów	2	32	27	61
Rzeszów	2	29	21	52
Nowy Sącz	2	22	14	38
Jasło	2	18	14	34
Wadowice	2	19	8	29

Źródło: [Kwartalnik Stowarzyszenia Kandydatów Notarialnych w Krakowie] (dalej: [KSKN]), 1910, z. 1, s. 8.

Notariusze prezentowali się na tym tle bardzo skromnie. W całym omawianym okresie przez Rzeszów przewinęło się ich zaledwie ośmiu, a kancelarie notarialne działały tu od kilku miesięcy do kilkudziesięciu lat. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 16 lutego 1858 roku ustanawiało w mieście dwie posady notarialne¹⁶ i stan ten do 1918 nie uległ zmianie. Kwestia systemizowania posad wyglądała w Austrii inaczej niż w innych krajach, gdzie notariat również funkcjonował na zasadach systemu francuskiego (np. w Królestwie Polskim). W Austrii liczba posad w minimalnym stopniu zależała od warunków ludnościowych. Po raz pierwszy sprecyzowano ją dla Galicji w 1858 roku ustalając na poziomie 93¹⁷. Pomimo zwiększenia

¹⁵ [Głos Rzeszowski] (dalej: [GRz]), 1898, nr 9, s. 1 (Stan prawników w Rzeszowie).

¹⁶ [Dziennik Rządu Krajowego dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego], rok 1858, oddział I, zeszyt 6, Kraków 1859 (dalej: [Dziennik Rządu Krajowego]), s. 133.

¹⁷ *Ibidem*, s. 132-133.

limitu o następne 95 posad w 1871 roku¹⁸, już w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku pojawiły się głosy żądające utworzenia nowych¹⁹. Powyższe postulaty wychodziły ze środowisk kandydatów notarialnych. Galicja była jedynym krajem w Przedlitawii, gdzie liczebnie przeważali oni nad notariuszami (o ponad 25%)!²⁰ Sytuacja kandydatów nie nastrajała optymizmem bowiem czas oczekiwania na posadę ciągnął się w nieskończoność i w 1896 roku najstarsi z nich legitymowali się aż 18 letnim stażem kandydackim²¹.

W latach 1884-1890 domagano się zwiększenia liczby posad we Lwowie i Krakowie, w siedzibach sądów obwodowych □Tarnopolu, Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Kołomyi, ale i w miastach takich jak Jarosław, Drohobycz, Śniatyń, Stryj, Podhajce, Sokal, Trembowla, Buczacz, Czortków, Bochnia²². Wydział Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notarialnych we Lwowie, w 1890 roku proponował, by w miastach z ludnością od 21524 do 29851 mieszkańców podwoić liczbę posad notarialnych, ewentualnie powiększyć o jeszcze jedną. Dałoby to minimalnie po 3 posady w jednym z wyżej wymienionych miast obwodowych²³. Z drugiej jednak strony, ciągle istniały w Galicji takie miejscowości, *gdzie* [urzędującemu notariuszowi □S.K.] *co do honorarium trzeba nieraz składać sto interesów na jeden wielkomiastrów*²⁴.

W przypadku Rzeszowa, teoretyzowanie na temat trzeciej posady mija się z celem. Nakreślone wymagania spełniał on dopiero na przełomie XIX i XX wieku. W 1870 roku jeden notariusz przypadał tu na 4500 mieszkańców, w 1880 roku □na 5500, w 1890 □na 6000, w 1900 □na 7500, w 1902 □na 10000. W 1910 roku Rzeszów zamieszkiwało około 23000 osób, co daje w przybliżeniu 11500 na jednego notariusza²⁵. Według danych zamieszczonych w □Przeglądzie Sądowym i Administracyjnym□ z 1882 roku, w całym rzeszowskim obwodzie sądowym jedna posada notarialna przypadała przeciętnie na 28 333 osób i 29 gmin²⁶. Sytuowało to obwód rzeszowski na przedostatnim miejscu (na 12 możliwych), za nowosądeckim (28624), krakowskim (30553), tarnowskim (34688) w Galicji Zachodniej. Mniej posiadał już tylko nowo kreowany obwód wadowicki (25000), zaś najwięcej, bo 42111 tarnopolski w Galicji Wschodniej²⁷. W tymże 1882 roku średnia liczba mieszkańców w przeliczeniu na notariusza wyniosła w Galicji 33733,²⁸ będąc równocześnie najwyższą średnią wśród ówczesnych krajów Przedlitawii²⁹.

¹⁸ L. Lipiński, *Ustawa notarialna z dnia 25 lipca 1871. Nr 75.d. p. p. wraz z odnośnymi ustawami rozporządzeniami i orzeczeniami Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z dodaniem wzorów przełożona na język polski i obrobiona*, Kraków 1884, s. 147.

¹⁹ □Urzędnik w Połączeniu z Prawnikiem□(dalej: □Urz-Praw□), 1884, nr 16, s. 158-159.

²⁰ □KSKN□ 1890, z. 1, s. 2 (Dr K.B, Ze statystyki notariatu.).

²¹ □KSKN□ 1897, z. 1, s. 23 (Rzecz o dążeniach Stowarzyszeń kandydatów notarialnych i stosunku tychże do przyszłej reorganizacji notariatu.).

²² □KSKN□ 1890, z. 4, s. 45-53; □Urz-Praw□ 1884, nr16, s. 158-159.

²³ □KSKN□ 1890, z. 4, s. 45-53.

²⁴ □Urz-Praw□ 1884, nr 16, s. 158-159.

²⁵ Dane na temat ludności cyt, za: A. Codello, *op. cit.*, s.123.

²⁶ □PsiAdm□ 1882, nr 44, s. 352 (Stan notariatu w Galicji i na Bukowinie.).

²⁷ □PsiAdm□ 1882, nr 45, s. 359.

²⁸ □PsiAdm□ 1882, nr 44, s. 351-352.

²⁹ □KSKN□ 1890, z. 1, s. 20 (Ze statystyki notariatu).

Choć liczby te przerażają ogromem w porównaniu z takimi krajami jak Austria Dolna (17790 w 1880 roku) czy Austria Górna (14332 w 1880 roku)³⁰, błędą w odniesieniu do zamożności obywateli, czego przykładów w literaturze Galicji można mnożyć. Wystarczy dodać, że jeśli kandydaci notarialni byli źródłem nieustannych utyskiwań i żądań zmierzających do podniesienia liczby posad, sami notariusze przypatrywali się temu jeśli nie z niechęcią, to przynajmniej z rezerwą w obawie o utratę części klientów³¹.

Jaki był zatem ów krytyczny próg decydujący o przyzwoitych podstawach egzystencji każdej kancelarii? Biorąc za punkt wyjścia cytowane wcześniej dane, przedstawione przez Wydział Towarzystwa Galicyjskich Kandydatów Notarialnych można wywnioskować, iż liczba niezbędna dla utrzymania jednej kancelarii notarialnej wahała się od 7000 do 7500 osób. Byłaby to więc owa, przynajmniej teoretyczna granica, poniżej której notariusz musiałby zarabiać na utrzymanie w dodatkowy sposób. Zaznaczyć jednak należy, że próg ten jest adekwatny tylko do zaludnienia samych miast. Wiadomo bowiem, iż notariusze spisywali akta również osobom zamieszkałym na prowincji, która to prowincja najczęściej ograniczała się dla nich do terytorium powiatu sądowego.

W przypadku Rzeszowa, przez cały omawiany okres nikt nie domagał się utworzenia trzeciej posady notarialnej. Wśród obwodów sądowych, rzeszowski posiadał jeden z najniższych w Galicji wskaźnik, określający liczbę osób przypadających na jednego notariusza. Wreszcie, krytyczny próg, który miałby decydować o podstawach egzystencji pojedynczej kancelarii, został w Rzeszowie przekroczony dopiero z końcem lat dziewięćdziesiątych! Czy pozwala to wysnuć hipotezę, że dwie równoległe działające kancelarie notarialne, a przynajmniej jedna z nich, balansowały przez dłuższy czas na granicy opłacalności?

Kancelarie notarialne w Galicji mogły rozpocząć działalność dopiero od 1 listopada 1859 roku, kiedy na mocy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z 14 czerwca 1859 wprowadzono w życie patent z lutego 1858 roku.³² Akt ten oznaczał zorganizowanie notariatu w ramach austriackiej ustawy z 1855 roku³³. Jednak takie rozwiązania jak brak przymusu notarialnego oraz upoważnienie do spisywania akt, na równi z notariuszami, zarówno adwokatów, jak i sądów powiatowych, stawiało całą instytucję w dość dziwnej sytuacji. W oparciu o te uregulowania prawne notariat w Galicji funkcjonował do 1871 roku. Nowa ustawa z 25 lipca 1871 roku³⁴ w zamiarze swym miała skorygować niedoskonałości poprzedniej. Nadano więc notariuszom wyłączność na wykonywanie pewnych czynności i osobną ustawą określono grupę dokumentów ważnych tylko w formie aktu notarialnego³⁵. W takim kształcie notariat przetrwał do końca okresu galicyjskiego, a na terenie Małopolski nawet do 1933 roku³⁶.

³⁰ Tamże.

³¹ [KSKN] 1897, z. 1, s. 25.

³² [Dziennik Rządu Krajowego...] 1859, oddział I, zeszyt 30, Kraków 1860, s. 298.

³³ [Dziennik Rządu Krajowego...] 1858, s. 70-126.

³⁴ [Reichsgesetzblatt für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder] 32 Stück, 1871, (poz.75), s.161-203.

³⁵ Tamże, s.205.

³⁶ Zob. szerzej: M. Allerhand, *Prawo o notariacie*, Lwów 1934.

Pierwsze kancelarie notarialne w Rzeszowie otworzyli Feliks Holzer i Jan Pogonowski, obaj szanowani obywatele miasta. Pierwszy, pochodził ze znanej rzeszowskiej rodziny, której najstarszy reprezentant występuje w źródłach jako zmarły 13 maja 1862 roku, kasjer miejski Ludwik Holzer³⁷. Inni przedstawiciele Holzerów to Ludwik (Junior), około 1870 roku uczęszczający do I klasy C.K. Instytutu Technicznego w Krakowie. W roku 1884 mowa o nim jako budowniczym w Rzeszowie. Zmarł w 1931 roku jako inżynier. Jego ojcem był zapewne Jakub Holzer, znany z tego, iż będąc architektem uczestniczył w pracach sekcji Rady Miasta do spraw budownictwa. Wybrany ponownie na radnego w 1870, zmarł w lipcu 1893 roku. Wśród spadkobierców, obok Ludwika wymienieni są: Julian Holzer oraz Aniela z Holzerów Nawrocka, Helena z Holzerów Chmielewska i Izabela z Holzerów Prawiowa³⁸. Do młodszego pokolenia należeli: Karol Stefan Holzer, syn Ludwika i Karoliny Petrówny, urodzony 24 grudnia 1882 roku oraz Eugeniusz Holzer, zmarły 4 kwietnia 1932 roku w wieku 60 lat. Karol dosłużył się w Wojsku Polskim stopnia majora oraz kontynuował tradycje rodzinne w zawodzie inżyniera architekta, zaś Eugeniusz odznaczony został za udział w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich. Żeńską część rodu stanowiły: Elżbieta Holzer, urodzona 8 grudnia 1888 roku oraz Wilhelmina Waschek z domu Holzer, córka wspomnianych wcześniej, Ludwika i Karoliny, urodzona 8 maja 1886 roku³⁹. Holzerów spotykamy również w Strzyżowie. Odgałęzienie to znane jest dzięki Władysławowi, magistrowi farmacji. Był on ponadto członkiem Towarzystwa Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika oraz autorem prac z dziedziny biologii⁴⁰.

Na temat samego Feliksa Holzera, wiemy niewiele. Do historii miasta przeszedł jako naczelnik gminy z 1866 roku i zarazem ostatni rządowy burmistrz Rzeszowa⁴¹. Brał udział w pierwszych wyborach do Rady Miejskiej (luty 1867) i został wybrany radnym w III kole. Będąc jej członkiem, uczestniczył w pracach sekcji do spraw szkolnictwa⁴². Zmarł około połowy 1873 roku. Ostatni akt w jego kancelarii opatrzony jest datą 27 czerwca. Reprezentował nietypową, jak na rzeszowskich Holzerów profesję. Przyczyn, można dopatrywać się w fakcie, iż należał prawdopodobnie do najstarszej, uchwytej w źródłach generacji tej rodziny. Z zawodem notariusza wykonywanym przez Holzera, spotykamy się ponownie, lecz tym razem w Strzyżowie. Schematyzmy galicyjskie informują o prosperowaniu tam w latach 1883-1914 kan-

³⁷ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Archiwum Rodziny Holzerów w Rzeszowie 1862-1944 (dalej: ARHolz.), sygn.1; por. też: Inwentarz do tego zespołu.

³⁸ APR, ARHolz., sygn.1.

³⁹ APR, ARHolz., Inwentarz..., s. 3.

⁴⁰ Jego dzieła to: *Roślinność Strzyżowa i jego okolic* (1879); *Roślinność Strzyżowa i jego okolic* (1880); *Systematyka i podział kręgowców* (b.d.); *Słownik systematyczny botaniczny* (b.d.); *Czy Księżyc może mieć mieszkańców* (b.d.). Patrz szerzej: Inwentarz..., s. 7-8.

⁴¹ A. Code llo, *op. cit.*, s. 10-11.

⁴² Inwentarz..., s. 3.

celarii Zygmunta Holzera⁴³. Fakt ten potwierdza [Przegląd Notarialny] z 1922 roku, według którego jeszcze w 1922 roku, notariuszem w Strzyżowie był niejaki Zygmunt Holcer, który otrzymał nominację 27 grudnia 1881 roku⁴⁴.

Drugi rzeszowski notariusz, Jan Pogonowski urodził się w Oleszycach 26 grudnia 1823 roku⁴⁵. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, był synem Jakuba Onufrego i Anny Begg de Albensberg. Ukończył gimnazjum przemyskie, następnie studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim. Od 1847 roku podjął pracę zawodową jako praktykant magistratu w Jarosławiu. Po roku mianowano go justycjariuszem w Jordanowie, by następnie w 1850 przenieść do Sądu Obwodowego w Rzeszowie. Tam w charakterze pracownika Prokuratorii Państwa pozostał do 1859 roku. Mianowany wówczas notariuszem w Rzeszowie, urząd ten pełnił dożywotnio, przez ponad 38 lat, co w Galicji dla pojedynczej kancelarii należało do rzadkości. Zmarł 31 grudnia 1897 roku⁴⁶.

Poza pracą zawodową, Pogonowski zajmował się działalnością społeczną i polityczną. Od roku 1861 pełnił członkostwo w Radzie Miejskiej miasta Rzeszowa. Po wyborach z lutego 1867 roku, został radnym w I kole wyborczym, zaś gdy w listopadzie 1868 usytuowano radnych w sekcjach, przypadła mu sekcja III [gospodarki miejskiej]⁴⁷. Dwukrotnie piastował urząd burmistrza Rzeszowa. Po raz pierwszy w latach 1867-1868 (zaraz po Feliksie Holzerze). Wówczas nie dotrwał do końca kadencji i w ciągu 1867 roku trzykrotnie składał rezygnację. Ostatecznie ustąpił w październiku 1868, tłumacząc to posunięciem obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi⁴⁸. Podobnie było w latach 1890-1891, gdy na nowo został burmistrem, po wyborach z marca 1890 roku. Wewnętrzne animozje w Radzie Miasta zmusiły Pogonowskiego do rezygnacji już latem 1891 roku. Fakt ten spowodował nawet secesję części radnych⁴⁹.

Pogonowski udzielał się także poza Radą Miasta, (w której uczestniczył do końca życia), należał również do twórców rzeszowskiej Kasy Oszczędności (1861). Na wiele lat pozostał członkiem wydziału tejże Kasy oraz jednym z jej dyrektorów. Kilkakrotnie wybierano go do Rady Powiatowej, gdzie pod koniec życia pełnił funkcję

⁴³ *Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1883-1914. Kolejne tytuły: *Handbuch des Statthalterei-Gebietes in Galizien für das Jahr (...)*; *Galizisches Provinzial-Handbuch für das Jahr (...)*; *Schematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1861-1914. W niniejszej pracy wykorzystano wyniki badań, nad statystyką notariuszy w Galicji, prowadzonych w oparciu o Schematyzmy. Ich rezultatem było stworzenie komputerowej bazy danych, w której za podstawową jednostkę przyjęto pojedynczą kancelarię. Stąd wszelkie przypisy odnoszące się do tej bazy i ewentualnych wniosków i badań własnych przeprowadzonych na jej podstawie, będą w dalszej części pracy opatrzone skrótem: *Schematyzmy...*

⁴⁴ [Przegląd Notarialny] (dalej: [PN]), 1922, nr 1, s. 71. Te same źródła donoszą o Leonie Holcerze lub Holzerze, pełniącym od 1886 roku funkcję notariusza w Łopatynie (Galicja Wschodnia, obwód sądowy złoczowski), patrz: [PN] 1922, nr 1, s. 77.

⁴⁵ Inskrypcja nagrobna ze Starego Cmentarza w Rzeszowie.

⁴⁶ [GRZ] 1898, nr 1, s. 2; *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 27/1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 112.

⁴⁷ A. Codełło, *op. cit.*, s. 11-13.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 13.

⁴⁹ Chodziło o wpływy w Radzie Miejskiej i na terenie miasta. W zaistniałej sytuacji opozycja, której przewodzili adwokaci Samuel Reich i Edward Segl, zmusiła niewygodnego Pogonowskiego do ustąpienia. Patrz szerzej: A. Codełło, *op. cit.*, s. 22.

wicemarszałka powiatu. W 1895 roku został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie. Nie sposób pominąć jego współpracy z dziewiętnastowieczną prasą rzeszowską, głównie [Przeglądem Rzeszowskim] i [Głosem Rzeszowskim], czego dowodem wspomnienie pośmiertne zamieszczone przez redakcję tego ostatniego: *Stał on zawsze na straży interesów miasta i Kasy Oszczędności, nie powodując się nigdy względami osobistymi [...]. Zmarły był szczerym przyjacielem naszego pisma, a zamieszczone ostatnimi czasy w Głosie Rzeszowskim artykuły o Kasie Oszczędności [...] były jego pióra*⁵⁰.

Portret osobowy Jana Pogonowskiego, trafnie oddaje, zdawałoby się, opozycyjny wobec niego [Kurier Rzeszowski] w którym czytamy: *Jakkolwiek nie zawsze zgadzaliśmy się z zapatrywaniami zmarłego, o ile takowe odnosiły się do ostatnich czasów jego urzędowania w dyrekcji Kasy Oszczędności, to wobec otwartej mogiły musimy zaznaczyć, iż zmarły odznaczał się niezwykle silną charakterem, otwartością, cywilną odwagą. Posiadał znaczne wpływy w różnych kierunkach życia społecznego w Rzeszowie i uchodził za bardzo zdolnego prawnika*⁵¹.

Na temat jego życia prywatnego brak szerszych informacji. Był właścicielem majątku Łopuszka Mała i Janów pod Przeworskiem. Żonaty z Emilią Ogończyk Paprocką, miał trzech synów, Władysława, Ignacego i Stanisława oraz dwie córki Jadwigę i Helenę.⁵²

Dopiero w lipcu 1875 roku w miejsce zmarłego Feliksa Holzera, objął posadę Władysław Kaniewski. Urząd swój sprawował w Rzeszowie do 1889 roku. Na temat, czy po śmierci Holzera ustanowiono jakiegoś substytuta, źródła milczą, jednak należy w to wątpić. Gdy w 1871 roku dwukrotnie wzrosła liczba posad w Galicji, można domniemywać, iż mało kto byłby zainteresowany perspektywą kilkumiesięcznego zarobkowania na rzecz utraty stałej posady w innej miejscowości. Pamiętajmy, iż zjawisko nadmiaru kandydatów notarialnych pojawi się dopiero w następnym dziesięcioleciu. Ponadto od 1873 roku obserwujemy dość duży wzrost produkcji akt w kancelarii Pogonowskiego, który kulminację osiąga właśnie w 1874 roku. Zjawisko to można interpretować przejściem potencjalnych klientów kancelarii Holzera (Wykres nr 1).

Władysław Kaniewski urodził się 7 grudnia 1823 roku⁵³. Nominację na stanowisko notariusza otrzymał jeszcze w 1861 roku i przez 15 następnych lat urzędował w Łańcucie. Pierwszy akt w jego tamtejszej kancelarii spisano 19 czerwca 1861 roku, zaś ostatni figuruje w repertorium pod datą 18 lipca 1875⁵⁴. Tegoż miesiąca i roku przeniósł się do Rzeszowa i tu otworzył swą kancelarię, w której pierwszych klientów przyjął już 30 lipca 1875 roku⁵⁵.

O jego działalności pozazawodowej, mamy skromne informacje. Wiadomo, iż brał udział w wyborach do Rady Miasta z lutego 1876 roku. Z tej racji, obok Woj-

⁵⁰ [GRz] 1898, nr 1, s. 2.

⁵¹ [KRz] 1898, nr 1, s. 2.

⁵² *PSB*, t. 27/1, s. 112. Warto zaznaczyć, iż jako jedyny rzeszowski notariusz, Pogonowski trafił na łamy tego słownika.

⁵³ [KRz] nr 2, 1889, s. 4; Inskrypcja nagrobna z Cmentarz Starego w Rzeszowie.

⁵⁴ Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), CK notariusz Władysław Kaniewski w Łańcucie 1861-1875, sygn.13-16.

⁵⁵ Tamże, CK notariusz Władysław Kaniewski w Rzeszowie 1875-1889, sygn.74.

ciecha Kalinowskiego (aptekarsza) oraz Izaaka Matznera i Majera Branda (właściciele realności), wchodził w skład komisji dla I koła wyborczego. Dnia 16 lutego 1876 roku, wspólnie ze znanym już Pogonowskim wybrani zostali w tymże I kole wyborczym⁵⁶. Równie lakoniczna na temat Kaniewskiego jest prasa rzeszowska. We wspomnieniu pośmiertnym występuje tylko jako *c.k. notariusz*. Z tego samego źródła wiadomo natomiast, iż był *uosobioną zacnością, człowiekiem prawego charakteru, mąż światły, niezrównanej uprzejmości, gotów do usług obywatelskich, prawy Polak*⁵⁷. Zmarł 11 maja 1889 roku po ponad 14 latach pracy w rzeszowskiej kancelarii⁵⁸.

Od lipca 1890 roku rozpoczął w Rzeszowie działalność czwarty z rzędu notariusz, Ludwik Józef Midowicz. Do tej pory, w miejsce Kaniewskiego, substytucję przez prawie rok pełnił kandydat notarialny Antoni Furgalski⁵⁹. Funkcję tę sprawował na podstawie dekretu sądowego z dnia 29 maja 1889 roku. Jako stały zastępca zmarłego notariusza musiał otworzyć nowe księgi, co w praktyce równało się otwarciu nowej kancelarii, jednakże o tymczasowym charakterze. Furgalski, spisując stronom akty notarialne posługiwał się podłużną pieczęcią, z której wynikało uprawnienie substytucji. Pierwsze dokumenty zostały przez niego spisane w połowie czerwca 1889 roku, do 14 lipca 1890 roku kancelaria jego wyprodukowała 1205 akt⁶⁰(zob. wykres nr 7). Po wygaśnięciu zastępstwa przeniósł się do Brzostka, w miejsce przybyłego stamtąd Midowicza, który jako jedyny rzeszowski notariusz okresu galicyjskiego posiadał stopień doktora praw. Urodził się 25 sierpnia 1841 roku w Starym Sączu i tam też uczył się do gimnazjum (do szóstej klasy gimnazjalnej włącznie). Dalszą edukację kontynuował już w Krakowie, w gimnazjum św. Anny. Po maturze rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, które przerwał, by wziąć udział w powstaniu styczniowym 1863 roku. Podczas działań wojennych na terenie Królestwa Polskiego został ranny pod Miechowem. Po powrocie do Galicji, ukończył studia i w 1876 roku został mianowany notariuszem w Brzostku, gdzie kancelaria jego prosperowała prawie przez 15 lat. Działalność Midowicza na tamtejszym gruncie zaowocowała przyznaniem mu obywatelstwa honorowego miasta Brzostka. Sprawował w nim między innymi funkcję burmistrza, poza tym był marszałkiem Rady Powiatowej w Pilźnie oraz posłem do Sejmu Krajowego z ziemi pilzneńskiej⁶¹. Kancelarię notarialną w Rzeszowie objął 16 lipca 1890 roku⁶² i na stanowisku tym pracował do śmierci.

O działalności społecznej Midowicza na terenie Rzeszowa nie możemy zbyt wiele powiedzieć. Dał się poznać jako organizator życia towarzyskiego, a jego osobę wiązać należy z Towarzystwem Kasynowym, któremu przewodził w latach 1891-

⁵⁶ A. Codello, *op. cit.*, s. 18-19.

⁵⁷ [KRz□ nr 2, 1889, s. 4.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ W latach 1888-1889 pełnił on substytucję w Skawinie, zaś w okresie od 1891 do 1895 w Brzostku. W późniejszym okresie nie pojawia się już w źródłach jako notariusz na terenie Galicji. Zob: *Schematy gminy galicyjskie...1888-1914*; [PN□ 1922, nr 1, s.7 1-82.

⁶⁰ APP, CK notariusz Antoni Furgalski w Rzeszowie 1889-1890, sygn.1-2.

⁶¹ [GRz□ 1903, n. 3, s. 2.

⁶² [KRz□, nr 15, 1890, s. 3.

1892⁶³. Zmarł 12 stycznia 1903 roku w Meranie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, gdzie spoczęli także członkowie jego rodziny. Synowie Kazimierz i Ludwik (junior), również poświęcili się zawodom prawniczym. Obaj uzyskali stopień doktora praw, jednak tylko Ludwik, podobnie jak ojciec, został notariuszem⁶⁴.

Dnia 20 stycznia 1903 roku, dekretem Sądu Obwodowego w Tarnowie, substytutem Midowicza mianowano dotychczasowego praktykanta w jego kancelarii⁶⁵, Tadeusz Stanisza⁶⁶. Jako kandydat notarialny należał on do Stowarzyszenia Kandydatów Notarialnych w Krakowie⁶⁷. Na terenie Rzeszowa znano go z działalności w Towarzystwie Gimnastycznym [Sokół], którego prezesurę sprawował w latach 1900-1905⁶⁸. Kariera zawodowa Stanisza nie była jednak związana z Rzeszowem, po otrzymaniu nominacji kancelarię notarialną otworzył w pobliskim Głogowie w 1905 roku⁶⁹.

Jeszcze w październiku 1903 roku [Głos Rzeszowski] zamieścił informację następującej treści: [Pan Gustaw Hinzinger, notariusz w Tarnobrzegu, przeniesiony został do Rzeszowa. Dawny uczeń tutejszego c.k. gimnazjum, miły i serdeczny towarzysz, spodziewać się może równej sympatii i szacunku jakimi cieszył się w naszym gronie przed laty, gdyż zapewne ani czas ani okoliczności w niczem go nie zmieniły]⁷⁰.

Niestety, witany tak serdecznie, sprawił wielki zawód wszystkim swoim przyjaciółom. Jego kancelaria działała zaledwie kilka miesięcy. Gustaw Hinzinger urodził się 26 sierpnia 1851 roku⁷¹ (według niektórych danych w 1850⁷²) w Rzeszowie. Pierwszą posadę objął w 1885 roku, jako notariusz w Ślemieniu. Po ponad sześciu latach pracy, około 1892 roku przeniósł się do Tarnobrzega, by od 1 stycznia 1904 roku powrócić do Rzeszowa⁷³. Tutaj będąc notariuszem pracował do śmierci 25 lipca tegoż roku. Podczas siedmiu miesięcy działalności kancelaria jego wytworzyła niewiele, 881 akt. Ostatni z 22 lipca, sygnował już Stanisza jako substytut (zapewne

⁶³ J. Hoff, *Kluby towarzyskie Rzeszowa w XIX wieku*, [Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie. Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna] Historia 2, z. 3, s. 58; tejże, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 20, 32, 123, 128.

⁶⁴ Ludwik Midowicz jr urodził się w 1887 roku. Ukończył gimnazjum w Rzeszowie, następnie studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie uzyskał stopień doktora praw. Przed I wojną światową brał czynny udział w pracach krakowskiego [Sokoła] oraz sympatyzował z tworzącymi się wówczas drużynami strzeleckimi. Wojnę spędził na froncie rosyjskim i włoskim. Tam dosłużył się stopnia kapitana. W latach 1918-1923 pełnił funkcję notariusza w Głogowie, by w 1923 roku przenieść się na to stanowisko do Krakowa. Zmarł 16 marca 1934 roku w Krakowie. Zob.: [PN], nr 8, 1934, s. 12.

⁶⁵ [KSKN], 1902, z. 1, s. 31-32.

⁶⁶ APP, Zastępca notariusza Tadeusz Stanisza w Rzeszowie 1903, 1904-1905, sygn.18; [GRz], 1903, nr 4, s. 2.

⁶⁷ [KSKN], 1897, z. 1, s. 37-38.

⁶⁸ J. Hoff, *Życie towarzyskie...*, s. 51 i nast.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 248; [GRz], 1905, nr 49, s. 3.

⁷⁰ [GRz], 1903, nr 43, s. 2.

⁷¹ Inskrypcja nagrobna ze Starego Cmentarza w Rzeszowie.

⁷² [GRz], 1904, nr 31, s. 2.

⁷³ [GRz], 1904, nr 2, s. 2.

jeszcze tymczasowy)⁷⁴. Do stałej substytucji po Hinzingerze uprawniony został mocą dekretu sądowego z 6 sierpnia 1904 roku⁷⁵. Pełnił ją do 26 czerwca 1905 roku⁷⁶.

Do 1905 żadna z kancelarii powstałych po śmierci Midowicza nie prosperowała dłużej niż rok. Zmarłego jeszcze w 1897 roku Pogonowskiego, w okresie od 11 stycznia do 31 grudnia 1898 roku, zastępował kandydat notarialny z Tarnobrzega⁷⁷, Stanisław Gałziński⁷⁸. Wraz z ustaniem zastępstwa, posadę notarialną wakującą po Pogonowskim, objął z początkiem stycznia 1899 roku notariusz Karol Prochaska. Kancelaria jego mieściła się przy ulicy 3 Maja, w domu Zangera, na pierwszym piętrze⁷⁹. Pierwszy wpis w repertorium nosi datę 2 stycznia 1899 roku⁸⁰, zaś ostatnie zachowane repertorium kończy się datą 5 września 1907⁸¹. Prochaska jeszcze w 1877 roku występuje jako kandydat notarialny, substytuujący w Leżajsku⁸². W 1878 otrzymał nominację i 26 lipca tego roku złożył przysięgę notarialną⁸³, obejmując tam posadę. Nim trafił do Rzeszowa, pełnił funkcję notariusza w Radłowie (1886-1890) oraz w Jaśle (1891-1898)⁸⁴. W Rzeszowie brał czynny udział w życiu publicznym. Należał do Rady Miasta, był członkiem wydziału Rady Powiatowej, dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego oraz zastępcą prezesa wydziału Kasy Oszczędności. Zmarł w wieku 60 lat, dnia 6 lutego 1909 roku⁸⁵.

Od lutego 1909 roku pojawia się w mieście kolejny zastępca notariusza Henryk Breyer, mianowany na to stanowisko 14 lutego 1909 roku⁸⁶. Wiadomo o nim, iż praktykę rozpoczął 9 lipca 1888 roku⁸⁷, zaś na przełomie 1901 i 1902 roku pracował w kancelarii notariusza Bronisława Brzeskiego w Tarnowie⁸⁸. Swoją pierwszą posadę notarialną objął w Suchej mocą nominacji z 24 czerwca 1911 roku⁸⁹. Pełniąc zastępstwo, pozostał w Rzeszowie prawdopodobnie do kwietnia 1910 roku (wśród akt notarialnych ostatni nosi liczbę repertorium 1390 i datowany jest 8 kwietnia)⁹⁰.

⁷⁴ Ostatni akt sygnowany w tej kancelarii przez Hinzingera pochodzi z 3 lipca i opatrzony jest liczbą repertorium 803. APP, CK, notariusz Gustaw Hinzinger w Rzeszowie 1904, sygn. 3.

⁷⁵ APP, Zastępca notariusza Tadeusz Stanisław w Rzeszowie 1903, 1904-1905, sygn. 19; GRz, 1904, nr 33, s. 2.

⁷⁶ APP, Zastępca notariusza Tadeusz Stanisław w Rzeszowie 1903, 1904-1905, sygn. 19.

⁷⁷ [GRz], R.2, 1898, n.3, s.3; KSKN, R.9, 1897, z.2, s.45.

⁷⁸ APP, Akta notarialne c.k. notariusza Stanisława Gałzińskiego w Rzeszowie 1898, sygn. 1-4. W latach 1899-1900 substytuował notariusza w Łańcucie, zaś 30 kwietnia 1900 roku otrzymał nominację na stanowisko notariusza w Wojniczu. Od 1909 roku występuje jako notariusz w Limanowej. Szerzej patrz: *Schematyzmy...1899-1914*; [PN], 1922, nr 1, s. 72.

⁷⁹ GRz, 1899, nr 2, s. 2.

⁸⁰ APP, CK notariusz Karol Prochaska w Rzeszowie 1899-1907, sygn. 32.

⁸¹ Tamże, sygn. 36.

⁸² PSiAdm, 1877, nr 38, s. 312.

⁸³ PSiAdm, 1878, nr 35, s. 286.

⁸⁴ PSiAdm, 1886, nr 22; *Schematyzmy...1877-1907*.

⁸⁵ GRz, 1909, nr 7, s. 2.

⁸⁶ APP, Zastępca notariusza Henryk Breyer w Rzeszowie 1909-1910, sygn. 6-7.

⁸⁷ KSKN, 1910, z. 1, s. 14.

⁸⁸ KSKN, 1902, z. 1, s. 31-32.

⁸⁹ PN, 1922, nr 1, s. 72.

⁹⁰ APP, Zastępca notariusza Henryk Breyer w Rzeszowie 1909-1910, sygn. 6.

W kwietniu 1910 roku kancelarię otworzył tu Kazimierz Nikodem Doliwa Goyski. Notariuszem mianowano go jeszcze 14 lipca 1886 roku⁹¹. Przez ten czas, do 1904 pracował w Tuchowie, zaś w latach 1904-1910 objął posadę w Przeworsku⁹². W Rzeszowie kancelaria jego działała do marca 1916 roku⁹³. Zmarł w wieku 64 lat, 9 marca 1916 roku⁹⁴. Prasa rzeszowska działalność jego odnotowała raczej lakonicznie⁹⁵.

W 1916 roku 6 sierpnia, „Głos Rzeszowski” podał ogłoszenie następującej treści: *Kancelaria zastępcy c.k. notariusza w Rzeszowie (po ś.p. Kazimierzu Goyskim) przy ul. Zamkowej 7, w parterze została otwarta. Godziny urzędowania od 9 do 12 rano i od 3 do 6 po południu T. Nawrocki zastępca notariusza*⁹⁶.

Był to jeden z nielicznych przypadków, o ile nie pierwszy, gdy informacja o otwarciu kancelarii notarialnej w Rzeszowie pojawiła się w formie reklamy. Wcześniej ograniczano się zwykle do jednozdaniowej notki o ustanowieniu substytucji czy nowej nominacji notarialnej, aczkolwiek w przypadku adwokatów fakt ten nie należał do rzadkości. Nawrocki urząd swój pełnił do 15 września na mocy nominacji z 27 maja 1916 roku, wytwarzając w tym czasie tylko 51 akt. Akt sygnowany w jego repertorium numerem 52, opatrzony jest datą 15 listopada 1917 roku. Co ciekawe, uprawomocniony już nową nominacją, z dnia 10 października 1917. Nie wiadomo, co działo się w okresie między 15 września 1916 a 15 listopada 1917 roku. Anomalia te należy tłumaczyć toczącymi się działaniami wojennymi. W każdym razie ostatni 134 akt spisano w tej kancelarii na podstawie drugiej nominacji dnia 1 marca 1918 roku⁹⁷.

Listę notariuszy rzeszowskich okresu galicyjskiego zamyka Mikołaj Machowski. Notariuszem mianowano go 23 grudnia 1887 roku⁹⁸. Do 1893 roku spisywał akta w Głogowie, następnie w Tyczynie, skąd w połowie 1905 przeniósł się do Rzeszowa.⁹⁹ Tu pozostał przez prawie 30 lat, z czego ponad połowa przypadła na okres międzywojenny. Zmarł w styczniu 1934 roku¹⁰⁰.

Rzeszów kończył wędrówkę przybyłych tu notariuszy. Dla wszystkich, którzy otworzyli kancelarie był ostatnim miejscem pracy i równocześnie kresem ich życia. Tylko Pogonowski i Holzer, rzecz zrozumiała, nie piastowali wcześniej urzędu notariusza w żadnym innym mieście. Już jednak Kaniewski, rówieśnik Pogonowskiego, przybył z Łańcuta. Również Midowicz rozpoczął urzędowanie po uprzednim zwolnieniu posady w Brzostku. Gdy obaj zjawili się w Rzeszowie, mieli za sobą 14-letnią praktykę na samodzielnej posadzie. W przypadku ich następców, Prochaski, Hinzingera i Goyskiego, okres ten sięgał już 18-24 lat, zaś Rzeszów był dla nich trzecią, dla Prochaski czwartą posadą (zob. tab. nr 3).

⁹¹ KSKN, 1913, z. 1, s. 18.

⁹² *Schematyzmy...1887-1914*.

⁹³ APP, CK notariusz Kazimierz Goyski w Rzeszowie 1910-1916, sygn. 25-26.

⁹⁴ GRz, 1916, nr 12, s. 4.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ GRz, 1916, nr 33, s. 4.

⁹⁷ APP, Zastępca notariusza Tadeusz Nawrocki w Rzeszowie 1916-1918, sygn. 1.

⁹⁸ PN, 1922, nr 1, s. 71.

⁹⁹ *Schematyzmy...1889-1914*; GRz, 1905, nr 11, s. 3.

¹⁰⁰ „Wiadomości Parafialne Rzeszowskie”, 1934, nr 2, s. 4; PN, 1934, nr 4, s. 23.

Większość omawianych notariuszy, w okresie bezpośrednio poprzedzającym otwarcie kancelarii w Rzeszowie, miała swoje siedziby na terenie rzeszowskiego obwodu sądowego. Najdłuższą drogę pokonał jak na ironię Hinzinger, jego pierwsza kancelaria znajdowała się w obszarze krakowskiego obwodu sądowego.

Rozpoczynając w Rzeszowie działalność byli ludźmi zaawansowanymi wiekiem i stażem pracy. Czas dzielący notariusza od uzyskania nominacji do otrzymania posady w mieście, wzrastał w miarę zbliżania się do roku 1918. Podobnie liczba sprawowanych dotychczas posad. Notariusze ci posiadali duże doświadczenie zawodowe, otwierali tu kancelarie mając po około 50 lat. Najpóźniej, bo w wieku 58 lat pojawił się w Rzeszowie Goyski. Tylko Pogonowski objął posadę mając 35 lat, podczas gdy pozostali liczyli w chwili przybycia do Rzeszowa od 49 do 53 lat.

Biorąc pod uwagę datę otrzymania nominacji, wyróżniamy wśród nich 3 generacje: Pogonowski, Holzer i Kaniewski jako najstarsi, nominowani w drugiej połowie lat siedemdziesiątych □ Midowicz i Prochaska, oraz Hinzinger, Goyski i Machowski, którzy swoje nominacje otrzymali w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku. Następny notariusz, Ignacy Dębicki (nie uwzględniany w niniejszej pracy ze względu na to, iż rozpoczynając działalność na terenie Rzeszowa w 1918 roku, tytułował się notariuszem Rzeczypospolitej Polski) należał już do nowej generacji (nominację uzyskał w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych).

Przeciętny wiek życia w przypadku rzeszowskich notariuszy to 63 lata (60-66), tylko Hinzinger zmarł mając 53 lata, lecz fakt ten wiązać należy z jego problemami na tle zdrowotnym. Najdłużej żył Pogonowski □ 73 lata. Machowski niestety nie może być brany pod uwagę, gdyż zmarł już w okresie międzywojennym.

Tab. nr 3

Notariusze rzeszowscy w latach 1859-1918

Notariusz	Rok nominacji	Okres działalności w Rzeszowie	Liczba sprawowanych posad	Czas pracy w zawodzie notariusza	Wiek w czasie otwarcia kancelarii w Rzeszowie	Wiek w ogóle
				w latach		
Pogonowski	1859	1859-1897	1	38	35	73
Holzer	1859	1859-1873	1	14	?	?
Kaniewski	1861	1875-1889	2	28	52	66
Midowicz	1876	1890-1903	2	27	49	62
Prochaska	1878	1899-1909	4	31	50	60
Hinzinger	1885	1904	3	19	53	53
Goyski	1886	1910-1916	3	30	58	64
Machowski	1887	1905-1934	3	47 (31*)	?	?

*w okresie galicyjskim

Źródło: *PSB*, t.27/1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s.112; [Kurier Rzeszowski] 1889, nr 2, s. 4; [Głos Rzeszowski] 1903, nr 3, s. 2; tamże, 1904, nr 31, s. 2; tamże, 1909, nr 7, s. 2; tamże, 1916, nr 12, s. 4; A. Dziedziuk, *Akta notariuszy w Archiwum Państwowym w Przemyślu. Przewodnik po zespolach*, Przemyśl 1994, ss. 246-248; *Schematyzmy...1861-1914*.

Rozpatrując powyższe zagadnienia łatwo zauważyć, iż prezentowane postacie, apogeum swojej pracy zawodowej osiągnęły właśnie w Rzeszowie. Należy poddać w wątpliwość, by w dalszej perspektywie notariusze ci, mogli liczyć na posadę w siedzibie wyższego sądu krajowego. Szansa takiego awansu malała w miarę upływu lat. Kolejni, z coraz dłuższą praktyką i w bardziej zaawansowanym wieku, zdawali sobie zapewne sprawę, że Rzeszów to kres ich możliwości. Choć, jako prawnicy, stanowili niewątpliwą elitę społeczności miasta, nie wyróżniali się niczym z grona innych galicyjskich notariuszy, których śmietanka skupiała się wokół Krakowa czy Lwowa w Galicji Wschodniej. Tylko Midowicz mógł poszczycić się tytułem doktora praw. Włączali się zatem w nurt życia miejskiego, czego dowodem jest ich udział w organizacjach samorządowych czy towarzystwach kulturalnych.

W społeczności miejskiej dziewiętnastowiecznego Rzeszowa prawnicy cieszyli się dużym prestiżem. Świadczyć o tym mogą chociażby napisy epigraficzne Cmentarza Starego. Inskrypcje nagrobne odzwierciedlają wartości powszechnie cenione, stanowiska służbowe, zawody i czyny cieszące się najwyższym uznaniem wśród ówczesnych mieszkańców miasta. Obok napisów podkreślających takie wydarzenia jak udział w powstaniach narodowych czy zasługi na rzecz Rzeszowa, znajdziemy tu inskrypcje informujące o stanowisku zajmowanym w administracji sądowej. Bynajmniej nie należą one do rzadkości. Jakie miejsce zajmował zawód notariusza w hierarchii wartości przeciętnego mieszkańca tego miasta – trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Tadeusz Starzewski, ówczesny notariusz z Wadowic i Podgórzka skomentował powyższy problem następująco: *W opinii publicznej, nawet wobec stanowiska adwokata [notariusz – S.K.] zajmuje takie miejsce, jak [...] aptekarz wobec lekarza*¹⁰¹.

Rzeszowskie kancelarie notarialne

Mianem kancelarii określa się organ partycypujący w czynnościach aktotwórczych, lub osobny urząd. Współcześnie kojarzy się ona z ogółem komórek organizacyjnych urzędu, instytucji czy przedsiębiorstwa, wykonującym akta¹⁰².

Kancelaria notarialna łączy w sobie wszystkie powyższe cechy. Jest równocześnie podmiotem aktotwórczym i osobnym urzędem. Notariusz bowiem obok czynności formalnych, do których należy spisywanie, rejestrowanie i przechowywanie akt, zajmuje się również czynnościami merytorycznymi związanymi z załatwieniem klientów. Akt notarialny jest w jego kancelarii inicjowany co do treści przez strony, ujęty w odpowiednią formę przez niego samego, spisany, ewidencjonowany w pomocniczym aparacie kancelaryjnym i przechowywany. Kontakt z klientami nie kończy się na tym. Notariusz jest obowiązany do wydawania stronom wypisów i umożliwieniu przeglądu akt, osobom do tego upoważnionym. W prawodawstwie austriac-

¹⁰¹ KSKN, 1889, nr 2, s. 2.

¹⁰² B. Ryszeński, *Rozwój form kancelaryjnych w Polsce w XIX i XX wieku. Stan badań i postulaty badawcze*, w: *Nauki pomocnicze historii na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu*, pod red. A. Tomczaka, Warszawa-Łódź 1976, s. 75.

kim, zakres jego czynności był ponadto zwielokrotniony innymi obowiązkami, nie zawsze wypływającymi z istoty notariatu¹⁰³.

Taki stan rzeczy wymagał zatrudnienia w kancelarii notarialnej personelu pomocniczego. W □Przeglądzie Sądowym i Administracyjnym□ można spotkać wiele ogłoszeń notariuszy, poszukujących rutynowanego koncypienta-prawnika, z praktyką notarialną, adwokacką lub sądową. Z drugiej strony, z zamiarem podjęcia takiej właśnie pracy, ogłaszali się w tym czasopiśmie, kandydaci notarialni i adwokacy czy adiunkci sądowi. Poza notariuszem i koncypientem, od którego wymagano bliższej styczności z naukami prawniczymi, w kancelarii notarialnej zatrudniano pisarza. To stanowisko nie było chyba obwarowane podobnymi kryteriami. Liczebność personelu pomocniczego oraz jego zarobki leżały w gestii notariusza, który stał na czele urzędu. Kwestia ta determinowana była warunkami finansowymi kancelarii, co miało bezpośredni związek z liczbą klientów. Ilość pracowników kancelarii notarialnej, nawet teoretycznie, trudna jest do ustalenia. Zaś jeśli chodzi o Rzeszów, skazani jesteśmy jedynie na wnioskowanie pośrednie.

Andrzej Cinciała pracując jako notariusz we Frysztacie, pisze w swoim pamiętniku, iż miał tylko dwóch pisarzy, zaś pozostałe czynności wykonywał sam¹⁰⁴. Ilu w takim razie zatrudniała przeciętna kancelaria w Galicji? Ilu wreszcie kancelarie rzeszowskie? Podobne znaki zapytania można kierować w stronę koncypientów. To samo źródło odnośnie powyższego zagadnienia stwierdza: *Przyszedłem do przekonania, żeby mi była siła pomocnicza potrzebna i wziąłem do kancelarii jurystę Kasprzyckiego, ale się na nim bardzo zawiodłem, bo bardzo mało wiedział i do niczego się nie dokładał*¹⁰⁵.

Najpewniejszym źródłem rekrutacji personelu kancelaryjnego, byli kandydaci notarialni. Źródło to nie zawsze było jednakowo wydajne. Można się spodziewać, iż wysychało w okresach, gdy znacznie zwiększano liczbę posad notarialnych. Tak było prawdopodobnie na początku lat sześćdziesiątych oraz siedemdziesiątych XIX wieku. Gdy jednak wszystkie posady zostały obsadzone, co według □Schematyzmów galicyjskich□ nastąpiło w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i gdy pojawił się nadmiar pretendentów do zawodu notariusza, można przypuścić, iż w skrajnych przypadkach pełnili oni funkcję nie tylko koncypientów ale i pisarzy.

Z braku zachowania akt Izby Notarialnej Tarnowsko-Rzeszowskiej, której członkami byli wszyscy rzeszowscy notariusze, trudno stwierdzić jak przedstawiał się skład personalny poszczególnych rzeszowskich kancelarii. Najwcześniejsze dane jakimi dysponujemy, pochodzą ze stycznia 1902 roku. Według nich, w kancelarii notarialnej Karola Prochaski praktykował wówczas tylko jeden kandydat, Wincenty Lasko, natomiast Ludwik Midowicz, zatrudniał w tym czasie trzech, Andrzeja (lub Adama) Świtlika, Tadeusza Stanisza oraz Ludwika Juliana Midowicza¹⁰⁶. W 1909 roku źródła wymieniają tylko Henryka Breyera i Wincentego Dobrowolskiego nie-

¹⁰³ Szerzej zob.: W. Jaworski, *Reforma notariatu w Austrii*, Kraków 1904.

¹⁰⁴ A. Cinciała, *Pamiętnik dr Andrzeja Cinciały notariusza w Cieszynie (1825-1898)*, Katowice 1931, s.118.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ KSKN, 1902, z. 1, s. 31-32.

stety nie wiadomo który w której kancelarii pracował¹⁰⁷. Prawdopodobnie funkcję koncypienta u jednego z notariuszy w dalszym ciągu pełnił Świtlik, skoro spotykamy go na terenie Rzeszowa jeszcze w 1911 i 1913 roku (z 17-letnią praktyką w 1913). Poza nim, mowa w tym okresie o Błażeju Kopaczu i Adamie Goyskim (4 lata praktyki w 1913). W grudniu 1913 roku, miejsce Kopacza zajął Stefan Lalicki, który dopiero rozpoczął praktykę. Również w tym przypadku, brak jakichkolwiek informacji na temat konkretnego miejsca ich pracy¹⁰⁸.

W świetle powyższych danych, początkiem XX wieku rzeszowskie kancelarie notarialne mogły zatrudniać od 1 do 3 prawników spośród grona kandydatów notarialnych. Nie można ponadto wykluczyć innych źródeł rekrutacji personelu pomocniczego. Nie ma natomiast konkretnych danych co do obsady stanowisk w kancelariach rzeszowskich przed 1902 rokiem, a już w ogóle w odniesieniu do kancelarii Pogonowskiego, Holzera i Kaniewskiego. Jedynym dowodem na to, iż nie pracowali oni sami, jest zmieniający się kilkakrotnie charakter pisma w ich repertoriach.

Na wielkość kancelarii notarialnej, zdaniem Joanny Hensel, wpływały w XIX wieku przede wszystkim takie parametry jak liczba wytwarzanych w niej dokumentów oraz długość działania¹⁰⁹. Nie bez znaczenia pozostawały również: stanowisko notariusza (w Królestwie Polskim rozróżniano bowiem kilka kategorii rejentów), adres kancelarii, specjalizacja według akt, czy wreszcie opinia klientów¹¹⁰. W myśl powyższego, wielką okazywała się kancelaria produkująca duże ilości akt, którą w dodatku cechowały tradycje długowieczności. Cóż to jednak znaczy w przełożeniu na warunki galicyjskie? Hensel, badając pod tym względem dziewiętnastowieczne kancelarie warszawskie, wyróżniła wśród nich krótkotrwałe (1-10 lat), długotrwałe (do 40 lat) oraz kilkupokoleniowe (ponad 40 lat)¹¹¹. Stosowanie takiej samej skali w Galicji może się okazać kłopotliwe, z uwagi na nieporównywalny okres funkcjonowania instytucji notariatu pod zaborem austriackim i w Królestwie Polskim. Na terenie Galicji kancelarie wielopokoleniowe nie zdążyły po prostu powstać. W latach od 1859 do 1914 roku, stażem powyżej 40 lat legitymowało się zaledwie 0,5% wszystkich kancelarii. Średnia długość wahała się tu natomiast w granicach 9-10 lat, przy czym przedział od 1 do 10 lat reprezentowało aż 63% kancelarii¹¹².

W przypadku Rzeszowa, większość stanowiły kancelarie osiągające wiek po wyżej przeciętnego, mieszczące się w przedziale od 10 do 15 lat. Najkrócej pracowała kancelaria Goyskiego, zaś Hinzinger nie mieści się w żadnym przedziale, osiągając rezultaty gorsze niż niektórzy substytucji notarialni (zob. wykres nr 7). Przeciwnie biegun należał do Pogonowskiego. Długotrwałość lokowała bowiem jego kancelarię w czołówce, już nie tylko miasta, ale całej Galicji.

Prowadząc badania nad kancelariami notarialnymi, wszelkie pytania o ich wielkość należałoby poprzedzić pytaniami o kondycję. To właśnie ona miała decydujący

¹⁰⁷ KSKN, 1910, z. 1, s. 14.

¹⁰⁸ KSKN, 1912, z. 1, s. 13-15; tamże, 1913, z. 4, s. 8; tamże, z. 1, s. 18-19.

¹⁰⁹ J. Hensel, *Burżuazja warszawska drugiej połowy XIX w. w świetle akt notarialnych*, Warszawa 1979, s. 49.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 50.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 38.

¹¹² Obliczenia własne dokonane na podstawie *Schematyzmów...* z lat 1861-1914.

wpływ na kształt kancelarii, dystansując pod tym względem inne parametry. O kondycji kancelarii stanowiła liczba wytwarzanych dokumentów oraz dochody uzyskiwane z tego tytułu. Były one odzwierciedleniem finansowego wymiaru przeprowadzanych w formie aktu notarialnego operacji. Poziom produkcji akt determinowały dwa czynniki. Pierwszy z nich to przymus notarialny i jego zakres, drugi, genetycznie z nim związany to uświadczenie prawne społeczeństwa, kształtujące się na gruncie swego rodzaju przyzwyczajenia do spisywania pewnego typu spraw (jednakże wykraczających już poza zakres przymusu) w formie aktu notarialnego. W Galicji przymus notarialny pojawił się dopiero w 1871 roku¹¹³, zaś stopień uświadczenia społeczeństwa w kwestii korzystania z usług notariusza obserwowalny był początkowo tylko na terenie krakowskiego. Jeszcze w 1882 roku *Przegląd Sądowy i Administracyjny* donosił: *W powiecie krakowskim, gdzie za rządów polskich i czasów Rzeczypospolitej byli notaryusze, dotychczas jeszcze lud wiejski nie zawiera żadnej umowy bez notaryusza. Zupełnie inaczej ma się w innych częściach Galicji, ponieważ instytucja notaryuszów jeszcze jest nową, a dawniejsza ustawa notaryalna nie była taką, iżby stronom przedstawiała jakąkolwiek korzyść z zawierania aktów notaryalnych*¹¹⁴.

Graficzny aspekt aktotwórczej pracy kancelarii przedstawiają wykresy nr 1 i 2. Nawet pobieżna obserwacja skłania do stwierdzenia, że dopiero po 1871 roku liczba akt wytwarzanych przez rzeszowskie kancelarie notarialne zaczęła wzrastać w sposób masowy. Okres od 1859 do 1871, kiedy to obowiązywała ustawa notarialna z 1855 roku i brak było przymusu notarialnego, uznać należy za mało kreatywny. Wystarczy dodać, iż w 1866 roku, kancelaria Pogonowskiego spisała jedynie 6 aktów notarialnych, podczas gdy na pozostałe 95% złożyły się same legalizacje¹¹⁵. Produkcja akt w tym czasie wykazywała cechy statyczności, obserwować można jedynie minimalne odchylenia od poziomu zbliżonego do 300 akt rocznie, dla obu

¹¹³ Przymus notarialny wprowadzony w 1871 roku odnosił się do takich czynności jak: umowy przedślubne; zawarte między małżonkami umowy o kupno, zamianę, dożywotnią pensję, pożyczkę, oraz przyznanie długu na rzecz drugiego małżonka; potwierdzenie odbioru posagu; umowy o darowiznę bez rzeczywistego oddania; dokumenty dotyczące czynności prawnych, zeznawanych przez nieumiejących czytać i pisać lub przez upośledzonych pod tym względem. O wiele szerzej rozumiano przymus notarialny w ustawie francuskiej z 1803 roku, dotyczył on mianowicie: a) zezwoleń rodziców i dziadków na zawarcie związków małżeńskich przez ich dzieci lub wstępnych, b) aktów uszanowania zeznanych przez dzieci na rzecz wstępnych, c) uznania dziecka naturalnego, d) aktów darowizn między żyjącymi i pełnomocnictwem celem przejścia podobnych darowizn, e) spisywania testamentów, o ile nie zostały własnoręcznie przez testatora napisane i podpisane oraz spisywania odwołań ostatniej woli, f) spisywania akt pożyczek i pokwitowań, o ile na ich zasadzie nastąpić miało podstawienie nowego właściciela w prawa i stopień hipoteki poprzedniego wierzyciela, g) spisywania umów przedślubnych i wszelkich zmian w nich zaszytych, h) zezwoleń na wpis hipoteczny lub wykreślenie takowego, i) pełnomocnictw w przedmiocie nieprzyznania, j) cesji patentów na wynalazki. Wymienione akty, nie sporządzone u notariusza, były nieważne.; zob.: Reichsgesetzblatt..., s. 205.

¹¹⁴ PSiAdm, 1882, nr 45, s. 359.

¹¹⁵ APP, CK notariusz Jan Pogonowski w Rzeszowie 1859-1897, sygn. 3. Ustawa notarialna z 1871 roku umożliwiała sporządzenie jednego typu aktu w dwóch formach. Skutkiem tego w galicyjskich aktach notarialnych spotykamy zarówno akty notarialne sensu stricto (np. kontrakt kupna sprzedaży) jak i legalizacje dokumentów prywatnych powstałych poza kancelarią (np. legalizacja podpisu na kontrakcie kupna sprzedaży).

kancelarii razem. Stagnacja ta przerwana została dopiero w 1870 roku, kiedy zaznaczył się spory wzrost liczby akt spisywanych u Holzera (zob.: wykresy nr 1 i 2).

Rozmiary produkcji akt po 1871 roku były nieporównywalne z okresem poprzednim. Po pierwsze powstawało więcej akt w stosunku rocznym, po drugie, co najmniej do 1910 roku utrzymywała się tendencja wzrostowa, której brakowało w okresie poprzednim. Aczkolwiek zjawisko to dotyczyło akt produkowanych łącznie przez wszystkie kancelarie, to jego rozmiary i dynamika w odniesieniu do poszczególnych podmiotów aktotwórczych przedstawiały się bardzo różnie. W warunkach miasta obwodowego jakim był Rzeszów, kancelarie pracowały równolegle w dwóch ciągach chronologicznych. Jeden tworzyli Pogonowski, Prochaska i Goy-ski, drugi □ Holzer, Kaniewski, Midowicz, Hinzinger i Machowski. Korzystając z wykresu nr 1, nie trudno zauważyć, że ciąg kancelarii zapoczątkowany przez Pogonowskiego charakteryzowała bardzo niska liczba powstających tam corocznie akt. Dopiero w 1906 roku, osiągnął on poziom charakterystyczny dla ciągu drugiego z lat 1890-1901, zaś w 1907 sytuacja uległa odwróceniu i kancelaria Prochaski (ciąg 1) wyprodukowała ponad dwa razy więcej akt, niż jej konkurentka. Już jednak w 1911 roku (kancelarie Goyskiego □ciąg 1 i Machowskiego □ciąg 2) widać kolejne rozwarstwienie, tym razem z korzyścią na rzecz ciągu drugiego. Po 1913 roku w obu kancelariach nastąpił jednoczesny spadek i dopiero po 1915 sytuacja zaczęła się poprawiać. Na uwagę zasługuje spostrzeżenie, iż dystans dzielący obydwie ciągi, zwłaszcza po 1871 roku, był bardzo duży i zaczął się zmniejszać dopiero gdy po śmierci Pogonowskiego, jego miejsce zajął Prochaska. Powstaje zatem wątpliwość, czy zjawisko niskiej produkcji akt w jednym z ciągów należy przypisywać nieodpowiednim, jak na dwie posady notarialne, warunkom ludnościowym Rzeszowa w XIX wieku, czy też wiązać je trzeba z osobą Pogonowskiego. Jego śmierć i co za tym idzie, objęcie posady przez Prochaskę, zbiegło się bowiem z osiągnięciem przez miasto wymaganego pułapu □ 7500 osób przypadających na jednego notariusza. Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga wniknięcia w głąb każdej kancelarii notarialnej z osobna.

Najdłużej działająca rzeszowska kancelaria notarialna, miała najgorsze osiągnięcia, pod względem ilości akt produkowanych rocznie. Do końca swojej działalności, Pogonowski wyprodukował łącznie około jedenaście i pół tysiąca akt (zob. wykres nr 4) co, ogólnie rzecz biorąc, wcale nie należało do złych rezultatów. Niestety, z perspektywy prawie 38-letniego czasu pracy, sytuacja przedstawia się bardzo niekorzystnie. Przerażająco niska okazała się średnia rocznie spisywanych akt, porównywalna jedynie do kancelarii Holzera, która przez większość czasu funkcjonowała w warunkach złej prosperity trwającej do 1871 roku (zob. wykres nr 5). W tym czasie (1859-1871) Pogonowski spisywał śmiesznie małe ilości akt, w wyjątkowych przypadkach przekraczając liczbę 100 rocznie, zaś po 1871 roku ponad 300, osiągając maksimum w 1874 i 1889 roku, gdy nie miał konkurencji ze strony innego notariusza. Sytuacja powyższa znalazła oczywiście odbicie w dochodach kancelarii. W poddanych po 1871 roku badaniu, 5-letnich cyklach rocznych (zob. wykres nr 3) nie przekroczyły one 1000 złr, balansując przeważnie w okolicach 700 złr rocznie, jednakże z samego tylko tytułu spisywania akt i legalizacji. Trudno sobie wyobrazić egzystencję takiej kancelarii zważywszy, iż z sumy tej należało jeszcze opłacić per-

sonel oraz wyposażyć miejsce pracy. W tych samych latach równolegle działająca kancelaria Kaniewskiego, zarabiała od ponad 2600 złr, do około 3500 złr rocznie, czyli prawie pięciokrotnie więcej! Dodajmy dla porównania, iż roczne płace pracowników rzeszowskiego wydziału powiatowego w 1887 roku wynosiły odpowiednio 1200 złr w przypadku sekretarza z ukończonymi studiami prawniczymi, 500 złr w przypadku kancelisty który ukończył szkoły realne i legitymował się zdaniem egzaminem tabularnym, zaś pisarz dzienny po niższej szkole realnej otrzymywał 400 złr¹¹⁶.

Wykres nr 1

Liczba akt wytwarzanych w kancelariach notariuszy rzeszowskich
w latach 1859-1918.

2500

nie aktu przez Pogonowskiego okazała się bardzo wysoka, wynosząc w 1872 roku średnio ponad 4 złr, obniżając się przez następne lata do poziomu 1,5 złr w 1896 roku (zob.: wykres nr 6). Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że cena za spisanie aktu notarialnego, była wprost proporcjonalna, do kwoty na jaką opiewały transakcje na jego mocy przeprowadzane. Ponadto jedynie kancelaria Pogonowskiego, przez cały okres działalności wykazywała tendencję spadkową w ilości dokonywanych legalizacji (zob.: tab. nr 4) których kosztu sporządzenia wynosiły przeciętnie po 1 złr.

Tab. nr 4

Procentowy stosunek legalizacji do akt notarialnych spisywanych w kancelariach notariuszy rzeszowskich, w 10-letnich przedziałach czasowych.

ROK	KANCELARIE 1		KANCELARIE 2	
	Akta	Legalizacje	Akta	Legalizacje
	P O G O N O W S K I			
1866	5%	95%		
			K A N I E W S K I	
1876	39%	61%	60%	40%
1886	68%	32%	42%	58%
			M I D O W I C Z	
1896	58%	42%	34%	66%
	P R O C H A S K A		M A C H O W S K I	
1906	31%	69%	32%*	68%*
	G O Y S K I			
1912	40%	60%	26%	74%

*dane za okres od 12 września 1905 do 11 września 1906 roku.

Źródło: APP, Pogonowski, sygn. 3, 75, 76, 80; tamże, Kaniewski, sygn. 74, 79-80; tamże, Prochaska, sygn. 36; tamże, Midowicz, sygn. 76; tamże, Machowski, sygn. 111; KSKN, 1913, z. 2, s. 14-21

Dokonując bilansu jednej z najdłużej działających kancelarii notarialnych w Galicji, prowadzonej przez jednego z najznamienitszych obywateli Rzeszowa, stwierdzić trzeba, iż była to kancelaria zupełnie inna niż pozostałe. Charakteryzowała się występowaniem dokumentów opiewających na duże sumy (przykładowo w sierpniu 1872 roku, za spisanie jednego kontraktu kupna i sprzedaży, Pogonowski otrzymał kwotę 218,80 złr)¹¹⁷ oraz niskim procentowym wskaźnikiem dokonywanych w latach 1872-1897 legalizacji. Niestety, wyrazem owej inności, była również słaba kondycja kancelarii, znajdująca odbicie zarówno w niskiej rocznej produkcji akt jak i niskich zarobkach ogólnych. Pomimo długotrwałości i tradycji których uosobieniem była postać Pogonowskiego, wszystko przemawia za tym iż, była to kancelaria niewielka, z nielicznym personelem. W przeciwnym wypadku jej utrzymanie wymagałoby dodatkowego źródła dochodów, co wydaje się absurdem.

Na temat równoległe działającej kancelarii Holzera, nie posiadamy dokładnych danych. Luki w dokumentach oraz fakt, iż działała ona w okresie gdy do notariatu

¹¹⁷ APP Pogonowski, sygn. 74.

nie przywiązywano dużej wagi, znacznie utrudniają poprawne wnioskowanie. O ile szczątkowej analizie poddać można rozmiary produkcji akt, to w żaden sposób nie da się zbadać kondycji finansowej tej kancelarii.

Za zjawiska typowe dla okresu 1859-1871 uznać należy niskie rezultaty w zakresie produkcji akt zarówno ogólnej (zob.: wykres nr 4), jak i średniej rocznej (zob.: wykres nr 5). Takie też były cechy kancelarii Holzera, jednakże w czasie swego istnienia, przeważnie górowała ona pod tym względem nad kancelarią Pogonowskiego (zob.: Wykres nr 1). Prawdopodobnie nie należała do wielkich, można się zresztą spodziewać, iż w warunkach sprzed 1871 roku powstanie takiej kancelarii nie było możliwe.

Wykres nr 2

Łączna liczba akt wytwarzanych corocznie w kancelariach notariuszy rzeszowskich
i notariuszy rzeszowskich w latach 1859-1918

produkowanych akt, jak i średniej rocznej (zob.: wykresy nr 4 i 5). Choć w późniejszym okresie pojawiły się kancelarie osiągające w tej mierze lepsze rezultaty, to jeśli chodzi o roczne zarobki w badanych przedziałach, Kaniewski poszczycić się może naprawdę imponującymi rezultatami. To samo można powiedzieć o średniej cenie uzyskiwanej w jego kancelarii za spisanie jednego aktu. Taki stan rzeczy pozwalał na zatrudnienie personelu kancelaryjnego, zapewniającego przyzwoite warunki pracy oraz rozwój kancelarii.

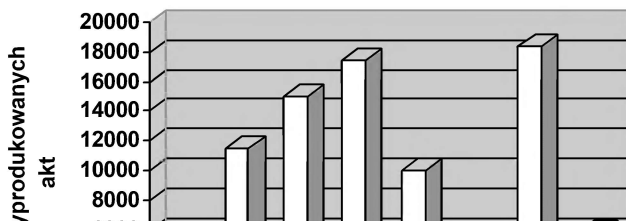
Wykres nr 3

Roczne zarobki rzeszowskich kancelarii notarialnych z tytułu spisywania akt.
(Przedziały chronologiczne co 5 lat)

w kancelariach. Powyższe cechy charakteryzują zarówno kancelarię Midowicza, jak i Prochaski, Goyskiego, czy Machowskiego.

Wykres nr 4

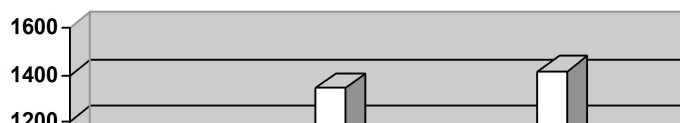
Liczba akt wytwarzanych przez poszczególne kancelarie notarialne działające na terenie Rzeszowa w latach 1859-1918 (w nawiasach podano dokładne dane)



na [z lipca 1871 roku □ S.K.] pod każdym względem upośledzila¹²⁰. Wiec trwał od godziny 11⁰⁰ do 17³⁰ a oprócz Małaczyńskiego wzięli w nim udział między innymi Franciszek Zach z Ropczyc, Tadeusz Stanisław z Rzeszowa oraz bliżej nieznani Hana-siewicz i Mikiewicz, którzy obok Stanisła weszli w skład komitetu wykonawcze-go¹²¹.

Wykres nr 5

Średnia liczba akt wytwarzanych rocznie przez kancelarie notariuszy rzeszowskich w latach 1859-1918



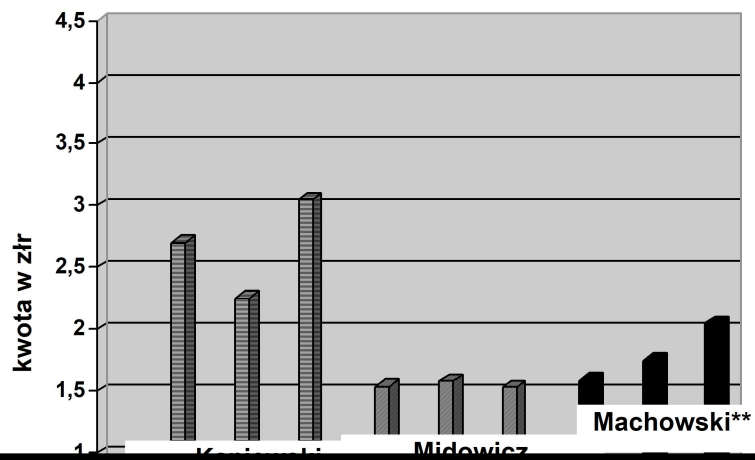
towarzyszyły tamtym wydarzeniom niech świadczy fakt, iż jeden z uczestników wiecu, będący zarazem członkiem krakowskiego stowarzyszenia, wystąpił z propozycją by pozostali członkowie tegoż, opuścili je i wstąpili w szeregi Galicyjskiego Towarzystwa Kandydatów Notarialnych we Lwowie¹²³.

Inną bolączką nieustannie gnębiącą notariat w Galicji, była kwestia pisarstwa pokątnego. Zagadnienie to jest bardzo obszerne i nie miejsce tutaj na szczegółowe dywagacje. Problem ów pojawił się w Galicji jeszcze na długo przed wprowadzeniem w życie ustaw notarialnych.

Wykres nr 6

Średnia cena za jeden akt notarialny sporządzony w kancelariach notariuszy rzeszowskich (Przedziały chronologiczne: 1872, 1876, 1881, 1886, 1891, 1896, 1901, 1906, 1911, 1916)

a) * brak danych dla roku 1881

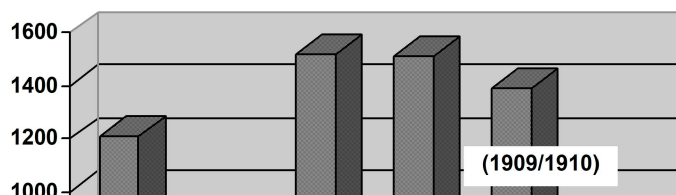


W tym przypadku dokument podstawowy powstał poza kancelaria notarialną w której miała miejsce legalizacja podpisu¹²⁴.

Wykres nr 7

Liczba akt wytworzonych przez kancelarie stałych zastępców notariuszy w Rzeszowie w latach 1889-1918.

(W nawiasach podano czas działania kancelarii).



między innymi: *Kto miał sposobność częściej obracać się w Sądzie, ten z pewnością zauważył nie jedną twarz z nosem zakrzywionym, której sylwetka o semickich rysach przejawia się niemal w każdym dniu terminów na korytarzach i w sali sądowej. Są to istne pijawki włościan, bo żydek taki jest mistrzem w mnożeniu kosztów sądowych przeciwnikowi [...]. Wracając do pokątnych pisarzy i innych żydków trudniących się skupywaniem pretensyi, zauważyć wypada, że zatrudnienie to wzrosło u nas tak bardzo dlatego, bo nie wszystkie Sądy przestrzegają ustaw w tym kierunku i nie starają się wcale o ukrócenie tego procederu który ludności pracującej wyrządza nieobliczalne szkody. Istnieją miejscowości, gdzie znani pokątni pisarze mają wolny wstęp do Sądu, w każdym czasie □hipoteka i registratura stoi dla nich otworem¹²⁸.*

Wykres nr 8

Liczba akt wytworzonych w kancelariach notarialnych rzeszowskiego obwodu sądowego w 1911 roku.

Druga połowa XIX wieku charakteryzowała się w Rzeszowie małą prężnością demograficzną, zaś on sam należał do miast stosunkowo słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. W okresie tym następowało przekształcenie miasta z feudalnego w kapitalistyczne¹²⁹. Znalazło to odbicie w stosunkach notarialnych na terenie miasta. Okazuje się bowiem, iż systemizowanie tu dwóch posad, wykraczało w 1858 roku poza możliwości Rzeszowa. Było to o jedną posadę za dużo. Dopiero na początku XX wieku warunki ludnościowe stały się wystarczające dla zapewnienia bytu dwóm, równolegle urzędującym notariuszom. Skutkiem tego, przez całą prawie drugą połowę XIX wieku, a również w latach 1900-1918, jedna z kancelarii rzeszowskich wytwarzała akta na niższym pułapie i co za tym idzie, była upośledzona w stosunku do drugiej. W największym stopniu zjawisko powyższe dotknęło kancelarię Pogonowskiego. Była to cena za sprawowanie przezeń rozlicznych funkcji na terenie miasta.

Porównując kancelarie rzeszowskie z pozostałymi kancelariami notarialnymi rzeszowskiego obwodu sądowego, dostrzec można jeszcze jeden problem. Okazuje się iż w latach 1859-1871 rezultaty osiągnięte przez Pogonowskiego w zakresie liczby wytwarzanych akt, bynajmniej nie należały do najgorszych. Gdy w 1866 roku w kancelarii jego powstały 62 akty, w Rozwadowie spisano ich tylko 14¹³⁰, w Łańcucie 35¹³¹, w Kolbuszowej 50¹³². Jeśli dodamy iż Holzer spisał wówczas ponad 250 aktów¹³³, dominująca pozycja Rzeszowa w regionie stanie się niezaprzeczalna. Dopiero z końcem lat sześćdziesiątych Pogonowski został zdystansowany przez notariuszy z Łańcuta i Kolbuszowej, zaś jego sytuacja na tle innych kancelarii rzeszowskiego obwodu sądowego pogorszyła się jeszcze bardziej po wprowadzeniu w życie ustawy notarialnej z 1871 roku.

Jak to wykazały badania, przez cały czas od 1859 do 1918 roku, rzeszowskie kancelarie notarialne ewoluowały od form małych, w rodzaju Holzera czy Pogonowskiego, do form bardziej rozwiniętych, których przedstawicielem może być Mido-wicz zatrudniający około trzech koncypientów, kilku pisarzy oraz produkujący na poziomie ponad 1300 akt rocznie. Pod koniec omawianego okresu Rzeszów był już zupełnie innym miastem. W 1911 roku kancelarie rzeszowskie wytworzyły łącznie dwukrotnie więcej akt niż jakakolwiek inna kancelaria notarialna w regionie (zob. wykres nr 8). Wysokość uzyskiwanych z tego tytułu zarobków oraz fakt zlokalizowania tu władz powiatowych i obwodowych czyniły z miasta obiekt uzasadnionych aspiracji notariuszy z sąsiednich miejscowości.

Szczepan Kozak

RZESZÓW NOTARY PUBLIC AND THEIR OFFICES IN 1859-1918

¹²⁹ W. Bonusiak, *Rozwój demograficzny Rzeszowa w latach 1867-1939*, [Rozprawy Politechniki Rzeszowskiej], z. 13, seria [Prace Własne. Prace Studium Nauk Społecznych], nr 1, Rzeszów 1977, s. 5-23.

¹³⁰ APP, CK notariusz Zenon Sługucki w Rozwadowie 1859-1876, sygn. 13.

¹³¹ APP, CK notariusz Władysław Kaniewski w Łańcucie 1861-1875, sygn. 13-16.

¹³² APP, CK notariusz Józef Lityński w Kolbuszowej 1861-1904, sygn. 30-34.

¹³³ APP, CK notariusz Feliks Holzer w Rzeszowie 1860-1873, sygn. 3.

The nineteenth century notariate on the Polish lands under the seizure had not been as the subject of the wider historic research yet. The only extensive research devoted to that institutions comes from the XIXth century. In the regional scientific researches did not find any reflections of the problems connected with the activity of the notary offices on Rzeszów lands. That problem is worth attention on the reason that there had not been conducted any research works about the notary offices under the Austrian seizure.

In the years of 1859-1918 the agency in Rzeszów was run by 8 notary publics: Feliks Holzer, Jan Pogonowski, Władysław Kaniewski, Ludwik Midowicz, Karol Prochaska, Gustaw Hinzinger, Kazimierz Goyski and Mikołaj Machowski. Their offices have been functioning from several months (Hinzinger) to dozens of years (Pogonowski). Rzeszów as a contemporary residence of the authorities as well as the tribunal of the first stage played in that time the part of the local centre, uniting the legislative body of the region. The notary public did not constitute the dominating factor in it as for their small number their positions were limited to 2 persons at a time. In sixty years Rzeszów notary offices evolutioned from small forms, to more developed ones the example of which may be the office of Midowicz, working out about 1300 acts yearly and employing three advisers.

Location of two notary offices on the area of the town did not respond the needs of notary documents at that time. In the sixties of the XIX century the extent of acts produced in two Rzeszów offices far more overcame the other towns, but in the next decade the situation underwent considerable changes and then one notary office working on Rzeszów area made less acts than offices in Łańcut and Kolbuszowa. By the end of galicia period Rzeszów had already written down twice more notary deeds than in other offices on the area of Rzeszów legislative province. And the working conditions were also different, they were uncomparably better than in the previous years, and the financial situation was much better than in previous years. It made of the town an object of the motivated aspirations for the notary public of the neighbouring places.

Szczepan Kozak

DIE RZESZOWER NOTARE UND IHRE KANZLEIEN IN DEN JAHREN 1859 □1918

Das Notariat im 19. Jh. auf dem polnischen Gebiet unter den Besatzungsmächten war wie bis jetzt kein Gegenstand eines breiteren geschichtlichen Studiums gewesen. Eine einzige Bearbeitung, die der Institution gewidmet ist, stammt aus dem 19. Jh. In den regionalen wissenschaftlichen Forschungen fanden die Fragen, die mit der Tätigkeit der Notarkanzleien auf dem Gebiet der Stadt Rzeszów keine Widerspiegelung. Dieses Problem ist beachtenswert, schon deswegen, dass wie bis jetzt keine Untersuchungen zu den Notarkanzleien unter der österreichischen Besatzung geführt worden waren.

In den Jahren 1859-1918 hatten sein Amt 18 Notare inne: Feliks Holzer, Jan Pogonowski, Władysław Kaniewski, Ludwik Midowicz, Karol Prochaska, Gustaw Hinzinger, Kazimierz Goyski und Mikołaj Machowski. Ihre Kanzleien arbeiteten seit einigen Monaten (Hinzinger) bis zu einigen zehn Jahren (Pogonowski). Rzeszów, als derzeitiger Sitz der Kreisbehörden und des Gerichtes der ersten Instanz erfüllte in dieser Zeit eine Rolle des lokalen Zentrums, welches das Rechtsmilieu der Region verband. Notare, wegen der Einschränkung der Plätze auf zwei gleichzeitig, stellten darin keinen dominierenden Faktor dar.

Innerhalb von 60 Jahren entwickelten sich die Rzeszower Notarkanzleien von den kleinen Formen zu den entwickelten, deren Vertreter die Kanzlei von Miodowicz sein kann, welche jährlich bis 1300 Akten erstellte und drei Konzipienten anstellte. Die Systemisierung auf dem Gebiet der Stadt zwei Notarsitze 1859 entsprach derzeit noch nicht dem Bedarf an die noteriellen Urkunden. Soweit in den 60-er Jahren des 19 Jhs. die Ausmassen der Aktenerstellung in beiden Rzeszower Kanzleien die umgebenden Ortschaften distanziert haben, dann schon in den nächsten zehn Jahren wandte sich die Situation um und eine der Kanzleien, die auf dem Gebiet von Rzeszów tätig war, weniger Akten erstellte als die Kanzlei in Łańcut oder Kolbuszowa. Zu Ende der Galizienperiode war Rzeszów eine ganz andere Stadt. Bei den hiesigen Notaren wurden insgesamt fast doppel so viel Akten aufgenommen, wie in an-

deren Notarkanzleien auf dem Gebiet des Rzeszower Gerichtskreises. im Vergleich zu Vorjahren waren die Arbeitsbedingungen anders und auch die Finanzlage war unvergleichbar besser. Es machte die Stadt zu einem Objekt der begründeten Aspirationen der Notare der umgebenden Orte.

ZOFIA WITASZCZYK (Rzeszów)

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE I KREDYTOWE W RZESZOWIE W LATACH 1914-1921

Działające na terenie Galicji towarzystwa zaliczkowe systemu Schultzego obejmowały z reguły znaczny teren działania, zrzeszając głównie właścicieli większych gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz charakteryzowały się ograniczoną odpowiedzialnością członków i uzależnieniem ich uprawnień od wysokości udziałów, co upodabniało je do spółek prywatnych. Na koniec 1912 r. istniało w Galicji 2974 towarzystw zaliczkowych, które zrzeszały ponad 1,3 mln członków, posiadały ponad 324,2 mln koron wkładów oszczędnościowych oraz ponad 912,4 mln koron udzielonych kredytów¹.

Jednym z najstarszych galicyjskich towarzystw zaliczkowych było rzeszowskie Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe, istniejące od 1870 roku. Początkowo działało ono w oparciu o ustawę o stowarzyszeniach z 1852 r. i powstało z inicjatywy rzeszowskiej Rady Powiatowej jako Towarzystwo Zaliczkowe dla Miasta Rzeszowa i Powiatu Rzeszowskiego². W 1873 r. Towarzystwo zmieniło swój statut i nazwę na Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie. Nie było ono w tym czasie jedyną instytucją w mieście powołaną do obsługi finansowej mniej zasobnej części społeczeństwa³. Towarzystwo Zaliczkowe przez cały okres galicyjski nie należało do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, skupiającego w 1912 r. 235 stowarzyszeń kredytowych.

Obowiązujący do 1929 r. statut Towarzystwa został zatwierdzony 29 marca 1909 r. podczas obrad 38 walnego zgromadzenia członków Towarzystwa. Uczestniczyło w nim zaledwie 62 współników (na 1358 zarejestrowanych 31 grudnia 1908 r.)⁴. Zmiany statutu dokonano na drugim walnym zgromadzeniu poświęconym tej sprawie⁵. Celem statutowym Towarzystwa było *dostarczanie swym członkom gotowych pieniędzy, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, handlu, przemyśle i rzemiośle; dostarczanie kredytu na zakupno gruntów a w ogóle nieruchomości oraz surowych materiałów dla celów przemysłowych i rolniczych, wyrabianie pożyczek hipotecz-*

¹ [Statystyka Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych] 1912, tabl. I.

² Ustawa o stowarzyszeniach z 26 listopada 1852 r., Dziennik Ustaw Państwa Nr 253.

³ Szerzej o działalności tej największej w okresie galicyjskim w Rzeszowie spółdzielczej instytucji finansowej zob.: Z. Witaszczyk, *Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie (1870-1914)*, [Prace Historyczno-Archiwalne] t. IV, Rzeszów 1996, ss. 31-54.

⁴ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Sąd Okręgowy (dalej: SO), sygn. 62, *akta dotyczące rejestracji, protokoły walnych zgromadzeń i protokoły lustracji (1907-1917)*.

⁵ Pierwsze odbyło się 29 kwietnia 1908 roku, ale nie zdołano wówczas załatwić sprawy zmiany statutu ze względu na brak wymaganej liczby członków Towarzystwa, władnej podjąć odpowiednie uchwały. Wybrano więc jedynie komisję, która miała rozważyć sprawę zmiany statutu w interesie drobnych rolników, por. Oświadczenie wniesione do c.k. sądu obwodowego w Rzeszowie 20 kwietnia 1909 roku przez Towarzystwo w odpowiedzi na zarzut nielegalności podjętych uchwał, postawiony przez M. Birnbauma i L. Holzera, w: APR, SO, sygn. 62, *akta dotyczące rejestracji, protokoły walnych zgromadzeń i protokoły lustracji (1907-1917)*.

nych członkom stowarzyszenia, pośredniczenie między członkami stowarzyszenia jako wytwórcami a ich odbiorcami (zaliczkowanie faktur)⁶. Towarzystwo udzielało swoim członkom pomocy finansowej w formie ustawowo dozwolonej, tj. w postaci pożyczek wekslowych, hipotecznych, na skrypty dłużne, pod zastaw, na rachunki bieżące w formie zaliczek itp.

W myśl statutu organami Towarzystwa były dyrekcja, rada nadzorcza i walne zgromadzenie wspólników.

Dyrekcja składała się z czterech osób, z których jeden był przewodniczącym (dyrektorem kierującym), drugi dyrektorem kasy (dyrektorem-kasjerem). Pozostałe dwie osoby pełniły funkcje zastępców obu dyrektorów. Członkowie dyrekcji mogli pobierać pewne wynagrodzenie w wysokości ustalonej przez radę nadzorczą i zatwierdzonej przez walne zgromadzenie.

Rada nadzorcza składała się z 12 członków, wybieranych z grona wspólników przez walne zgromadzenie absolutną większością głosów na trzy lata. Każdego roku z grona rady ustępowała 1/3 jej składu a w to miejsce wybierano nowych członków. Spośród swoich członków rada nadzorcza wybierała przewodniczącego i sekretarza oraz ich zastępców.

Większość spraw istotnych dla spółki załatwiano na wspólnych posiedzeniach dyrekcji i rady nadzorczej. Do takich spraw należało na przykład zaciąganie pożyczek dla spółki i lokowanie środków, ustalanie stopy procentowej od wkładek na rachunek bieżący, oprocentowania i prowizji od udzielonych kredytów, otwarcie kredytu na rachunku bieżącym itp.⁷

Walne zgromadzenia wspólników odbywały się w pierwszych trzech miesiącach roku. Do prawomocności uchwał wystarczała każda ilość zebranych członków i większość głosów obecnych na zgromadzeniu. Jedynie uchwały dotyczące zmiany lub uzupełnienia statutu albo rozwiązania spółki wymagały obecności przynajmniej 1/4 wszystkich wspólników i większości 2/3 głosów członków obecnych na walnym zgromadzeniu. Do zadań zgromadzenia należał również rozdział zysków i udzielenie dyrekcji absolutorium, zatwierdzenia odpisów strat od udziałów członków oraz rozwiązanie i likwidacja spółki⁸.

Przynależność do Towarzystwa, poza ogólnymi wymaganiami statutów i wysokością zadeklarowanych udziałów, nie była obwarowana dodatkowymi wymogami. Członkami Towarzystwa mogli być w związku z tym np. Żydzi. O popularności rzeszowskiego zakładu wśród żydowskiej społeczności miasta świadczy fakt, że w Towarzystwie lokowała swoje oszczędności także miejscowa izraelska gmina wyznaniowa⁹.

Przełom stuleci przyniósł wzrost oprocentowania i liczby lokat oszczędnościowych oraz znaczne zwiększenie rozmiarów udzielonych niskooprocentowanych pożyczek wekslowych □ a od 1905 roku także pożyczek skryptowych. Te ostatnie,

⁶ APR, SO, sygn. 62, *Statut Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie z roku 1909*, mps, b.p.

⁷ Tamże, §47.

⁸ Tamże, §61. Wszelkie wątpliwości dotyczące statutu lub uchwał rozstrzygał przewodniczący rady nadzorczej a ostatecznie i nieodwołalnie walne zgromadzenie z wykluczeniem drogi prawnej.

⁹ APR, Bank Spółdzielczy w Rzeszowie (dalej: BS), sygn. 3, *Księga wkładek oszczędnościowych 1905-1919*, s. 337, 442.

szczególnie na cele budowlane, były jednak spłacane bardzo niesolidnie, co w 1910 roku doprowadziło do wstrzymania ich udzielania¹⁰. Towarzystwo korzystało w tym czasie z reeskontu w Banku Austro-Węgierskim ze względu na dogodność w załatwianiu spraw i niskie oprocentowanie. Nie korzystano natomiast z kredytu w Banku Krajowym z powodu niezgodności w rachunkach¹¹.

Początek drugiej dekady XX wieku to czas znacznej liczby bankructw i ogólnego braku gotówki. Towarzystwo zmniejszyło, a nawet przejściowo wstrzymało, udzielanie pożyczek. Wprowadzono w związku z tym dodatkowe zabezpieczenia udzielania kredytów¹². W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej nastąpiło ogólne pogorszenie sytuacji finansowej Towarzystwa. Od 1912 roku zaznaczył się gwałtowny spadek liczby i wysokości wkładek oszczędnościowych oraz masowe wycofywanie lokat i udziałów¹³. Fakt, że w latach 1912-1914 wypłacono z tego tytułu około miliona koron, najwymowniej potwierdza dobrą kondycję ekonomiczną Towarzystwa, które w tym trudnym okresie było w stanie wypłacić tak znaczną kwotę. Prawie wszystkie papiery wartościowe zostały jednak w tym okresie zastawione w Banku Austro-Węgierskim, wzrosła także liczba zastawionych weksli i skryptów. W 1912 r. Towarzystwo liczyło 1740 członków, których udziały wynosiły blisko 295,9 tys. koron. Na rachunkach Towarzystwa zdeponowane było w tym czasie ponad 1,8 mln korn a czysty zysk za rok 1912 wyniósł ponad 34,6 tys. koron, co umożliwiło powiększenie funduszu rezerwowego do wysokości ponad 90,2 tys. koron¹⁴.

Po wybuchu w sierpniu 1914 roku I wojny światowej rachmistrz Antoni Żuliński oraz kasjer Ignacy Wilk zawieźli najważniejsze dokumenty, będące własnością Towarzystwa do Wiednia i zdeponowali je w tamtejszym Towarzystwie Akcyjnym „Feniks”¹⁵. Pozostałe dokumenty zabezpieczono w rzeszowskim lokalu Towarzystwa. Podczas pierwszych miesięcy wojny Towarzystwo było przez pewien czas zamknięte i nie urzędowało w czasie inwazji rosyjskiej na Galicję a także dłuższy czas potem¹⁶. Wybuch wojny przerwał rozwój instytucji, która w ciągu przeszło czterdziestu lat działalności osiągnęła znaczącą pozycję, służąc interesom miejscowej ludności i starała się realizować ideały spółdzielcze.

¹⁰ Pożyczki wekslowe były znacznie lepiej spłacane, gdyż problem ten regulowało obowiązujące prawo wekslowe; natomiast brak tego typu regulacji dla pożyczek skryptowych powodował problemy z egzekwowaniem ich spłat.

¹¹ APR, BS, sygn. 2, *Protokół z lustracji Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w dniu 9 listopada 1907*, b.p.

¹² Do uzyskania pożyczki w wysokości do 300 K wystarczał poręczyciel i świadek; do 600 K wymagane było poświadczenie notarialne a powyżej 600 K zabezpieczenie stanowić mogła tylko hipoteka.

¹³ Tendencje te uległy przejściowo zahamowaniu w połowie 1913 roku, kiedy to zaobserwowano nawet lekki wzrost liczby lokat oraz ustały wypowiedzenia wkładów i udziałów.

¹⁴ [Statystyka Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych] 1912, tabl. I.

¹⁵ Znalazły się wśród nich m. in. statut Towarzystwa, deklaracje na udziały, skrypty dłużne, weksle, rejestry członków, księgi kasowe i inwentarze, itd.; zob. APR, BS, sygn. 2, *Protokół posiedzenia Dyrekcji w dniu 14 września 1914 roku*, s. 27-28.

¹⁶ APR, BS, sygn. 2, *Protokół z odbytej rewizji Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w roku 1916 z czynności za lata 1914, 1915*.

Po wycofaniu się w 1915 roku wojsk rosyjskich z Galicji, jej sytuacja ekonomiczna, głównie rolnictwa, przedstawiała się katastrofalnie. Zmniejszył także produkcję przemysł krajowy, poważnie zdewastowany w czasie wojny. Sytuacja polityczna na arenie międzynarodowej i niepewna sytuacja wewnętrzna rzutowała w tym okresie również na działalność całego aparatu bankowego i instytucji kredytowych. Nie sprzyjała też ona przechowywaniu oszczędności w bankach. Wkłady oszczędnościowe zdeponowane w Towarzystwie zostały w znacznym stopniu wycofane przed, w czasie wojny a także zaraz po jej zakończeniu. Spowodowało to stagnację na lokalnym rynku kredytowym i zachwiało podstawami rozwoju tego sektora.

Niespełna rok po zawieszeniu przez Towarzystwo działalności odbyło się ponownie posiedzenie jego Dyrekcji, na którym przyjęto nowego jej członka □ dr. Henryka Hanasiewicza, adwokata krajowego w Rzeszowie. Wpłacił on 31 lipca 1915 r. cały swój udział w wysokości 200 koron i odegrał dużą rolę w zaktywizowaniu działalności Towarzystwa. W tym trudnym okresie, gdy zainteresowanie działalnością instytucji było niewielkie, starano się poprawić jego sytuację finansową, wynajmując lokal Towarzystwa, a nawet jego meble, CK Starostwu w Rzeszowie oraz miejscowej Radzie Szkolnej □ wreszcie w 1918 roku wynajęto posiadany lokal rzeszowskiej Radzie Obrony Narodowej. Trudna sytuacja instytucji wymusiła przeprowadzenie nowych postanowień, dotyczących wynagrodzeń funkcjonariuszy a część zatrudnionych urzędników otrzymała wypowiedzenia. Pozostali zostali zobligowani do bezwzględnego przestrzegania przepisu, by nie wypłacać z kasy żadnej kwoty bez zezwolenia Dyrekcji Towarzystwa, podpisanego przez dwóch dyrektorów. Dyscyplina ta była po części spowodowana obowiązującą ustawą moratoryjną¹⁷.

W sierpniu 1915 roku wysłano do Wiednia urzędników Towarzystwa □ dyrektora Antoniego Barowicza i Żulińskiego po odbiór depozytu. Księgi Towarzystwa i stan weksli zgadzały się, natomiast brakowało skryptów¹⁸. W tym czasie wpłacono także 20 tys. koron do Banku Austro-Węgierskiego na rachunek zastawionych papierów wartościowych¹⁹.

15 września 1915 roku odbyło się w Radzie Powiatowej w Rzeszowie spotkanie z dyrektorem Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Wojennego Janem Kantym Steczkowskim na temat możliwości uzyskania kredytów z tej instytucji. Dyrekcja Towarzystwa uczestniczyła w tym spotkaniu także z tego powodu, że obejmowała

¹⁷ *Rozporządzenie cesarskie z dnia 25 maja 1915 w sprawie odroczenia zapłaty prawno-prywatnych wierzytelności pieniężnych*, Dziennik Ustaw Państwa 1915, część LXIV, nr 138, dla Galicji tamże wydano *Rozporządzenie całego Ministerstwa z dnia 25 maja 1915 w sprawie odroczenia zapłaty prawno-prywatnych wierzytelności pieniężnych wobec dłużników w Galicji i Bukowinie*.

¹⁸ APR, BS, sygn.1, *Protokoły uchwał Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie*, s. 32-33.

¹⁹ Tamże, s. 34.

ona zastępstwo Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Wojennego²⁰. Dyrektor kierujący oraz prezes rady nadzorczej przeprowadzili później na ten temat rozmowy w Krakowie. Pod koniec 1915 roku działalność Towarzystwa uległa ożywieniu na tyle, że dyrektor kierujący, którym został dr Hanasiewicz, urzędował stale wraz z urzędnikami i zmuszony był nawet zamknąć własną kancelarię adwokacką²¹.

W tym okresie Towarzystwo dysponowało dostatecznymi środkami, by wpłacić kolejną kwotę na wykup papierów wartościowych, zastawionych w Banku Austro-Węgierskim jeszcze przed wybuchem wojny. W miarę napływu gotówki Towarzystwo systematycznie wykupywało zeskontowane weksle w bankach. Uregulowano również rachunki z Powiatową Kasą Chorych a także postanowiono wykupić weksle Towarzystwa w Kasie Oszczędności miasta Rzeszowa. Poniżej wartości wykupiono książeczkę wkładkową Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego oraz przesłano do Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie prawie 13 tysięcy koron²².

Istotne znaczenie dla funkcjonowania a nawet istnienia a Towarzystwa miał w tym okresie dług książąt Lubomirskich. Jego powstanie wiązało się jeszcze z okresem przedwojennym. W lipcu 1911 r. uchwalono na posiedzeniu Rady Nadzorczej udzielenie kredytu ks. Lubomirskim w wysokości do 150 tys. koron a w miesiąc później zwiększono limit do 180 tysięcy, gdyż tyle byli oni winni Towarzystwu. Zabezpieczenie tego kredytu stanowiły dobra Tłuste. Mimo to pod koniec 1911 roku dług ks. Lubomirskich na rachunku bieżącym oraz w wekslach sięgał kwoty prawie 377 tys. koron, by na koniec roku 1912 spaść do sumy prawie ćwierć miliona koron, gdyż spłacili oni zabezpieczony hipotecznie dług w wysokości 200 tys. koron. O całej sytuacji nie została powiadomiona Rada Nadzorcza, tak więc odpowiedzialność za przekroczenie jej uchwał ponosiła Dyrekcja Towarzystwa²³.

W okresie wojny w latach 1914/1915 weksle ks. Lubomirskich na 320 tys. koron znajdowały się w depozycie w Wiedniu. Chcąc odzyskać dług Towarzystwo wystąpiło do sądu w Przemyślu przeciwko Lubomirskim, którzy winni mu byli w tym momencie przeszło 259 tysięcy koron.²⁴ 4 listopada 1915 roku odbyła się rozprawa w C. k. Sądzie Obwodowym w Przemyślu przeciwko ks. Lubomirskim. Na przełomie lat 1915/1916 odbyła się rozprawa apelacyjna z cesjonariuszami Lubomirskich w Przemyślu o 67 tysięcy koron, na której Towarzystwo reprezentowali Dyrektor i prezes Rady Nadzorczej. Sprawa ks. Lubomirskich stała się również na walnym

²⁰ Podczas wojny powstały w Galicji dwa banki publiczne: Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy (zał. 1915), przekształcony w roku 1922 w Państwowy Bank Odbudowy i Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy (zał. 1917), przekształcony potem w Zakład Kredytowy Miast Małopolskich. W 1924 roku z połączenia tych instytucji z Bankiem Krajowym powstał Bank Gospodarstwa Krajowego. Dyrektor Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego Jan Kanty Steczkowski, był także m. in. dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w roku 1920, ministrem skarbu od listopada 1920 do września 1921 r. oraz prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego w latach 1924-1927; por. np. W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, [Monografie i Opracowania Szkoły Głównej Handlowej] nr 407, Warszawa 1996, s. 17.

²¹ APR, BS, sygn.1, s. 37.

²² APR, BS, sygn.1, s. 40.

²³ APR, BS, sygn. 2, *Protokół z odbytej rewizji Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w kwietniu 1914.*

²⁴ APR, BS, sygn. 2, *Protokół z odbytej rewizji w kwietniu 1914 roku.*

zgromadzeniu Towarzystwa w listopadzie 1916 r. obok sprawy zakupu realności w Rzeszowie²⁵.

W roku 1918 spłacono część długu (w wysokości 61,3 tys. koron) a reszta była zabezpieczona hipotecznie na dobrach Bakończyce. Na początku 1919 r. dług Lubomirskich wynosił 238 tys. koron. Część jego zabezpieczenia stanowiły lasy, które znajdowały się pod zarządem przymusowym, a które były przedmiotem masowego wyrębu. Towarzystwo wniosło więc do sądu wnioski o zaprzestanie wyrębu a dochody miały być składane do depozytu sądowego. Wniesiono również o uchylenie moratorium co do długów Lubomirskich a także udzielono adwokatom □prezesowi rady nadzorczej dr. Krogulskiemu i dr. Hanasiewiczowi □upoważnień i ustanowiono ich generalnymi pełnomocnikami Towarzystwa w sprawie przeciwko Lubomirskim, z zastrzeżeniem uiszczenia im zapłaty za wykonaną pracę tylko wówczas, gdy skutecznie będą w stanie ściągnąć te długi. 20 września 1917 roku na posiedzeniu Dyrekcji postanowiono zawrzeć ugodę z Lubomirskimi, zlecając jej przeprowadzenie generalnym pełnomocnikiem²⁶.

Sytuacja Towarzystwa w 1916 roku była nadal na tyle dobra, że nie obawiano się konieczności pokrycia strat Towarzystwa udziałami członków. Ponieważ jednak nie można było pobierać zaległych odsetek ze względu na ustawę moratoryjną, nie mogło Towarzystwo egzekwować swoich pretensji, musiało natomiast wypłacać odsetki od wkładek oszczędnościowych. Z obawy przed pogorszeniem sytuacji nie wypłacono za rok 1915 ani dywidendy, ani renumeracji członkom Dyrekcji, podobnie jak członkom rady nadzorczej i komisji rewizyjnej²⁷.

W roku 1917 nadal obowiązywało moratorium. Ruch kasowy był w tym czasie niewielki i Towarzystwo dysponując nadmiarem gotówki ulokowało ją w Banku Krajowym na 3,75%²⁸.

Wielu dłużników spłaciło jednak swoje długi wekslowe i skryptowe w całości. Nowych pożyczek nie udzielano w tym czasie z powodu braku chętnych. Obniżył się też stan wkładek oszczędnościowych (por. tab. nr 1). Straty, które Towarzystwo notowało w tym okresie, wynosiły prawie 144 tys. koron. Miały one jednak całkowite pokrycie w zaległych odsetkach. Podobnie jak w latach poprzednich Towarzystwo nie wypłaciło w roku 1917 dywidendy. W drugiej połowie 1918 roku Towarzystwo zakupiło dla funduszu rezerwowego papiery wartościowe Banku Krajowego, listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, listy zastawne Banku Hipotecznego we Lwowie oraz listy zastawne Banku Krajowego z Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Rzeszowie na łączną sumę ponad 29 tysięcy koron²⁹.

Tab. nr 1

²⁵ APR, SO, sygn. 63, *Protokół walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie odbytego w lokalu Towarzystwa w dniu 24 listopada 1916 r.*

²⁶ APR, BS, sygn. 1, *Protokół posiedzenia Dyrekcji...*, b.p.

²⁷ APR, SO, sygn. 62, *Akta dotyczące rejestracji, protokoły walnych zgromadzeń i protokoły lustracji (1907-1917.)*

²⁸ W Banku Krajowym ulokowano na koniec grudnia 1917 roku około 133 tys. koron.

²⁹ APR, BS, sygn.1, s. 47-48.

Sytuacja finansowa Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w latach 1914-1919 (w tys. koron)

Wyszczególnienie	1914	1915	1917	1919
Udziały	281,5	*	284,1	289,1
Fundusz rezerwowy	86,3	*	85,3	104,6
Fundusz strat	9,0	*	17,0	18,5
Wkładki oszczędności	1410,9	*	1248,8	1003,7
Pożyczki wekslowe	871,2	*	760,7	491,0
Pożyczki skryptowe	941,4	*	597,3	381,4
Oprocentowanie pożyczek wekslowych (w %)	12	9 1/2	*	8
Oprocentowanie pożyczek skryptowych (w %)	12	8	*	*
Oprocentowanie wkładek oszczędności (w %)	*	*	4	*

* □ brak danych

Źródło: APR, SO, sygn 63, Protokoły lustracji przeprowadzonych od dnia 28 kwietnia do 11go maja 1914 roku, Protokoły lustracji przeprowadzonych w dniach 8, 10, 11, 12 listopada 1919 roku, Protokoły lustracji przeprowadzonych w dniach 16, 17 i 19 lutego 1917 roku

Jeszcze w grudniu 1917 roku wykupiono pożyczkę wojenną na kwotę 4 tysięcy koron. Gotówka, która w roku 1918 wpłynęła do kasy Towarzystwa z tytułu spłaty długów wekslowych i skryptowych, przeznaczona została na spłatę długów bankowych. Resztę posiadanych środków (520 tys. koron) ulokowano w polskiej pożyczce wojennej na 5%³⁰.

Rok 1919 rozpoczął okres działalności Towarzystwa w niepodległej Polsce. Początkowo dał się zauważyć wzrost popytu na kredyty. Dobra koniunktura powojenna była wynikiem zamówień rządowych, odbudową infrastruktury i wzrostem popytu konsumpcyjnego. Dodatkowo koniunkturę napędzała rosnąca inflacja. Roczna stopa inflacji wyniosła już jednak w 1919 roku 123,4%, w roku 1920 □ 435,8%, w roku 1921 □ 395,3% i szybko rosła w latach następnych. Już jesienią 1919 roku marka polska przestała być środkiem tezauryzacji. Przechowywanie oszczędności w markach polskich oznaczało w warunkach inflacji stratę, co zwiększyło zainteresowanie towarami, walutami obcymi oraz papierami wartościowymi, co w konsekwencji ożywiło rynek kapitałowy³¹.

Towarzystwo udzielało w tym okresie pożyczek sięgających setek tysięcy koron na rachunku bieżącym, bez zabezpieczenia wekslowego i hipotecznego. Wiele takich operacji było przeprowadzanych bez wiedzy Rady Nadzorczej, co było sprzeczne z postanowieniami obowiązującego statutu Towarzystwa. W papierach wartościowych ulokowano przeszło pół miliona koron a równocześnie brakowało gotówki do prowadzenia bieżących operacji. Zastawiano więc w lombardzie papiery wartościowe polskiej pożyczki wojennej a nawet książeczki wkładowe członków.

W tym czasie Towarzystwo było praktycznie pozbawione kierownictwa z prawdziwego zdarzenia, co znalazło swoje odzwierciedlenie w dokumentach walnych zgromadzeń, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej oraz lustracji sądowych. Problem ten nurtował ludzi, związanych od lat z Towarzystwem. Członkowie komisji rewi-

³⁰ APR, BS, sygn. 2, *Protokół z posiedzenia komisji rewizyjnej z dnia 15 sierpnia 1919 roku.*

³¹ W. Morawski, *op. cit.*, s. 25.

zyjnej postulowali kilkakrotnie obsadzenie stanowiska dyrektora kierującego przez osobę, niekoniecznie posiadającą doświadczenie finansowe, ale znającą lokalne stosunki i dysponującą czasem dla prowadzenia spraw Towarzystwa. Wynikało to z krytyki działalności dotychczasowych posunięć Dyrekcji³². Złe kierownictwo, brak wewnętrznej kontroli, nieodpowiednio prowadzona księgowość, niegospodarność i zbyt liczny w stosunku do potrzeb, słabo opłacany personel, nieuchronnie prowadziły Towarzystwo ku upadkowi. Trudną sytuację pogarszała ciągle obowiązująca ustawa moratoryjna, tym bardziej, że wśród licznych dłużników Towarzystwa było wielu zamożnych kupców i ziemian, którzy z powodzeniem mogli być wyjęci spod postanowień tej ustawy. Część długu dotyczyła osób już nieżyjących, po których nie pozostał majątek. Poręczycielami ich weksli były osoby zamożne, które pomimo moratorium mogły z powodzeniem spłacić te zobowiązania.

Należy jednak przyznać, że słabe było także zainteresowanie członków Towarzystwa losami tej instytucji. Już 24 listopada 1916 roku na walnym zgromadzeniu postawiono wniosek o podjęcie działań, które doprowadziłyby do zaktywizowania członków Towarzystwa i zmobilizowały ich do uczestnictwa w walnych zgromadzeniach. Nie przyniosło to jednak spodziewanych rezultatów.

W kwietniu 1920 roku Towarzystwo wprowadziło opłaty od przekazów i przeprowadzanych transakcji³³. Podniesiono też oprocentowanie pożyczek wekslowych do 8%. Od 1 maja 1920 roku urzędnikom wypłacano pensje w markach polskich w takiej wysokości, jaką otrzymywali dotychczas w koronach³⁴.

Pogarszająca się sytuacja doprowadziła wkrótce do tego, że instytucja która prawie pół wieku służyła lokalnej społeczności, znalazła się w położeniu uniemożliwiającym jej dalsze funkcjonowanie. W 1919 roku dyrektor Ignacy Dębicki złożył pierwszą rezygnację, której jednak nie przyjęto³⁵. Jednakże 14 marca 1921 roku na walnym zgromadzeniu członków dyrektor Wilusz przedstawił wniosek dyrekcji oraz rady nadzorczej o likwidację Towarzystwa. Po burzliwej dyskusji wniosek ten został prawie jednogłośnie przyjęty i likwidacja Towarzystwa została postanowiona. Realność oraz majątek ruchomy, stanowiące własność Towarzystwa, postanowiono sprzedać Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu we Lwowie³⁶. Zastrzeżono jednak, na 10 lat prawo pierwokupu dla gminy miasta Rzeszowa, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Szkoły Ludowej i Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa. Do komitetu likwidacyjnego wybrano dyrektorów oraz dr Krogulskiego, dr Dzierzyńskiego, Antoniego Zgórka – farmaceutę w Rzeszowie oraz Henryka Czernego – przemysłowca z Rzeszowa, którzy mieli otrzymywać wynagrodzenie za swoją pra-

³² APR, BS, sygn. 2, *Protokół z posiedzenia komisji rewizyjnej z dnia 15 sierpnia 1919 roku.*

³³ W wysokości 1/5 do 1/2% zależności od odległości, na którą dokonywano przekazu.

³⁴ APR, BS, sygn. 1, *Protokół posiedzenia Dyrekcji z dnia 29 kwietnia 1920 roku.*

³⁵ APR, SO, sygn. 63, *Odpis protokołu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w dniu 14 marca 1921 roku.*

³⁶ Sprzedaż miała nastąpić z wolnej ręki, upoważnieni do niej zostali likwidatorzy, z tym, że wartość nieruchomości określono na 4 mln marek a ruchomości 1 milion. Sprawy związane m. in. z zatrudnieniem urzędników były przedmiotem korespondencji pomiędzy dr Krogulskim, prezesem Rady Nadzorczej a Ziemskim Bankiem Kredytowym we Lwowie, który w liście z 9 lutego 1921 roku zgadzał się przejąć niektóre obowiązki Towarzystwa, zob. APR, SO, sygn. 63, *Odpis protokołu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w dniu 14 marca 1921 roku.*

cę³⁷. W lipcu tego roku Towarzystwo wystąpiło do sądu w Rzeszowie z informacją o postawieniu Towarzystwa w stan likwidacji i rezygnacji Ignacego Dębickiego z funkcji dyrektora, prosząc o wpisanie tego faktu do rejestru handlowego dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Od tego czasu pod firmową pieczęcią umieszczono napis *w likwidacji*. Ogłoszenie o tym ukazało się 26 sierpnia 1921 roku w *Gazecie Lwowskiej* □

Postanowienie o likwidacji Towarzystwa nie było oczywiście równoznaczne z natychmiastowym zaprzestaniem działalności, przyczyniło się jednak do dalszego pogorszenia jego sytuacji finansowej. W tym czasie 94 członków Towarzystwa wycofało swoje udziały, zaledwie kilka osób ulokowało swoje oszczędności w Towarzystwie na starych rachunkach. Udzielono zaledwie kilku pożyczek wekslowych i kilkunastu skryptowych.

Likwidacja Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie, która jak się wydawało kładła kres istnieniu tej instytucji była jednak procesem długotrwałym i □ jak się potem okazało □ nieskutecznym. Likwidacja została ostatecznie przerwana w roku 1929 i Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie, chociaż już w innej postaci, kontynuowało swoją działalność przewyżczając kilkuletni okres marazmu i niepowodzeń.

ANEKS 1

Dyrektorzy i zastępcy dyrektorów Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w latach 1914-1921

Jan Mglej	do 1916
Stanisław Łubieński	do 1918
Ignacy Dębicki □ notariusz w Rzeszowie	1918-1921
dr Kazimierz Wilusz □ adwokat w Rzeszowie	od 1918
Edmund Rylski	do 1915
dr Henryk Hanasiewicz □ adwokat w Rzeszowie	od 1915
Antoni Barowicz	do 1920
Piotr Emilewicz □ inżynier budowniczy w Rzeszowie	od 1920
Henryk Skrzypek □ poseł na Sejm RP ze Świelczy	od 1920.

ANEKS 2

Zarząd Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w roku 1919

Rada nadzorcza

³⁷ Do dyrekcji w tym czasie należeli: dr Kazimierz Wilusz, Piotr Emilewicz i Henryk Skrzypek. Czwarty członek dyrekcji, Ignacy Dębicki złożył ponownie rezygnację i została ona przyjęta, zob. APR, SO, sygn. 63, *Odpis protokołu walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie w dniu 14 marca 1921 roku.*

dr Roman Krogulski
prezes

Jan Jędrzejowicz
zastępca prezesa

Członkowie rady nadzorczej

Klaudiusz Angermann
dr Jan Dzierżyński
Stanisław Kluz

Antoni Bomba
Józef Grodecki
dr Teofil Nieć
Antoni Zgórek

Henryk Czerny
Jan Krawecki
Piotr Emilewicz

Dyrekcja

dr Henryk Hanasiewicz
Ignacy Dębicki

dr Kazimierz Wilusz
Antoni Barowicz

Zofia Witaszczyk

ADVANCED AND CREDIT SOCIETY IN RZESZÓW IN 1914-1921

One of the oldest Galicia Advance Society was Advance & Credit Society existing in Rzeszów since 1870. On the period just on the eve of the World War I the general aggravation of the financial situation of that Society began. From 1912 the general decrease of number and level of insert savings were marked as well as the mass withdrawing of deposits and shares. The savings deposited in the Society had been withdrawn before the war during the war and immediately after its ending. It caused the stagnation at the local credit market and shook the very base of that sector.

The essential significance for the functioning and even existence of the Society was the debt of the princes □Lubomirskis which in a great degree shook the activity of the Society, in spite of the Court agreement concluded in 1917.

In the post-war period we observe at the beginning the growth of the demand for credits. A good post-war economic situation was the result of the Government orders, the reconstruction of the infrastructure and the growth of the consumption demand. In addition the business situation was driven forward by the increasing inflation. The Society in that time lent loans reaching sometimes hundreds of thousands kronas on the current account, without safeguard of bill of exchange, and mortgage protection. Many of such operations had been conducted without informing of the Supervising Council, which contradicted the decisions of the obliging charter of the Society.

During that time the Society was deprived of a real management which reflected the documents of the general gathering as well as the Supervising Council, Revision Commission and the Court proceedings. A bad management, the lack of control, not properly conducted bookkeeping, bad economy, thriftlessness and too numerous as for its needs, poorly paid personnel, steadily led the Society to decay, and difficult situation was aggravated by the moratorious statute. In July 1921 the Society addressed the Rzeszów Court with the information about the liquidation state. The liquidation of the Advance and Credit Society in Rzeszów was the long-term and unseccessful process. That elimination was stopped in 1929 and the Advance and Credit Society, though in other form, continued its activity overcoming period of several years of failure and mess.

Zofia Witaszczyk

DIE ANZAHLUNGS- UND KREDITGESELLSCHAFT IN RZESZÓW IN DEN JAHREN 1914 □1921

Eine der ältesten Anzahlungsgesellschaften in Galizien war die Rzeszower Anzahlungs- und Kreditgesellschaft, welche seit 1870 bestand.

In der Zeit direkt vor Ausbruch des zweiten Weltkrieges erfolgte eine allgemeine Verschlechterung der Finanzlage der Gesellschaft. Seit dem Jahre 1912 zeichnete sich ein rapider Rückgang der Anzahl und der Höhe der Spareinlagen und eine massenweise Rückziehung der Anlagen und Anteile.

Die in der Gesellschaft deponierten Spareinlagen wurden zum größten Teil vor, während und gleich nach dem Ausgang des Krieges zurückgezogen. Es verursachte die Stagnation auf dem lokalen Kreditmarkt und berührte die Grundlagen der Entwicklung dieser Sparte.

Eine wesentliche Bedeutung für die Funktionsfähigkeit und sogar das Bestehen der Gesellschaft hatte in dieser Zeit die Schuld der Lubomirskiprinzen die in einem wesentlichen Teil die Grundlagen der Tätigkeit der Gesellschaft berührte, trotz des Abschlusses 1917 eines gerichtlichen Vergleichs.

In der Nachkriegszeit ließ es sich anfänglich der Zuwachs der Nachfrage nach den Krediten beobachten. Eine gute Nachkriegskonjunktur war ein Ergebnis der Regierungsbestellungen, des Wiederaufbaus der Infrastruktur und des Zuwachses des Konsumbedarfs. Zusätzlich hat die wachsende Inflation die Konjunktur beschleunigt. Die Gesellschaft erteilte in dieser Zeit Anleihen auf Kontokorrentrechnung, die sich auf einige hunderttausend der Kronen beliefen, ohne eine Wechsel- oder Hypothekensicherung. Viele solche Operationen wurden ohne Wissen des Aufsichtsrats durchgeführt, was im Gegensatz zu den Bestimmungen der geltenden Satzung der Gesellschaft stand.

In dieser Zeit war die Gesellschaft praktisch der Leitung im echten Sinne beraubt, was seine Widerspiegelung in den Unterlagen der Hauptversammlungen, des Aufsichtsrates und des Kontrollausschusses und der gerichtlichen Kontrollen fand. Schlechte Führung, der Mangel an innerer Kontrolle, die ohne Sorgfalt geführte Buchhaltung, Unwirtschaftlichkeit und das zu stark zum Bedarf aufgebautes, schlecht bezahltes Personal, führten die Gesellschaft unvermieden zum Verfall, und die schlechte Lage vertiefte das geltende Stundungsgesetz.

Im Juli 1921 trat die Gesellschaft an das Gericht in Rzeszów mit der Nachricht über die Stellung der Gesellschaft in den Auflösungsstand. Die Auflösung der Anzahlungs- und Kreditgesellschaft in Rzeszów war ein langfristiger und wirkungsloser Vorgang. Sie wurde 1929 unterbrochen und die Anzahlungs- und Kreditgesellschaft in Rzeszów, obwohl schon in einer anderen Gestalt, setzte ihre Tätigkeit, indem sie die ein paar Jahre dauernde Zeit des Marasmus und Mißerfolge bekämpfte, fort.

ROBERT WITALEC (Rzeszów)

BANK I KASA UDZIAŁOWA W RZESZOWIE (1931-1943)

Spółdzielczość kredytowa pojawiła się na ziemiach polskich w II połowie XIX wieku. Jej powstanie a następnie masowy rozwój, były wyrazem zapotrzebowania na tani kredyt, do którego chłopi czy rzemieślnicy mieli utrudniony dostęp.

Spółdzielczość kredytowa rozwijała się w oparciu o dwa podstawowe systemy: Schulzego z Delitsch i Fryderyka Reiffeisena (nazywane po śmierci ich wielkiego propagatora Kasami Stefczyka) i te prowadziły działalność na terenach wiejskich a ich członkami byli głównie drobni rolnicy.

W miastach funkcjonowały natomiast, pod nazwą towarzystw zaliczkowych, spółdzielnie kredytowe typu Schulzego. Zrzeszały one głównie drobnych przedsiębiorców, kupców, rzemieślników i robotników. Towarzystwa zaliczkowe odróżniały się od Kas Stefczyka, wysokimi udziałami, ograniczoną odpowiedzialnością członków za zobowiązania spółdzielni i podziałem zysku w zależności od wysokości wniesionych udziałów. W przeciwieństwie do Kas Stefczyka, towarzystwa zaliczkowe udzielały wyłącznie kredytów krótkoterminowych, dostosowanych do potrzeb swoich członków.

Znaczną część spółdzielni kredytowych typu Schulzego zakładały osoby narodowości żydowskiej. Spółdzielnie tego typu, zakładane przez Żydów były najczęściej firmami małymi, dysponującymi niewielkim kapitałem i nie zrzeszone w związkach rewizyjnych. Do takich zaliczał się także rzeszowski Bank Udziałowy.

Powstanie spółdzielni

Zebranie organizacyjne firmy *Bank Udziałowy w Rzeszowie spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością* odbyło się 14 stycznia 1931 roku w mieszkaniu Israela Herschthala przy ulicy Jagiellońskiej w Rzeszowie. Obecne na nim 22 osoby zadeklarowały chęć zakupu udziałów spółdzielni. W trakcie zebrania uchwalono jej statut oraz dokonano wyboru władz. W skład Dyrekcji spółdzielni weszło trzech rzeszowskich kupców: Izak Kranzler, Samuel Feilbogen i Israel¹.

Do Rady Nadzorczej spółdzielni wybrano przemysłowca, współwłaściciela z Eliasem Leserem firmy □Licht i Leser□Fabryka Gwoździ, przemysłowca Eliasa Lesera i właściciela nieruchomości Majera Landaua.

Członków Dyrekcji i Rady Nadzorczej wybrano na okres sześcioletniej kadencji. Zebrani upoważnili Dyrekcję do zarejestrowania statutu spółdzielni oraz dokonania wpisu do rejestru i dokonania ewentualnych zmian, zgodnie z wymaganiem Sądu Rejonowego w Rzeszowie. Zdecydowano również, że wszelkie wymagane przez prawo i statut ogłoszenia zamieszczane będą w krakowskim □Nowym Dzienniku□

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Sąd Okręgowy w Rzeszowie (dalej: SO), sygn. 60, s. 12-13.

Przedmiot działania i struktura organizacyjna spółdzielni

Zasady funkcjonowania Banku Udziałowego w Rzeszowie precyzował statut, uchwalony na zebraniu założycielskim. Określał on podstawowy cel działalności spółdzielni, którym było *podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków*². Według statutu przedmiotem działania spółdzielni było:

- udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych (hipotecznie, przez poręczenie lub zastawem papierów wartościowych),
- redyskonto weksli,
- przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów składowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi,
- wydawanie przekazów, czeków oraz dokonywanie wpłat i wypłat w granicach państwa polskiego,
- kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub centrale gospodarcze oraz akcji Banku Polskiego,
- odbiór wpłat na rachunek osób trzecich i inkaso weksli,
- przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw,
- zastępstwo na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych,
- przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczeniowych

Każdy członek spółdzielni odpowiadał za jej zobowiązania zadeklarowanymi udziałami oraz kwotą odpowiadającą pięciokrotnej wysokości tych udziałów. Udział członkowski wynosił 100 złotych, płatnych w chwili wstąpienia do spółdzielni. Dyrekcja miała prawo rozłożyć wpłatę udziału na raty, na okres do jednego roku. Każdy członek mógł wykupić dowolną ilość udziałów.

Członkiem spółdzielni mogła zostać każda osoba fizyczna lub prawna, która nabyła przynajmniej jeden udział. Decyzje o przyjęciu nowych członków podejmowała Dyrekcja. Osobie, której odmówiono przyjęcia, przysługiwało prawo odwołania się do Rady Nadzorczej. Jej stanowisko było w tej kwestii ostateczne.

Członek mógł wystąpić ze spółdzielni za pisemnym wypowiedzeniem, dokonanym co najmniej na sześć miesięcy przed końcem roku obrachunkowego. Udziały występującego członka wypłacano w ciągu 6 miesięcy po zatwierdzeniu bilansu za rok obrachunkowy, z końcem którego przestał on należeć do spółdzielni. Na tych samych zasadach można było wypowiedzieć część zadeklarowanych udziałów, nie tracąc przy tym członkostwa w spółdzielni.

Wykluczenie członka następowało na mocy orzeczenia Dyrekcji i Rady Nadzorczej, jeżeli nie wywiązywał się on ze swoich zobowiązań lub jeżeli jego działalność przynosiła spółdzielni straty materialne⁴.

² Tamże, s. 1.

³ Tamże, s. 2.

⁴ Tamże, s. 3.

Władzami spółdzielni były Dyrekcja, Rada Nadzorcza i Walne Zgromadzenie. Dyrekcja składała się z trzech członków, wybieranych przez walne zgromadzenie na okres sześciolletniej kadencji. Dyrekcja reprezentowała spółdzielnię na zewnątrz i miała prawo zawierać wszelkiego rodzaju umowy wchodzące w zakres statutowej działalności spółdzielni. Na wszystkich zobowiązaniach obok pieczęci musiały być umieszczone podpisy przynajmniej dwóch członków Dyrekcji. Dyrekcja mianowała także pracowników pracujących w spółdzielni, po wcześniejszym uzgodnieniu z Radą Nadzorczą. Po upływie sześciolletniej kadencji członkowie Dyrekcji mogli zostać ponownie wybrani do jej składu.

Zadaniem Rady Nadzorczej było czuwanie nad działalnością Dyrekcji, w szczególności badanie rocznych zamknięć rachunkowych. Wyniki tych badań przedstawiano walnemu zgromadzeniu. Członkowie Rady Nadzorczej mieli prawo przeglądać księgi i dowody spółdzielni oraz bezpośrednio sprawdzać stan wszelkich części majątku. W przypadku łamania statutu przy działalności na szkodę firmy, Rada Nadzorcza mogła zawiesić w czynnościach członków Dyrekcji⁵. W tym przypadku należało bezzwłocznie zwołać walne zgromadzenie. Rada Nadzorcza w imieniu spółdzielni zawierała umowy z członkami Dyrekcji. Rada składała się z trzech osób, wybranych przez walne zgromadzenie na okres sześciu lat; walnemu zgromadzeniu przysługiwało także prawo ich odwołania. Odwołanie przed upływem kadencji wymagało większości 3/4 głosów obecnych⁶. Ustupujący członkowie Rady mogli być do niej ponownie wybrani.

Prawa przysługujące ogółowi członków w sprawach spółdzielni, realizowali w drodze uchwał obecni na walnym zgromadzeniu. Walne zgromadzenie zwoływała Dyrekcja w okresie pierwszych czterech miesięcy każdego roku. W przypadku, gdyby Dyrekcja nie mogła pełnić swoich obowiązków (np. choroba, odwołanie itp.) walne zgromadzenie miało być zwoływane przez Radę Nadzorczą. Walne zgromadzenie mogło być zwoływane również na pisemny wniosek 10% ogółu członków spółdzielni. W tym przypadku walne zgromadzenie miało się odbyć najpóźniej w ciągu sześciu tygodni od daty złożenia wniosku.

Członkowie spółdzielni byli informowani o terminie walnego zgromadzenia poprzez ogłoszenia wywieszane w lokalu spółdzielni i jednorazowe ogłoszenia w [Nowym Dzienniku]

Uchwały podjęte na walnym zgromadzeniu zapadały zwykłą większością głosów. Wyjątkiem w tym względzie były uchwały dotyczące odwołania Rady Nadzorczej, zmiany statutu i rozwiązania spółdzielni. W tych przypadkach wymagana była większość 3/4 głosów obecnych na zgromadzeniu. Protokół z walnego zgromadzenia podpisywał jego przewodniczący, sekretarz i dwóch weryfikatorów, powoływanych przez przewodniczącego.

Rok obrachunkowy liczył 12 miesięcy □ od 1 stycznia do 31 grudnia, z wyjątkiem pierwszego, który obejmował okres od daty rozpoczęcia działalności do końca roku. Po zakończeniu roku obrachunkowego sporządzano bilans roczny, kierując się przy tym zasadami zawartymi w ustawie o spółdzielniach z 1920 roku. Przy zestawieniu bilansu rocznego na umorzenie nieruchomości, przeznaczonych do stałego

⁵ DzURP 1920, nr 111, poz. 733.

⁶ Tamże.

użytkowania przez spółdzielnie odpisywano 3% ich ceny nabycia oraz 10% ceny nabycia ruchomości, przeznaczonych do stałego użytku⁷.

Inwentarz, bilans oraz rachunek zysków i strat po podpisaniu przez Dyрекcję i Radę Nadzorczą wykładano do wglądu dla członków w lokalu spółdzielni na dwa tygodnie przed walnym zgromadzeniem. W przypadku, gdyby Rada Nadzorcza odmówiła podpisania bilansu, powinna dokonać na nim odpowiedniego zapisu, z podaniem przyczyn odmowy. W ciągu miesiąca od daty zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego zarząd spółdzielni był zobowiązany ogłosić zatwierdzony bilans w prasie. Z rocznego zysku przekazywano co najmniej 10% na fundusz zasobowy, który służyć miał wyłącznie do pokrycia strat bilansowych.

Część pieniędzy z nadwyżki przeznaczano na dywidendy dla członków spółdzielni. Dywidendę naliczano do wpłaconych udziałów, które wpłynęły na konto spółdzielni przed początkiem danego roku obliczeniowego. O pozostałej części zysku decydowało walne zgromadzenie, ustalając zasady jego rozdziału.

W przypadku wykazanych w bilansie strat miały one być pokrywane z funduszy spółdzielni (zasobowego i udziałowego), w porządku ustalonym przez walne zgromadzenie. Gdyby fundusze własne nie wystarczały na pokrycie strat, statut przewidywał możliwość wprowadzenia dopłat uiszczanych przez członków spółdzielni, proporcjonalnie do ilości zadeklarowanych udziałów. Dopłacone kwoty miały być zwracane z zysków osiągniętych w latach następnych.

Działalność Banku Udziałowego w latach 1931-1933

Pierwszy rok funkcjonowania spółdzielni był okresem jej szybkiego rozwoju. Świadczy o tym znaczny wzrost liczby członków. O ile podczas pierwszego walnego zgromadzenia w styczniu 1931 roku spółdzielnię zakładało 22 członków, to na koniec tego roku było ich już 1006, głównie rolników, rzemieślników i kupców.⁸

W roku 1932 przybyło 429 członków a w 1933 □ 188. Na koniec grudnia 1933 roku liczba członków spółdzielni wynosiła 1623 osoby⁹. Ich przekrój zawodowy ilustruje tab. nr1.

Tab. nr 1

Przekrój zawodowy członków Banku Udziałowego w latach 1932-1933

Grupa zawodowa	1932	1933	Zmiana (w %)
rolnicy	716	732	2,2
kupcy	171	190	11,1
rzemieślnicy	124	144	16,1
urzędnicy	98	136	38,8
robotnicy	26	31	19,2
przemysłowcy	7	9	28,6
wolne zawody	293	381	30,0
OGÓLEM:	1435	1623	13,1

⁷ APR, SO, sygn. 60, s. 5.

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ Tamże, s. 88.

Źródło: APR, SO, sygn. 60, s. 14, 88.

Jak wynika z powyższej tabeli największą grupę zawodową wśród członków spółdzielni stanowili rolnicy (w 1932 roku prawie 50%), następnie przedstawiciele wolnych zawodów, kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy. Bank nie cieszył się natomiast popularnością wśród przemysłowców, których na koniec 1933 roku było zaledwie dziewięciu. Mimo to w jego władzach zasiadali wyłącznie przedstawiciele przemysłowców i kupców.

Spadek tempa rozwoju spółdzielni daje się zauważyć już w 1932 roku a przybiera bardzo wyraźne symptomy w 1933 roku. Niewątpliwie przyczyną tego zjawiska był trwający kryzys gospodarczy, który spowodował znaczne zubożenie społeczeństwa. Trudna sytuacja gospodarcza nie pozostawała bez wpływu także na położenie członków spółdzielni, którzy zalegali z wpłatami na poczet zadeklarowanych udziałów. Na koniec 1933 roku zaległości te wynosiły blisko 106,6 tys. złotych, to jest około 64% należnej sumy¹⁰. Aby ułatwić członkom wpłatę udziałów walne zgromadzenie dokonało zmiany w statucie, polegającej na wydłużeniu z jednego roku do trzech lat okresu ratalnej spłaty udziału.

W spółdzielni występowały także kłopoty ze ściąganiem rat od udzielonych kredytów. W wielu przypadkach władze spółdzielni zezwalały na spłacenie tylko samych odsetek od kredytu lub rozłożenie go na dłuższy okres i zmniejszenie wysokości rat. Trwający kryzys gospodarczy, którego dno przypada na rok 1932, uwydatnia zamieszczona poniżej tab. nr 2, przedstawiając sytuację finansową spółdzielni w latach 1931-1933.

Tab. nr 2

Wyniki finansowe Banku Udziałowego w Rzeszowie w latach 1931-1933 (w zł)

Wyszczególnienie	1931	1932	1933
Udzielone pożyczki	*	167231	151299
Kapitał własny	39195	63061	76927
Kapitał obcy	151542	192109	153883
Kapitał obrotowy	190737	255170	230810
Dochody	12705	20055	17615
Rozchody	12341	19875	17389
Zysk	364	180	226

* □ brak danych

Źródło: jak w tab. nr 1, s. 49, 87

Analizując powyższą tabelę daje się zauważyć znaczny, bo wynoszący 20% spadek wysokości kapitałów obcych w roku 1933 w porównaniu z rokiem poprzednim a co za tym idzie, spadek wysokości kapitału obrotowego banku. Przyczyną tego stanu rzeczy było obniżenie się stanu wkładek oszczędnościowych w spółdzielni. W roku 1933 zmalały także dochody spółdzielni. Spadek dochodów spowodowany został w głównej mierze obniżeniem się wysokości zwrotów kosztów administracyj-

¹⁰ Tamże, s. 97.

nych z ponad 12,7 tys. zł w 1932 roku do ponad 9,3 tys. zł w roku 1933¹¹. Mimo to, dzięki obniżeniu kosztów własnych, spółdzielnia zdołała wypracować za ten rok niewielki zysk.

Podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Banku Udziałowego, odbytego w dniu 27 sierpnia 1933 r., dokonano zmiany w dotychczasowym zarządzie spółdzielni – Israela Herschthala zastąpił rzeszowski kupiec Hermann Frimmer¹².

W okresie funkcjonowania Banku Udziałowego dochodziło do wielu sporów z Sądem Okręgowymi Radą Spółdzielczą przy Ministerstwie Skarbu. Już po pierwszych sześciu miesiącach działalności, do spółdzielni wpłynęła uchwała Sądu Okręgowego w Rzeszowie, wzywająca zarząd do zmiany nazwy firmy, polegającej na dodaniu do słowa „Bank” przymiotnika „spółdzielczy” lub „ludowy” a wyeliminowaniu niedopuszczalnego zdaniem Sądu przymiotnika „udziałowy”. W przypadku niewykonania powyższej uchwały w okresie 30 dni od jej doręczenia członkom zarządu spółdzielni groziły kary porządkowe w wysokości do 50 zł. We wrześniu 1931 roku zarząd upoważnił rzeszowskiego adwokata dr Dintenfassa do reprezentowania go w tej sprawie i złożenia odwołania do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. W sporządzonym odwołaniu adwokat określił uchwałę Sądu Okręgowego w Rzeszowie jako *zupełnie bezprawną i bezzasadną* i wnioskował o jej uchylenie¹³. Na uzasadnienie swojego wniosku podał fakt, iż w Rzeszowie są już zarejestrowane zarówno „Bank Ludowy”, jak i „Bank Spółdzielczy”. W dniu 23 października 1931 roku Sąd Apelacyjny w Krakowie uwzględnił odwołanie i uchylił uchwałę sądu pierwszej instancji.

Od początku działalności Banku Udziałowego jego władze oskarżano o pożyczanie pieniędzy na lichwiarski procent. Już w czerwcu 1931 r. do Rady Spółdzielczej wpłynął anonim, zarzucający władzom spółdzielni uprawianie lichwy pieniężnej. W wyniku przeprowadzonej rewizji stwierdzono pewne nadużycia w tej kwestii, wobec czego Rada Spółdzielcza w piśmie z 15 kwietnia 1932 r. wezwała zarząd spółdzielni do ścisłego przestrzegania norm. Mimo tego podczas rewizji w latach następnym wykazano, że w spółdzielni pobierane są znacznie wyższe odsetki (16% w stosunku rocznym), niż ustalane w rozporządzeniu Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z 15 lipca 1930 r., mówiącym, iż *korzyści majątkowe osiągnane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 11% w stosunku rocznym*¹⁴.

Rewizje wykazały także szereg innych uchybień, m. in. nieprawidłowe prowadzenie księgowości, nierejestrowanie w księgach części obrotów, przez co bilans nie odzwierciedlał stanu majątkowego spółdzielni oraz brak części deklaracji członkowskich. Doprowadziło to do ostrej reprimendy ze strony Rady Spółdzielczej, która zagroziła nawet możliwością rozwiązania spółdzielni.

Kasa Udziałowa 1933-1943

¹¹ APR, Bank Spółdzielczy w Rzeszowie (dalej: BS), sygn. 24, s. 14.

¹² Tamże, s. 10.

¹³ APR, SO, sygn. 60, s. 28-31.

¹⁴ DURP 1931, nr 50, poz. 424.

Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie Skarbu wydała także w kwietniu 1933 roku polecenie, nakazujące spółdzielni zmianę nazwy, poprzez zastąpienie słowa "Bank" wyrazem "Kasa". Zastrzeżenia Rady spółdzielczej zostały uwzględnione. Podczas Walnego Zgromadzenia członków Banku Udziałowego, obradującego 30 kwietnia 1933 r., zebrani jednogłośnie zdecydowali o zmianie nazwy i od września 1933 r. – czyli od postanowienia Sądu Okręgowego w Rzeszowie o wpisaniu zmiany nazwy do rejestru spółdzielni – aż do marca roku 1943 spółdzielnia działała pod firmą Kasa Udziałowa spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Rzeszowie¹⁵.

We wrześniu 1934 roku Kasa Udziałowa została przyjęta do Centralnego Związku Spółdzielni Samopomocowych we Lwowie. Przed przyjęciem, w ostatnim dniu sierpnia, rewident tego Związku dokonał kontroli kasy. Stwierdził, że faktyczna działalność gospodarza spółdzielni ograniczała się do udzielania pożyczek wekslowych, przyjmowania wkładek oszczędnościowych i inkasowania weksli. Pożyczek udzielano na okres roku wyłącznie członkom spółdzielni na weksle własne z podpisem co najmniej dwóch poręczycieli, ze spłatą w ratach miesięcznych lub kwartalnych. Termin spłaty pożyczek wydłużał się często do 2-3 lat. Od udzielanych pożyczek spółdzielnia pobierała tytułem odsetek 10% rocznie i 2% rocznie z tytułu kosztów administracyjnych. Z przeprowadzonej w końcu sierpnia kontroli wynikało, że rzeszowska spółdzielnia liczyła 1823 członków a jej kapitał udziałowy wynosił 72186 zł. W tym samym czasie zaległości członków wobec spółdzielni wynosiły 110114 zł. Przeprowadzający kontrolę rewident zalecił wezwać członków, zalegających z wpłatami udziałów do ich uzupełnienia pod groźbą wykluczenia.

Rewident podkreślił równocześnie dobrą organizację księgowości, staranne prowadzenie ksiąg oraz wzorowe utrzymanie biura. Stwierdził też, że *w obecnej sytuacji gospodarczej instytucja rewidowana jest bardzo pożyteczna dla sfer gospodarczych Rzeszowa i okolicy, którym w dużej mierze pomaga do podniesienia swoich warsztatów pracy*¹⁶.

Pozytywnie ocenione funkcjonowanie biurowości było zasługą osób, zatrudnionych w spółdzielni. Spółdzielnia zatrudniała w tym czasie sześć osób: dwóch członków zarządu – Izaaka Kranzlera i Samuela Feilbogena, księgowego Jonasa Geigera, likwidatorkę Gizę Freund, kasjerkę Dorę Zeisel i tzw. siłę pomocniczą Chaima Kresa¹⁷.

Rzeszowska Kasa Udziałowa została przyjęta w skład członków Centralnego Związku Spółdzielni Samopomocowych we Lwowie pod warunkiem zlikwidowania wszelkich niedociągnięć w swojej działalności. Zobowiązano zarząd Kasy do przedkładania miesięcznych sprawozdań z działalności w terminie do 5-tego dnia następnego miesiąca oraz przekazywania w tym samym terminie opłaty związkowej. Stawka obowiązująca Związku wynosiła 10 groszy od członka, ale w przypadku Kasy Udziałowej obniżono ją do 5 groszy, gdyż przyjęto, że tylko połowa członków korzysta z usług spółdzielni. Centralny Związek zatwierdził także planowany porządek

¹⁵ APR, SO, sygn. 60, s. 79.

¹⁶ Tamże, s. 172.

¹⁷ Tamże, s. 175.

obrad Walnego Zgromadzenia. Po jego odbyciu przesyłano Związkowi odpis protokołu oraz zatwierdzone sprawozdanie roczne¹⁸.

Niecały miesiąc później w dniach 21-25 września 1934 r. miała miejsce kolejna rewizja Kasy Udziałowej, tym razem przeprowadzona przez rewidenta Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu. Rezultat tej kontroli całkowicie odbiegał od poprzedniego. Rewident zarzucił władzom Kasy prowadzenie działalności społecznej niezgodnie ze wszelkimi zasadami spółdzielczości i pogwałcenia szeregu przepisów prawa. Stwierdził, że Zarząd Spółdzielni nadal przekraczał przepisy rozporządzenia o lichwie pieniężnej, pobierając odsetki w wysokości do 16,8% rocznie. Spółdzielnia nie wykonała także zaleceń, wynikających z kontroli przeprowadzonej w 1932 roku, dotyczących zmian w statucie i uchwalenia granicy maksymalnego zadłużenia członka oraz samej spółdzielni, uzupełnienia deklaracji i rejestru członków.

W podsumowaniu z kontroli podkreślono, że Kasa Udziałowa *nie posiada charakteru społecznego i nie jest spółdzielnią mającą na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków, a tylko prywatnym przedsiębiorstwem małego grona osób. Istnienie tego rodzaju placówki jest dla ruchu spółdzielczego w Państwie wysoce szkodliwe a dla ludności m. Rzeszowa i okolic wprost niebezpieczne, zwłaszcza, że ludność ta jest już wyzyskiwana przez inne spółdzielnie kredytowe na tym terenie o podobnym charakterze*¹⁹.

Powołując się na wyniki kontroli, przewodniczący Rady Spółdzielczej wystąpił w styczniu 1935 r. do Sądu Okręgowego w Rzeszowie z wnioskiem o rozwiązanie Kasy Udziałowej, ustanowienie likwidatora z urzędu w osobie rewidenta Stefana Krauzego (z pominięciem członków Zarządu jako niegodnych zaufania) oraz o wpisanie do rejestru rozwiązania spółdzielni i proponowanego likwidatora²⁰.

W odpowiedzi na wniosek Rady Spółdzielczej, rzeszowski Sąd Okręgowy wezwał na przesłuchania członków Rady Nadzorczej Kasy Saula Lichta i Eliasza Lesera oraz dyrektora Izaaka Kranzlera. Wezwani zdecydowanie zaprzeczyli oskarżeniom o pobieranie lichwiarskich procentów od udzielanych pożyczek. Sprzeciwili się także likwidacji Kasy, gdyż jak stwierdzili zrujnowałoby to spółdzielnię (koszty likwidacji pochłonęłyby jej wszystkie fundusze). Eliasz Leser stwierdził, że korzystniejsza od likwidacji byłaby zmiana Dyrekcji i Rady Nadzorczej przez najbliższe Walne Zgromadzenie. Dyrektor Izaak Kranzler zarzucił rewidentowi Rady Spółdzielczej błąd przy obliczaniu procentów pobieranych przez kasę od udzielanych pożyczek. Zaproponował także, że w przypadku wydania przez Sąd orzeczenia o rozwiązaniu spółdzielni, likwidatora wybierze Rada Nadzorcza w porozumieniu z Dyrekcją Kasy.

Niespełna tydzień po przesłuchaniach sądowych w dniu 24 lutego 1935 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków spółdzielni. W jego trakcie dokonano wymaganych przez Radę Spółdzielczą zmian w statucie, ustalając, że każdy członek spółdzielni odpowiada za jej zobowiązania tylko zadeklarowanym udziałem (zniesiono odpowiedzialność dodatkową). Uchwalono także wysokość najwyższej sumy zob-

¹⁸ Tamże, s. 167-168.

¹⁹ Tamże, s. 113-114.

²⁰ Tamże, s. 114.

wiązań jakie Spółdzielnia może zaciągnąć na kwotę 100.000 złotych oraz granicę kredytu dla członka na 500 zł.²¹

Kolejnych zmian w statucie dokonało Walne Zgromadzenie obradujące 15 marca 1936 r. Wprowadzono zasadę, że wypowiedziane udziały będą zwracane w ciągu sześciu miesięcy od zatwierdzenia bilansu przez Walne Zgromadzenie. W skład Dyrekcji wybrano dwóch członków i jednego zastępcę, do Rady Nadzorczej zamiast trzech wybrano pięciu członków i dwóch zastępców. Uchwalono także skrócenie czasu trwania kadencji Dyrekcji i Rady Nadzorczej do trzech lat.

Sąd Okręgowy poinformował Radę Spółdzielczą o dokonaniu zalecanych zmian w statucie, oraz wystąpił do niej z wnioskiem o wyjaśnienie, czy rewident Krauze nie pomylił się w sprawie pobierania przez spółdzielnię lichwiarskich odsetek. W odpowiedzi, Rada Spółdzielcza przesłała do Sądu pismo, w którym stwierdzono, iż spółdzielnia rzeczywiście pobierała nadmiernie wysokie odsetki w postaci dodatkowych kosztów administracyjnych. Jednak następne rewizje przeprowadzone w latach 1935 i 1936 wykazały znaczną poprawę w ogólnej działalności spółdzielni, co spowodowało jej przyjęcie do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie. W związku z tym Rada odstąpiła od swojego wniosku o rozwiązanie Spółdzielni, uzasadniając to tym, że „przejście pod opiekę Związku Rewizyjnego daje dostateczną gwarancję, że działalność spółdzielni rozwijać się będzie normalnie i zgodnie z przepisami ustawy o spółdzielniach oraz ustawodawstwa ogólnego”²².

Podstawowym czynnikiem utrudniającym działalność i rozwój spółdzielni był brak odpowiednich kapitałów obrotowych. Uwidoczniło się to szczególnie w okresie po zmianie nazwy firmy. Komplikacje związane z tym faktem spowodowały spadek zaufania do spółdzielni i doprowadziły do tego, że w 1936 roku z powodu braku środków zawieszono na kilka miesięcy udzielanie pożyczek. Część członków w przeświadczeniu, że dalszych pożyczek nie uzyskają a spółdzielnia ulegnie likwidacji, ograniczyła się do spłat zaciągniętych pożyczek jedynie do wysokości posiadanych udziałów. Powodowało to zwiększenie się zaległości i pogorszenie sytuacji finansowej kasy.

W sierpniu 1936 r. wznowiono udzielanie pożyczek, ale tylko dla członków, którzy spłacili swoje zobowiązania wobec spółdzielni. Wysokość pożyczek ustalono na kwotę 200 zł. a okres ich spłaty do sześciu miesięcy. Tydzień później, podczas zebrania Dyrekcji w dniu 30.08. 1936 r. postanowiono ograniczyć wysokość pożyczek do bardzo niskiej kwoty 100 zł. Doprowadziło to do znikomego zainteresowania pożyczkami i zmusiło Dyrekcję do zwiększenia wysokości pożyczek (ponownie 200 zł.) oraz przedłużenia terminu spłaty do 12 miesięcy.

Zasadniczą przyczyną, która spowodowała znaczny odpływ gotówki z kasy była wypłata udziałów członkowskich. Członkowie spółdzielni, zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji Kasy Udziałowej masowo z niej występowali, wypowiadając udziały. O skali tego zjawiska może świadczyć fakt, że w sierpniu 1934 r. spółdzielnia liczyła 1823 członków, a 1 stycznia 1937 r. □ zaledwie 1150²³. W związku

²¹ APR, BS, sygn. 24, s. 16-18.

²² APR, SO, sygn. 60, s. 217-218.

²³ APR, BS, sygn. 25, s. 32.

z masowymi wypłatami wypowiedzianych udziałów w marcu 1937 r. ponownie zawieszono udzielanie pożyczek. Wypowiedziane udziały do kwoty 30 zł wypłacono jednorazowo, zaś wyższe w ratach.

Dyrekcja usiłowała powiększyć kapitały spółdzielni poprzez pozyskanie kredytów. W lipcu 1936 r. zwrócono się z wnioskiem o udzielenie kredytu do Powszechnego Związku Kredytowego Oddział we Lwowie, Akcyjnego Banku Hipotecznego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Wnioski te zostały jednak załatwione odmownie. W październiku 1936 r. ponownie wystąpiono o uzyskanie kredytu, tym razem do Banku Gospodarstwa Krajowego w Tarnowie, Państwowego Banku Rolnego oraz Powszechnego Banku Związkowego □z podobnym skutkiem.

W trakcie obrad Walnego Zgromadzenia członków Kasy Udziałowej 14 marca 1937 r. przewodniczący Rady Nadzorczej Bogumił Larski stwierdził, iż jeśli dalsze starania o dopływ kapitału nie odniosą skutku, to Rada Nadzorcza wystąpi z propozycją rozwiązania spółdzielni. Zebrani wyrazili zgodę na likwidację, jeśli nie znajdą się środki na ożywienie działalności gospodarczej spółdzielni.

Wyjścia z trudnej sytuacji szukano także w połączeniu się Kasy Udziałowej z silniejszym finansowo partnerem. We wrześniu 1937 r. prowadzono dosyć zaawansowane rozmowy na temat fuzji z Towarzystwem Zaliczkowym i Kredytowym w Rzeszowie. W związku z planowanym połączeniem postanowiono uregulować wszelkie zaległości, do członków opóźniających się ze spłatami wysłać monity, a jeśli te nie odniosą skutku, skierować na drogę sądową.

Ostatecznie do połączenia nie doszło, z powodu nie wyrażenia zgody przez Towarzystwo Zaliczkowe na fuzję z tak słabym partnerem. W tej sytuacji zwołano Walne Zgromadzenie członków Kasy w dniu 19 czerwca 1938 r. Na wstępie, przewodniczący Rady Nadzorczej Bogusław Larski złożył wniosek o likwidację Kasy a członkowie Dyrekcji i Rady Nadzorczej złożyli swoje mandaty. Z wnioskiem tym polemizował obecny na zebraniu dyrektor Związku Rewizyjnego Mazurkiewicz, który stwierdził, że stan Kasy nie przedstawia się w tak złym stanie i przy dobrym zarządzaniu oraz otrzymaniu kredytu na udzielanie pożyczek, Kasa może dobrze prosperować. Doszło do ożywionej dyskusji zakończonej głosowaniem, w którym zebrani jednogłośnie opowiedzieli się za dalszą działalnością spółdzielni. Wybrano nowe władze spółdzielni, wśród których nie znalazła się żadna osoba narodowości żydowskiej. Stanowiło to kres dominacji Żydów we władzach spółdzielni. Od momentu jej powstania do roku 1936 wszelkie stanowiska w Dyrekcji i Radzie Nadzorczej piastowali Żydzi. O żydowskim charakterze spółdzielni może świadczyć także fakt, iż do roku 1938 Walne Zgromadzenia członków obradowały w Domu Ludowym im. Tannenbauma, będącym centrum żydowskiego życia społecznego miasta, siedzibą licznych żydowskich organizacji zawodowych, charytatywnych i kulturalno-oświatowych²⁴. Dopiero w roku 1936 wśród władz Kasy znalazły się osoby narodowości polskiej. Zastępcą Dyrektora został Józef Grabski, członkami Rady Nadzor-

²⁴ W. Wierzbieniec, *Z dziejów Gminy Żydowskiej w Rzeszowie (od XVI do XX wieku)*, □Prace Historyczno-Archiwalne□ T. III, Rzeszów 1995, s. 89.

czej Bogumił Larski, Jan Wąsacz i Franciszek Kalicki a jednym z zastępców członków Rady Jan Dyka²⁵.

Skład Dyrekcji zmienił się już w następnym miesiącu, gdyż I Dyrektor Ignacy Krauss, będący równocześnie członkiem Rady Nadzorczej rzeszowskiej Komunalnej Kasy Oszczędności ustąpił ze stanowiska w spółdzielni. Na jego miejsce wybrano zamieszkałego w Rzeszowie Stanisława Gniewka. We wrześniu 1938 r. ze stanowiska II Dyrektora zrezygnował z powodu choroby Jan Krogulski. Zastąpił go Jan Rąb – emerytowany inspektor szkolny.

Nowym władzom spółdzielni udało się poprawić jej sytuację finansową i uratować przed likwidacją. Zawarto porozumienie ze Związkiem Emerytów, który ulokował w Kasie wkład oszczędnościowy w kwocie 3000 zł. Kolejne 3000 zł złożyli poszczególni emeryci. Dzięki temu, pozostawiony przez poprzedni zarząd deficyt został w ciągu kilku miesięcy wyrównany a rok 1938 zamknął się niewielką nadwyżką bilansową. Pomyślnie odbywała się spłata długów wekslowych (rolnicze spłacono w 70% a weksle nierolnicze w 80%). Pożyczek udzielano ostrożnie, po szczegółowych badaniach hipotecznych i dlatego też nie było problemów z ich spłatą.

Pomyślny rozwój spółdzielni przerwał wybuch II wojny światowej. Od 5 września 1939 r. jej działalność ograniczała się wyłącznie do wypłaty udziałów i wkładów oszczędnościowych. Dłużnicy przestali spłacać raty od zaciągniętych pożyczek, a tylko sporadycznie same odsetki. Dlatego też obrót roczny planowany na 30 tys. złotych wyniósł 19,2 tys. zł a czysty zysk niecałe 1,4 tys. zł. zamiast planowanych 3 tys. zł.²⁶

Ze względu na trudną sytuację finansową, w 1940 r. spółdzielnia nie płaciła składek na rzecz Rady Spółdzielczej i Związku Spółek Zawodowych w Krakowie. W lutym 1941 r. wstrzymano także wypłatę udziałów członkowskich, do czasu ściągnięcia zaległości od dłużników. W maju tego roku Związek Rewizyjny wydał spółdzielni zakaz udzielania pożyczek oraz zalecił przystąpienie do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych lub połączenie z Towarzystwem Zaliczkowym i Kredytowym w Rzeszowie. W grudniu 1941 r. spółdzielnia została członkiem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i ulokowała tam część środków odzyskanych od dłużników.

Sprawa połączenia z Towarzystwem Zaliczkowym w celu zapobieżenia likwidacji powróciła podczas obrad Walnego Zgromadzenia członków Kasy w dniu 24 kwietnia 1942 r. Obecny na zebraniu delegat Związku Rewizyjnego podkreślił brak warunków do kontynuowania działalności przez spółdzielnię. Stwierdził, że najlepszym wyjściem byłaby likwidacja, gdyż Towarzystwo Zaliczkowe nie jest zainteresowane fuzją z Kasą, czyni nawet starania w Związku Rewizyjnym, aby ją uniemożliwić. Ostatecznie postanowiono wstrzymać się z podejmowaniem decyzji jeszcze przez okres roku.

W wyniku nacisków ze strony Związku Rewizyjnego doszło jednak do połączenia się obu firm. 26 marca 1943 r. w trakcie obrad Walnego Zgromadzenia człon-

²⁵ APR, SO, sygn. 60, s. 188-190. Skład władz spółdzielni wyłonionych w trakcie Walnego Zgromadzenia w czerwcu 1938 r. przedstawiał się następująco: dyrekcja: I Dyrektor □ Ignacy Kraus, II Dyrektor □ Jan Krogulski, z-ca Dyrektora □ Jan Zawiślak, Rada Nadzorcza: Jan Dyka, Jan Głuszczyk, członkowie: Tadeusz Spiss, Henryk Warchałowski, Jan Wąsacz, zastępcy członków: Bogumił Larski, Zygmunt Lercel □ APR, SO, sygn. 60, s. 231-232.

²⁶ APR, Bank Spółdzielczy..., sygn. 24, s. 40.

ków Kasy Udziałowej, zebrani uchwalili połączenie spółdzielni z Bankiem Spółdzielczym w Rzeszowie (dawniej Towarzystwem Zaliczkowym i Kredytowym). Dzień później podobną uchwałę podjęli członkowie Banku Spółdzielczego. Prawną podstawę połączenia stanowił statut Banku Spółdzielczego, jako spółdzielni przejmującej. Rachunkową podstawą połączenia były bilanse łączących się spółdzielni na dzień 31 grudnia 1942 r. Tymczasowe kierownictwo połączonych spółdzielni sprawowała Rada Nadzorcza wybrana przez Walne Zgromadzenie Banku Spółdzielczego.

Podsumowanie

Spółdzielnia działająca w latach 1931-1943 najpierw jako Bank □ a po zmianie nazwy Kasa Udziałowa, przez cały okres istnienia borykała się z poważnymi trudnościami. Podstawową słabością spółdzielni był brak odpowiednich kapitałów pozwalających na prowadzenie ożywionej działalności i rozwój. Praktycznie od momentu powstania spółdzielnia była w stanie ciągłego zagrożenia likwidacją, do której nie doszło jedynie z powodu uporu jej członków, liczących na poprawę sytuacji. Słabość spółdzielni najlepiej zilustrują wyniki finansowe osiągnięte przez nią w latach 1931-1942.

Tab. nr 3

Wyniki ekonomiczne rzeszowskiej Kasy Udziałowej w latach 1931-1942

Rok	Zysk (zł)	Strata (zł)
1931	364	□
1932	180	□
1933	226	□
1934	□	-2132
1935	□	-1715
1936	1564	□
1937	□	*
1938	222	□
1939	1384	□
1940		-506
1941	□	*
1942	911	□

* □brak danych dotyczących wysokości straty

Źródło: jak w tabelach nr 1 i 2, s. 49, 87, 206, 232 oraz APR, BS, sygn. 24, s. 16-18, 20, 34, 40, 45, 50, 54

Jak widać w zamieszczonym zestawieniu, lata w których spółdzielnia wypracowała zysk przeplatały się z latami strat. Obok braku kapitałów powodem słabych wyników była także polityka kredytowa dyrekcji spółdzielni (szczególnie do roku 1938), która udzielała pożyczek bez należytego zabezpieczenia. Wspomnieć też należy o silnej konkurencji ze strony licznych instytucji finansowych, działających na terenie miasta i okolic. Jednak decydujący wpływ na działalność spółdzielni wywar-

ły dwa inne czynniki. Pierwszym z nich był wielki kryzys ekonomiczny w latach trzydziestych. Spowodował on znaczne zubożenie ludności, a co za tym idzie także poważne kłopoty finansowe lub likwidację wielu spółdzielni. Gdy po zmianie Dyrekcji i Rady Nadzorczej w 1938 r. wydawało się, że Kasa Udziałowa ma przed sobą pomyślne perspektywy rozwojowe, wybuchła II wojna światowa. Rozpoczął się kolejny okres wegetacji, zakończony połączeniem, a w zasadzie przejściem Kasy przez Bank Spółdzielczy.

Kasa Udziałowa nie była nigdy dużą instytucją finansową, która odcisnęłaby wyraźny ślad w dziejach Rzeszowa, jednak jej losy stanowią także część historii miasta w okresie II Rzeczypospolitej i okupacji niemieckiej.

Robert Witalec

THE BANK AND THE SHARE BANK IN RZESZÓW IN 1931-1943

The cooperative credit movement has been developing on the Polish lands since the second half of the XIXth c. Its appearance and following massive development were the expression of the need for the cheap credit, to which peasants and craftsmen practically did not have any access. The cooperative credit system has been developing, supported by two basic systems: Schulze from Delitsch and Frederic Raiffeisens. The founders of the most cooperative credit offices such as Schulze ones in Galicia and then in Little Poland, were the persons of the Jewish nationality. The cooperative units of that kind, established by the Jews very often were the small companies, disposing little capital funds and not organized into the Revision Unions. The Rzeszów Share Bank belonged to them too.

The cooperative society, working in 1931-1943 first as a Bank and later changed its name into the Share Bank, was coping with serious difficulties during all that period, resulting first of all from the lack of capital funds. Besides the lack of capitals the reason of the poor gains was also a badly provided credit policy (lending of loans without protection measures). Yet, the decisive influence on the activity of the cooperative society caused some other factors. The 1st of them was a great economic crisis in 30^{ies}. It caused a significant impoverishment of the people, and it was followed by the serious financial troubles or liquidation of many cooperative societies. When on changing the Management and the People's Council in 1938 seemed that the Share bank had a successive prospects of development ahead, the II World War broke out. The following process of vegetation began, finished by the joining of the Share bank to the Cooperative Bank.

The Share Bank has never been a big financial institution, which could leave behind a distinct trace in the history of Rzeszów, yet its fate became the part of the town history during the II Republic and German occupation.

Robert Witalec

BANK UND BETEILIGUNGSKASSE IN RZESZÓW IN DEN JAHREN 1931- 1943 .

Die Kreditgenossenschaft entwickelte sich auf dem polnischen Boden seit der zweiten Hälfte des 19. Jhs. Ihre Entstehung und danach gewaltige Entwicklung war ein Ergebnis des Bedarfs an einem billigen Kredit, zu dem die Bauern und Handwerker praktisch keinen Zugang hatten.

Die Kreditgesellschaft entwickelte sich auf der Grundlage zwei grundlegenden Systeme: Schulze und Delitsch's und Friedrichs Reiffeisens. Die Gründer der meisten Kreditgesellschaften des Schulzetyps auf dem Gebiet von Galizien und danach des Kleinpolens waren die Personen der jüdischen Nationalität. Die von den Juden gegründeten Genossenschaften dieser Art waren meistens kleine Firmen, die über ein bescheidenes Kapital verfügten, und welche in den Revisionsverbunden nicht vereint waren.

Dazu zählte auch die Rzeszower Beteiligungsbank, die in den Jahren 1931-1943 tätige Genossenschaft zuerst als Bank, und nach der Namensänderung als Beteiligungskasse, die ganze Zeit des Bestehens mit verschiedenartigen Schwierigkeiten, welche vor allem auf dem Mangel der entsprechenden Kapitale beruhten, kämpfte. Neben dem Kapitalmangel war die Ursache der schwachen Ergebnisse die geführte Kreditpolitik (Vergabe der Darlehen ohne eine ausreichende Sicherung). Jedoch einen entscheidenden Einfluß auf die Tätigkeit der Genossenschaft hatten andere Faktoren. Erster davon war die große Wirtschaftskrise der 30-er Jahren. Sie hatte eine wesentliche Verarmung der Bevölkerung zur Folge, und was daraus folgt, auch die wesentlichen Finanzprobleme oder die Auflösung vieler Genossenschaften. Als nach der Änderung der Leitung und des Aufsichtsrates schien es, daß der Beteiligungskasse günstige Entwicklungsperspektiven bevorstehen, brach der zweite Weltkrieg aus. Es begann die folgende Periode der Vegetation, die mit der Übernahme der Kasse durch die Genossenschaftsbank endete.

Die Beteiligungskasse war nie eine große Finanzinstitution, welche eine deutliche Spur in der Geschichte von Rzeszów lassen würde, jedoch ihr Schicksal bildet auch ein Teil der Stadtgeschichte in der Zeit der zweiten Republik und der deutschen Besatzung.

JOLANTA KAMIŃSKA-KWAK (Rzeszów)

ROLA INTELIGENCJI TECHNICZNEJ W MIĘDZYWOJENNYM RZESZOWIE

Inteligencja w dwudziestoleciu międzywojennym to "przodownica" predestynująca z wielu względów do odgrywania roli duchowego przywódcy w narodzie, której los w dużym stopniu zależał od stanu i kierunku rozwoju państwa polskiego. Jej społeczną funkcję widziano w realizacji postępu cywilizacyjnego, a za jego brak lub zbyt powolne tempo obwiniano właśnie kręgi inteligencji, nie potrafiącej przezwyciężyć inercji czy apatii otoczenia¹. Generalnie w II Rzeczypospolitej dominowała inteligencja humanistyczna, gdyż wśród zawodowo czynnych przeważali zatrudnieni w szkolnictwie, kulturze czy administracji. Natomiast przemysł, handel czy rolnictwo zależne w dużym stopniu od koniunktury gospodarczej, oferowały zdecydowanie mniej miejsc pracy. Chociaż należy podkreślić, że dynamicznie rosły szeregi zatrudnionych, szczególnie w przemyśle, gdzie nastąpił wzrost z około 200 tys. w 1921 roku do blisko 390 tys. w roku 1938². W grupie tej ważną rolę odgrywali inżynierowie, których liczba zwiększyła się z 6, tys. w 1921 roku do około 14,0 tys. w roku 1939³. Znajdowali oni zatrudnienie zarówno w instytucjach publicznych (np. PKP), jak i przemyśle państwowym (zwłaszcza metalowym i chemicznym) i prywatnym, górnictwie oraz administracji i samorządzie (elektrownie, gazownie). Pomimo stałego wzrostu liczby inżynierów dawał się odczuć do końca lat międzywojennych brak kadry technicznej. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywano w długich, trudnych i kosztownych studiach technicznych, na które mogli sobie pozwolić z reguły synowie kupców, zamożnej inteligencji, natomiast bardzo rzadko robotników czy chłopów. Na podkreślenie zasługuje fakt wysokich zarobków tej grupy, najlepiej opłacanej wśród najemnych pracowników umysłowych. Obok inżynierów dużą rolę odgrywali technicy, z reguły legitymujący się średnim wykształceniem, których liczbę w 1939 roku J. Żarnowski szacuje na 30 tys.⁴

Podobnie i rolę inteligencji widziano w Rzeszowie, oczekując od niej aktywności, podejmowania działań na rzecz rozwoju gospodarczego miasta, jak i w dziedzinie kultury czy oświaty pozaszkolnej, bezinteresowności. Prasa rzeszowska tamtych lat zamieszczała szereg artykułów, w których ich autorzy starali się określić rolę inteligencji, wskazać na zadania ją czekające, jak i często poddawali ją ocenie, choć

¹ A. Krzemiński, *Dusza w kadrach*, "Polityka" 1998, nr 18; J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946, s. 20; H. Janasek-Iwanickowa, *Świat jako zadanie inteligencji. Studium o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1971, s. 227; L. Sadowski, *Wizerunki inteligencji prowincjonalnej*, w: *Inteligencja polska XIX i XX w.*, t. 3, pod red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1983, s. 221.

² J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973, s. 190, 195.

³ J. Żarnowski, *Społeczeństwo...*, s. 195; tenże, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 78-79.

⁴ J. Żarnowski, *Społeczeństwo...*, s. 195.

nie zawsze pozytywnej, zarzucając jej marazm i brak zainteresowania sprawami ogółu⁵.

Międzywojenny Rzeszów to prowincjonalne miasto, do którego napływ ludności ograniczał słaby rozwój przemysłu, brak było bowiem nowych miejsc pracy. Kadra techniczna znajdowała w Rzeszowie głównie zatrudnienie w administracji i samorządzie⁶ oraz nielicznych zakładach państwowych i prywatnych.

Już w lutym 1919 roku dla integracji środowiska technicznego na terenie Rzeszowa i powiatu, jego przedstawiciele utworzyli własną organizację pod nazwą "Koło Techników". Oprócz aspektu integracyjnego, głównymi celami towarzystwa były: obrona interesów zawodowych tej grupy, propagowanie wiedzy technicznej, jak i umożliwienie aktywnego włączenia się w odbudowę zniszczonego wojną przemysłu, a co za tym idzie tworzenie nowych miejsc pracy. Miała ona również ułatwić czynne uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym miasta⁷. Dość liczna grupa inżynierów zasiliła również szeregi kolejnej, zrzeszającej głównie inteligencję (szczególnie urzędników), organizacji, "Umysłowo Pracujących", której nadrzędnym celem było dbanie o interesy "pracowników umysłowych"⁸.

Inżynierowie odgrywali dużą rolę w życiu gospodarczym miasta, a ich działalność nasiliła się szczególnie w okresie realizacji na tym terenie projektu Centralnego Okręgu Przemysłowego. Na wyróżnienie wśród tej grupy zasługuje inżynier Józef Szaynok, aktywny na forum rady miejskiej jako radny wielu kadencji, właściciel zakładu przemysłowego, wydawca gazety, człowiek cieszący się dużym szacunkiem i zaufaniem społeczności lokalnej. Według F. Kotuli, jego przodkowie pochodzili z Węgier, a prawdopodobnie jego ojciec Stanisław, mieszczanin brzozowski osiedlił się w Rzeszowie. Już w 1900 roku zorganizował fabrykę (zatrudniającą 60 robotników) wraz z biurem technicznym, gdzie wykonywano projekty dla zakładów przemysłowych oraz prowadzono badania nad funkcjonowaniem motorów i palenisk. Z czasem zakład ten wyspecjalizował się w produkcji i naprawie maszyn i narzędzi rolniczych. Przy fabryce powstała również pierwsza w Rzeszowie odlewnia żelaza

⁵ Przykładowo: "Ziemia Rzeszowska i Jarosławska" (dalej: ZRJ), nr 31 z 04.VIII.1922, nr 47 z 24.XI.1922; "Gazeta Rzeszowska" (dalej: GRz), nr 10 z 05.III.1933, nr 1 z 01.I.1934.

⁶ Przykładowo Naczelnikiem Urzędu Katastralnego był st. inż. Landesberg; inż. architekt Karol Holzer krótko pełnił funkcję koncepcy budownictwa miejskiego, ponadto wraz z architektem miejskim inż. Józefem Czadkiem nadzorowali budowę kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Rzeszowie w latach 1931-1936. Naczelnikiem parowozowni PKP w Rzeszowie był inż. Henryk Dobrowolski (w 1935 roku przeniesiony do Piotrkowa), funkcję starszego radcy pełnił inż. Feliks Kramer, urzędnikiem kolejowym inż. Franciszek Sikora. Na czele Powiatowego Zarządu Drogowego w Rzeszowie stał inż. Jarecki. Funkcje inżynierów miejskich pełnili m. in. Maksymilian Rybicki i Jan Szkodziński; Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Archiwum rodziny Holzerów, sygn. 1; tamże, Akta miasta Rzeszowa (dalej AmR), Protokoły z posiedzeń Rady Zarządu Miasta Rzeszowa, 1919, sygn. 2; tamże, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 157; tamże, AmR, sygn. 2054, sygn. 2713, sygn. 2021, sygn. 2030, sygn. 2759; GRz, nr 39 z 01.IX.1930; "Zew Rzeszowa" (dalej: ZRz), nr 20 z 10.VII.1930, nr 11 z 15.III.1935, nr 14 z 10.V.1936).

⁷ W zarządzie Koła Techników znaleźli się inżynierowie: Stanisław Bartynowski, Kazimierz Biżański, Bolesław Chmielewski, Czesław Gałkowski, Karol Gawron, Józef Górski, Józef Jaśkiewicz, Feliks Kramer, Józef Królikowski, Wiktor Matraś, Julian Meus, Henryk Starcka, Adolf Sumper, Józef Szaynok, architekci: Kazimierz Hałubowicz, Piotr Emilewicz i Franciszek Stażkiewicz (budowniczy), geometra Edward Makana; "Głos Rzeszowski" (dalej: GR) nr 6 z 09.II.1919).

⁸ ZRz, nr 20 z 28.XI.1919, nr 20 z 19.V.1922.

i innych metali⁹. Wykształciło się w niej wielu dobrych fachowców tej branży, znajdując zatrudnienie w innych zakładach rzeszowskich. W okresie międzywojennym funkcjonowała jako fabryka maszyn i kotłów parowych. Oprócz działalności gospodarczej w latach 1928-1935 parą się inżynier Szaynok dziennikarstwem będąc wydawcą i redaktorem naczelnym "Gazety Rzeszowskiej" organu koła rzeszowskiego "Związku Naprawy Rzeczypospolitej". Na łamach tego tygodnika poruszano wiele problemów dotyczących społeczności lokalnej, tj. relacjonowano działalność stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, szkół oraz rady miejskiej, poświęcano wiele miejsca również sprawom gospodarczym, jak i tym związanym z wielką polityką. Szaynok był blisko związany z sanacją, toteż zadaniem gazety było m. in. przedstawianie założeń politycznych obozu, jak i lansowanie ideologii Józefa Piłsudskiego.

Kolejni inżynierowie Piotr Emilewicz i Adolf Sumper również w tym samym roku otworzyli na terenie Rzeszowa zakład (betoniarnię) wytwarzający dachówki, płyty chodnikowe i posadzkowe. Stale rozwijany i modernizowany przez właścicieli nie tylko funkcjonował w dwudziestoleciu międzywojennym przynosząc spore dochody i dając zatrudnienie.

Ważnym zakładem miejskim była cegielnia, która uległa zniszczeniu w wyniku działań wojennych. Jej dzierżawca inż. Hipolit Śliwiński zrezygnował z odbudowy. W przedsięwzięcie to zaangażował się architekt Piotr Emilewicz, prowadząc do Rzeszowa w tym celu inżyniera Stefana Tonderę. Najpierw jako administrator, a od 1922 roku kierownik, zajął się on przywróceniem zakładu do użytku. Dzięki operatywności inż. Tondery cegielnia (od 1933 roku Miejskie Zakłady Ceramiczne) zwiększała produkcję, a w latach 1925/26 uruchomiono przy niej betoniarnię i stolarnię, co umożliwiło urozmaicenie produkcji i uzyskiwanie przez miasto większych dochodów, dając również zatrudnienie około 120 robotnikom¹⁰.

Kolejnym zakładem stanowiącym własność miasta była elektrownia uruchomiona w 1911 roku, którą dzięki m. in. inicjatywom jej dyrektora inż. Jana Żurowskiego, starano się modernizować, co miało m. in. wpływ na obniżenie cen prądu. W elektrowni zatrudnieni byli m. in. inżynierowie: Bizański i Gronikowski oraz technik Julian Goliger¹¹. W 1935 roku kierownictwo nad zakładem objął inż. Stanisław Gąsienica-Gronikowski¹².

Ważną inwestycją dla miasta w okresie międzywojennym, gdzie dużą aktywność i zaangażowanie wykazali inżynierowie, była budowa wodociągu. Prace prowadzone w związku z budową wodociągu przerwała wojna i dopiero w 1929 roku pojawi-

⁹ K. Korski, *Opis rozwoju miasta Rzeszowa i niektórych fragmentów z życia jego mieszkańców od końca drugiej połowy XVIII wieku do pierwszej połowy XX-go wieku*, Rzeszów brw., s. 174 (mps w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie); F. Kotuła, *Tamten Rzeszów czyli wędrówki po zakątkach i historii miasta*, Rzeszów 1997, s. 202.

¹⁰ K. Korski, *Opis rozwoju...*, s. 103; APR, AmR, Zakłady przemysłowe Rzeszowa. Cegielnia 1919-1937, sygn. 2649; GRz, nr 24 z 05. 08. 1928, nr 43 z 22. 10. 1930; ZRz, nr 31 z 01.11. 1936.

¹¹ APR, AmR, sygn. 2021; tamże, Zakłady przemysłowe w Rzeszowie 1934-1939, sygn. 2644.

¹² W 1934 roku przeciwko dotychczasowemu dyrektorowi inż. Żurowskiemu z polecenia prezydenta miasta wszczęto postępowanie dyscyplinarne, konsekwencją czego było zawieszenie go w urzędowaniu. Tymczasowe kierownictwo objął inż. Józef Lancz, a później wspomniany już Gronikowski; ZRz, nr 22 z 15. 11. 1935, nr 31 z 01.11. 1936, nr 19 z 01. 07. 1937.

ły się możliwości finansowe aby je rozpocząć ponownie. Powtórnie zwrócono się do krakowskiego inżyniera Włodzimierza Dziakiewicza o sporządzenie projektu. W następnym roku przedstawił on dwa projekty, z których jeden został pozytywnie zaopiniowany przez grono ekspertów do realizacji. Ponadto powołano komisję wodociągową, w skład której weszli dwaj inżynierowie rzeszowscy – wspomniany już Józef Szaynok i Antoni Ilgner. Komisja ta podjęła, zakończone powodzeniem, starania o uzyskanie pożyczki z Funduszu Pracy na realizację inwestycji. Budowę wodociągu, którą nadzorował inż. Dziakiewicz, ukończono w 1935 roku, a on sam objął kierownictwo nad Miejskimi Zakładami Wodno-Kanalizacyjnymi¹³.

Znaną postacią w środowisku rzeszowskim lat międzywojennych, szczególnie sferach gospodarczych był inżynier Edmund Jurkowski. W 1926 roku wydzierżawił on od wojska (założoną w 1919 roku) fabrykę „Mars” w której dokonywano napraw kuchni polowych. Jurkowski unowocześnił zakład, zwiększając zakres działania poprzez produkcję wspomnianych kuchni i innego sprzętu wojskowego. Dwa lata później odkupił fabrykę, obejmując funkcję jej dyrektora naczelnego, stanowisko technicznego powierzając inż. Stanisławowi Sobeckiemu. W ciągu kilku lat z „kilku szop i budynków” udało mu się stworzyć nieźle prosperujący zakład przemysłowy, zatrudniający od 150 do 400 robotników¹⁴. W 1937 roku odsprzedał fabrykę poznańskiej firmie Cegielskiego, a sam w krótkim czasie wybudował kolejną.

Szansą dla rozwoju Rzeszowa stała się realizacja projektu opracowanego na przełomie lat 1928/1929, którego geneza historyczna związana była z tzw. trójkątem bezpieczeństwa. Centralny Okręg Przemysłowy (1936-1939) miał obejmować tereny czterech województw; słabo uprzemysłowione, gęsto zaludnione z dominacją ludności polskiej. W ciągu dwóch lat do miast COP-u napłynęło około 60 tys. ludzi, z czego do Rzeszowa około 4,5 tys. W tej liczbie bez wątpienia znaleźli się inżynierowie, architekci i technicy. Nastąpił wzmoczony ruch inwestycyjny, zaczęły powstawać nowe zakłady przemysłowe, modernizowano już istniejące, a dzięki temu mógł rozwinąć się również tzw. przemysł pomocniczy, zakładano nowe warsztaty, budowano mieszkania, remontowano drogi i mosty¹⁵.

Część napływającej do Rzeszowa kadry technicznej zatrudniły powstające zakłady przemysłowe. Na bazie odkupionych od Jurkowskiego zakładów „Mars” firma Cegielskiego z Poznania wybudowała potrzebne obiekty, których projekt wykonał, a także sprawował nadzór nad przebiegiem prac architekt Piotr Emilewicz. Dyrektorem Fabryki Obrabiarek „Cegielski” produkującej sprzęt artyleryjski został Kazimierz Rakowicz, a zatrudnienie w niej znaleźli m. in. inżynierowie: Dziarkowski, Il-

¹³ W 1937 r. inż. Dziakiewicza zastąpił inż. Władysław Szczęk, ur. w Leżajsku w 1886 roku, gimnazjum ukończył w Rzeszowie, a studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Lwowskiej. Od 1921 roku prowadził na terenie Rzeszowa prywatną działalność przemysłową; ZRz, nr 34 z 01.XII.1937, nr 8 z 10.III.1938); Wkrótce zastąpił go inż. Walerian Sobolewski, wcześniej dyrektor wodociągów miejskich w Łucku (APR, AmR, Budownictwo 1931-1937, sygn. 2758; Tamże, Budownictwo 1937-1939, sygn. 2759); APR, AmR, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej, sygn. 2035; GRz, nr 5 z 31.I.1930; ZRz, nr 23 z 01.XII.1935, nr 24 z 15.XII.1935; B. Szarzyńska, *Budowa wodociągu miejskiego w Rzeszowie w latach 1902-1935*, [Prace Historyczno-Archiwalne] t. V, Rzeszów 1997, s. 214-215.

¹⁴ ZRz, nr 31 z 01.XI.1936, nr 34 z 01.XII.1936; K. Korski, *Opis rozwoju...*, s. 175.

¹⁵ APR, AmR, Budownictwo 1937-1938, sygn. 2759; [COP. Tygodnik Społeczno-Gospodarczy Centralnego Okręgu Przemysłowego] (dalej: COP), nr 21 z 13.X.1938; nr 9 z 26.III.1939.

siński, Kowalczyk i Sobocki¹⁶. Do zakładu licznie napływała kadra techniczna z Poznania, przywożąc ze sobą inne obyczaje, tradycje, doświadczenia. Jak pisze F. Kotuła *Jedną z nich budowała poznańska firma Cegielskiego i stąd duży napływ poznaniaków do Rzeszowa. Najpierw przybyli fachowcy od przemysłu, a za nimi coś jak zespół usługowy, i to różnego autoramentu. Wiadomo, poznaniacy □ na wzór Niemców □ dużo czasu spędzali w przeróżnych lokalach.(...) Tedy poznancy przedsiębiorcy na gwałt poczeli zakładać lokale dla swoich. Założył kawiarnię niejaki Koczur, następnie □Kawiarnię Poznańską□ktoś inny. A że przy budowie fabryk na ogół płacono nieźle, lokale prosperowały również dobrze¹⁷.*

Kolejnym dużym przedsięwzięciem było rozpoczęcie w 1937 roku budowy Fabryki Silników Lotniczych, mającej docelowo zatrudniać 3,6 tys. robotników. Do września 1939 roku wyprodukowano w niej 50 silników. Pracownikami fabryki byli m. in. inżynierowie Szczoczarz i Kowalski. Na przełomie 1937/1938 r. inżynier Władysław Leszczyński wybudował w jej pobliżu Odlewnię Lekkich Stopów, zatrudniając około 100 robotników¹⁸.

Wspomniany już inż. E. Jurkowski w 1937 roku wystąpił z inicjatywą budowy fabryki, specjalizującej się w produkcji materiałów drzewnych do celów budowlanych. Zakład ten usytuowany był co prawda w Sędziszowie Małopolskim, lecz biura mieściły się w Rzeszowie i składał się ze stolarni, tartaku, suszarni i magazynów. Dzięki operatywności Jurkowskiego prosperował dobrze, realizując zamówienia rządowe i prywatne. Pracownikiem tego zakładu był również rzeszowski inżynier Edward Jarkowski¹⁹.

Wraz z budową Centralnego Okręgu Przemysłowego wzrosła popularność szkół zawodowych, ze względu na brak na terenie Rzeszowa i okolic wykwalifikowanych robotników tak potrzebnych w nowo powstających zakładach. W Rzeszowie dyrektorem Szkoły Rzemiosł (jednej z nielicznych szkół zawodowych w tym mieście) był inżynier Witold Blauth. Podejmował on wiele inicjatyw w celu poprawy sytuacji lokalowej placówki i udało mu się uzyskać kredyt na budowę nowego gmachu szkoły, której nazwę zmieniono na Szkołę Mechaniczną. Ponadto inżynier Blauth stał się gorącym orędownikiem rozwoju szkolnictwa zawodowego na terenie miasta i powiatu, wygłaszając serię odczytów i publikując artykuły w prasie rzeszowskiej, w których starał się wykazać korzyści płynące z realizacji tej idei. W latach 1937-38 ta placówka oświatowa kształciła na potrzeby rynku już 252 uczniów²⁰.

Działalność szkoły czynnie wspierało Towarzystwo Szkoły Rzemiosł pod przewodnictwem nieocenionego Józefa Szaynoka. W 1936 roku nastąpiły zmiany w jego

¹⁶ APR, Cegielski AG Rzeszów, sygn. 1; Tamże, Zakłady Cegielskiego w Rzeszowie, sygn. 3; ZRz, nr 9 z 20.III.1937, nr 29 z 10.X.1938; COP, nr 9 z 26.II.1939.

¹⁷ F. Kotuła, *Tamten Rzeszów...*, s. 410.

¹⁸ K. Korski, *Opis rozwoju...*,s. 177; COP, nr 9 z 26.II.1939, nr 12 z 19.III.1939; M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936-1939*, Warszawa 1963, s. 145-146.

¹⁹ APR, Sędziszowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Sędziszowie Małopolskim, sygn. 2; Tamże, Akta finansowe zakładów COP w Sędziszowie 1939-1949, sygn. 18; ZRz, nr 4 z 01.II.1938, nr 15 z 20.V.1938.

²⁰ ZRz, nr 12 z 20.IV.1936; COP, nr 13 z 01.V.1938, nr 19 z 01.VII.1938.

władzach, niemniej na podkreślenie zasługuje duży udział w zarządzie, jak i w pracach Towarzystwa inżynierów rzeszowskich²¹.

Przez cały okres międzywojenny przedstawiciele kadry technicznej aktywnie działali na forum rady miejskiej, wspierając różnorakie inicjatywy, jak i sami z nimi występując. Sympatie polityczne tej grupy społecznej były bardzo zróżnicowane²². Do przewrotu majowego w mieście dominowała endecja wraz z chadecją. Do najbliższych współpracowników prezesa okręgu i zarządu powiatowego endecji dr. Józefa Liwo należał m. in. radny wielu kadencji inżynier Józef Królikowski²³. Członkami rzeszowskiej Rady Miejskiej w 20-leciu międzywojennym byli inżynierowie: Adolf Sumper, Józef Szaynok, Roman Siciński, Antoni Ilgner, Piotr Emilewicz i Józef Królikowski. Natomiast o mandaty, nie uzyskując wymaganej liczby głosów, ubiegali się inni rzeszowscy przedstawiciele inteligencji technicznej. Wielu z inżynierów zasiadało jako członkowie w komisjach wyborczych, zarówno w czasie wyborów do rad miejskich, jak i ciał ustawodawczych²⁴. Będąc członkami Rady Miejskiej aktywnie uczestniczyli w pracach różnorodnych komisji, związanych z wykonywaną przez nich profesją. W 1923 roku ukonstytuował się Komitet Rozbudowy Miasta z dr Krogulskim na czele, a w jego gronie znaleźli się Józef Szaynok i Adolf Sumper. J. Szaynok wszedł ponownie do podobnego Komitetu powołanego w 1928 r.²⁵. W dużym stopniu zasilali działające wówczas komisje miejskie, służąc radą i wieloletnim doświadczeniem zawodowym. Przykładowo były to: drogowa i robót miejskich (inżynierowie: R. Siciński, J. Szajnok, Jaśkiewicz, J. Królikowski); zakładów przemysłowych (Tondera, A. Sumper, J. Szajnok, A. Ilgner); zagospodarowania gruntów miejskich i inwestycji (A. Ilgner); konserwacji budynków (Szajnok, Ilgner, Królikowski i Emilewicz). Występowali z wielu cennymi dla miasta inicjatywami, jak choćby wniosek inż. Antoniego Ilgnera w sprawie budowy nowego szpitala powszechnego czy o modernizację elektrowni²⁶.

Na łamach miejscowej prasy publikowali swoje artykuły, wskazując na konieczność przebudowy i rozbudowy miasta w związku ze wzrostem liczby ludności, spo-

²¹ I tak sekretarzem Towarzystwa był inż. Mulicki, skarbnikiem architekt Emilewicz, członkami inżynierowie: Szajnok, Jurkowski, Gronikowski i Sobecki ZRz, nr 12 z 20.IV.1936, nr 20 z 10.VII.1938).

²² Przykładowo inż. J. Królikowski pozostał wierny endecji. W 1928 roku został ze względów zdrowotnych przeniesiony na emeryturę. Można podejrzewać, że wpływ na to mogły mieć względy polityczne, gdyż sanacja w ten sposób pozbywała się często przeciwników politycznych. Natomiast J. Szajnok był zwolennikiem sanacji. Inżynierowie S. Gronikowski, T. Mulicki i S. Paczeński byli członkami OZŃ w Rzeszowie przy Zarządzie Miejskim (APR, AmR, sygn. 2547).

²³ W. Bonusiak, *Życie polityczne Rzeszowa w 20-leciu międzywojennym*, w: *Z przeszłości Rzeszowa*, Rzeszów 1995, s. 183.

²⁴ APR, AmR, sygn. 13, sygn. 2024, sygn. 2028, sygn. 2030, sygn. 2031, sygn. 2033 sygn. 2054 ; Szerzej na temat wyborów komunalnych w Rzeszowie zob. K. Szela, *Wybory samorządowe w Rzeszowie w okresie międzywojennym*, w: *Z przeszłości Rzeszowa (II)*, pod red. J. Majki, Rzeszów 1997, s. 75-102; GRz, nr 38 z 14.IX.1930, nr 48 z 23.XI.1930, nr 21 z 20.V.1934; [Ziemia Rzeszowska] (dalej: ZR), nr 20 z 18.V.1934.

²⁵ APR, AmR, sygn. 2024, sygn. 2029.

²⁶ APRz, AmR, sygn. 2024, sygn. 2026, sygn. 2028, sygn. 2029, sygn. 2030.

wodowanej realizacją projektu COP-u czy postulując wprowadzanie nowoczesnych metod pracy i propagując wiedzę techniczną²⁷.

Pomimo wykształcenia technicznego inżynierowie aktywnie włączali się w życie kulturalne miasta. Na wyróżnienie zasługuje inż. Mieczysław Limanowski, który przybył do Rzeszowa w 1934 roku. Wcześniej przebywał we Lwowie, gdzie był jednym ze współtwórców teatrzyku akademickiego "Wesołe Oczko", z którego z czasem wyłoniła się bardzo popularna "Wesoła Lwowska Fala". Na gruncie rzeszowskim odnosił sukcesy jako aktor i reżyser. Przyczynił się do połączenia przeżywającej kryzys "Reduty" z teatrzykiem akademickim "Pegaz", co wzmocniło zespół. Ze Lwowa "przywiózł dobre tradycje teatralne", które starał się zaszczerpić w Rzeszowie. W "Reducie" pełnił funkcję reżysera, aktora, a także organizatora zespołu, wykazując się doskonałym wyczuciem gustów rzeszowskiej publiczności, jak i dbającym o potrzeby zespołu, odpowiedzialnym jego opiekunem. Dzięki jego inicjatywie udało się zdobyć lokal dla aktorów "Reduty", w którym odbywały się spotkania towarzyskie, wspólne zabawy i który integrował zespół. Zarówno sztuki przez niego reżyserowane, jak i kreacje aktorskie spotykały się z ciepłym i przychylnym przyjęciem rzeszowian i pochlebnyymi recenzjami. Na wyróżnienie zasługują następujące role inż. Limanowskiego "dr. Wiesingera ("Zwyciężyłem kryzys"), Krzesłowski ("Panienka z dancingu") i Filipa ("Grube ryby")²⁸.

Wielu przedstawicieli tej profesji to również członkowie różnorodnych towarzystw kulturalno-oświatowych czy gospodarczych. Inżynierowie A. Ilgner, E. Jurkowski i S. Pyjor należeli do Towarzystwa Myśliwych, którego celem była walka z kłusownictwem i ochrona zwierząt. Wspominany już inż. Józef Jaśkiewicz działał w Stowarzyszeniu Polskich Rękodzielników i Przemysłowców "Gwiazda", które istniało od 1890 roku. Członkowie Stowarzyszenia rekrutowali się głównie ze środowiska mieszczańskiego, a celem tej organizacji było szerzenie oświaty i kultury w tych kręgach. W latach trzydziestych, m. in. dzięki działaniom inż. Jaśkiewicza, zaczął następować ponowny rozwój "Gwiazdy", która uzyskała własną siedzibę przy ulicy 3 Maja w Rzeszowie. Stowarzyszenie zrzeszało w tym czasie blisko 350 członków, dysponując własną biblioteką, czytelnią, sekcjami: muzyczną i teatralną oraz chórem. Na krótko przed wybuchem wojny inż. J. Jaśkiewicz pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia²⁹.

Podsumowując rozważania o roli inteligencji technicznej w Rzeszowie w latach międzywojennych należy podkreślić jej aktywność na wielu polach, mianowicie: gospodarczym, społecznym a także kulturalnym i oświatowym, co przynosiło wymierne efekty miastu. Byli to ludzie z reguły dobrze sytuowani finansowo "wielu posiadało własne domy. Większość inżynierów rzeszowskich to absolwenci Politechniki Lwowskiej, część z nich swoje losy związała z Rzeszowem już przed I wojną światową. Spora grupa spośród inżynierów napłynęła do Rzeszowa w poszukiwaniu pracy, szczególnie w okresie budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego

²⁷ Przykładowo artykuły inżynierów: W. Dziakiewiczza, Z. Lehnarta czy M. Maślanki (ZR, nr 8 z 15.IV.1938; ZRz, nr 15.V.1935).

²⁸ ZRz, nr 14 z 15.VII.1934, nr 37 z 01.IX.1935, nr 16 z 01.VI.1936, nr 17 z 10.VI.1936; GRz, nr 40 z 22.IX.1935; I. Ziewiec, *Teatr Reduta w Rzeszowie 1925-1938*, Rzeszów 1994, s. 23.

²⁹ K. Korski, *Opis rozwoju...*, s. 225.

wego, lecz brak źródeł na tym etapie kwerendy uniemożliwia określenie dokładnej liczby inżynierów rzeszowskich, jak i ich pochodzenia społecznego i miejsce urodzenia. Można przypuszczać, że podobnie jak to było w przypadku większości studentów, kończących studia politechniczne wywodzili się oni z rodzin mieszczańskich lub inteligenckich. W gronie inżynierów czy architektów rzeszowskich nie było kobiet, jak i przedstawicieli innych narodowości. Dalsze badania nad zagadnieniem roli inteligencji pozwolą być może na udzielenie odpowiedzi na postawione pytania, jak i umożliwią porównanie z sytuacją kadry technicznej w innych miastach województwa lwowskiego.

Jolanta Kamińska-Kwak

THE ROLE OF THE TECHNIC INTELLIGENTSIA IN THE INTERWAR PERIOD IN RZESZÓW

The intelligentsia in the 2nd Republic was one of the forces which had to govern the restored state, that much depended upon the quality of the staff and its number. In the provincial Rzeszów that was also noted a big share of intelligentsia in the social life, economics, education and culture, both the humanistic and the technical one. The technical specialists found the job in Rzeszów, mainly in the administration, in the independent activity as well as in the few state enterprises or private ones. The engineers were enthusiastic in many important economic undertakings due to which the new places of work appeared, especially in the time of the realisation of the COP project. The body of engineers worked actively for the sitting of the Town Council and different commissions, propagated the technical knowledge. It is worth to underline their active participation in the cultural and educational societies on the town area. The organization, uniting Rzeszów's society of technical intelligentsia was "Koło Techników" ("The Circle of Technicians") founded in 1919.

Among the body of Rzeszów engineers we may point out Józef Szaynok, the owner of the factory, the editor and the publisher of the newspaper, the councillor and an active member of the social organizations; Józef Królikowski, long time councillor, Edmund Jurkowski - the initiator of many economic undertakings and Mieczysław Limanowski, who, besides his professional work, fulfilled the function of the director and protector of "Reduta" and also an actor.

Jolanta Kamińska Kwak

ROLLE DER TECHNISCHEN INTELLIGENZ IN RZESZÓW DER ZWISCHENKRIEGSZEIT.

Die Intelligenz in der zweiten Republik ist eine der Kräfte, die den wiedererstandenen Staat leiten soll, was in einem großen Ausmaß von der Qualität der Kader und deren Anzahl abhing. Auch auf dem provinziellen Rzeszów, auf dem gesellschaftlichen, wirtschaftlichen, Bildungs- und Kulturleben, prägte sich einen großen Anteil sowohl der humanistischen als auch der technischen Intelligenz. Die technischen Kader in Rzeszów fanden die Beschäftigung hauptsächlich in der Verwaltung, der Selbstverwaltung und den einzelnen staatlichen oder privaten Betrieben. Die Ingenieure waren Veranlasser von vielen wichtigen wirtschaftlichen Vorhaben, dank denen neue Arbeitsplätze entstanden, besonders in der Zeit der Verwirklichung des COP- Projekts. Der Ingenieurkreis wirkte aktiv auf dem Feld des Stadtrates, in verschiedenen Ausschüssen, erweiterte das technische Wissen. Betonungswert ist die aktive Tätigkeit in den kulturellen und Bildungsgesellschaften auf dem Stadtgebiet. Eine Organisation, die Rzeszower Milieu der technischen Intelligenz integrierte war der 1919 gegründete "Kreis der Techniker".

Unter dem Kreis der Rzeszower Techniker sind u.a. Józef Szaynok, Inhaber der Fabrik, Redakteur und Herausgeber der Zeitung, Stadtrat und aktiver Mitglied vielen gesellschaftlichen Organisa-

tionen; Józef Królikowski □ ein Langjähriger Stadtrat, Edmund Jurkowski □ der Veranlasser der vielen wirtschaftlichen Vorhaben, und Mieczysław Limanowski, der außer der beruflichen Arbeit die Funktion des Regisseurs und Betreuers von □Reduta□ und des Schauspielers inne hatte.

MARIAN KOZACZKA (Tarnów)

GOSPODARKA LEŚNA W DOBRACH PODLWOWSKICH ORDYNATA ŁAŃCUCKIEGO (1918-1939).

Uwagi wstępne

W okresie międzywojennym Polska zajmowała piąte miejsce w Europie pod względem powierzchni lasów, ustępując jedynie Finlandii, której powierzchnia leśna w 1924 r. wynosiła 25.264 tys. ha, Szwecji posiadającej 23.181 tys. ha lasów, Niemcom dysponującym 12.948 tys. ha powierzchni leśnej i Francji, która w 1934 roku posiadała 10.559 tys. ha lasów¹.

W 1921 r. w Polsce było 8943 tys. ha lasów, co stanowiło około 23% powierzchni kraju. Stopień zalesienia poszczególnych województw był dość zróżnicowany. Duże powierzchnie leśne występowały w województwach: stanisławowskim, poleskim, pomorskim, białostockim i w nowogródzkim, generalnie więc na obrzeżach kraju. W województwach tych lasy zajmowały 20-24% ogólnej powierzchni. Najmniejszą zaś lesistością charakteryzowały się województwa: łódzkie i warszawskie. Powierzchnie leśne zajmowały w nich od 11,4 do 14,6% całego obszaru².

W analizowanym okresie następował proces wylesienia kraju. Szczególnie przybrał on na sile w latach dwudziestych, gdy wielcy właściciele ziemscy regulowali sprawy serwitutowe i dla opłacenia uchwalonej przez sejm daniny leśnej oraz nadzwyczajnego podatku majątkowego³ dokonywali wyrębów dużych połaci leśnych. W praktyce ustawy te w wielu przypadkach zapoczątkowały niekontrolowany wyręb lasów. Stałe przekroczenia etatów rębnych, przy jednoczesnych dużych zaległościach w spłatach obu podatków, po kilku latach skłoniły władze państwowe do ponownego rozważenia sytuacji. Rozporządzenie prezydenta z 24 czerwca 1927 roku o zagospodarowaniu lasów ostatecznie położyło kres sytuacji, w której ich normalna eksploatacja była właściwie niemożliwa. Odtąd inspektorzy oraz komisarze ochrony lasów mieli prawo kontrolowania prywatnej gospodarki leśnej i karania złych użytkowników lasów. Ponadto właściciele lasów o powierzchni przekraczającej 10 ha mieli obowiązek ich urządzania według planów, zatwierdzonych przez władze państwowe oraz dokonywania zalesień⁴.

Kolejne rozporządzenie prezydenta z 21 października 1932 r. jeszcze bardziej zaostriżyło sankcje za niewłaściwe użytkowanie lasów, usprawniło także ich kontrolę. Jednocześnie lasy o powierzchni poniżej 30 ha (na Kresach Wschodnich poniżej 50

¹ Bez uwzględnienia ZSRR; [Mały Rocznik Statystyczny] (dalej: MRS), Warszawa 1939, s. 90, *Dzieje Lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, Warszawa 1965, s. 30.

² MRS 1939, s. 87, J. Miklaszewski, *Lasy i leśnictwo w Polsce*, T. 1, Warszawa 1928, s. 75-79.

³ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DzURP) 1923, nr 87, poz. 676; nr 94, poz. 746; nr 105 poz. 823.

⁴ DzURP 1927, nr 57, poz. 504.

ha) mocą tego rozporządzenia zostały zwolnione z obowiązku gospodarowania według planów⁵. Rozporządzenia te wydatnie zahamowały niekorzystne tendencje w gospodarce leśnej. Wysokie wyręby zaczęły ustępować miejsca racjonalnej eksploatacji lasów.

W latach wielkiego kryzysu gospodarczego, spadku popytu i cen na drewno w granicach 50-60%, wyręby były na ogół niższe od przewidywanych etatów. W sumie w latach 1931-1937 ogólny obszar lasów w Polsce zmalał tylko o 142 tys. ha i w końcu 1937 r. ich powierzchnia wynosiła 8.623 tys. ha⁶.

Duże powierzchnie leśne w Polsce międzywojennej należały do wielkich właścicieli ziemskich. Przykładowo Maurycy hr. Zamoyski u progu Drugiej Rzeczypospolitej posiadał 143.880 ha, a Albrecht ks. Radziwiłł około 70 tys. ha lasów. Niektóre leśnictwa w ich posiadłościach miały obszary samodzielnych ogromnych gospodarstw. Przykładowo leśnictwo deniskowickie w posiadłościach Albrechta ks. Radziwiłła liczyło prawie 21 tys. ha, a chominkowskie □ 19.276 ha powierzchni⁷. Natomiast leśnictwo tereszpolskie położone w ordynacji zamojskiej w 1926 r. liczyło 13.326 ha powierzchni, janowskie □ 13.236 ha, kocudzkie □ 13.058 ha, a lipskie □ 13.076 ha obszaru⁸.

Ogromne obszary leśne posiadali także inni wielcy właściciele ziemscy: Karol ks. Radziwiłł, Janusz ks. Radziwiłł, Fiodor Ogarkow, Marek Małyński i Johan Henrich ks. von Pless-Pszczynski⁹. Ordynat łańcucki Alfred hr Potocki (1886-1958) □co prawda nie posiadał tak ogromnych połaci leśnych □ niemniej lasy w jego posiadłościach również zajmowały znaczne przestrzenie.

Dobra, jakie odziedziczył po zmarłym w 1915 r. ojcu Romanie hr. Potockim, składały się z dwóch kompleksów ziemskich. Pierwszy □o obszarze około 19 tys. ha □położony był w okolicach Łańcuta. Dominowały w nim lasy, które zajmowały około 14 tys. ha, czyli prawie 74% całego obszaru tego kompleksu. Drugi kompleks ziemski położony był w okolicach Lwowa, Bóbrki i Przemyśla. W końcu 1918 roku liczył on około 20 tys. ha powierzchni, w tym lasy zajmowały około 16 tys. ha. Ciągnęły się one 4-5 kilometrowym pasem od granic Polski ku zachodowi, aż do drogi Lwów-Stryj. Długość tego pasa wynosiła około 70 km. Łącznie lasy te rozciągały się w zwartym kompleksie na obszarze około 315 km².¹⁰

Celem niniejszego artykułu jest możliwie dokładne ukazanie funkcjonowania gospodarki leśnej w jednym z większych majątków ziemskich. Oczywiście nie wszystkie zagadnienia, głównie z uwagi na luki w materiałach źródłowych, udało się przedstawić w pełnym świetle. Wiele z podniesionych kwestii wymaga dalszych

⁵ DzURP 1932, nr 111, poz. 932.

⁶ MRS 1939, s. 87.

⁷ M. Kozaczka, *Ordynacja nieświeska w latach 1914-1924*, [Kwartalnik Historyczny] 1995, z. 2, s. 37-38.

⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), sygn. 17150, 17153, Bilanse leśnictw.

⁹ *Borba trudiaszczichsja zapadnoj Bielorusii za socjalnoje i nacjonalnoje oswobodzenije i wossojedinienije z BSSR, Dokumenty i Materiały* T. I, Mińsk 1962, s. 76; W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921-1939*, Wrocław 1988, s. 45; [Las Polski] 1935, nr 8 s. 212.

¹⁰ Biblioteka Akademii Nauk we Lwowie (dalej: BANL), Archiw Potockich iz Łańcuta (dalej: Arch.Pot.) zbiór 15; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Potockich z Łańcuta (dalej: APŁ) 562, s. 208.

badan i konfrontacji ich wyników z opracowaniami wydanymi w przeszłości w kraju i poza jego granicami.

Charakterystyka lasów podlwowskich

U progu niepodległości lasy polskie znajdowały się w złym stanie. W czasie pierwszej wojny światowej okupanci wyrąbali 56,3 mln m³ drewna. Na terenie Królestwa Polskiego wiosną 1918 r. lasów normalnie produkujących było zaledwie 1,4 mln ha. Mogły one dać tylko 0,36 m³ drewna na osobę, przy przeciętnym zapotrzebowaniu obliczanym na 1,25 m³ na osobę¹¹.

Sytuacja na Kresach Wschodnich oraz na południowych połączach ziem polskich nie była lepsza. Lasy tam położone poważnie ucierpiały nie tylko od działań militarnych toczonych w latach pierwszej wojny światowej, ale również na skutek walk jakie miały miejsce w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. W trakcie tych działań zaginęło szereg map i zestawień powierzchni leśnych. Pobory drewna na budowę umocnień wojskowych, dróg, rekwizycję różnych oddziałów wojskowych jeszcze bardziej pogorszyły stan gospodarki leśnej. Nadto niestabilna sytuacja polityczna sprzyjała częstym kradzieżom i pożarom w lasach¹².

Stan lasów podlwowskich ordynata łańcuckiego na początku lat dwudziestych bieżącego stulecia był ciężki. Zniszczenia jakie miały miejsce w latach 1914-1920 były ogromne. Podczas inwazji bolszewickiej 1920 r. spalony został duży tartak ordynata położony w Olchowcu, z wyposażenia ograbione zostały zabudowania położone w lasach, zaginęły liczne dokumenty, mapy i plany. Oddziały bolszewickie dokonały wyrębu niektórych powierzchni leśnych. Miary zniszczeń dopełniały częste kradzieże drewna, dokonywane przez okoliczną ludność¹³. Po ustąpieniu bolszewików dyrekcja lasów podlwowskich z siedzibą w Romanowie, przystąpiła do usuwania zniszczeń. Wraz z upływem czasu i napływem wykwalifikowanych pracowników leśnych, stan lasów powoli wracał do normy. Najbardziej zniszczone oddziały leśne zostały sprzedane do wyrębu, w innych dokonywano zalesień i planowych trzebieży. W 1927 r. ogólna powierzchnia lasów podlwowskich Alfreda hr. Potockiego wynosiła 15.584,7 ha. Podzielone były one na 10 leśnictw, dość zróżnicowanych pod względem wielkości. Te z kolei dzieliły się na dwa lub trzy rewiry leśne, a te jeszcze na mniejsze jednostki zwane oddziałami. Ogólna ich liczba w niektórych leśnictwach była duża. Dla przykładu w leśnictwie Ciemierzyńce znajdowało się 69 oddziałów, w Podhordyszczach 56 a w leśnictwie Wypyski było 65 oddziałów. Najmniejszymi jednostkami były pododdziały leśne oraz nieleśne, czyli znajdujące się w obrębie lasów łąki, role, pastwiska i nieużytki¹⁴. Ogólny obszar lasów podlwowskich ordynata łańcuckiego przedstawia tab. nr 1.

¹¹ W. Roszkowski, *Gospodarcza rola większej prywatnej własności ziemskiej w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1986, s. 206.

¹² AGAD, APL 544, s. 3-4, W. Maysztowicz, *Polesie ilustrowane*, Brześć 1923, s. 93, □Gazeta Lwowska□1920, nr 203, 214.

¹³ Dierżawnyj Archiw Lwiwskoj Oblaсти (dalej: DALO) f. 9, op. 1, sp. 6, s. 8-10; f. 9, op. 2, sp. 38, s. 2-3; AGAD, APL. 562, s. 1-5.

¹⁴ AGAD, APL 563, Mapa przeglądowa szkód mrozowych w r. 1932.

Tab. nr 1

Gospodarstwa leśne w dobrach podlwowskich w latach 1927-1939 (w ha)

Lp.	Leśnictwo	1927	1932	1939
1.	Ciemierzyńce	993,47	886,61	775
2.	Hanaczówka	910,61	843,31	885
3.	Krosienko	828,27	754,22	797
4.	Podciemne	1346,28	1276,89	1259
5.	Podhorodyszcze	2083,88	1980,29	1873
6.	Podmanasterz	1415,77	1367,84	1387
7.	Stare Sioło	1955,40	1866,93	1808
8.	Suchodół	3136,12	3008,15	2851
9.	Tołszczów	1774,58	1687,59	1891
10.	Wypyski	1140,32	1068,74	1050
Ogółem:		15584,70	14740,60	14552

Źródło: AGAD, APŁ 562, k. 6, APŁ 563, k. 1, DALO, f. 1, op. 13, sp. 1304, k. 6, BANL, Arch. Pot. zb. 15.

Z powyższej tabeli wynika, że na przestrzeni kilkunastu lat zmiany obszarowe poszczególnych leśnictw nie były duże. Najmniejsze leśnictwo Krościenko położone było na północny-zachód od Przemyślan. Na wschód od tego miasta położone były dwa wspomniane już leśnictwa Wypyski i Ciemierzyńce. Natomiast na południe od Romanowa siedziby dyrekcji lasów podlwowskich położone były leśnictwa Hanaczówka i Podhorodyszcze a na zachód od Bóbrki kolejne: Podmanasterz, Stare Sioło, Suchodół, Tołszczów i Podciemne¹⁵.

Lasy tych leśnictw poza kilkoma wyspami posiadały na ogół drzewostan młody liczący do 80 lat. Drzewa zaliczane do I klasy pod względem wieku (1-20 lat) stanowiły w nich 25,5 %, kl. II (21-40 lat) □ 21,5 %, kl. III (41-60 lat) □ 22,8 % a kl. IV (61-80 lat) □ 30,2 % całości lasów¹⁶. W przeciwieństwie do lasów położonych w okolicach Łańcuta, gdzie dominowały drzewa iglaste (stanowiły około 80 %), w lasach podlwowskich zdecydowanie przeważały drzewa liściaste. W 1929 r. buk zajmował w nich 2767 ha powierzchni (ok. 50 %), grab □ 4528 ha (30 %), dąb i klon □ 1620 ha (11 %) a sosna, świerk i modrzew tylko 1325 ha czyli około 9 % całej powierzchni¹⁷.

W każdym leśnictwie znajdowało się po kilka zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Przeważnie były to zabudowania drewniane. W 1933 r. stan ogólny tych zabudowań według polis ubezpieczeniowych był dobry, a ogólna ich wartość wynosiła 523.150 zł.¹⁸.

Prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej w dobrach podlwowskich nie było łatwe, nie tylko ze względu na zniszczenia wojenne, częste kradzieże drewna ale i z uwagi na obciążenia serwitutowe i liczne przemrożenia drzewostanów w czasie

¹⁵ Tamże.

¹⁶ AGAD, APŁ 562, s. 2-3.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Biblioteka Muzeum Zamku w Łańcutie (dalej: BMZ), Akta Urzędu Skarbowego (dalej: USŁ), R. 104.

ciężkiej zimy 1928/1929 r. Obciążenia serwitutowe były pozostałością jeszcze z czasów kolonizacji, gdy powstawały wsie zależne od właścicieli danych ziem. Uprawniały one ludność wiejską, jak i niektóre instytucje, do poboru z lasów wielkich właścicieli ziemskich drewna opałowego i budowlanego oraz pasienia zwierząt domowych na niektórych ich gruntach rolnych.

Różnego rodzaju służebnościami najbardziej obciążone były większe gospodarstwa położone w Królestwie Polskim i na Kresach Wschodnich. Służebności te co prawda stopniowo były znoszone, jednak występowały jeszcze w okresie międzywojennym. Sejm zarządził ich zniesienie na ziemiach byłego Królestwa Polskiego jeszcze w 1920 r., a na Kresach Wschodnich w 1922 r.¹⁹ Natomiast w województwach południowo-wschodnich w krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim ustawa znosząca te służebności została przez sejm przyjęta dopiero 5 lipca 1939 r.²⁰ Lasy podlowskie ordynata łańcuckiego obciążone były służebnościami na rzecz parafii rzymskokatolickich i greckokatolickich.

W latach trzydziestych jego lasy położone w granicach powiatu lwowskiego na rzecz parafii w Siedliskach, Tolszczowie, Żyrawcu, Rakowcu, Sołonce i w Podciemnym corocznie miały bezpłatnie wydać 54 sągi drewna opałowego twardego i 42 sągi drewna miękkiego. Natomiast lasy położone w granicach powiatu bóbreckiego probostwom w Starym Siole, Hryniowie, Chlebowicach Wielkich, Olchowcu, Szołomyji, Podmanasterzu, Suchodole, Dzwiniogrodzie, Podjarkowie, Mikołajowicach, Wodnikach oraz w Horodysławicach i w Romanowie corocznie miały wydawać 154 sągi drewna opałowego. Jeszcze większe obciążenia spoczywały na jego lasach położonych w powiecie przemysłańskim. Probostwom w Przemyslanach, Wołkowie, Wypyskach, Wiśniowieszczyku, Ciemierzyńcach oraz w Ładacicach miały corocznie wydawać 156 sągów drewna opałowego twardego. Łączne więc zobowiązania służebnościowe z lasów podlowskich na rzecz parafii wynosiły 406 sągów drewna opałowego²¹.

Tab. nr 2

Powierzchnia leśna ogólna zajęta przez drzewostan przemrożony w 1932 r.

Leśnictwo	Powierzchnia ogólna w ha	Drzewostan przemrożony	
		ha	odsetek (w %)
Ciemierzyńce	886,61	205,11	23,14
Hanaczówka	843,31	545,66	64,70
Krosienko	754,22	404,73	53,66
Podciemne	1276,89	643,96	50,43
Podhorodyszcze	1980,29	1336,50	67,50
Podmanasterz	1367,84	841,32	61,51
Stare Siolo	1866,93	462,29	24,76
Suchodół	3008,15	2014,18	66,95
Tolszczów	1687,59	357,64	21,20
Wypyski	1068,74	455,40	42,61
Ogółem	14740,60	7266,79	49,29

Źródło: AGAD, APL 563, k. 1, Mapa przeglądowa szkód mrozowych. Stan w 1932 r.

¹⁹ DzURP 1920, nr 42, poz. 249, DzURP 1927, nr 10, poz. 74, 75.

²⁰ Dz URP 1939, nr 59, poz. 389.

²¹ AGAD, APL 838, s. 20-22.

Wspomniane przemrożenia drzewostanów rzeczywiście były bardzo duże. Największe spustoszenia wystąpiły w leśnictwach Hanaczówka, Podhorodyszczce, Podmanasterz i Suchodół. Przemrożeniu uległo w nich ponad 60 % drzewostanów. Stosunkowo najmniejsze zniszczenia miały miejsce w leśnictwie Tołszczów leżącym na wschód od szosy Lwów-Stryj. Przemrożeniu uległo tam około 21 % drzewostanów. Powierzchnię ogólną leśnictw i zajęłą przez drzewostan przemrożony przedstawia tab. nr 2.

Przemrożenia drzewostanów miały istotny wpływ nie tylko na bieżące prace w lasach, ale i na ogólną ich wartość, pociągając za sobą zwiększone wydatki na prace leśne. Już w 1930 r. zwiększono ilość rozsadników i hodowle sadzonek. Dwa lata później w lasach podlowskich było już 40 rozsadników, do których corocznie wysiewano po kilkadziesiąt kilogramów ziaren sosny, świerka, jodły, modrzewia, jesionu i żołądzi. Celem Dyrekcji Lasów w Romanowie było bowiem stopniowe zwiększanie powierzchni leśnych bardziej odpornych na niskie temperatury i tworzenie drzewostanów mieszanych. We wszystkich rozsadnikach w 1938 r. było 1060 tys. szt. sadzonek sosny, 1030 tys. szt. modrzewia europejskiego, 620 tys. szt. świerka, 240 tys. szt. modrzewia japońskiego, 212 tys. szt. sadzonek dębu, 120 tys. szt. jesionu i mniejsze ilości innych sadzonek²².

W sumie lasy podlowskie mimo znacznej powierzchni, tak z uwagi na wiek jak i nadmienione przemrożenia, nie stanowiły dużej wartości. Gospodarowanie nimi nie było łatwe zarówno ze względu na położenie, jak i połączenia drogowe.

Eksploatacja lasów

Gospodarka leśna w posiadłościach ordynata łańcuckiego kierowana była przez siły fachowe. Dyrektor lasów podlowskich Stanisław Kielski posiadał przygotowanie zawodowe i długoletnią praktykę w zarządzaniu lasami. Również zarządcy poszczególnych leśnictw posiadali odpowiednie wykształcenie i długoletni staż pracy. Pozostały personel leśny odznaczał się zróżnicowanym stopniem wykształcenia, przeważnie posiadał dość długi staż pracy²³. Na początku lat trzydziestych w lasach podlowskich zatrudnionych było 15 zarządców, 49 gajowych i 43 robotników leśnych²⁴. Przeciętnie więc na jednego pracownika przypadało około 138 ha powierzchni leśnej. Rozmieszczenie stałych pracowników leśnych w poszczególnych leśnictwach przedstawia tab. nr 3.

Tab. nr 3

Stali pracownicy leśni w dobrach podlowskich w 1934 r.

Lp.	Leśnictwo	Zarządcy	Gajowi	Robotnicy	Ogółem
1	Ciemierzyńce	4	2	7	13
2	Hanaczówka	1	4	3	8
3	Krosienko	1	3	2	6

²² AGAD, APŁ 562, s. 5-6.

²³ AGAD, APŁ 544, s. 2-3, Biblioteka Ossolineum sygn. 16217 II, s. 429-436.

²⁴ BMZ, USŁ R. 102.

4	Podciemne	1	3	3	7
5	Podhorodyszczce	1	6	5	12
6	Podmanasterz	1	5	4	10
7	Stare Sioło	2	7	5	14
8	Suchodół	2	8	6	16
9	Tołszczów	1	5	4	10
10	Wypyski	1	6	4	11
Ogółem:		15	49	43	107

Źródło: BMZ, USE R. 102.

Ogólna liczba osób zatrudnionych w leśnictwach wzrastała w porach jesienno-zimowych. W okresie tym realizowano wyręby, prowadzono obróbkę drewna, jego transport, zwiększano zatrudnienie robotników sezonowych. Przeważnie zatrudniani byli oni do wykonania określonych prac w systemie akordowym.

Użytkowanie lasów w dobrach podlwowskich uzależnione było od wielu czynników, w tym od wspomnianych ustaw i rozporządzeń, koniunktury gospodarczej, wieku i stanu powierzchni leśnych. Wyrębowi w pierwszej kolejności podlegał drzewostan 100-letni, w dalszej 80-letni, a następnie uszkodzony. Wyręby dzieliły się na planowe i nadzwyczajne. Do tego dochodziły trzebieże.

Średnie przyrosty masy drzewnej w lasach podlwowskich, podobnie zresztą jak w dobrach łańcuckich, wynosiły około 2,6 m³/ha. Były one nieco wyższe od przeciętnej krajowej, która wynosiła 2,39 m³/ha powierzchni leśnej²⁵. Racjonalna eksploatacja lasów winna sprowadzać się do równoważenia wyrębów z przyrostami masy drzewnej. W przeciwnym przypadku następuje wyniszczenie lasów i uszczuplenie ich wartości. Taki proces miał miejsce niemal we wszystkich lasach w latach dwudziestych. Dla opłacenia wspomnianej daniny leśnej i nadzwyczajnego podatku majątkowego, jak i prac związanych z odbudową majątków, wielcy właściciele ziemscy często dokonywali wyrębów dużych powierzchni leśnych²⁶.

Istotny wpływ na wielkość wyrębów miała dobra koniunktura gospodarcza zwłaszcza w drugiej połowie lat dwudziestych. Nieliczne materiały źródłowe nie zezwalają na ustalenie rzeczywistych wyrębów w lasach podlwowskich na początku tego dziesięciolecia. Niewątpliwie odbiegały one od dopuszczalnych etatów rębnych. Bliższe dane na ten temat zachowały się dla 1927 r. W roku tym ogólny wyrąb wyniósł 47320 m³ i przekraczał naturalny przyrost masy drzewnej o prawie 17%. Rzeczywisty przyrost tej masy wyniósł bowiem tylko 40520 m³²⁷ Wyręby w poszczególnych leśnictwach w tym roku przedstawia tab. nr 4.

Tab. nr 4

Gospodarka leśna w dobrach podlwowskich w 1927 r.

Leśnictwo	Obszar w ha	Wyrąb w m ³	Trzebieże w m ³	Wyrąb ogólny w m ³
-----------	-------------	------------------------	----------------------------	-------------------------------

²⁵ AGAD, APL 544, s. 5, W. Roszkowski, *op. cit.*, s. 212-213.

²⁶ S. Studniarski, *Leśnictwo*, w: *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej*, Warszawa 1929, T. 1, s. 241-242, [Las Polski] 1928, s. 28-34; 1935, s. 212.

²⁷ BANL, Arch.Pot., zb. 15; W 1926 r. 1m³ kłód sosnowych kosztował loco stacja nadania 20 zł, a na początku 1928 r. już 70 zł.

Ciemierzyńce	993,47	1900	530	2430
Hanaczówka	910,61	2500	600	3100
Krosienko	828,27	2300	340	2640
Podciemne	1346,28	4570	770	5340
Podhorodyszczce	2083,88	5100	1280	6380
Podmanasterz	1415,77	3500	720	4220
Stare Siolo	1955,40	3600	1080	4680
Suchodół	3136,12	8500	1900	10400
Tołszczów	1774,58	3400	1000	4400
Wypyski	1140,32	3100	630	3730
Ogółem:	15584,70	38470	8850	47320

Źródło: BANL, Arch.Pot. zb. 15.

Po mroźnej zimie 1928/1929 eksploatacja lasów podlwowskich przybrała na sile. Planowane wyręby z uwagi na przemrożenia drzewostanów zostały znacznie podwyższone i zaakceptowane przez władze wojewódzkie. Ogółem w latach 1928-1932 wycięto około 840 ha. Natomiast w roku 1932/33 dokonano wyrębu na powierzchni 555 ha, w następnym 421 ha, w kolejnym 373 ha, a w dalszych latach odpowiednio 390 ha, 398 ha i 334 ha powierzchni leśnej. Ogółem w latach 1932-1938 wyrąb objął 2471 ha lasów. Do wyrębu pozostało jeszcze około 4246 ha drzewostanu silnie przemrożonego²⁸. Zwiększone wyręby często obejmowały drzewostan młody 30-60 letni, co pociągnęło za sobą spadek uzyskiwanej ilości masy drzewnej. Od 1931 do 1939 r. w lasach podlwowskich z jednego ha powierzchni przeciętnie uzyskiwano tylko 210 m³ drewna. Duże wyręby nie wpłynęły w istotnym stopniu na ogólną powierzchnię leśną ani też na skalę dochodów. Wycięte połacie leśne niemal natychmiast poddawane były zagospodarowaniu i ponownemu zalesianiu. Sadzonek dostarczały wspomniane rozsadniki. Na wielkość zaś ogólnych dochodów z lasów poważny wpływ miała bieżąca koniunktura gospodarcza.

W drugiej połowie lat dwudziestych wzrastały ogólne ceny drewna, jak i możliwości jego zbytu. Natomiast w pierwszej połowie następnego dziesięciolecia w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym ceny drewna spadły o kilkadziesiąt procent. Ponadto za drzewostan przemrożony uzyskiwano niższe ceny, aniżeli za nieuszkodzony. W roku gospodarczym 1931/32 dochody brutto z gospodarki leśnej w dobrach podlwowskich wynosiły 793.632 zł, w następnym roku 998.276 złotych, a w kolejnych odpowiednio 118.222 zł i 900.792 zł, natomiast w roku 1937/38 □ 536.811 zł. Po odliczeniu różnorodnych rozchodów w tym przede wszystkim zwiększonych wydatków na zalesienia czysty zysk z lasów podlwowskich za rok gospodarczy 1934/35 zamknął się kwotą 464.593 zł, a roku 1937/38 wyniósł tylko 211.937 zł²⁹. Szkody mrozowe wydatnie uszczupliły więc wartość lasów oraz zmniejszyły osiągnane z nich zyski.

Wśród nabywców drewna z lasów podlwowskich, podobnie jak i z łańcuckich, dominowali Żydzi. W transakcjach często powtarzały się nazwiska: Arona Barna, Arona Fettera, Izydora Glanza, Samuela Struma i innych. Często kupowali oni drzewo na tzw. pniu i później rozprawdzali je wśród ludności wiejskiej i miejskiej.

²⁸ AGAD, APŁ 562, s. 2-4.

²⁹ BANL, Arch.Pot., zb. 339, s. 35-36, BMZ, USŁ. R. 101, R. 102.

Czerpali z tego tytułu znaczne zyski. Stan ten doprowadził do szeregu sytuacji konfliktowych między ludnością polską a żydowską³⁰.

Uwagi końcowe

W świetle przytoczonych danych należy stwierdzić, że gospodarka leśna w dobrach podlowskich ordynata łańcuckiego prowadzona była w sposób planowy i poprawny. Eksploatacja lasów uzależniona była od koniunktury gospodarczej i stanu powierzchni leśnych. Personel leśny co prawda charakteryzował się zróżnicowanym stopniem wykształcenia, przeważnie posiadał jednak dość długi staż pracy.

Przez cały analizowany okres ordynat łańcucki nie wydzierżawiał lasów, ani też nie czerpał z nich dodatkowych dochodów z żywicowania drzew. Mogło ono dać z ha użytkowanej powierzchni leśnej dodatkowy dochód netto wielkości 220-300 zł. w ciągu roku. Żywicowanie drzew szczególnie rozwinięte było w ordynacji zamojskiej. W 1935 r. uzyskano w niej 2,5 tys. kg, w następnym roku 72 tys. kg a w 1937 r. już 180 tys. kg żywicy³¹.

Lasy podlowskie Alfreda hr. Potockiego dostarczały ludności drewna na opał oraz do budowy budynków mieszkalnych i gospodarczych. Drewno na opał niekiedy ludność otrzymywała bezpłatnie. Dużo uwagi przywiązywano w nich, zwłaszcza po mroźnej zimie z lat 1928/29, do zalesiania wyrąbanych połaci leśnych, pielęgnacji kultur leśnych i hodowli sadzonek, odznaczających się dużymi przyrostami i odpornych na niskie temperatury. Niewątpliwie w dalszej perspektywie czasowej ta strona działalności wydatnie poprawiła strukturę lasów, ich ogólny stan i wartość.

Niezadawalający stan badań nad gospodarką leśną w wielkich posiadłościach ziemskich nie pozwala na porównanie funkcjonowania i dochodowości lasów podlowskich Alfreda hr. Potockiego z innymi kompleksami ziemskimi. Z uwagi jednak na jednolitą strukturę organizacyjną, kilkuletnie plany gospodarcze, dbałość o kultury lesne, wykwalifikowaną kadrę można wnioskować, że gospodarka leśna w omawianych dobrach stała na wysokim poziomie i pod względem efektywności przewyższała użytkowanie lasów w dobrach państwowych oraz w posiadłościach należących do ludności wiejskiej.

Marian Kozaczka

THE WOOD FARMING IN THE ESTATES OF LWÓW OF THE ŁAŃCUT LANDED ESTATE IN 1918-1939

The hunting estates of the Łańcut landed estate of Alfred count Potocki (1886-1958) counted about 20.000 ha of the area. About 16.000 of that space were the woods, which stretched from the border of Podolia as far as the road Lwów-Stryj. Those forests were divided into 10 differenttraded zones regarding the area of the forestries. Dominated the standing timber, which counted about 80 years. The running of the efficient farming in them was difficult regarding the serious devastation in the years 1914-

³⁰ BANL, Arch.Pot., zb. 339, s. 7-17, zb. 570, s. 1-2.

³¹ [Las Polski□1938, nr 1 s. 34-36.

1920, the lack of communications as well as significant freezing of the standing timber during the frosty winter of 1928-1929.

In spite of those difficulties the forest farming in the estates near Lwów was run in the right way. The forestries had economic plans, the care of the forest staff about the wood culture and the afforesting was visible. Much attention was paid to the growing of seedlings which distinguished themselves by much increase and resisted low temperatures. That activity perfectly improved the structure of forests as well as their general state and value.

Marian Kozaczka

FORSTWIRTSCHAFT IN DEN GÜTERN DES LANCUTER GRAFEN BEI LEMBERG IN DEN JAHREN 1918 - 1939

Die Güter bei Lemberg des Lancuter Grafen Alfred Graf Potocki (1886 □ 1958) zählten ca. 20 tsd. Ha Fläche, ca. 16 tsd. davon bildeten Wälder, die sich von der Grenze von Podole bis zum Weg Lwow - Stryj erstreckten.

Die Wälder wurden in 10 unter der Flächenhinsicht verschiedengroße Förstereien geteilt. Darin war der junge Baumbestand dominierend, der bis 80 Jahre alt war. Die Führung einer rationellen Wirtschaft darin war, wegen der wesentlichen Zerstörungen in den Jahren 1914-1920, des Mangels an Strassenverbindungen und wesentlichen Verfrostungen des Baumbestands während des frostigen Winters 1928/29 erschwert. Trotz der Schwierigkeiten war die Forstwirtschaft in den Gütern bei Lemberg ordnungsgemäß geführt. Die Förstereien hatten die Wirtschaftspläne gehabt, man sah die Fürsorge des Forstpersonals um die Forstkulturen und Neuanpflanzungen des Waldes. Ein großes Gewicht wurde der Anpflanzung der Jungpflanzen, welche große Jahreszuwächse hatten und gegen die niedrigen Temperaturen beständig waren, beigemessen. Diese Tätigkeit verbesserte wesentlich die Struktur der Wälder und ihr Allgemeinzustand und Wert.

TERESA KOZACZKA (Tarnów)

ORDYNACJA BORYNICKA W LATACH 1918-1939

Uwagi wstępne

Ostatnia dekada bieżącego stulecia notuje wydatny wzrost zainteresowania dziejami ziemiaństwa polskiego w XIX i XX w. W pewnym stopniu jest to wyraz zachodzących zmian społeczno-politycznych a także chęć przedstawienia pełnego obrazu funkcjonujących w przeszłości majątków ziemskich.

Na przełomie XIX i XX w. na ziemiach polskich ogólny obszar większej własności ziemskiej ulegał stałemu zmniejszeniu. Tendencja ta utrzymywała się również w okresie pierwszej wojny światowej i w latach międzywojennych. Parcelacja nie objęła jednak w identycznym stopniu wszystkich majątków ziemskich. Znacznie większy zasięg miała ona w większych posiadłościach ziemskich oraz w majątkach słabo uprzemysłowionych.

W 1921 r. w Polsce było 19.454 prywatnych majątków ziemskich, w tym posiadłości o powierzchni od 50 do 100 ha □6.253, a o obszarze od 100 do 500 ha □8.945. Natomiast posiadłości liczących od 500 do 1000 ha powierzchni było 2.292 a liczących ponad 1000 ha □1.964. Wszystkie zajmowały 11.532 tys. ha ziemi, czyli 30,4% powierzchni kraju¹.

Rozmieszczenie prywatnych majątków ziemskich w Polsce międzywojennej było bardzo zróżnicowane. Najwięcej było ich w czterech województwach: warszawskim, poznańskim, wileńskim i w pomorskim. W województwie krakowskim takich majątków w 1921 r. było 618 a w 1939 r □406, natomiast w województwie lwowskim □odpowiednio 948 i 965².

Celem niniejszego artykułu, jest możliwie pełne i obiektywne naświetlenie funkcjonowania jednego z mniejszych majątków ordynackich, położonych w powiecie bóbreckim w województwie lwowskim. Powiat ten □o obszarze 890 km² i ludności około 90 tys. □położony był we wschodniej części województwa³. Był to powiat wybitnie rolniczy, ludność miejska stanowiła zaledwie 11,2% ogółu społeczeństwa. Istniały w nim też złożone stosunki własnościowe i narodowościowe. Ludność wyznania greko-katolickiego stanowiła aż 68,9%, rzymskokatolickiego tylko 19,4% a mojżeszowego 11,7% ogółu mieszkańców⁴. Stan ten nie ułatwiał Polakom □właścicielom majątków ziemskich na tym terenie prowadzenia działalności gospodarczej, handlowej i społecznej.

¹ □Statystyka Polski□ T. V, *Wielka własność rolna*, Warszawa 1925, s. 1, M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 338.

² □Statystyka Polski□ T. V, s. 2, Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: Bibl.KUL), Archiwum Jana Steckiego (dalej: A.St.), rkps 537, s. 13.

³ □Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej□(dalej: RSRP) Warszawa 1921, s. 38, 194.

⁴ *Ibidem*.

Ogólna charakterystyka ordynacji

Analizowany majątek spośród kilkudziesięciu innych położonych w okolicach Lwowa, wyróżniał się kilkoma specyficznymi cechami. Od 1882 r. był ordynacją rodową. Majątki takie były wyłączone spod zwykłego prawa spadkowego, istniał w nich z góry określony z reguły dynastyczny i jednostkowy sposób spadkobrania. Ordynacje rodowe zasadniczo były niepodzielnymi i niepozywalnymi majątkami ziemskimi, jedynie w wyjątkowych sytuacjach właściciel takiego majątku mógł dokonać sprzedaży jego części.

Przed pierwszą wojną światową w zaborze austriackim było 11 ordynacji rodowych. Ich ogólny obszar wynosił 61.281 ha, w tym 28.138 ha (45,9 %) stanowiły lasy⁵. Przeciętnie więc na jeden taki majątek przypadało około 5.570 ha ziemi. Znakończona ich większość położona była w Galicji Wschodniej. Niemal wszystkie w latach pierwszej wojny światowej doznały poważnych strat materialnych, najwięcej jednak ucierpiały majątki położone we wschodniej części tego zaboru. Dalsze straty spowodowały w nich zmagania polsko-bolszewickie, toczone w latach 1919-1920⁶.

Niektóre majątki położone w Galicji Wschodniej w latach 1915-1920 praktycznie przestały istnieć. Inne poniosły tak ogromne straty, że jeszcze w kilka lat po 1920 r. nie były zagospodarowane. Tak było w przypadku majątku Agenora hr. Gólurowskiego z siedzibą w Skale, który jeszcze w 1922 r. leżał odłogiem. Ordynacja czabarowska (2.322 ha obszaru) w latach 1915-1920 utraciła 3 gorzelnie i większość zabudowań i inwentarza. Podobnie było w majątkach Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego, Tadeusza hr. Czarkowskiego-Golejowskiego i w wielu innych⁷.

Skala strat w województwie lwowskim, była co prawda nieco niższa, aniżeli w bardziej położonym na wschód województwie tarnopolskim, ale i tu wiele majątków doznało ogromnych zniszczeń. W ordynacji poturzyckiej Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego na skutek walk pozycyjnych zniszczeniu uległo wiele zabudowań i około 1.700 ha dobrego drzewostanu. W ordynacji przeworskiej wojska rosyjskie spaliły cukrownię [Przeworsk] zdewastowały pałac ordynata, mieszkania rządców i ekonomów. Niemal doszczętnie zniszczona została przeworska stadnina. Niewiele ostało się z rozwiniętej hodowli bydła. Ogólne straty tego majątku Państwowa Komisja Szacunkowa oceniła na 4.256.965 koron. W przeliczeniu na jeden hektar ziemi wynosiły one około 886 koron⁸.

W ordynacji borynickiej skala zniszczeń co prawda nie była taka duża, jak w wymienionych posiadłościach, niemniej niemal całkowitemu zniszczeniu uległ pałac właścicielki Marii hr. Mycielskiej, znajdujące się w nim zbiory biblioteczne

⁵ F. Bujak, *Galicja*, T. I, Lwów 1908, s. 275.

⁶ *Województwo tarnopolskie*, Tarnopol 1931, s. 265, 343-345, *Rolnik 1867-1935*, Lwów 1938, s. 140-156.

⁷ *Województwo tarnopolskie...*, s. 343-345, 416-424, *Rolnik 1867-1935*, s. 140-146, [Gazeta Lwowska] 1919, nr 109; 1920 nr 195 i 210.

⁸ J. Dziedzic, *Ordynacja przeworska*, w: *Księga pamiątkowa na 75-lecie [Gazety Rolniczej] 1861-1935*, Warszawa 1938, s. 838.

i galerie obrazów. Duże straty wystąpiły w zabudowaniach folwarcznych oraz w inwentarzach i w wyposażeniu zakładów przemysłowych. Ogólną ich wartość oceniono na 660.528 koron. Przeciętnie więc jeden hektar ziemi w tym majątku doznał strat w wysokości 304 koron⁹.

W 1921 r. omawiany majątek posiadał 2.172 ha ziemi. Położona była ona w pięciu miejscowościach: w Boryniczach, Drohowiczach, Juskowicach oraz w Ostrowie i w Horodyszczach Cetnarskich. Największe przestrzenie zajmowały grunty orne, następnie lasy i łąki. Do 1929 r. jego obszar nie uległ istotnym zmianom i według właścicielki, w końcu tego roku wynosił 2.160 ha. Jego strukturę przedstawia tab. nr 1.

Tab. nr 1

Struktura użytkowa ziemi ordynacji borynickiej w 1929 i 1938 r.

Rodzaj użytków	1929		1938	
	ha	%	ha	%
Grunty orne	977,4	45,2	972,7	45,1
Łąki	229,4	10,6	238,4	11,1
Pastwiska	52,4	2,4	54,6	2,5
Sady i ogrody	23,8	1,1	23,8	1,1
Lasy	803,1	37,2	795,0	36,9
Inne i nieużytki	74,4	3,5	69,6	3,3
Ogółem:	2160,5	100,0	2154,1	100,0

Źródło: Dierżawnyj Archiw Lwiwskiej Oblaści we Lwowie, (dalej: DALO) Bibrskoje powiatowyje starostwo Lwowskocho województwa (dalej: BPSLW), f. 1, op. 13, sp. 649, s. 6, 50-51

W latach 1929-1939 obszar ordynacji borynickiej uległ zmniejszeniu jedynie o 6,4 ha. W porównaniu do wspomnianej ordynacji czabarowskiej położonej w województwie tarnopolskim, która tylko w latach 1933-1936 utraciła 500 ha ziemi, czy przeworskiej która od 1926 do 1937 r. uległa uszczupleniu o 280 ha zmniejszenie powierzchni omawianego majątku było minimalne. Maria Mycielska □ właścicielka ordynacji posiadała jeszcze około 230 ha ziemi wolnodziedzicznej w Nienadowej w powiecie przemyskim. Powierzchnia tej posiadłości również w okresie międzywojennym nie uległa zmianie¹⁰.

Stan ten świadczył o dobrym prowadzeniu i rozwoju gospodarczym ordynacji borynickiej, zwłaszcza że na budowę i rozbudowę istniejących w niej zabudowań mieszkalnych, gospodarczych i przemysłowych tylko w latach 1930-1938 wydano 126.257 zł¹¹.

Ordynacja borynicka nie była zaliczana do majątków wysoko uprzemysłowionych. Znajdowały się w niej tylko dwa zakłady przemysłowe. Gorzelnia rolnicza położona w Boryniczach zbudowana została w 1895 r. Drugi zakład zbudowany w 1905 r. znajdował się w Ostrowie. Obydwa zakłady nie odznaczały się co prawda dużymi możliwościami produkcyjnymi, niemniej stanowiły ważne przedłużenie

⁹ DALO, BPSLW, fond 1, opis 13, sprawa 649, s. 55.

¹⁰ Tamże, s. 26-27.

¹¹ Tamże, s. 55-56.

działalności gospodarczej tego majątku. Wartość tych zakładów na początku lat dwudziestych wynosiła 72.700 zł. a po rozbudowie i modernizacji przeprowadzonej w latach 1927-1928 wzrosła do około 200 tys. zł¹².

W okresie międzywojennym zwiększyła się również w omawianym majątku ogólna liczba zabudowań. Na początku lat dwudziestych było w nim 18 budynków mieszkalnych i 20 gospodarczych, a w połowie 1929 roku □24 budynki mieszkalne, w tym 16 murowanych i 30 gospodarczych (w tym 14 murowanych). Do chwili wybuchu drugiej wojny światowej ogólna liczba budynków mieszkalnych nie uległa w nim już zmianie a gospodarczych powiększyła się o 10 obiektów¹³.

W rolniczym i przeludnionym powiecie bóbreckim (ok. 100 osób/km²) omawiany majątek był jednym z nielicznych miejsc, gdzie oferowano pracę większej liczbie osób, zwłaszcza w okresie żniw i zbioru upraw okopowych. Na stałe zatrudnionych było w nim blisko 120 robotników folwarcznych, a przy różnego rodzaju pracach sezonowych w okresie wiosennym i letnim około 130-150 osób. Dalszych 250-300 robotników zatrudniano przy zbiorze upraw okopowych¹⁴. Rola tego majątku w powiecie w zakresie zwalczania bezrobocia była więc dość znaczna. Widoczny był również jego udział w życiu gospodarczym regionu.

Wyposażenie techniczne i działalność gospodarza

W 1925 r. w kraju na 1000 ha gruntów ornych należących do wielkich właścicieli ziemskich przypadало przeciętnie 0,5 ciągnika i pługa parowego, 1,6 młocarni parowej i 9,8 żniwiarko-wiązałek. W rolniczym województwie lwowskim wyposażenie techniczne majątków było nieco wyższe i na 1000 ha gruntów ornych przypadало 0,8 ciągnika i pługa parowego, 1,8 młocarni parowej i 12 żniwiarko-wiązałek¹⁵.

W 1929 r. wyposażenie techniczne ordynacji borynickiej składało się między innymi z 2 ciągników typu Deeringa i 2 kompletów młocarni parowych, jednego pługa parowego i 2 lokomobili, dalej z 2 żniwiarko-wiązałek, 6 żniwiarek, 3 kosiarek i 12 siewników¹⁶. Majątek ten posiadał 1000 ha gruntów ornych. Jego wyposażenie więc w podstawowe maszyny i urządzenia było znacznie wyższe od przeciętnego wyposażenia majątku ziemskiego, położonego w województwie lwowskim. Wysokie było również w nim zużycie nawozów sztucznych. Oczywiście w poszczególnych latach, zwłaszcza w okresie kryzysu gospodarczego, różnice w użyciu nawozów były dość znaczne, niemniej w całym omawianym okresie było to zużycie wyższe od przeciętnego w gospodarstwach, zaliczanych do wielkiej własności ziemskiej a także w gospodarstwach chłopskich. W latach dobrej koniunktury gospodarczej

w ordynacji borynickiej na 1 ha użytków rolnych używano 200-215 kg nawozów

¹² DALO, BPSLW, f. 1, op. 6, sp. 59, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 52.

¹³ Tamże.

¹⁴ RSRP 1921, s. 38, 194, DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 3-4.

¹⁵ [Statystyka Polski □ T.V..., s. XVII.

¹⁶ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 3.

sztucznych, natomiast w gospodarstwach wielkiej własności od 84 do 133 kg a w gospodarstwach chłopskich zaledwie w granicach 31-48 kg¹⁷.

Wiele uwagi przywiązywano w nim także do melioracji użytków rolnych. Grunty orne, łąki i pastwiska oraz sady i ogrody zajmowały w nim prawie 1,3 tys. ha ziemi. Na początku lat trzydziestych 520 ha było już zmeliorowanych a na dalszych 120 ha przeprowadzano regulację stosunków wodnych¹⁸. W sumie więc przed drugą wojną światową majątek ten w prawie 50% miał zmeliorowane użytki rolne, podczas gdy w skali kraju użytki te zmeliorowane były zaledwie w około 5%¹⁹.

Dużo uwagi poświęcono także w ordynacji właściwemu zmianowaniu pól uprawnych. Stosowano trzy typy zmianowania upraw 4-, 6- i 8-polowe. W tym ostatnim cykl produkcyjny rozpoczynała uprawa buraków cukrowych, dalej szła uprawa jarzyn, koniczyny, pszenicy, żyta, buraków i zboża ozimego²⁰. Zmianowanie pól polepszało strukturę gleb, ich wykorzystanie i miało istotny wpływ na ogólny poziom kultury rolnej w danym regionie. Struktura upraw w ordynacji borynickiej ściśle związana była z jakością gleb, zapotrzebowaniem własnym, koniunkturą gospodarczą i możliwościami zbytu płodów rolnych. Największe powierzchnie przeznaczano w niej pod uprawy roślin zbożowych. Corocznie pod uprawy pszenicy przeznaczano 250-270 ha ziemi, owsa około 110-140 ha, żyta w granicach 80-100 ha i jęczmienia od 40-50 ha²¹. W sumie pod uprawy tych roślin przeznaczano od 480 do 560 ha. Na ogół dobre gleby, wysokie nawożenie jak i wspomniane zmianowanie pól dawały wysokie plony. W roku 1925 z 1 ha powierzchni uprawnej uzyskano 20,4 q pszenicy i 16,5 q żyta, w roku 1929 odpowiednio 22 q pszenicy i 17 q żyta a dziewięć lat później 24 q pszenicy i 26 q żyta²². Ogólne plony roślin w ordynacji przedstawia tab. nr 2.

Tab. nr 2

Plony podstawowych zbóż i roślin okopowych w ordynacji (w q z ha)

Rodzaj uprawy	1925	1929	1936	1938
Pszenica	20,4	22,0	18,3	24,0
Żyto	16,5	17,0	21,2	26,1
Owies	23,0	23,0	15,8	18,0
Jęczmień	18,7	19,0	19,0	14,6
Buraki cukrowe	245	242	270,7	306
Ziemniaki	150	160	152	155

Źródło: DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 3, 28, 53

¹⁷ *Udział ziemian w rozwoju kultury rolniczej w Polsce*, Warszawa 1929, s. 14-16, DALO, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 3-4.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ B. Powierza, *Melioracje w świetle statystyk*, Warszawa 1929, s. 8012.

²⁰ J. Dziedzic, *op. cit.*, s. 841.

²¹ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 52-53.

²² Tamże, s. 3, 26-28, 52-53.

Nieco mniejsze powierzchnie przeznaczone były pod uprawy roślin okopowych. Przeciętnie pod uprawy ziemniaków przeznaczano od 130 do 145 ha, a pod uprawy buraków cukrowych od 90 do 120 ha. Średnie plony tych roślin również były wysokie²³.

Przeciętne plony zbóż i roślin okopowych osiągnięte przez ordynację borynicką znacznie przewyższały średnie plony, uzyskiwane przez wszystkie gospodarstwa położone w powiecie bóbreckim. Przykładowo w 1925 r. z 1 ha powierzchni uprawnej w tym powiecie uzyskano 10,7 q pszenicy, 12,6 q żyta, 11,6 q jęczmienia i 12,2 q owsa. Natomiast w 1936 r. z tej samej powierzchni uzyskano 12,1 q pszenicy, 12,4 q żyta, 11,4 q jęczmienia i 12,3 q owsa a dwa lata później odpowiednio 10,7 q, 9,9 q i 10,1 q. Różnice w średnich plonach na korzyść analizowanego majątku wynosiły więc średnio od 40 do 100 % a w niektórych latach nawet i więcej²⁴.

W podobnych proporcjach kształtowały się również średnie plony upraw okopowych. Przykładowo w 1925 r. z 1 ha powierzchni w powiecie uzyskano 116 q ziemniaków (w ordynacji 150 q) i 143 q buraków cukrowych (w ordynacji 245 q). Natomiast w 1936 r. w powiecie uzyskano z 1 ha 115 q ziemniaków (w ordynacji 152 q) i 149 q buraków cukrowych (w ordynacji 270,7 q), a dwa lata później odpowiednio 113 q ziemniaków i 176 q buraków cukrowych (w ordynacji zaś 155 q i 306 q)²⁵.

Średnie plony podstawowych roślin w badanym majątku były również znacznie wyższe od przeciętnych osiągniętych w skali województwa lwowskiego i całego kraju. Różnice oczywiście w poszczególnych latach były niejednolite, generalnie jednak świadczyły o wysokim poziomie kultury rolnej w ordynacji (por. tab. nr 2 i 3).

Tab. nr 3

Średnie plony podstawowych zbóż i roślin okopowych w Polsce i województwie lwowskim w latach 1925-1938 (w q)

Rok	1925		1929		1936		1938	
	1	2	1	2	1	2	1	2
Pszenica	14,4	11,7	12,6	9,5	12,2	11,2	12,4	13,0
Żyto	13,3	12,1	12,1	8,6	10,9	13,3	12,3	10,4
Owies	12,8	11,1	13,5	10,7	11,7	11,2	11,7	9,8
Jęczmień	13,7	12,0	13,2	10,4	11,8	10,9	11,6	9,0
Buraki cukrowe	214	114	208	107	210	178	210	190
Ziemniaki	123	114	120	107	118	120	114	104

1 □Polska, 2 □województwo lwowskie

Źródło: RSRP 1925/26 s. 140, 1930 s. 46-47 □Statystyka Rolnicza□1937 s. 70-71, MRS 1939 s. 77-79.

²³ Tamże.

²⁴ □Kwartalnik Statystyczny□ T. III, Warszawa 1926, s. 30-34, □Statystyka Rolnicza□1936, s. 44-45; 1938, s. 32-33.

²⁵ Tamże.

W omawianym majątku dbano również o utrzymanie na wysokim poziomie hodowli zwierząt domowych. Prowadzono hodowlę koni dla potrzeb okolicznych folwarków oraz dla armii²⁶.

Hodowlę koni prowadziło wiele majątków. Wielcy właściciele ziemscy hodowali konie nie tylko ze względu na przyzwyczajenie, zapotrzebowanie na siłę pociągową, ale i ze względów czysto ekonomicznych. Koszt wyhodowania konia wynosił bowiem około 600-800 zł, natomiast jego cena wahała się w granicach 1200-1600 zł²⁷. Stadnina położona w Boryniczach posiadała około 70 koni. Prowadzono w niej, pod patronatem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, doświadczenia nad ulepszeniem ras tych zwierząt i hodowlę koni dla potrzeb armii polskiej. W latach 1930-1938 komisje wojskowe nabyły w niej 25 szt. tych zwierząt²⁸. Hodowano również konie dla potrzeb folwarków wchodzących w skład ordynacji. W roku 1936/37 we wszystkich folwarkach tego majątku było 100 koni a w stadninie 68 koni. Przeciętnie więc na 100 ha użytków rolnych przypadało w nim 13 koni. Był to wskaźnik nieco niższy od poziomu krajowego i od intensywności hodowli tych zwierząt w województwie lwowskim²⁹.

Podobnie było w przypadku hodowli bydła. Właściciele majątków ziemskich w okresie międzywojennym na ogół bardziej od ilości zainteresowani byli stanem jakościowym hodowli. Z ekonomicznego punktu widzenia, lepsza jakość zwierząt hodowlanych nie zawsze była opłacalna, gdyż wyższe koszty hodowli nie zawsze przynosiły proporcjonalnie większe zyski. Dobry stan hodowli świadczył jednak o wartości i możliwości danego majątku.

Ordynacja prowadziła hodowlę bydła dwóch ras: nizinnej czarno-białej (w Boryniczach) i czerwonej polskiej (w Ostrowie). Jakość tej hodowli była rzeczywiście wysoka. Roczna mleczność krów wahała się od 2700 kg do 3400 kg przy zawartości 3,4-4,0 % tłuszczu w mleku. W roku 1936/37 było w niej 110 krów oraz 26 sztuk młodzięży i 3 stadniki. Przeciętnie więc na 100 ha użytków rolnych przypadało 10 sztuk bydła. W porównaniu do poziomu krajowego czy wojewódzkiego był to wskaźnik niski. Na 100 ha użytków rolnych przypadało bowiem w Polsce zależnie od regionu od 33 do 41 sztuk tych zwierząt, a w województwie lwowskim od 45 do 55 sztuk³⁰.

Znacznie mniej uwagi w omawianym majątku przywiązywano do hodowli innych zwierząt domowych. Dbano natomiast o hodowlę ryb, zwłaszcza od połowy lat dwudziestych. Stawy w ordynacji zajmowały około 56 ha powierzchni (2,5% jej ogólnego obszaru). Hodowano w nich głównie karpie. Jak się wydaje, pewien wpływ na rozwój tej hodowli miała ustawa o reformie rolnej z 1925 r., gdyż na jej mocy tereny przekształcone w stawy rybne wyłączono były z parcelacji³¹. Ogólne

²⁶ Przeciętnie w roku wojsko polskie nabywało około 6 tys. koni przy czym około 4,5 tys. nabywało u wielkich właścicieli ziemskich; por. J. Grabowski, *Warunki, rozmieszczenie typów, poziomu i okręgi hodowli koni w Polsce*, Warszawa 1933, s. 71-75, 81.

²⁷ *Gazeta Rolnicza* 1935, nr 9-10, s. 249-250.

²⁸ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 55-56.

²⁹ RSRP 1927, s. 98-99; 1930 s. 50, *Statystyka Rolnicza* 1934, s. 56-58, MRS 1938, s. 91.

³⁰ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 52-53, RSRP 1923, s. 44; 1927 s. 98-99, *Kwartalnik Statystyczny* 1930, s. 493-495; *Statystyka Rolnicza* 1936, s. 12; 1937 s. 11.

³¹ *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej: DzURP) 1926, nr 1, poz. 1.

dochody tego majątku z hodowli ryb, jak i z gospodarki leśnej, na podstawie przebadanych materiałów nie są jednak możliwe do ustalenia.

Ze względu na skromną liczbę danych nie sposób również ustalić ogólne dochody ordynacji z działalności przemysłowej. Jak wspomniałam, ordynacja posiadała dwie gorzelnie rolnicze. Ich zdolność produkcyjna wynosiła około 1500 hl. i nigdy nie była w pełni wykorzystana. W latach 1919-1921 obowiązywał państwowy monopol w produkcji spirytusu. Ze względu na trudności aprowizacyjne władze państwowe nie zezwalały wówczas na wyrób spirytusu ze zbóż. Starły się również ograniczyć jego produkcję z ziemniaków. Działania te doprowadziły do biernego oporu właścicieli gorzeln i wzrostu nielegalnej produkcji.

W 1921 roku państwowy monopol spirytusowy zastąpiony został wysoką akcyzą. Obowiązywała ona do połowy 1924 r., po czym państwo ponownie przejęło kontrolę nad produkcją spirytusu³². Na mocy ustawodawstwa monopolowego państwo posiadało wyłączne prawo do zakupu i sprzedaży całej produkcji spirytusu. Gorzelniom wyznaczane były limity produkcyjne, których wysokość regulowana była pojemnością rynku zbytu. Roczny limit produkcyjny dla obydwu zakładów ordynackich wynosił 763 hl. spirytusu. Był więc o około 50% niższy od ich możliwości produkcyjnych. W 1924 r. gorzelnie ordynacji wyprodukowały 1086 hl., a w 1929 roku □ 1174 hl. spirytusu³³. Nadprodukcja ponad wyznaczony limit w pierwszym przypadku wynosiła 39,9% a w drugim 53,8%.

Ze względu na poziom kultury rolnej, towarowość, stan zagospodarowania, istnienie tego majątku było niezwykle korzystne dla powiatu bóbreckiego. Ordynacja borynicka, podobnie jak majątek Leona de Vaux (1288 ha) położony również w nadmienionym powiecie, czy posiadłość Izabeli Golejewskiej (Strzałki □ 795 ha) czy też Henryka Czajkowskiego (Łany □ 466 ha)³⁴ miała znaczny wpływ na postęp techniczny, jaki dokonywał się w gospodarstwach położonych w okolicach Lwowa, jak i na utrzymanie polskości na tych terenach.

Uwagi końcowe

Właścicielka ordynacji borynickiej Maria hr. Mycielska (ur. w 1871 r.) zmarła w 1946 r. Jej mąż Stanisław hr. Mycielski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes wielu rad nadzorczych, w tym Towarzystwa Akcyjnego □Tepsi□ □Kilimy□ Banku Hipotecznego we Lwowie oraz prezes fabryki broni □Arma□we Lwowie zmarł jeszcze w 1933 r. Ich dzieci Ludwik (ur. w 1894 r.), Feliks (1895-1920), Maria (ur. w 1898 r.) i Zofia (1902-1973) odebrały staranne wykształcenie³⁵.

Zgodnie ze statutem ordynacji, jej najbliższym spadkobiercą był Ludwik hr. Mycielski, który nie wszedł jednak w posiadanie tego majątku. We wrześniu 1939 roku w jego posiadanie weszły okupacyjne władze radzieckie. Niektóre ziemie wchodzące w jego skład otrzymali okoliczni chłopci, inne praktycznie pozostały niezagospo-

³² DzURP 1924, nr 78, poz. 756.

³³ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 649, s. 26-27.

³⁴ DALO, BPSLW, f. 1, op. 13, sp. 653, s. 2, f. 1, op. 6, sp. 392, s. 1-2, 48, f. 1, op. 6, sp. 21, s. 30.

³⁵ □Polski Słownik Biograficzny□ T. 22, Wrocław 1977, s. 348.

darowane. Systematycznie rozkradane było natomiast jego wyposażenie techniczne. W sumie ordynacja podzieliła los kilku tysięcy majątków, które położone były na ziemiach polskich, okupowanych od połowy września 1939 r. przez ZSRR.

W wielu opracowaniach naukowych, jak i popularnonaukowych wydanych szczególnie po 1945 r. duże majątki ziemskie ukazane zostały jako gospodarstwa słabo uprzemysłowione, na wespół feudalne, posiadłości o ekstensywnym sposobie gospodarowania i niskiej kulturze rolnej, dążące jedynie do maksymalnego wyzysku siły roboczej. Takie opinie można znaleźć między innymi w opracowaniach Czesława Madajczyka³⁶, Mieczysława Mieszczankowskiego³⁷ czy Janusza Żarnowskiego³⁸.

W rzeczywistości jednak większe majątki ziemskie na ogół były gospodarstwami intensywnymi, dbano w nich o stan zabudowań, wyposażenie techniczne i należyty poziom kultury rolnej. Działania te oczywiście byłyby niemożliwe bez osobistego zaangażowania się w przedsięwzięcia gospodarze właścicieli tych majątków.

Teresa Kozaczka

THE BORYNICE LANDED ESTATE IN 1918-1939

In 1921 in Lwów province there were 948 landed estates with the area of 50 ha. The Borynice landed estate also belonged to that group. It counted about 2170 ha and was placed in the Bóbrka district. It was rather industrialized estate with the well-developed farming. It gave the constant employment to 120 peasants and temporary job to 130-150 persons. Much attention was paid to proper maintenance of fields and due to that the estates received high crops., which overcame 40-100% the average ones of the country. That estate had a significant influence on the technical progress which was achieved in the period between wars in Lwów province.

Teresa Kozaczka

DIE BORYNICE-MAJORAT IN DEN JAHREN 1918 - 1939

Im Jahre 1921 befanden sich im Bezirk Lemberg 948 Güter, mit Fläche von über 50 Ha. Dazu gehörte auch das Borynice-Majorat. Es zählte ca. 2170 Ha und lag in dem Bóbrkakreis. Es war ein Industriegut mit hoher landwirtschaftlichen Kultur. Ständige Anstellung hatten darin ca. 120 Landwirtschaftsarbeiter, und saisonmäßig, je nach der Jahreszeit, wurden 130-150 Personen eingestellt. Viel Aufmerksamkeit wurde in diesem Gut der richtigen Haltung der Felder und der Fruchtfolge geschenkt. Das Gut erreichte dadurch auch hohe Erträge, die die Landesdurchschnitte um 40-100 % überschritten. Das Gut hatte einen großen Einfluß auf den technischen Fortschritt, welcher in der Zwischenkriegszeit in dem Bezirk Lemberg erfolgte.

³⁶ Cz. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1956, s. 79 i inne.

³⁷ M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna i społeczna wsi polskiej w okresie międzywojennym*, w: *Historia chłopów polskich*, T. III, Warszawa 1980, s. 127-128.

³⁸ J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 280-282.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

ZDZISŁAW BUDZYŃSKI (Przemyśl-Rzeszów)

LOKALIZACJA ŚREDNIOWIECZNEJ WSI DONATOWEJ WOLI (W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ LWOWSKICH)

W średniowiecznych i nowożytnych źródłach występuje w okolicy Rzeszowa wieś o enigmatycznej nazwie Donatowa Wola. Podejmowane do tej próby jej powiązania z istniejącą obecnie miejscowością nie przynosiły zadowalającego rezultatu. Rozwiązanie zagadki przybliżają dopiero zapisy, znajdujące się w zespole Akt grodzkich przemyskich, przechowywanych obecnie w Centralnym Archiwum Historycznym we Lwowie.

Donatowa Wola występuje po raz pierwszy w źródłach w 1438 roku¹. Wchodziła wówczas w skład zespołu dóbr rzeszowskich (*districtus Rzeschoviensis*), do którego należał Rzeszów z przedmieściami oraz Staromieście, Przybyszówka, Ruska Wieś, Bzianka, Zabierzów, Topolówka, Raclawówka, Kielanówka, Świńcza (Świlcza), Kamyszyn, Staraniwa (Staroniwa), Rudna, Zaczernie, Trzebowniko, Jasionka, Szlachcina Wola, Wysoka, Stobierna, Łąka, Łukawiec, Strażów, Palikówka, Krasnepole (Krasne), Wilkowyja, Powietna (Pobitno), Międzymoście i Wola Wonarowa. W latach 1445-1446 w źródłach pojawiło się nazwisko Piotra Donata, prawdopodobnie sołtysa z Zabierzowa². Na podstawie jego przydomka Janusz Kurtyka przypuszcza, że był on synem Donata, którego okres życia przypadałby mniej więcej na czas lokacji Donatowej Woli przed rokiem 1438³. Niewykluczone, że właśnie Piotr Donat był zasadźcą wsi nazwanej jego imieniem. Donatowa Wola jest konsekwentnie wymieniana wśród dóbr rzeszowskich jeszcze w drugiej połowie XVII wieku. W 1507 r. wyliczono ją w rejestrze poborowym ziemi przemyskiej, po Bziance, Zabierzowie, Strażowie, a przed Topolówką⁴. W takim samym porządku terytorialnym lub formalnym wystąpiła w rejestrze z 1510⁵ i 1511 r.⁶ W kolejnym roku elementy treści rejestru są te same, tyle że zamiast Zabierzowa jest Świlcza⁷. W 1515 r. wieś zajmowała 11 łanów, z czego 4 były jednak opustoszałe, nie funk-

¹ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. I, pod red. Feliksa Kiryka, Rzeszów 1994, s.141.

² *akta grodzkie i ziemskie z archiwum tzw. bernardyńskiego we Lwowie*, t. XIII: *Najdawniejsze zapiski sądów przemyskich i przeworskich 1436-1468*, wyd. Oktaw Pietruski i Ksawery Liske, Lwów 1888, nr 2583-2584, 2612, 2634, 3001, 3015.

³ J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 150.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), Oddział I, rps 20, k. 27.

⁵ Tamże, Od. I, rps 20, k. 144.

⁶ Tamże, Od. I, rps 20, k. 354.

⁷ Tamże, Od. I, rps 20, k. 440-440v.

cjonowała też karczma⁸. Wnosić stąd trzeba, że nie była wsią małą, ani tym bardziej przysiółkiem. Dwa lata później porządek rejestru poborowego jest następujący: Świlcza, Bzianka, Zabierzów, Strażów, Donatowa Wola i Topolówka¹. W 1530², podobnie jak w 1532 roku w Donatowej, wymienionej między Świlczą a Kielanówką i Zabierzowem, były 4 opodatkowane łany i karczma³; tyleż samo w 1538⁴ i 1539 r.⁵ W 1540 r. widzimy najpierw Topolówkę (alias Nosówkę), potem Świlczę, Donatową (z identyczną jak poprzednio podstawą opodatkowania) i Kielanówkę⁶. W 1567 r. Donatowa jest w grupie wsi rzeszowskich, wraz z Borkiem Nowym, Staromieściem, Pobitną, Straszylem, Krasnem, Strażowem i Malawą⁷. W rejestrze podatkowym z 1577 r. nie zachowano tradycyjnego porządku własności, ale wieś dalej posiadała 4 łany⁸. W późniejszym o 2 lata rejestrze Donatowa ze swoimi 4 łanami wymieniana jest konsekwentnie wśród dóbr rzeszowskich, tuż za przedmieściem, a przed Strażowem i Świlczą⁹. W 1589 r. wieś jest we władaniu Mikołaja Spytka Ligęzy, dalej posiada 4 łany, a poza tym 10 zagrodników i 4 komorników¹⁰. Ogłoszone niedawno spisy podatkowe ziemi przemyskiej z 1628 i 1651 r. rejestrują identyczny stan posiadania¹¹. Podobnie jest w spisie z 1658 r.¹² Inny rejestr, tym razem podymnego ziemi przemyskiej z 1662 r., wykazał we wsi 22 domy¹³. Podobny, ale późniejszy o 11 lat spis podymnego, stwierdził istnienie już tylko 6 opodatkowanych domów¹⁴. Donatowa Wola występuje też, pod tą nazwą bodaj po raz ostatni, w rejestrze pogłównego powiatu przeworskiego ziemi przemyskiej w 1674 roku. Poborcy zapisali w nim dwór szlachcica Lipnickiego i 36 poddanych¹⁵.

Identyfikacja średniowiecznej i nowożytnej Donatowej Woli nastroczała sporo kłopotów. Trudno się temu dziwić, bowiem znane dotąd przekazy źródłowe nie przynosiły dostatecznie pewnych przesłanek umożliwiających wskazanie konkretnej miejscowości, która przez około 250 lat nosiła taką nazwę. Wiadomo było jedynie, że trzeba jej szukać w zespole dóbr rzeszowskich, a bliżej jeszcze w pobliżu Pobitna (Powietnej) □Strażowa, Rudnej □Mrowli lub Świlczy (Świnczy) □Bzianki □Zabierzowa. Z miejsca odpadała przy tym pierwsza lokalizacja, bowiem prowadzone os-

⁸ Tamże, Od. I, rps 20, k. 224-224v.

¹ Tamże, Od. I, rps 20, k. 579V.

² Tamże, Od. I, rps 21, k. 378-378v.

³ Tamże, Od. I, rps 17, k. 57v-58.

⁴ Tamże, Od. I, rps 35, k. 269.

⁵ Tamże, Od. I, rps 35, k. 427.

⁶ Tamże, Od. I, rps 17, k. 292v.

⁷ Tamże, Od. I, rps 18, k. 413-414.

⁸ Tamże, Od. I, rps 20, k. 752v.

⁹ Tamże, Od. I, rps 17, k. 426.

¹⁰ Tamże, Od. I, rps 20, k. 855v.

¹¹ *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku*, wyd. Z. Budzyński i Kazimierz Przyboś, w: *Polska południowo-wschodnia w epoce nowożytnej. Źródła dziejowe*, t. I, cz. 1, Przemysł Rzeszów 1997, s. 50; *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1651 roku*, wyd. ciż, tamże, t. I, cz. 2, Przemysł Rzeszów 1997, s. 34.

¹² Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rps 143/51, k. 10v.

¹³ AGAD, ASK, Od. I, rps 65, k. 445.

¹⁴ Tamże, Od. I, rps 65, k. 472.

¹⁵ Tamże, Od. I, rps 73, k. 678.

tatnio dokładne badania nad dziejami osadnictwa wykazały, że w pobliżu średnio-wiecznego Strażowa i Pobitna brak po prostu miejsca dla 11-ianowej wsi¹⁶.

Jan Pęcowski, autor pierwszej naukowej monografii Rzeszowa, identyfikował Donatową Wolę z Mrowlą. Wskazywał przy tym na pokrewieństwo nazewnictwa z sąsiadującymi z nią od północnego-zachodu Bratkowicami, które w średniowieczu określano jako Donatowa¹⁷. Ostatnio podzielił jego zdanie Józef Półćwiartek¹⁸ oraz redakcja najnowszej syntezy dziejów miasta Rzeszowa, która konsekwentnie łączy Donatową Wolę z Mrowlą¹⁹. Przeczy jednak temu oczywisty fakt lokalizacji Donatowej Woli na terenie Rusi Czerwonej (w powiecie przeworskim ziemi przemyskiej województwa ruskiego), podczas gdy Mrowla i Bratkowice znajdowały się w Małopolsce (w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego). Odmienny pogląd w tej sprawie wyraził jeden z autorów tej samej monografii, Janusz Kurtyka. Wykluczył on identyfikację Donatowej Woli z Mrowlą, ale nie był w stanie z całą pewnością połączyć jej z inną miejscowością. Opowiedział się w końcu za Rudną Małą²⁰ lub bliżej nie zidentyfikowaną wsią, położoną nad Wisłokiem, na południe od Rzeszowa²¹. Wydawcy rejestrów podatkowych ziemi przemyskiej (1628, 1651) nie wykluczyli Rudnej Małej, wskazali jednak i Woliczkę, wieś znajdującą się na zachód od Rzeszowa, między Świlczą a Bzianką i Zabierzowem²².

Prowadzona ostatnio we Lwowie kwerenda zapisek sądowych grodu przemyskiego przynosi ważki argument za tą ostatnią lokalizacją. W ogromnym zespole akt sądowych, oznaczonym obecnie jako fond 13, opys 1, znajduje się tom nr 1071. Zawiera on rozmaite zeznania podatkowe, pochodzące z lat 1652-1700. Są to głównie juramenty sądowe w sprawach podatkowych, dotyczące zniszczeń wsi i miast, rewidze niektórych dóbr królewskich w ziemi przemyskiej oraz spisy podatkowe. Na str. 231-241 odnajdujemy odprzysiężenia obejmujące dobra rzeszowskie, w tym dotyczące Rzeszowa, Staroniwy, Krzemienicy, Rudnej, Przybyszówki, Gumnisk, Bzianki, Kielanówki, Świlczy, Staromieścia, Soniny, przedmieść rzeszowskich, Ruskiej Wsi, Husowa i Drabinianki. Dobra te zostały zniszczone w 1658, natomiast stosownych wpisów do akt sądowych dokonano na przełomie 1662 i 1663 roku. W tychże aktach, na str. 237 znalazł się ustęp odnoszący się wprost do interesującej nas tu miejscowości, zatytułowany □Wolica seu Donatowa Wola□ Treścią wpisu do akt grodzkich jest zeznanie, uczynione przez Mikołaja Kluzowicza i Bernarda Dupę (sic), poddanych ze wsi □Wolica alias Donatowa Wola□ należącej wówczas (1658) do nieokreślonego z imienia i nazwiska marszałka i hetmana polnego koronnego. Wiadomo skądinąd, że chodzi tu o Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, właściciela dóbr rzeszowskich, który marszałkiem wielkim został 19 lutego 1650 r. a hetmanem

¹⁶ J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 150.

¹⁷ J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 8-10.

¹⁸ J. Półćwiartek, *Latyfundium rzeszowskie*, w: *Dzieje Rzeszowa...*, s. 553, 599.

¹⁹ *Dzieje Rzeszowa...*, s. 633 (indeks).

²⁰ J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 129, mapa (w tekście, tamże, s. 150, nie jest jednak tak zdecydowany).

²¹ *Ibidem*, s. 150.

²² *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1628 roku...*, s. 50, przyp. 202; *Rejestr poborowy ziemi przemyskiej z 1651 roku...*, s. 34, przyp. 153 (tu dodatkowo Nową Wieś).

polnym koronnym □3 marca 1657 r. Urzędów tych został pozbawiony wyrokiem sądu sejmowego z 29 grudnia 1664 r.²³

Wynika stąd, że średniowieczna i wczesnonowożytna Donatowa Wola, to po prostu późniejsza i obecna Woliczka. Wieś leżała między Trzcianą a Świlczą, w niezbyt zagłębionej dolinie potoku spływającego do Czarnej, lewobrzeżnego dopływu Wisłoka. Osadzono ją²⁴ tuż przy granicy Małopolski i Rusi Czerwonej, która lokalnie przebiegała między Trzcianą a Świlczą i właśnie Donatową Wolą. Dziwi jedynie, że wcześniej nie zauważono nieobecności w źródłach samej Woliczki, co staje się oczywiste, tyle że *post factum*.

Zdzisław Budzyński

THE LOCALISATION OF THE MEDIEVAL VILLAGE DONATOWA WOLA (IN THE LIGHT OF LWÓW SOURCES)

In the medieval and modern sources there is a village in the outskirts of Rzeszów with the enigmatic name Donatowa Wola. The attempts to connect the meaning of the name made before did not bring the satisfactory result. Only the notes which are in the selection of acts of the town of Przemyśl, kept in the Lwów Central Historical Archive, bring closer the solving of this problem. The identification of the medieval and present Donatowa Wola made a lot of troubles. Only the group of the Court Notes of the Przemyśl Town brings us the narrow argument for the localization of that village. In the great heap of the Court Bills noted now as a fund nr. 13, description 1 there is a volume nr. 1071. It contains different tax information originated from 1652-1700. In the same acts on page 237 there is a paragraph concerning just the village we are interested in, under the title □*Wolica seu Donatowa Wola*□ It turned out that the medieval and modern Donatowa Wola is simply later and present-day Woliczka.

Zdzisław Budzyński

STANDORTSBESTIMMUNG DES MITTELALTERLICHEN DORFES DONATOWA WOLA (IN LICHTE DER LEMBERGER QUELLEN).

Im mittelalterlichen und neuzeitigen Quellen tritt in der Umgebung von Rzeszów das Dorf mit einem rätselhaften Namen Donatowa Wola auf. Die bisher unternommenen Proben der Anbindung des Dorfes mit der jetzig vorhandenen Ortschaft ergaben kein zufriedenstellendes Ergebnis. Die Lösung des Rätsels nähern erst die Eintragungen, welche sich in der Gruppe der städtischen Akten von Przemyśl befinden, welche zur Zeit in dem Zentralen Geschichtsarchiv in Lemberg aufbewahrt werden.

Die Identifizierung des mittelalterlichen und neuzeitigen Donatowa Wola bereitete viele Schwierigkeiten. Erst die Querende der Gerichtseintragungen der Przemyśler Stadt bringt ein schwerwiegender Argument für die Standortbestimmung dieses Dorfes. In der gewaltigen Gruppe der Gerichtsakten, welche zur Zeit als Fond 13 Opys 1 bestimmt ist, befindet sich das Buch 1071. Es beinhaltet verschiedenartige Steuererklärungen, welche aus der Zeit 1652-1700 stammen. In dieser Akte auf Seite 237 befand sich ein Abschnitt, das sich direkt auf die uns interessierte Ortschaft bezieht, betitelt als: □*Wolica seu Donatowa Wola*□ Es ergibt sich daraus, dass das mittelalterliche und frühe neuzeitige Donatowa Wola, einfach das spätere und jetzige Woliczka ist.

²³ *Urządnicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku. Spisy*, pod red. Antoniego Gąsiorowskiego, Kórnik 1992, nr 152, 415.

²⁴ Niewykluczone, że uczynili do sołtysi z pobliskiego Zabierzowa (zob. wyżej).

BERNADETA SZARZYŃSKA (Rzeszów)

OBCHODY ROCZNICY KONSTYTUCJI TRZECIEGO MAJA W RZESZOWIE W OKRESIE XX-LECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Rzeszów w okresie międzywojennym kilka razy w roku stawał się widownią podniosłych narodowych manifestacji. Obchody związane były z rocznicami wielkich wydarzeń narodowych, uczczeniem pamięci wybitnych Polaków. Na przykład w marcu z wielkim oddaniem obchodzono imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, w maju zaś z rozmachem świętowano rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, w listopadzie natomiast ze wzruszeniem wspomniano dzień odzyskania niepodległości.

Obchody Konstytucji Majowej, świętowane 2-3 maja cieszyły się wśród rzeszowian ogromną popularnością. Świadczy o tym choćby spora liczba mieszkańców miasta, rokrocznie biorących udział w uroczystości.

W okresie XX-lecia międzywojennego inicjatywę obchodów rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja podejmowało m. in. Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) – organizacja zajmująca się przede wszystkim szerzeniem, pogłębianiem oświaty i kultury – zwłaszcza wśród ludności wiejskiej¹. Jak zauważył Jerzy Majka – również wojsko występowało wówczas w roli współgospodarza święta². Niepoślednią rolę w przygotowaniu rocznicy Konstytucji odgrywało także duchowieństwo katolickie. Uwidocznione to było w wielkiej mierze w perfekcyjnym przygotowaniu religijnej oprawy uroczystości³.

Podkreślenia wymaga fakt dość powszechnego udziału w obchodach wszystkich mieszkańców Rzeszowa tj. zarówno Polaków, jak i Żydów. Przypomnieć należy, że w omawianym okresie Żydzi stanowili spory odsetek mieszkańców tego miasta. Ludność izraelska brała udział w uroczystym nabożeństwie ku czci Konstytucji Trzeciego Maja odprawianym w miejskiej synagodze⁴.

Warto podkreślić, że Komitet Obywatelski wyłaniany co roku spośród przedstawicieli władz politycznych, wojskowych, miejskich, TSL, towarzystw kulturalnych i społecznych prowadził wśród mieszkańców miasta i okolicy zakrojoną na szeroką skalę akcję informacyjną, której celem było przypomnienie rzeszowianom o zbliżającej się rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja a także zachęcenie ich, do jak najliczniejszego udziału w jej obchodach. Plakaty rozlepiane na ulicach Rzeszowa, liczne artykuły w lokalnej prasie zachęcały m. in. do starannego przystrojenia posesji, odpowiedniej iluminacji domów nocą itp.

Mieszkańcy miasta nie pozostawali głusi na owe apele – oczyszczali place, skweiry i ulice. Stosownie dekorowali realności – najczęściej zielenią i flagami o barwach

¹ Głos Rzeszowski (dalej: GR), nr 16, z 20.IV.1919, s. 1.

² J. Majka, *Strzelcy, kanonierzy, ulani. Wojsko w międzywojennym Rzeszowie*, Rzeszów 1997, s. 29.

³ Ziemia Rzeszowska (dalej: ZR), nr 17 z 25.IV.1920, s. 1.

⁴ Przegląd Rzeszowski (dalej: PR), nr 8 z 6.V.1932, s. 3.

narodowych⁵. Na szybach okiennych umieszczali nalepki z napisem "TSL", które kupowali u "pań ze stowarzyszeń charytatywnych". Nalepki "TSL" cieszyły się sporym zainteresowaniem wśród rzeszowian. Komitet Obywatelski niezwykle intensywnie propagował ich sprzedaż. Przypominał, że *nalepka w oknie w dniu święta Państwowego 3-go Maja, jest nie tylko czynnym udziałem w hołdzie wielkiej Konstytucji, ale także powszechną ofiarą na najszlachetniejszy cel – podniesienie kultury, oświaty szerokich mas ludności*².

Analizując programy omawianych uroczystości a także sprawozdania dotyczące obchodów rocznicy Konstytucji, które zamieszczano na łamach lokalnej prasy można wyróżnić trzy scenariusze obchodów:

lata 1919-1925 – święto Konstytucji obchodzone podobnie, jak w okresie galicyjskim,

lata 1926-1935 – radykalna zmiana scenariusza obchodów, zapoczątkowana listem dr. T. Spissa

lata 1936-1939 – święto Konstytucji zdominowane obchodami rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W latach 1919-1925 w wigilię święta późnym popołudniem na głównych ulicach miasta, wspólnym capstrzykiem obchody rozpoczynały: orkiestra 17 pułku piechoty (17 pp), pluton trębaczy 20 pułku ułanów (20 puł.) i orkiestra kolejowa, po czym rozdzielały się i dawały wspaniałe koncerty na rynku miasta oraz Placu Wolności a następnie spotykały się przed budynkiem Starostwa, gdzie wspólnie koncertowały³.

W tym samym czasie młodzież gimnazjalna z własną szkolną orkiestrą śpiewała pieśni patriotyczne i podążała w stronę Przybyszówki w kierunku pamiątkowego krzyża. U celu rocznicowej wędrówki młodzi rzeszowianie słuchali okolicznościowego przemówienia, po czym powracali do miasta⁴.

Jak wynika z relacji reportera "Ziemi Rzeszowskiej" scenariusz tej uroczystości nie zawsze przebiegał zgodnie z planem. Zdarzały się bowiem niedopatrzności, jak np. w 1924 roku, kiedy to *młodzież spod krzyża powróciła rozgoryczona wysłuchawszy przygodnego mówcy na temat sadzenia drzewek*⁵.

Dodać należy, że w godzinach wieczornych część młodzieży skupionej w gimnazjalnych kółkach teatralnych przygotowywała dla żołnierzy z lokalnego garnizonu "koncert patriotyczny". Program koncertu obejmował: pieśni wykonywane przez rzeszowskiej uczennice m. in. "W księżycową noc majową", "Na ślizgawce", deklamacje np. "Koncert Jankiela" oraz "żywe obrazy" np. z "Kościszki pod Raławicami"⁶.

Następnym – ostatnim zarazem punktem programu pierwszego dnia obchodów – był "uroczysty wieczór" organizowany w sali budynku "Sokoła" – pełniący funkcję

⁵ ZR, nr 17 z 1.V.1925, s. 3.

¹ ZR, nr 19 z 12.V.1922, s. 3.

² "Zew Rzeszowa" (dalej: ZRz) nr 13 z 1.V.1936, s. 102.

³ GR, nr 17 z 25.IV.1920, s. 1.

⁴ ZR, nr 19 z 12.V.1922, s. 3.

⁵ ZR, nr 19 z 9.V.1924, s. 2.

⁶ GR, nr 17 z 27.IV.1919, s. 1; GR, nr 19 z 9.V.1920, s. 1; GR, nr 17 z 20.IV.1921, s. 3.

miejskiej sali widowiskowej, na który zaproszono przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych, kościelnych, sądowych, mieszkańców Rzeszowa. W wypełnionej po brzegi sali, okolicznościowe przemówienie wygłaszał burmistrz miasta dr Roman Krogulski, potem rzeszowski teatr "Reduta" wystawiał jedno ze swoich przedstawień np. "Grube ryby" M. Bałuckiego, "Zemstę" Aleksandra Fredry, "Nie boską komedię" Z. Krasieńskiego, "Noc listopadową" Wyspiańskiego⁷.

Trzeciego maja w dniu głównych uroczystości sygnałem obwieszczającym rzeszowianom nadejście wyczekiwanego święta był hejnał z wieży kościoła farnego wykonywany o godzinie 6³⁰ rano przez trębacza z 17 pp. W tym samym czasie ulicami defilowała koncertująca orkiestra wojskowa 17 pp, jakby zapraszając mieszkańców Rzeszowa do licznego udziału w uroczystościach⁸.

Od wczesnych godzin rannych rzeszowianie z radością podążali na wybrane uprzednio błonia: Baranówki, Staroniwy lub Przybyszówki⁹. Obchody rozpoczynały się o godzinie 9⁰⁰ uroczystą połową mszą św. Na wytypowanym wcześniej wzgórzu urządzano ołtarz, przygotowywano ławki dla nabożnych. Młodzież szkolną, organizacje, cały garnizon ustawiano w czworobok, wewnątrz zaś przedstawiciele władz rządowych, miejskich, korporacje, mieszczaństwo¹⁰.

Po mszy św. jej uczestnicy formułowali kilkutyśięczny pochód, który szedł głównymi ulicami miasta. Jego miejscem docelowym był pomnik Tadeusza Kościuszki *wodza, który patrzy płomienistymi oczami z piedestału i zdaje się być łącznikiem między Konstytucją a nami*¹¹ Na szczelnie wypełnionym placu otaczającym pomnik odbywała się najpierw ceremonia podnoszenia flagi państwowej, podczas której orkiestry 17 pp i 20 puł. odgrywały hymn Polski. Następnie przemówienie wygłaszał zazwyczaj burmistrz Rzeszowa dr Roman Krogulski. Później zaś u stóp pomnika wodza powstania z 1794 roku, rzeszowianie składali wieńce a także śpiewali pieśni np. "Bogurodzicę", "Boże Coś Polskę", "Jeszcze Polska", "Rotę"¹². Potem następował kulminacyjny, najbardziej oczekiwany przez zgromadzonych punkt programu defilada. Odbywała się zazwyczaj przed budynkiem Starostwa przy ul. 3-go Maja, gdzie umieszczano trybunę honorową. Defilada trwała około trzech kwadransów a odbierali ją dr Roman Krogulski, starosta dr T. Spiss oraz dowódca garnizonu rzeszowskiego¹³.

Sprawozdawca lokalnej prasy barwnie opisywał defiladę z 1925 roku: *Była imponująca. Przebrnęli na rowerach biało ubrani sportowcy a potem cechy, Gwiazda, kupiectwo. Dalej nadchodzi muzyka studencka a za nią kilka tysięcy młodzieży ten kwiat życia, tętno miasta. Z kolei muzyka wojskowa, zastępy harcerek i harcerzy, oddział mundurowy Strzelca, dzielne postacie ukochanych żołnierzy, ostro, zuchwało stąpające, marsowo patrzące spod hełmów. Dalej szeregi przysposobienia wojskowego. Potem banderja chłopów w strojach ludowych na przepięknych koniach. Pu-*

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ ZR, nr 19 z 7.V.1920, s. 2.

¹¹ ZR, nr 19 z 8.V.1925, s. 1.

¹² Tamże, s. 2.

¹³ GR, nr 20 z 16.V.1920, s. 4.

bliczność rozplywała się, słycać liczne glosy uznania dla organizatorów [...] dla porzadzku jaki panował, dla kierownictwa spokojnego i sprężystego¹⁴.

Obchody święta kończył wiecór urządzany, tak jak w dniu poprzednim w sali budynku Sokoła. W dniu święta narodowego w godzinach od 8-12 na ulicach Rzeszowa TSL przeprowadzało zbiórkę funduszy na cele swej organizacji. Warto zwrócić uwagę, że mieszkańcy miasta nie szczędzili wówczas grosza¹⁵. Organizatorzy przygotowując szczegółowy program obchodów rozważali także możliwość opadów deszczu. W takim przypadku msza św. odprawiana była w kościele farnym. Rezygnowano wówczas także z defilady, skupiając się jedynie na wieczorze w Sokole. W latach II Rzeczypospolitej Polskiej tylko dwa razy w 1921 i 1923 roku pogoda popsowała szyki organizatorom rocznicy Konstytucji¹⁶.

Na początku 1926 roku starosta rzeszowski dr Tadeusz Spiss wystosował do władz miasta Rzeszowa list otwarty, który opublikowano na łamach Ziemi Rzeszowskiej. Dotyczył on obchodów święta Konstytucji¹⁷. W liście starosta jednoznacznie i z całą stanowczością stwierdził, że szablonowy sposób, w jaki dotychczas obchodzono święto Konstytucji tzn. *jak co roku ten sam program, te same uroczystości był dobry, ale ... w czasach zaborów. Dziś nie odpowiada już zupełnie chwili i nastrojom społecznym, ponieważ społeczeństwo odczuwa potrzebę jakiejś zmiany programu, któraby przerwała monotonię, wniosła więcej radości, zmieniła utarte punkta*¹⁸. Dr Spiss należał więc, aby wyjść z bierności (...). *Spoleczeństwo powinno okazać, że żyje i żyć chce. Dzień ten powinien być przeglądem sił społeczeństwa*¹⁹. Starosta sugerował więc, że obchody należy urozmaicać, uatrakcyjnić, choćby poprzez zorganizowanie *wieczorków artystycznych, literackich, wykładów naukowych, popisów sportowych młodzieży, wystaw prac młodych ludzi w różnych kierunkach, matche, biegi kolarskie, pieszce, popisy sportowe*²⁰. Postępując zgodnie z sugestiami dr T. Spissa, Komitet Obywatelski w sposób zasadniczy zmienił obchody święta.

Wprowadzone innowacje rzeszowianie zauważyli już w wigilię obchodów. Oprócz bowiem tradycyjnego capstrzyku: orkiestr wojskowych i kolejowej, marszu młodych gimnazjalistów pod pamiątkowy krzyż, zorganizowano także zawody lekkoatletyczne na boisku Resovii a wieczorem tradycyjnie wiecór w Sokole²¹.

Dzień następny rozpoczął się co prawda również tradycyjnie, tzn. muzyczną pobudką, ale połowa msza św. odprawiana była, nie jak w poprzednich latach na wzgórzach za miastem, lecz w samym jego centrum²². Bezpośrednio potem następował przemarsz uczestników obchodów na rzeszowski rynek pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie przemawiał dr Krogulski, po czym cztery tysiące działwy szkolnej

¹⁴ ZR, nr 19 z 8.V.1925, s. 1.

¹⁵ ZR, nr 18 z 30.IV.1925, s. 1

¹⁶ ZR, nr 19 z 13.V.1921, s. 2

¹⁷ ZR, nr 1 z 1.I.1926, s. 2

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ ZR, nr 18 z 30.IV.1926, s. 3.

²² Tamże.

wykonywało pieśni narodowe²³. Następnym punktem obchodów był pochód zgromadzonej na rynku ludności ulicami Rzeszowa: Kościuszki, Zamkową, Skarbową²⁴.

W godzinach popołudniowych w rzeszowskich szkołach średnich organizowane były wystawy prac uczniów. Bezpośrednio potem rzeszowianie podążali do koszar im. Księcia Józefa Poniatowskiego, albo kinoteatrów, w których wyświetlano filmy o treściach patriotycznych²⁵. W koszarach zgromadzona publiczność mogła podziwiać doskonale przygotowanie techniczne, niebywałą sprawność żołnierzy demonstrowane w specjalnych pokazach np. w starciu etapowej kompani z drużyną CKM, zachowaniu się drużyny w ataku gazowym²⁶.

Kolejnym punktem programu były konkursy hippiczne, matche piłki nożnej rozgrywane pomiędzy drużyną Resovii a żołnierzami z lokalnego garnizonu²⁷. Jeszcze tego samego dnia do późnych godzin wieczornych odbywał się również festyn w ogrodzie miejskim podczas którego *orkiestra wojskowa przygrywała niezmiordowanie aż do zmroku*²⁸.

Święto Konstytucji po 1926 roku obchodzone było także w lokalnym więzieniu karno-śledczym. Trzeciego maja rano odprawiano mszę św., w której uczestniczyli więźniowie. Potem następowały *śpiewy chóralne, solowe, odczyty, recytacje, deklamacje na temat Konstytucji Trzeciego Maja*²⁹.

Po 1935 roku tj. po śmierci Józefa Piłsudskiego święto Konstytucji Trzeciego Maja zostało w pewnym sensie zdominowane przez nową uroczystość obchody rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski. Wynikało to z faktu, iż obie rocznice przypadły w pierwszej połowie maja: obchody Konstytucji drugiego i trzeciego maja, rocznica śmierci J. Piłsudskiego jedenastego i dwunastego maja. Dzieliło je więc zaledwie kilka dni.

Już w 1936 roku zauważyć można ową dominację. Lokalna prasa bowiem pisała, że święto Konstytucji Trzeciego Maja *było bardzo skromne w przeciwieństwie do innych lat. Wieczorem w Sokole Reduta wystawiła Grube ryby Bałudzkiego. Mimo starań obsady frekwencja niewielka. W następnym dniu tak samo*³⁰. Także uroczystości sportowe, które dotychczas organizowano w rocznicę Konstytucji przeniesiono na godziny popołudniowe dwunastego maja. Odbył się więc wówczas m. in. Bieg Narodowy na przełaj na dystansie 3 km, bieg sztafetowy na 400 m, mecz piłki nożnej³¹.

Sytuacja poprawiła się nieco w latach następnych. Pomimo, iż drugiego maja organizowano jedynie capstrzyk orkiestr, to w dniu następnym tradycyjna pobudka budziła mieszkańców Rzeszowa. Uroczysta msza św. odprawiana była w kościele garnizonowym³². W godzinach popołudniowych pod hasłem *10 strzałów ku chwale*

²³ ZR, nr 19 z 7.V.1926, s. 2.

²⁴ Tamże.

²⁵ [Gazeta Rzeszowska (dalej: GRz), nr 12 z 13.V.1928, s. 4.

²⁶ ZR, nr 19 z 7.V.1926, s. 2.

²⁷ ZR, nr 17 z 29.IV.1933, s. 1; ZR nr 18 z 1.V.1931, s. 3.

²⁸ Tamże.

²⁹ GRz, nr 14 z 10.V.1933, s. 3.

³⁰ ZRz, nr 19 z 7.V.1936, s. 109.

³¹ Tamże.

³² ZRz, nr 13 z 1.V.1937, s. 103; ZRz, Nr 13 z 1.V.1938, s. 107.

Ojczyzny rozgrywano zawody sportowe na strzelnicy wojskowej. Wieczorem odbywał się uroczysty "wieczór" w "Sokole"³³.

Podsumowując można stwierdzić, że obchody rocznic Konstytucji Trzeciego Maja były swoistą lekcją patriotyzmu, zwłaszcza dla młodego pokolenia mieszkańców Rzeszowa. Rzeszowianie bowiem przywiązani do tradycji narodowych, starannie przygotowywali się do obchodów nadchodzących rocznic a następnie gremialnie, tj. całymi rodzinami brali udział w uroczystościach.

Oprawę święta narodowego organizowano tak, aby była okazją do zaprezentowania dorobku kulturalnego społeczeństwa i konsolidacji mieszkańców miasta. Niestety wybuch II wojny światowej i lata okupacji przerwały tę wspaniałą tradycję.

³³ Tamże.

Bernadeta Szarzyńska

THE CELEBRATION OF THE 3rd MAY CONSTITUTION ANNIVERSARY IN RZESZÓW DURING THE INTERWAR PERIOD OF THE XXth CENTURY

The main inspirator of the celebration of the 3rd May Constitution holiday in 1918-1939 was the People's School Society (PSS). For organization of those festivities joined also the local state authorities as well as some independent organizations, military units, the church and the school youth. The Constitution Holiday gained a great popularity among the residents of Rzeszów, who decorated their houses with greenery, flags and stickers distributed by the PSS.

In the years 1919-1925 the ceremony began on the eve of the holiday by the marching of the orchestra, so in the evening the local commemorative meeting began in the hall of the "Sokół" club. The 3rd May day began with the mass after which the flowers to the Kościuszko monument were laid. Then the parade started.

The celebration ended in the "Sokół" hall. At the beginning of 1926 the foreman of Rzeszów proposed this day to be "the review of the social forces". Since that time, besides the traditional forms of celebration the exhibition of pupils' works, feasts, the demonstration of soldiers' exercises of the local garrison, as well as the films with patriotic content were shown. After 1935 the holiday of the 3rd May Constitution was marked somewhat quieter, because of the new ceremony "The Memory Day of the First Marshal of Poland - Józef Piłsudski. It came out from the fact that both anniversaries fell on the 1st half of May. The celebration of the 3rd May Constitution was the special form of expressing patriotism, good occasion for the presentation of the cultural achievements and consolidation of the residents of the town.

Bernadetta Szarzyńska

DAS FEIERN DES JAHRESTAGES DER 3-MAI VERFASSUNG IN DER 20-JÄHRIGEN ZWISCHENKRIEGSZEIT.

Der Hauptinitiator der Feier zum Jahrestag der Dritten - Mai - Verfassung in Rzeszów in den Jahren 1918-1939 war die Gesellschaft der Volksschule (TSL). Zu der Organisation dieser Feierlichkeiten traten auch die lokalen Staatsbehörden, Selbstverwaltungs-, Militär-, Kirchenorganisationen und Schuljugend bei. Das Fest der Verfassung erfreute sich einer großen Popularität unter den Rzeszowern, welche ihre Häuser entsprechend mit Grün, mit Nationalfahnen und den von TSL vertriebenen Aufklebern schmückten.

In den Jahren 1919-1925 wurden die Feierlichkeiten am Vortag der Feier begonnen - mit einem Zapfstrich des Orchesters. Am Abend wurde im Saal der "Sokol"-Gebäude eine feierliche Gedenkfeier veranstaltet. Am Dritten - Mai -Tag begann die feierliche heilige Feldmesse, nach der die Blumen an dem Denkmal von T. Kościuszko niedergelegt wurden, wonach eine Defilade erfolgte. Das feiern endete mit dem Abend in dem "Sokol"-Saal.

Am Anfang des Jahres 1926 schlug der Rzeszower Landrat Dr. T. Spiss vor, daß dieser Tag zu einem -Tag der Übersicht der Kräfte der Gesellschaft- wird. Seit dieser Zeit, außer der traditionellen Form des Feierns wurden die Ausstellungen der Schülerarbeiten, Tanzfeste, Leistungsschauen der Soldaten der lokalen Kaserne, die Filmvorführungen mit patriotischem Inhalt veranstaltet. Nach dem Jahre 1935 wurde das Verfassungsfest im Mai etwas bescheidener begangen, wegen der neuen Feier, des Todestages des I. Marschalls Polens J. Piłsudskis. Es ergab sich aus der Tatsache, dass die beiden Jahrestage in der ersten Maihälfte kamen.

Das Feiern der Jahrestage der 3-Mai-Verfassung war eine eigenartige Stunde des Patriotismus, ein Anlaß zum Kulturerwerb und zur Konsolidierung der Stadteinwohner.

GRZEGORZ ZAMOYSKI (Rzeszów)

**STAN MAJĄTKOWY RZESZOWA I OPIS DZIAŁALNOŚCI
JEGO PREZYDENTA JANA NIEMIERSKIEGO
W LATACH 1935-1938 W ŚWIETLE JEGO RAPORTU Z 1938 ROKU**

W rzeszowskim Archiwum Państwowym w zespole *Akta miasta Rzeszowa*, w sygnaturze 2556 znajduje się dokument, sporządzony na polecenie prezydenta Rzeszowa Jana Niemińskiego i datowany na 30 lipca 1938 roku. Stan gospodarczy i majątkowy Gminy m. Rzeszowa przejęty przez Prezydenta Miasta Jana Niemińskiego z dniem objęcia urzędowania w dniu 13. II. 1935. oraz poglądowe zestawienie wykonanych prac inwestycyjnych, remontów kapitalnych jak i prac reorganizacyjnych za okres od 1. IV. 1935 do chwili obecnej. Jest to poszyt formatu A-4, liczący 63 strony maszynopisu, w tym 7 stron załączników. Dokument ten wraz ze wszystkimi załącznikami jest podpisany przez prezydenta Niemińskiego i zaopatrzone jego imienną pieczęcią. W publikowanym dokumencie nie dokonano żadnych zmian, zachowując autentyczną pisownię.

Autor raportu

Jan Niemiński (1886-1941) był prezydentem miasta Rzeszowa w latach 1935-1938. Zastąpił na tym stanowisku wieloletniego burmistrza miasta dr. Romana Krogulskiego a okoliczności, w jakich doszło do powołania Niemińskiego, nie są do końca jasne. Pod koniec 1934 roku ówczesny wojewoda lwowski Władysław Belina-Prażmowski zaproponował Niemińskiemu kandydowanie na stanowisko prezydenta Rzeszowa a po wyrażeniu przez niego zgody 3 stycznia 1935 roku został on przez Radę Miasta wybrany prezydentem Rzeszowa i 13 lutego oficjalnie przejął władzę z rąk R. Krogulskiego. Jak twierdzi Jerzy Majka, rozpoczął on swoje urzędowanie z wielkim rozmachem i szerokimi planami dokończenia budowy wodociągów, przeprowadzenia kanalizacji, poprawy wyglądu i estetyki miasta oraz z projektem jego zabudowy¹.

Czas i miejsce powstania raportu

Publikowany dokument datowany jest na 30 lipca 1938 roku. W tym okresie skończyła się przychylność władz towarzysząca początkowo Niemińskiemu i z całą pewnością związana z osobą wojewody Beliny-Prażmowskiego. Po lustracji miasta, dokonanej przez nadzwyczajną komisję ministerialną, Niemiński został w czerwcu 1938 roku wezwany przez wojewodę Alfreda Biłyka, który oświadczył mu, że nie ma do niego zaufania. Zarzucono mu braki w gospodarce gminnej i wyglądzie miasta, niewłaściwą politykę finansową oraz konflikt z władzami prorządowego Ozonu.

¹ J. Majka, *Pplk Jan Niemiński (1886-1941). Prezydent Rzeszowa*, [Głos Rzeszowa] nr 12/1995 [1/1996, s. V; Z. K. Wójcik, *Z dziejów Rzeszowa 1935-1939*, Rzeszów 1994, s. 33.

Który z tych zarzutów był prawdziwy trudno określić. W każdym razie Niemierski tych zarzutów nie przyjął i zażądał przeprowadzenia dochodzenia. Dopiero w marcu 1939 roku ostatecznie złożył rezygnację z funkcji prezydenta Rzeszowa, zastąpiony przez Jarosława Barwicza.

Okoliczności powstania dokumentu są więc z całą pewnością związane z odsunięciem Niemierskiego przez rządzący obóz polityczny. Jednocześnie dokument jest próbą obrony i samooceny, dokonaną przez odsuwanego prezydenta.

Dokument składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich jest opisem miasta w momencie obejmowania jego prezydentury przez autora raportu. Część druga jest natomiast przedstawieniem działalności prezydenta przez ponad 3,5 roku sprawowania tej funkcji w mieście.

Opis Rzeszowa dokonany przez Niemierskiego jest bardzo dla miasta niekorzystny. Z jednej strony jest to opis ex post, z drugiej jednak zarzuty stawiane miastu a szczególnie jego wyglądowi i funkcjonowaniu jego administracji musiały zawierać bardzo dużą część prawdy. Nie trzeba byłoby bowiem podejmować znacznej części wysiłków finansowych w drugiej połowie lat trzydziestych, gdyby wygląd miasta był niezgodny z opisem, podanym przez Niemierskiego.

W drugiej części dokumentu, Niemierski opisuje chronologiczne przedstawienie swoich działań, podejmowanych od chwili objęcia funkcji prezydenta miasta. Układ chronologiczny podzielony jest także na tematyczne przedstawienie podejmowanych przez prezydenta działań. Zdecydowana większość podanego opisu to działania, mające na celu uzyskanie dla Rzeszowa kredytów, które były konieczne dla zrealizowania celów, stawianych sobie przez Niemierskiego. Było to szalenie trudne w warunkach państwa, które powoli wychodziło z ciężkiego kryzysu ekonomicznego. Według podawanych przez prezydenta informacji, uzyskanie środków na inwestycje komunalne (wodociągi, kanalizację, drogi itp.) było szalenie ciężkie i wymagało – jak się wydaje – znacznych znajomości i koneksji, które Niemierski chyba posiadał. Równocześnie jednak podaje on w swym raporcie szereg przykładów, świadczących o tym, że ówczesne władze polityczne, administracyjne i wojskowe nie liczyły się ze zdaniem miejscowego samorządu, stawiając go bardzo często w sytuacji bez wyjścia i zrzucając na niego konieczność pokrywania znacznej części wydatków. Według opinii prezydenta władze miejskie Rzeszowa często stawiane były wobec faktów dokonanych, nie mogły podejmować bardziej perspektywicznych działań (np. planów zagospodarowania miasta) a podejmowane szczególnie przez władze wojskowe działania pełne były chaosu i zmiennych opinii. Raport ten rzuca więc nieco inne światło na sposób realizacji osiągnięć Centralnego Okręgu Przemysłowego, którego Rzeszów był jednym z głównych ośrodków.

ZARZĄD MIEJSKI
W RZESZOWIE
Wydział Główny

L: 117/Prez/Pfn²

Rzeszów, dnia 30. Lipca 1938r.

STAN GOSPODARCZY I MAJĄTKOWY GMINY M. RZESZOWA
przejęty przez PREZYDENTA MIASTA JANA NIEMIERSKIEGO
z dniem objęcia urzędowania w dniu 13. II. 1935. oraz
POGLĄDOWE ZESTAWIENIE WYKONANYCH PRAC INWESTYCYJNYCH,
REMONTÓW KAPITALNYCH JAK I PRAC REORGANIZACYJNYCH
za okres od 1. IV. 1935 do chwili obecnej

CZĘŚĆ I

Stan majątkowy Gminy m. Rzeszowa

Stan majątkowy Gminy m. Rzeszowa, według inwentarza z r. 1935 wynosi według wartości szacunkowej z r. 1924: 12330192,59 zł. Wartość powyższa jest fikcyjną, gdyż w ostatnich latach znacznie zmalała. Stan zadłużenia miasta wynosił w dniu 1. IV. 1935 roku:

zobowiązań długoterminowych 2,739.000.- zł

zobowiązań krótko-terminowych 729.000.- zł

Zadłużenie krótko-terminowe powstało wskutek budowy wodociągów 1933/34 a termin ich spłaty przypadał natychmiast, względnie na najbliższe miesiące. Poniżej podaję stan gospodarczy obiektów miejskich □ instytucyj użyteczności publicznych □ stan ulic i placów oraz stan organizacji Magistratu.

Koszary miejskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

Koszary te przez lata całe nie były remontowane a nawet źle konserwowane, przy czym były w wysokim stopniu zagrzybione i wymagały gwałtownego i kapitalnego remontu tak w murach jak i w stolarszczyźnie a nawet remontu dachów. W koszarach istniała b. prowizoryczna instalacja elektryczna oraz brakowało instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej.

Kosztorys sporządzony jesienią 1934 r. przez Władze Wojskowe na kapitalny remont koszar wraz z zaprowadzeniem instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i elektrycznej, przy najniższej konjunkturze budowlanej wynosił kwotę zł. 350.000.- Roczny czynsz za te koszary wynosił zł. 75.000.-

Miejskie koszary im. Kilińskiego

Koszary im. Kilińskiego również od wielu lat nie były remontowane, a ponadto źle konserwowane, przez co wykazywały duże zawilgocenie murów, oraz zużycie ich wraz z tynkami. Stolarszczyzna oraz piece w budynkach zniszczone były kompletnie. Koszary posiadały bardzo prowizoryczną sieć elektryczną. Instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej natomiast nie posiadały zupełnie. Kuchnie żołnierskie zdemolowane, nie nadawały się do użytkowania. Kosztorys sporządzony w roku 1935, a obejmujący całość remontu wynosił kwotę 130.000.- zł. Czynsz za koszary wynosił 24. 589. 68 zł wraz z koszarami im. Głowackiego.

² Pfn (poufne) □ skreślone.

Koszary miejskie im. Głowackiego

Koszary im. Głowackiego również od szeregu lat nie remontowane i źle konserwowane. W skutek złego stanu budynku Dowództwo O.K.X. zagroziło opróżnieniem znajdujących się w gmachu urzędów wojskowych i oddaniem budynku do dyspozycji Zarządu Miejskiego. Koszary posiadały bardzo prowizoryczną instalację elektryczną oraz pozostawały bez wody i bez kanalizacji. Parkan rozkradziony, duża remiza, znajdująca się na podwórzu koszar, groziła [w] każdej chwili zawaleniem. Czynnosc za koszary wynosił 24. 589. 68 zł. Wraz z koszarami im. Kilińskiego.

Koszary miejskie im. Gen. Bema (magazyn wojskowy)

Skutkiem długoletniego zaniedbania, koszary te posiadały mury i stolarszczyznę w wysokim stopniu zniszczone. Brak wodociągów i kanalizacji. Instalacja elektryczna nader prymitywna. Czynnosc za koszary wynosił 6. 492.12 zł.

Budynek miejski (stary browar)

Budynek ten posiadał w dużej części zużyte mury i tynki, kompletny brak podłóg, przegniłe belki sufitowe, mury kompletnie zawilgocone, brak wody, światła i kanalizacji. Czynnosc roczny wynosił 3.137.67 zł. Koszary Komp. C.k.m, 17 p.p. □szkoła T.S.L. (własność miejska). Czynnosc roczny wynosił.....³ Na skutek oddania parceli przy ul. Hoffmanowej, niema obecnie dostępu do tych koszar.

Szkoły miejskie

Gmina posiada 6 szkół budowanych przed wojną a mianowicie: im. Sienkiewicza, im. Św. Jadwigi, św. Scholatyki, im. A. Mickiewicza, im. M. Konopnickiej i im. T. Kościuszki. Wszystkie budynki na ogół dobrze konserwowane, jedynie piece ceramiczne źle remontowane oraz ramy okienne przeważnie zużyte. Szkoły nie posiadały instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych, instalację zaś elektryczną częściową i prymitywną. Poza tym Gmina posiadała 2 szkoły nowe, wybudowane w r. 1930 im. Duchwińskiej i im. Jachowicza przy ul. Sdzopena. Koszt budowy tych szkół wynosił 934.450.21 zł. Obydwie te szkoły posiadały centralne ogrzewanie, instalację elektryczną krytą, natomiast brakowało wodociągów i kanalizacji. Budynek na halę gimnastyczną nie wykończony. W budynku administracyjnym brak wanien i pieca łazienkowego. Na budowę tych szkół zaciągnięto w całości kredyt z Miejs. K.K.O. i do r. 1935 nie wykonano ani spłaty rat, ani %, względnie odsetek od odsetek.

Miejskie budynki czynszowe

Dom czynszowy przy ul. Kr. Stanisł. Augusta. Budynek wybudowany w r. 1924, bardzo prymitywny i źle urządzony.

Dom czynszowy przy koszarach 20. p. ul. (prochownia). Budynek kompletnie zniszczony, urąga podstawowym warunkom techniki i higieny oraz nadaje się wyłącznie do rozbiórki.

Dom przy ogrodzie miejskim (psiarnisko). Budynek kompletnie zrujnowany, nadaje się do rozbiórki.

Dom przy ul. Browarnej □ Budynek ten również kompletnie zużyty, nadaje się wyłącznie do rozbiórki.

Dom czynszowy przy ul. Lwowskiej (koszary Bema). Budynek ten również zużyty kompletnie i całkowicie zawilgocony, nadaje się do rozbiórki.

Dom czynszowy (koszary im. Hallera). Budynek ten został w roku 1933 zwolniony przez Władze Wojskowe, jako kompletnie zużyty. W roku 1935 Zarząd Miejski zakwalifikował go do rozbiórki.

³ Brak wpisu.

Dom administracyjny Z. M. przy ul. Lwowskiej Nr. 8. Parter tego budynku mocno zniszczony, natomiast w 1934 r. remontowano bardzo pobieżnie I-sze piętro, celem dostosowania go do używalności pod biura. Budynek nie posiada ani wodociągów, ani kanalizacji.

Budynek administracyjny Elektrowni miejskiej □ Gmach ten od szeregu lat nie remontowany i nie należycie eksploatowany, instalacja elektryczna bardzo prymitywna, bez wodociągów i kanalizacji.

Ochronka im. Leona XIII. Budynek od szeregu lat nie remontowany, tynki zupełnie zużyte, bardzo prymitywne oświetlenie, bez wody i kanalizacji.

Fundacja im. Spytka Ligęzy.

a) Zakład starców.- Budynek od lat nie remontowany, silnie zużyty, z bardzo prymitywnym oświetleniem, bez wody i kanalizacji. Wyposażenie urąga wszelkim zasadom.

b) Budynki gospodarcze najzupełniej zużyte i nadające się tylko na rozbiórkę.

Fundacja im. Dra Hanasiewicza.

a) Szpitalik im. Dzieciątka Jezus. Stan budynku względnie dobry, natomiast wskutek wadliwej organizacji i przeznaczenia fundacji, a wbrew woli testatora, długi fundacji wynosiły 21.000 zł

b) Plac budowlany fundacji, położony przy ul. Unii lubelskiej i przy ul. Reformackiej, nie uruchomiony.

Dom czynszowy przy ul. Lwowskiej Nr. 27. Budynek całkowicie zniszczony i zakwalifikowany do rozbiórki.

Budynek miejski (Szkoła rzemiosł). Budynek ten również silnie zniszczony, od wielu lat nie remontowany, nie posiada instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, instalacja elektryczna bardzo prymitywna. W roku 1930 oddany został bezpłatnie Towarzystwu Szkoły Rzemiosł.

Ratusz

Budynek Ratusza na ogół źle konserwowany, w kondygnacji parterowej zawilgocony, zaniedbany z bardzo prymitywną instalacją elektryczną. Jako budynek administracyjny, w przybliżeniu nawet, niewystarczający. Budowany w roku 1896

Miejskie Zakłady Użyteczności Publicznej:

Miejskie Zakłady Oświetlenia.

a) Elektrownia

Zakład ten składa się z bardzo prymitywnych zabudowań, jak z hali maszyn i magazynów.

Maszyny: □ maszyna parowa o mocy 600 HP zainstalowana w 1929 r. natomiast maszyna parowa o mocy 300 HP zainstalowana w 1915 roku wymagała kapitalnego remontu. Diesel o mocy 310 KM zainstalowany w 1925 roku. Dwa Diesle o mocy à 100 KM, zainstalowane w r. 1911 wymagały również gruntownego remontu. Maszyny i motory o łącznej mocy zainstalowanej 1.060 KW.

Kotły: □ jeden kocioł zainstalowany w roku 1929 o powierzchni 270 m², drugi kocioł zainstalowany w roku 1930 o powierzchni 260 m². Kotły posiadały nieodpowiednie ruszta, wentyle i zasuwki nieuszczelnne, manometr zaś wykazywał od 1 do 2 atmosfer przy rozpalaniu ogniska.

Magazyn instalacyjny wykazywał 20.000.- zł. Deficytu. Produkcja za rok 34/35 wynosiła 829.495 kWh. Szczyt wynosił 466 kW. Cena prądu wynosiła:

Prąd oświetleniowy za 1 kWh0,80 zł
Prąd przemysłowy za 1 kWhod 55 do 35 gr
Prąd handlowy (w kinach)1,15 zł
Prąd dla Zarządu Miejskiego.....	0,60 zł
Prąd do oświetlenia ulic.....	0,60 zł
Prąd dla urzędów.....	1,05 zł
Prąd dla P.K.P.....	od 0,35 do 0,41 zł

Zużycie węgla i ropy na 1 kWh wynosi 11,9. Zużycie smarów na 1 kWh wynosi 1,7. Czysty dochód Elektrowni za rok 1934/35 bilansowy wynosił 52.142,86 zł. Fundusz renowacyjny wynosił 1 kwietnia 1935 z Gazownią 96.284,96 [zł.] Długi 1. Kwietnia 1935 r. wynosiły z Gazownią 86.093, 32 zł. Należność od konsumentów za prąd elektryczny wynosiła 230.000 zł.

b) Gazownia

Zakłady Gazowni miejskiej są instytucją wysoce przestarzałą i produkują gaz 1700 Kal. (wodór) wysoce trującego. Z sieci korzysta 100 abonentów drobnych. Gazownia jest przedsiębiorstwem deficytowym i deficyt ten wynosi rocznie 10.207,66 zł (strata bilansowa). Sieć zewnętrzna Gazowni miejskiej bardzo prymitywna i bardzo zużyta, przy tym źle konserwowana. Oświetlenie ulic nie planowe, na prymitywnych słupach lub linkach o bardzo lichej armaturze. Oświetlenie mniej niż niedostateczne. I tak np. przy pełni księżyca miasto było nie oświetlone.

c) Cegielnia

Budynki hali maszyn i piecowni prymitywne i zużyte, 9 sztuk obliczonych na 420.000 szt. cegieł (suszarnie). Prasy przeciętnie od 25-ciu lat w użyciu. Typy przestarzałe, nie ekonomiczne i zupełnie zużyte. Młynek gliniany również przestarzały, nieekonomiczny, i zniszczony. Lokomobila o sile 120HP, dobrze konserwowana lecz umieszczona wbrew ustawie o ustawianiu kotłów. Przedsiębiorstwo przynosi czystego zysku rocznie 1.791,51 zł w 1934/35 r.

d) Rzeźnia miejska:

Budynki rzeźni miejskiej kompletnie zużyte i walące się, nie posiadają żadnych urządzeń. Stan budynków, według orzeczenia Komisji Technicznej z r. 1935, groził niebezpieczeństwem życia. Dochód z rzeźni miejskiej za r. 1935 wynosił 68.365,06 zł.

e) Targowica:

Targowica miejska położona obok rzeźni o obszarze ca 1 i ½ ha. Plac targowicy bardzo prymitywnie ogrodzony. Budynek administracyjny względnie nowy, lecz zaniedbany i źle konserwowany.

f) Wodociągi:

Stacja pomp i filtrów.

Ujęcie wody do stacji pomp i filtrów ukończono w listopadzie 1934 r.

Filtry; - Jeden filtr pospieszny, koagulacja wody oraz chlorator, dwa zespoły pomp pionowych i dwa zespoły pomp poziomych o wydajności 20 l/sek każda.

Transformator 200 amp. Dla przetwarzania prądu z 6000 V na 220/380 V.

Zaraz po objęciu zarządu Miejskiego stwierdziłem, że dostarczone przez firmę □Skoda□ pompy, silniki i automaty, względnie inne materiały wykazywały pewne braki. W szczególności automaty nie działały względnie przegrzewały. Pompy [psuły się bardzo często i wydajność ich nie odpowiadała warunkom umowy. Współczynnik sprawności wykazywał 0,25. Transformator działał bardzo źle, pocił się silnie i wymagał częstej reparacji.

Największa wada w złym dostarczaniu tych urządzeń, polegała na tym, iż warunki umowy z firmą □Skoda□ były wadliwe i było rzeczą niesłychanie trudną, na ich podstawie, pociągnąć firmę do odpowiedzialności a ponadto zamówienie tego sprzętu zostało nieformalnie uskutecznione gdyż nie zamawiał ich Zarząd Miejski jako taki a uczynił to Kierownik budowy p. Inż. W. Dziakiewicz.

Już latem 1935 r. □a więc już po sześciu miesiącach mego kierownictwa Gminą, można było stwierdzić, iż wydajność filtrów została mylnie zaprojektowana, wobec czego istniała już w 1936 r. potrzeba rozbudowania filtrów.

Budynek administracyjny na stacji pomp i filtrów składał się z 2-ch mieszkań dla obsługi, pomieszczenia dla laboratorium chemicznego oraz pomieszczeń na magazyny. W całości budynek nowy. Budynek na magazyny o kilku boksach w stanie dobrym.

Kabel elektryczny o kwadraturze 3x16, od stacji pomp do Elektrowni. (Kabel ten mógł być z powodzeniem zastąpiony nadpowietrzną linią elektryczną, wzdłuż terenów nad Wisłokiem). Przetwornica zainstalowana w Elektrowni, wykazywała w 1935 r. znaczne braki.

Zbiornik na Baranówce:

Zbiornik wody na Baranówce o pojemności 680 m³ nie posiadał żadnych precyzyjnych urządzeń.

Sieć wodociągowa:

Rurociąg długości 14,200 km, prawdopodobnie w nieszczególnym stanie co wykazała kolaudacja.

Kancelaria Kierownika budowy wodociągów w likwidacji:

W dniu 10.IV.1935 r. byłem po raz pierwszy w kancelarii Kierownika budowy w towarzystwie Wojewódzkiego Lustratora P. Radcy Aulichy, który zamierzał przeprowadzić lustrację. Po stwierdzeniu jednak braku jakichkolwiek materiałów do lustracji, jak ksiąg budowy, ksiąg materiałowych lub magazynowych oraz po stwierdzeniu braku planów i kosztorysów wykonawczych □lustracji tej nie byliśmy w stanie przeprowadzić.

Kanały wód opadowych:

Kanały wód opadowych różnych przekrojów wg danych przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wynosiły około 8 km. Przy budowie kanalizacji w r. 1936, w miejscach skrzyżowania się kanalizacji sanitarnej z kanalizacją wód opadowych, natrafiono na kanały o których istnieniu i biegu nie wiedział nawet Wydział Techniczny. Brak było bowiem jakichkolwiek planów, względnie profilów, nawet kanałów wód opadowych, które budowało miasto po 1930 r. Ponadto kanały te zostały wybudowane bez jakichkolwiek planów obejmujących poziomy choćby najmniejszej dzielnicy miasta, przez którą ten kanał przeprowadzono.

Rzeczka Mikośka:

Potok Mikośka ujęty był w trwale zasklepienie betonowe o przekroju od 4,5/5,5 □kosztem kapitałów ówczesnego Wydziału Krajowego b. Galicji. Sklepienie Mikośki na długości 659 mb. Na odcinku ul. Kopernika istniało zasklepienie wykonane przed około siedemdziesięciu laty w sposób prymitywny z cegły i piaskowca o różnych przekrojach. Poza wymienionymi odcinkami potok Mikośka przepływał przez miasto otwartym korytem.

Stan ulic w mieście:

Ogólna długość ulic w mieście wynosiła 42.479 m, z czego:

jezdnie państwowe o łącznej długości 4.104 m.

jezdnie wojew. i powiatowe o długości 4.492 m.

jezdnie samorządowe o długości 32.883 m.

Z tego jezdnie brukowane kostką porfirową lub granitową 3.609 m.

jezdnie zaopatrzone w fundament z szutrowaną nawierzchnią trwałą 2180 m.

jezdnie bez fundamentów i prow. nawierzchnią szutrowaną 26.740 m.

jezdnie bez nawierzchni 8.950 m.

Wszystkie jezdnie brukowano około 25 lat temu i wykonano wyłącznie z kapitałów ówczesnego Wydziału Krajowego. Zarząd Miejski ze swych kredytów nie położył ani jednej kostki. Z brukowane jezdnie ulic miejskich nie były do roku 1935 remontowane a z powodu budowy wodociągów zniszczone i mimo to nie naprawiane. Kostka na ulicach silnie już starta w dużym procencie zużyta. Jezdnie szutrowane o nawierzchni trwałej czy też prowizorycznej były zupełnie zużyte, gdyż od szeregu lat, uskuteczniano ich konserwację wyłącznie piaskowcem z Chmielnika, ewentualnie sztychówką z Wisłoka a przecież budowa wodociągów zniszczyła zupełnie nawierzchnie ulic w mieście.

Chodniki i krawężniki:

Oprócz kilku ulic w centrum miasta, które posiadały już bardzo zużyte chodniki i krawężniki, to reszta ulic, nie wyłączając nawet ul. Jagiellońskiej, zaopatrzona była jedynie w pojedyncze, poprzerywane fragmenty chodników. Statystycznie stan chodników i krawężników przedstawiał się następująco:

Wymaganych chodników wg długości jezdni winien wynosił 63.815 m.

Stan ten w r. 1935 (I.IV.) wynosił 24.573 m².

Wymagana długość krawężników 76.400 mb

Stan ten w r. 1935 (I.IV.) wynosił 17.974 mb.

Place miejskie:

Prócz części Rynku Głównego, położonego na wschód od ul. Kościuszki, wszystkie inne place urządzone były prowizoryczną nawierzchnią z rzecznej sztychówki, względnie bez jakiegokolwiek nawierzchni.

Część Rynku Głównego została w r. 1927 pokryta półbruczkim porfirowym przez Zarząd Miejski kosztem 60.000 zł.

Miejskie parki i skwery.

Ogród miejski:

Drzewostan od lat nie prześwietlany, drzewa w dużym procencie schorzałe i nie odmładzane, w gatunkach przeważnie pospolitych. Trawniki dzikie, źle utrzymane. Brak odpowiednich kwietników. Ścieżki i aleje ogrodowe najzupełniej prymitywne. Zakład ogrodnicy, składający się z oranżerii więcej niż nie odpowiedniej, oraz urągający warunkom budynek mieszkalny. Budynek ten zawilgocony i na wpół spróchniały z drzewa z przeznaczeniem dla ogrodnika. Poza tym parę szop, chlewów i budyneczków gospodarczych w stanie kompletnej ruiny. Skrzynie inspektowe, okna oraz kilka narzędzi ogrodniczych stanowiło własność ogrodnika miejskiego p. Piątka, które używał też dla celów prywatnych. Stan ogrodu parku miejskiego od strony starego browaru nieszczęśliwy i wykonany ze zwykłych sztachetów. Od ul. Dąbrowskiego źle konserwowany i stary mur na znacznej przestrzeni groził zawaleniem się. Od strony zaś koszar 20 p. ul. i ul. Langiewicza w stanie dobrym. Ilość ławek stanowczo nie wystarczająca a jakość ich aż nadto wątpliwa. Sadzawka w ogrodzie bez odpływu i dopływu, była wylęgarnią owadów. Woda zanieczyszczona i pełna gnijących liści.

Park miejski im. Dra Krogulskiego

Ogółem powierzchnia terenów obejmujących park w różnych jego fazach wynosiła 45,71.59 ha. Z tego 28,66.58 ha stanowił dawniejszy las Lisiej Góry w stanie zupełnie dzikim, z którego jeszcze część niezalewowa o bardzo ładnym i starym drzewostanie. Poza tym 17.5.1 ha zalesionych w latach do 1935 r. Z punktu widzenia urbanistycznego a odnośnie do dróg względnie ścieżek, to kwestia ta rozwiązana była tylko częściowo i to w części nowo zalesionej, natomiast część parku dzikiego nie została w ogóle urządzona. Wszystkie drogi i ścieżki bez jakiegokolwiek nawierzchni. Poza tym park nie posiadał żadnego ogrodzenia.

Miejskie skwery.

1) Plac Kilińskiego. □ Plac ten przepołowiony diagonalnie jezdnią zadrzewiony bezwartościowymi drzewami i zaawansowanymi wiekiem, bez trawników, kwietników i bez jakiegokolwiek ogrodzenia. Ponadto na skwerze tym uplasowało się pięć kiosków nader prymitywnych (sklepeków).

2) Skwer A. Mickiewicza. □ Zadrzewiony starymi drzewami bezwartościowymi, o bardzo prymitywnym ogrodzeniu, bez zamknięcia, trawników, kwietników i ścieżek.

3) Skwerek przy synagodze. (ul. A. Mickiewicza) □ Skwer ten nie wielki, całkowicie zaniedbany, bez kwietników a nawet bez trawy, prymitywnie ogrodzony.

4) Skwer przy pomniku Lisa Kuli. □ Prócz integralnej części pomnika, skwer ten przedstawiał tylko powierzchnię terenu bez jakichkolwiek urządzeń i roślin.

Poza wymienionymi miasto nie posiadało żadnych skwerów.

Stan zadrzewienia ulic:

Stan drzew na ulicach miasta wynosił około 340 sztuk drzew o różnych gatunkach, przeważnie nie nadających się na ulice przy czym kompletnie nie utrzymywanych.

Cmentarze miejskie:

1) Cmentarz na Pobitnym.

Cmentarz na Pobitnym t. zw. nowy, o powierzchni 51.409 m². Ogrodzony od szosy na Lwów murem cegielnym w niezłym stanie, od stron innych parkanem prymitywnym, częściowo z drutu kolczastego. Budynek administracyjny □ murowany, lecz silnie zawilgocony. Kaplica i kostnica w stanie silnego zaniedbania, źle wyposażone i od kilku lat nie remontowane.

Drogi na cmentarzu: aleja główna o nawierzchni cementowej na długości 160 m o 3 m szerokości, poza tym wszystkie inne drogi, aleje i ścieżki nie utrzymywane i nie żwirowane. W czasie deszczów mało dostępne i bardzo silnie zablocone. Stan drzew w stadium zapoczątkowanym. Drzewa nie odpowiadające charakterowi cmentarza. Teren zawilgocony, z dużą ilością wody podskórnej, drenarz założony w 1909 roku wbrew zasadom melioracji i wbrew ustawie o odwodnieniu cmentarzy. Wskutek wadliwego drenarzu, przy kopaniu grobów, drewny zostały poprzerywane i powodują silne zalewy grobów, nie wyłączając grobowców rodzinnych (pród wody potrafił przewracać trumny w grobowcach).

Cmentarz składał się z części cmentarza wojennego z okresu wojny światowej, zawierając około 3.000 mogił i części cmentarza cywilnego bez podziału na kwatery i kategorie.

2) Cmentarz stary przy ul. Mickiewicza:

Cmentarz ten otoczony jest z dwóch stron murem w niezłym stanie, zaś od strony Wisłoka wałącym się płotem z drutu kolczastego, od frontu zaś parkanem żelaznym na podmurowaniu. Kaplica w dobrym stanie □ remontowana w 1926 r. Na cmentarzu tym używane są jedynie stare grobowce, nowych grobów nie kopie się. Stan zadrzewienia na cmentarzu ładny o starym drzewostanie, utrzymanym w charakterze cmentarnym. Drogi i ścieżki nie utrzymywane. Budynek administracyjny od wielu lat nie remontowany, przerobiony z kostnicy i zamieszkały przez stróża.

3) Cmentarz epidemiczny z czasów wojny światowej o powierzchni 562 m². Cmentarz ten umieszczono na błoniach, przy koszarach Lisa Kuli, ogrodzony siatką i nie używany.

Kirkuty Gminy Wyznaniowej.

Nowy kirkut położony przy szosie na Tyczyno powierzchni 25.428 m², ogrodzony murem z cegły. Stare kirkuty położone przy ulicach:

między ul. Sobieskiego a ul. Kopernika, nie używany od około 450 lat.

między ul. Sobieskiego a realnością Ładońskiego, nie używany od około 260 lat.

Grzebowisko zwierzęce:

Grzebowisko to położone na błoniach za Wisłokiem, o powierzchni 1.675 m². Obiekt ten otoczony murem, a założony w roku 1902-im. Grzebowisko to najfatalniej usytuowane w stosunku do terenu.

Rakarnia:

Rakarnia miejska położona przy ul. Rejtana, naprzeciwko koszar Lisa Kuli. Stan zabudowania i urządzenia urąga podstawowym i elementarnym wymogom technicznym i higienicznym oraz miejscu usytuowania.

Ewidencja nieruchomości i ruchomości:

1) Budynki □ brak spisu i opisu. Podział administracyjny fałszywy, gdyż nie wszystkie budynki były pod nadzorem, pod względem remontu i konserwacji, inżynierowi miejskiemu □ architektowi. Budynki na ogół źle konserwowane i niektóre zaniedbane. Brak jakiegokolwiek kartoteki dla poszczególnych obiektów, któraby wykazywała doroczną konserwację, względnie remonty danych obiektów. Ustalenie kosztów konserwacji i remontów nie może Wydział Techniczny wykazać i tylko jedynie na podstawie ksiąg Rachuby miejskiej można ustalić wy-

daną kwotę, która poparta wyłącznie rachunkami, mało mówiącymi, nie daje obrazu, jaki remont dany budynek przechodził.

2) Tereny □ brak ewidencji terenów oraz planów katastralnych dla poszczególnych terenów. Sporo terenów porzucanych po mieście względnie skrawków terenowych, nie ujętych w formę prawną, powodują dziś spory sądowe a w całym szeregu wypadków, z racji przedawnienia, ich tytuł własności stał się wątpliwy i tak np. teren zakupiony pod stację filtrów i ujęcie wody pod Lisią Górą można dziś uważać prawem zasiedzenia za stracony dla miasta. Teren, na którym znajdują się remizy komp. K.M. 17 .p.p., dzierżawiony przez wojsko, wskutek oddania placu przez Zarząd Miejski pod budowę Szkoły T.S.L. został bez żadnego dojazdu. Ogólny obszar terenów wynosił 127 ha, z tego terenów użytkowych 77 ha, 7 a, 23 m².

3) Plany i przekroje. Brak niemal w stu procentach wszelkich planów i przekroi budynków miejskich, względnie planów i kosztorysów wykonawczych budynków przedtem remontowanych. Brak składnicy planów budynków prywatnych, nawet najnowszych oraz najpoważniejszych budowli.

4) Inwentarz ruchomy: Kompletny brak inwentaryzacji wszelkiego majątku ruchomego w formie centralnego spisu inwentarza (głównej księgi inwentarzowej) oraz podziału na oddzielne działy jak Wydziały, Zakłady miejskie, Szkolnictwo, domy czynszowe i.t.p.

5) Pomiarы □ pomiary miasta wykonane od 1927/28 do 1934 roku kosztem 145.078,59 zł. Wykonano matryce względnie klisze w skali 1:4.000, 1:8.000 terenu w granicach administracyjnych miasta. Z powyższych klisz względnie matryc nabyło miasto matryce do planów 1:4.000.

Straż pożarna:

Budynek stary, jednopiętrowy, nieodpowiadający wymogom. Ubikacje parterowe zawilgocone, brak miejsca. Sprzęt: 4 samochody straży pożarnej (3 marki □ Ursus □, 1 Fiat, 2 autoskrapiacze (1 marki □ Ursus □, 1 □ Bouton □) □ drabina mechaniczna na zaprzęg konny, 1 zamiataczka mechaniczna konna. Brak umundurowania straży, braki w sprzęcie jak węży. Stan stajen dobry, brak magazynu, niedostateczne i niewłaściwe ogrzewanie remizy.

Środki lokomocji:

3 pary koni, 2 powozy, 2 wózki.

Organizacja Magistratu.

Organizacja Magistratu polegała na biurze Dyrektora Magistratu, Referentów: do spraw prawnych i Rady Miejskiej, cementarnych, ewidencji ludności, wojskowych i dziennika podawczego, oraz personelu kancelaryjnego i sług miejskich.

Razem urzędników 28, stabilizowanych 16, kontraktowych 15, sług miejskich 65. Z rachuby miejskiej, obejmującej referaty: budżetowy, skarbowy i podatkowy.

Organizacja Miejskich Zakładów.

M.Z.O. obejmujące Elektrownię i Gazownię w składzie osobowo-administracyjnym 10 urzędników. Rzeźnia miejska i targowica w składzie osobowym 1 lek. Wet. I i 1 trychinoskopista.

M.Z.C. w składzie osobowym 2 urzędników i 2 niższych funkcji. Miejskie budownictwo, zawierające drogi, pomiary oraz architekturę w składzie osobowym 2 inżynierów, 1 pomocnik kancelaryjny i 3 niższych funkcjonariuszy.

Sanitariat miejski □ obejmujący służbę zdrowia i służbę weterynaryjną w składzie osobowym 2 lekarzy i 1 sanitariusz.

Kierownictwo budowy wodociągów w składzie osobowym: 1 inżynier, 1 technik i 3 pomocników kancelaryjnych.

Statuty, instrukcje i przepisy.

Zupełny brak statutów, instrukcji i przepisów miejscowych. Wszelkie zarządzenia wydawane ustnie przekazywane też ustnie następcom.

CZEŚĆ II.

Sytuacja spraw miejskich, jaką zastałem w dniu 13 lutego 1935, obejmując agendy Prezydenta miasta, przedstawiona w świetle bardzo ogólnikowym.

Były Prezydent miasta *sp.* Dr Roman Krogulski, przebywający na tym stanowisku około lat 30-tu, odmówił mi kategorycznie wprowadzenia mnie w jakiegokolwiek sprawy, dotyczące mego przyszłego urzędowania poza przekazaniem mi Kasy miejskiej. *Sp.* Dr R. Krogulski pozostał aż do dnia śmierci członkiem Rady Miejskiej.

Chcąc jak najszybciej wejść w tok urzędowania i zorientować się w całokształcie powierzonej mi gospodarki miejskiej, poprosiłem ówczesnego Wicewojwodę P. Sochańskiego, by zechciał zarządzić lustrację gospodarki miejskiej. Będąc obecnym na przeprowadzeniu lustracji, miałem sposobność wglądnięcia w całokształt gospodarki w krótki czasie. Lustracja ta odbyła się w kwietniu 1935 roku.

W chwili objęcia stanowiska Prezydenta miasta, Rada Miejska rozbitą była na 5 ugrupowań w Radzie Chrześcijańskiej, które zcierały (sic!) się ze sobą oraz na zwartą grupę radnych żydowskich w ilości 15 radnych.

W tymże to czasie skład Zarządu Miejskiego przedstawia się następująco: Wiceprezydent miasta Dr. Piotr Wiącek jako obywatel miejscowy rozpoczął urzędowanie wraz ze mną, nie będąc fachowcem samorządowym. Dwóch ławników chrześcijańskich, i tak Dr. Henryk Węglowski, miejscowy lekarz oraz p. A. Durek, profesor gimnazjalny, którzy również rozpoczęli swe pierwsze prace w samorządzie. Dwóch ławników Żydów a mianowicie najbardziej wpływowy na tutejszym terenie żyd p. A. Silber, finansista, zasiadający w Zarządzie miejskim od około 40-tu lat oraz Dr. F. Hopfen, tutejszy adwokat również bardzo wpływowy i zasiadający od lat 20-tu tak w Zarządzie jak i Radzie miejskiej. Obydwaj obeznani z całokształtem spraw gminy m. Rzeszowa w szczegółach teoretycznych i praktycznych.

Tak Zarząd Miejski jak i Rada Miejska składała się w 90%% swych członków o wyższym wykształceniu i z ludzi zupełnie niezależnych.

Na czele ówczesnego Magistratu stał Dyrektor Magistratu w osobie P. Mgra J. Pelca. Sam Magistrat zaś podzielony był jedynie na referaty, rachubę miejską i straż pożarną. Zakłady miejskie składały się z Elektrowni, Gazowni, Rzeźni i cegielni.

Pracownicy miejscy, byli to ludzie zadomowieni w swej pracy, ospali i bez inicjatywy, z małą obowiązkowością i sumiennością pracy, prócz kilku starszych urzędników, ludzi o wielkich zaletach fachowych, którzy jednak wobec ówczesnych nastrojów i stosunków nie posiadali samodzielności ani też nie mogli wykazać swej inicjatywy. Ogromny wpływ wywierali na urzędników tak ławnicy jak i członkowie Rady Miejskiej a przede wszystkim członkowie żydowscy, gdyż strona gospodarcza od szeregu lat leżała w ręku długoletniego Wiceprezydenta miasta błp. Hochfelda a następnie w ręku Dra Wachtla.

Pomieszczenia dla biur w Ratuszu, urządzone w sposób najprymitywniejszy, przestarzały i ściśnięty. Biura budownictwa miejskiego oraz referatu sanitarnego pomieszczone poza Ratuszem, również niezwykle prymitywnie wyposażone i zupełnie nieodpowiednio umieszczone.

Kompletny brak jakichkolwiek statutów, regulaminów, względnie instrukcyj dla jakiegokolwiek działu biur Zarządu Miejskiego. Brak jakichkolwiek przepisów miejscowych. Miejski Urząd Ewidencji i kontroli ruchu ludności oraz biuro adresowe kompletnie nieorganizowane i nie ujęte po myśli ustawy z 1928 roku. Sprawa poczucia obowiązkowości meldowania się przez ludność, całkowicie zaniedbana i nie kontrolowana.

Acta personalne w całkowitym zaniedbaniu, brak kontraktów i umów z urzędnikami oraz brak ewidencji pracowników. Stan ten powodował liczne pretensje zwolnionych pracowników i dawał im możliwość wystąpienia przeciwko Gminie o różne odszkodowania.

Urzędowe załatwianie aktów oraz ich przechowywanie najzupełniej chaotyczne. Akta tajne nie prowadzone osobno ani nie zabezpieczone, nie posiadały protokołu podawczego i przechowywane były wraz z aktami zwykłymi.

Archiwum akt dawnych znajdowało się na strychu. Akta porozrzucane po ziemi a wśród nich gnieźdzące się gołębie, nie dawały możliwości wglądu, lub czynienia poszukiwań.

Biura budownictwa miejskiego tak drogowego jak i budowlanego prawie nieczynne. Dotyczy to również biura sanitarnego. W obydwóch t. zn. Budowlanym i drogowym brak wszelkich planów urzędzeń miejskich, brak jakiegokolwiek statystyki i metryk. Akta budownictwa prywatnego w całkowitym zaniedbaniu. Zupełny brak planów miasta.

Urbanistyka miasta przez dziesiątki lat zaniedbana. Nadzór nad budownictwem prywatnym traktowany najzupełniej nieodpowiednio i protekcyjnie. Niebywała dysharmonia tak w samym budownictwie prywatnym jak i ogólnej urbanistyce.

Zupełny brak ulic publicznych, powodował w dniach targowych poważne zanieczyszczenie miasta. Tysiące fur chłopskich wjeżdżających do centrum miasta w dzień targowe (targowica bowiem i postój fur mieszczą się w centrum miasta) zaśmiecało, co dzieje się zresztą i do dziś, głównie centrum miasta, a ludność wiejska załatwia swoje fizjologiczne potrzeby na oczach publiczności, nie szukając dyskretniejszych miejsc. Estetyczny wygląd miasta, którego centrum w ogromnym procencie stanowi własność żydowska, niebывale niski.

Szkolnictwo co do ilości wystarczające i na ogół dobrze wyposażone. Dawał się odczuć jedynie brak jakiegokolwiek ustawowej opieki lekarskiej nad młodzieżą.

Szpital powszechny mieścił się w budynku miejskim i urągał podstawowym zasadom szpitalnictwa. Kompletny brak ośrodków zdrowia.

Cmentarz chrześcijański na Pobitnym, rozszerzony w roku 1930 kosztem 60.000.- zł. Urbanistycznie najzupełniej nie rozwiązany i groził brakiem miejsc przez zajęcie grobami wojennymi z wojny światowej bardzo znacznego obszaru.

Wobec powyższego stanu rzeczy, wyłonił się dla mnie problem, które z powyższych spraw należy uważać za najpilniejsze aby czym prędzej skierować je na właściwe tory.

ROK 1935.

Sytuacja finansowa miasta i kredyty na rok 1935/36

Zadłużenie miasta wynosiło:

Zobowiązania długo-terminowe wynosiły 2,739.000.- zł.

Zobowiązania krótko-terminowe natychmiast płatne 729.000.- zł.

Na zobowiązania krótko-terminowe nie było żadnych źródeł pokrycia. W zobowiązaniach długo-terminowych przejąłem 9%-ową pożyczkę zaciągniętą przez Gminę w roku 1928 w K.K.O. m. Rzeszowa a przeznaczoną na budowę dwóch szkół powszechnych w kwocie zł. 993.824. Do roku 1935 Gmina nie spłacała z tej pożyczki ani rat ani odsetek. Hala gimnastyczna tych szkół, do chwili obecnej, nie jest jeszcze ukończona.

W tej bardzo ciężkiej i prawie że beznadziejnej sytuacji finansowej miasta, nastąpiło w roku 1935 zniesienie całego szeregu dochodów gminnych bez wskazania nowych źródeł dochodowych a mianowicie:

1/ zniesienie podatku od ładunków kolejowych,

2/ zniesienie opłat postojowych,

3/ obniżenie komornego z 10 do 15%,

4/ obniżenie wpływów z podatków od lokali na skutek zwolnienia lokali jedno i dwu-izbowych od podatków,

5/ wyeliminowanie Samorządów od udziałów w dochodach z odsetek zwłoki,

6/ wydatne obniżenie udziału Gminy w podatku od spożycia, zużycia, względnie od produkcji,

7/ zniesienie podatku wojskowego.

Odbierając urządowanie zastałem zupełny brak kredytów na inwestycje, gdyż Zarząd poprzedni o kredyty takie się nie starał, a nowy Zarząd Miejski, po zorientowaniu się w całokształcie gospodarki miejskiej, nie miał już możliwości w roku budżetowym 1935/36 kredytów z Głównego Funduszu Pracy wyjednać.

Mimo wszystko, wobec tak rozpaczliwej sytuacji finansowej, udało mi się w ciągu lata 1935 uzyskać po dużych wysiłkach krótko terminową pożyczkę w wysokości zł. 100.000.- z Państwowego Funduszu komunalnego na pokrycie najbardziej uciążliwych zobowiązań.

Remont koszar.

Zaraz po objęciu przeze mnie agend Prezydialnych, zwrócił się do mnie osobiście ówczesny Dowódca O.K.X. Gen. Głuchowski i kategorycznie zażądał rozpoczęcia jeszcze w roku bieżącym remontu koszar im. Kilińskiego. Niemniej wszystkie koszary miejskie w tym okresie znajdowały się w stanie oplakany i wymagały remontu.

P. Gen. Głuchowski podkreślał, że o ile miasto nie przystąpi natychmiast do remontu koszar, spowoduje on wstrzymanie czynszu i przystąpi do remontu przez Szefostwo Budownictwa.

Po sporządzeniu planów koszar im. Kilińskiego oraz planów i kosztorysów tak przebudowy jak i remontu koszar oraz po zatwierdzeniu ich przez Dowództwo O.K.X. rozpoczął się w sierpniu 1935 remont w zakresie 130.000.- zł.

Uruchomienie wodociągów.

Uruchomienie wodociągów napotykało na ogromną przeszkodę z barku przepisów miejscowych opłat wod.kan. a zatwierdzenie ich pociągało za sobą duży okres czasu, zwłaszcza przy uzgadnianiu szeregu spraw między Ministerstwem Spraw wewnętrznych a Zarządem miejskim. Po oddaniu do użytku wodociągów, Zarząd miejski stanął przed bardzo trudnym rozwiązaniem sprawy assenizacyjnej a to z powodu braku kanalizacji.

Urbanistyka □ plan zabudowania miasta.

By ująć budownictwo, jako jedną z najpilniejszych spraw dla miasta, w podstawy prawne, uważałem iż należy natychmiast przystąpić do wykonania □ planu zabudowania miasta □. Toteż już na drugim z kolei, od czasu mojego urządowania, posiedzeniu Rady Miejskiej w marcu 1935 roku, przeprowadziłem uchwałę Rady Miejskiej, upoważniającą Zarząd Miejski do wykonania tegoż planu zabudowania. Natychmiast przystąpiłem do wykonania potrzebnych prac wstępnych jak sporządzenia planów miasta i ustawą przewidzianych ogłoszeń.

Miejskie Zakłady Oświetlenia

Elektrownia

Elektrownię objąłem w kompletnym zaniedbaniu. Organizacja i administracja tejże szwankowały najzupełniej. Ceny prądu jakie zastałem były wówczas najwyższe w Polsce przy czym konsumpcja prądu z roku na rok rażąco malała. Dochód Elektrowni w roku 1934/35 wynosił tylko 113.356,83 zł.

/dla porównania wynosił on w roku 1935/36 □196.292,78 zł.

w roku 1936/37 □176.117,70 zł

w roku 1937/38 □215.999,21 zł.

preliminowano na rok 1938/39 □202.231,00 zł./.

Magazyn elektrotechniczny:

W roku 1934/35, 1935/36 □przy zamknięciu budżetowym wykazał około 40.000 zł deficytu..

w roku 1936/37 magazyn został zlikwidowany

Gazownia

Gazownia miejska o bardzo przestarzałej produkcji □wodór o teoretycznych 1.700 kaloriach □bardzo trujący □w kompletnym zaniedbaniu wykazywała:

1934/35 □ 20.000 zł. deficytu

1935/36 □ 20.000 zł. deficytu

1936/37, 1937/38 □ rozchód i dochód zrównoważony.

Zewnętrzna instalacja gazowa dosyć rozległa, bo wynosząca 11km sieci lecz zaniedbana. Gazownia posiadała 100 abonentów.

Dużo czasu musiałem poświęcić, by stwierdzić ostatecznie przyczyny tej złej gospodarki, tym bardziej, że i eksperci, których sprowadzałem do Rzeszowa nie zawsze dopisywali.

Kierownictwo Miejskich zakładów Oświetlenia od dziesiątek lat spoczywało w rękach ludzi, którzy posiadali w rzeszowskim społeczeństwie wielki autorytet i poważanie co w wysokim stopniu utrudniało mi wyświechtanie sprawy.

Ostatecznie, po bardzo usilnych i skrupulatnych badaniach, uzyskałem dostateczny materiał, celem wdrożenia, przeciwko ówczesnemu Dyrektorowi Elektrowni □ dochodzeń, w rezultacie których doprowadziłem do zmiany dyirekcji.

Miejskie Zakłady Ceramiczne.

Zakłady Ceramiczne, podobnie jak Zakłady Oświetlenia, przedstawiały się również nie najlepiej. Usprawnienie tych Zakładów wymagało bardzo poważnej pracy i czasu.

Dochód w roku budż. 1934/35 wynosił 7.349,31 zł.

1935/36 wynosił 9.725,18 zł.

1936/37 wynosił 13.469,16 zł.

1937/38 wynosił 13.478,49 zł.

preliminowano na r. 1938/39 725.060,00 zł.

Rzeźnia miejska.

Budynki rzeźni miejskiej kompletnie zrujnowane, przedstawiały wyraz największego prymitywu. Technicznie Zakład zupełnie zużyty, w kilku miejscach prowizorycznie podstemplowany. Kierownictwo szwankowało mocno. Ubój pokątny rozwinięty do granic niemożliwości, zupełnie nie zwalczany, w sposób zdecydowany wpływał na zmniejszenie dochodów, które wykazały:

w roku 1934/35 □ 48.866,80 zł wraz z targowiskiem

1935/36 □ 68.365,06 zł. wraz z targowiskiem

1936/37 □ 61.019,18 zł. wraz z targowiskiem

1937/38 □ 64.118,21 zł. wraz z targowiskiem

preliminowano na r. 1938/39 □ 57.659,00 zł. bez targowiska.

Stacja pomp i filtrów.

Krótko po oddaniu, przez powołaną przez Województwo Komisję, wodociągów do użytku, stwierdziłem znaczne braki w urządzeniu filtrów wykonanych w roku 1934 przez Fmę Skoda. Należność Fmy płatna po oddaniu urządzeń do użytku wynosiła w maju 1935 roku kwotę około 100.000.- zł. Zarządziłem bezwzględne wstrzymanie regulowania należności Fmie Skoda, aż do wyświechtania należytego wykonania technicznego. Pociągnęło to za sobą ogromnie trudne i skomplikowane badania ekspertów tak z ramienia Zarządu Miejskiego jak i z ramienia Fmy Skoda, oraz mnóstwo konferencji w powyższej sprawie. Ostatecznie sprawa ta została przez Komisję kolaudacyjną wod. kan. wyjaśnioną na niekorzyść Fmy Skoda.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Mimo mego kategorycznego sprzeciwu, zostałem wyznaczony z urzędu przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych na komisarza wyborczego w okręgu rzeszowskim. Ponieważ wybory do Sejmu spoczywały głównie w rękach komisarza wyborczego, a teren wyborczy nie był mi znany i pod względem politycznym nastęrczał kolosalne trudności, gdyż nowa konstytucja i nowa ordynacja wyborcza znacznie jeszcze sytuację pogarszały, warunki mej pracy stawały

się niesłuchanie trudne. Okręg wyborczy składał się z powiatu rzeszowskiego, kolbuszowskiego i brzozowskiego.

Zgromadzenie okręgowe odbyło się bez najmniejszych przeszkód i zakłóceń. Podczas całej kampanii wyborczej oraz w dniu głosowania nie doszło do najmniejszych incydentów na całym terenie. Frekwencja w głosowaniu wyniosła około 52% ogółu uprawnionych tj. nie mniej niżeli w wyborach poprzednich. Po wyborach nie wpłynął ani jeden protest przeciwko ważności wyborów.

Kredyty na kanalizację.

Po uruchomieniu wodociągów, sanitarny stan miasta przedstawiał się rozpaczliwie. Brak kanalizacji sanitarnej spowodował kolosalne zanieczyszczanie podwórz i miasta, do czego przyczyniał się w ogromnej mierze ad hoc tworzący się prywatny tabor assenizacyjny (chłopski ze wsi).

Pod jesień 1935 wjeżdżało do miasta przeszło 300 prymitywnych beczkowsów z okolicznych wsi, wzywanych przez poszczególnych właścicieli realności. Nieszczelne beczkowsy, bez urządzeń pompowych (doły kloaczne opróżniano ręcznie i przelewano wiadrami do beczkowsów, a często wynoszono przez długie korytarze wiadra do beczkowsu stojącego na ulicy), gubiły po ulicach swoją zawartość, powodując nieopisany odór w mieście. Z braku odpowiedniej ilości beczkowsów, zdarzały się częste wypadki, iż przepełnione doły kloaczne, przelewały się na dziedzińce a nawet spływały do rynsztoków ulicznych. Z tych też powodów, budowa kanalizacji stała się sprawą również palącą i wymagała natychmiastowego załatwienia. Niezależnie od znacznych sum, przejętych od poprzedniego Zarządu, jako zobowiązań płatnych natychmiast a nie mających pokrycia, stanąłem przed alternatywą poczynienia koniecznych starań i to w jak najszybszym czasie o kredyty na niezbędną kanalizację, której budowa musiała się już rozpocząć wczesną wiosną 1936 r. Równocześnie należało przystąpić do przygotowania planów kanalizacyjnych i do uzyskania ich zatwierdzenia.

Jednocześnie okazało się, iż już po ledwie rocznym użyciu stacji filtrów, wydajność jej w przybliżeniu nie będzie odpowiadać konsumpcji wody, wobec czego z konieczności trzeba było równocześnie wszcząć starania o kredyty na rozbudowę stacji filtrów i sporządzenie odpowiednich planów.

ROK 1936.

Już podczas zimy 1935/36 rozpocząłem usilne starania w Funduszu Pracy o wyjednanie kredytów na budowę kanalizacji, przebudowę filtrów, rozbudowę wodociągu, oraz dalsze zasklepienie pot. Mikośka. Przyznanie kredytów napotykało na kolosalne trudności głównie z tego powodu, iż w sprawozdaniach o bezrobociu w Głównym Biurze Funduszu Pracy, Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy podawało ilość bezrobotnych m. Rzeszowa do 100 osób. Na skutek tego zgłosiłem się u Pana Wojewody Lwowskiego Beliny Prażmowskiego i przedstawiłem mu stan bezrobotnych w Rzeszowie, który w tym czasie przekraczał już liczbę 1.500 osób a kiedy domagałem się przeprowadzenia ścisłej rejestracji tych bezrobotnych odmówiono mi pomocy z braku kredytów na rejestrację ze strony Funduszu pracy względnie Insp [ekcji] Pracy. Wówczas Zarząd Miejski na własny koszt rejestrację taką przeprowadził, Pan Wojewoda kategorycznie zabronił mi prowadzić jakąkolwiek rejestrację na własną rękę, przyznając, że cyfra 100-tu bezrobotnych jest fikcyjną, ponieważ na podstawie zarządzeń Władz Centralnych, rzeczywistego stanu bezrobotnych wyjawiać nie wolno.

W między czasie został ustalony aproksymatywny kosztorys tych inwestycji na sumę około 600.000 zł., na które to roboty po dużych trudnościach i zabiegach, Główny Fundusz Pracy przyznał 150.000 zł kredytu gotówkowego i 150.000 zł krótko-terminowego kredytu towarowego oraz dotację w wysokości 20.000 zł. na remont dróg, czyli 50% kosztów powyższych ro-

bót. Kwota ta wystarczyła zaledwie na wybudowanie niezbędnej kanalizacji w części miasta zaopatrzonej już w wodociągi.

Rozbudowa wodociągów.

Ponieważ wybudowany rurociąg tłoczony w 1934 r. w stosunku do całokształtu kosztów tej inwestycji w 1934 r. oraz administracji biura wodociągowego okazał się deficytowy i wybudowane wodociągi nie zdołałyby nawet amortyzować zainwestowanego kapitału w 1933 r. i 1934 r. a stacja filtrów, jak wyżej wspomniałem, okazała się niewystarczającą, dlatego też wyszukanie kredytów na te roboty było dla miasta nakazem chwili, tym bardziej że społeczeństwo rzeszowskie domagało się kategorycznie dalszej rozbudowy wodociągów ze względu na bardzo zły stan wody pochodzenia studziennego.

Ponieważ poza Funduszem Pracy, nie znalazłem żadnego innego źródła taniego kredytu, zwróciłem się do Władz Nadzorczych K.K.O. m. Rzeszowa celem uzyskania pożyczki z Funduszu emerytalnego pracowników K.K.O. w wysokości 600.000 zł. gotówka ta ulokowana była w K.K.O. m. Krakowa na niski % wobec czego pracownicy tut. K.K.O. szukali rentowniejszej lokaty dla swego Funduszu Emerytalnego. Po dużych trudnościach natury formalnej, pożyczka ta została osiągnięta w formie sprzedaży części koszar im. Kilińskiego z prawem pierwokupu dla Gminy m. Rzeszowa.

Plany kanalizacyjne i wodociągowe.

Poprzedni Zarząd Miejski budując w 1933 i 1934 r. wodociągi zupełnie nie interesował się wówczas budową kanalizacji a nawet zupełnie nie poczynił jakichkolwiek kroków do sporządzenia choćby w sposób aproksymatywny planów budowy kanalizacji. Ponieważ plany budowy kanalizacji wymagają dla każdego specjalisty hydrotechnika bardzo mozolnych badań terenowych, geologicznych, pomiarowo niwelacyjnych i.t.p., a nadto miasto nie posiadało jeszcze zorganizowanego aparatu pomiarowo-kartograficznego i topograficznego, jako podstawową rzecz dla hydrotechnika, to też zwróciłem się do byłego kierownika budowy pierwszego fragmentu budowy wodociągów p. Inż. Wł. Dziakiewicza, by zechciał sprzedać miastu swoje plany kanalizacyjne a opracowane przez niego od szeregu lat dla Rzeszowa, gdyż dowiedziałem się iż te ostatnie są już na wykończeniu.

Nie zależnie od tego, zwróciłem się też i dlatego do Inż. Wł. Dziakiewicza, ponieważ wymieniony uważany był tak w Województwie jak i w Min. S. Wewn. Za wielkiego specjalistę budowy wodociągów i kanalizacji. Jednakowoż Inż. W. Dziakiewicz odmówił mi kategorycznie odstąpienia tych planów za wynagrodzeniem, natomiast oświadczył gotowość oddania miastu tych planów pod warunkiem iż osobiście będzie kierownikiem tej budowy. Było to jedynym wyjściem ażeby otrzymać gotowe już plany. Plany te uzyskały bardzo szybko zatwierdzenie Władz Nadzorczych.

Rozpoczęcie budowy kanalizacji □ sprawy robotnicze i strajki.

Zarząd Miejski podjął roboty pod silnym naciskiem tak Województwa jak i Wojew. Funduszu Pracy, a to ze względu na bardzo wzburzony nastrój mas bezrobotnych na terenie miasta. Żądania władz Nadzorczych zupełnie zniekształciły przygotowany już plan robót i tak dla przykładu: roboty przy zasklepianiu potoku Mikołki oraz roboty przy rozbudowie wodociągów przewidziane dopiero w drugiej połowie sezonu letniego, musiały się rozpocząć natychmiast mimo iż było przewidziane wykonanie ich w drugim lub w trzecim okresie sezonu budowlanego. Stało się to dlatego iż Władze Nadzorcze żądały zatrudnienia jak największej ilości ludzi, których przy budowie kanalizacji nie można było pomieścić. Napór władz Nadzorczych posunął się jeszcze dalej po zaburzeniach robotniczych w Krakowie i Lwowie w 1936 r., które to zaburzenia oddziaływały i na umysły mas robotniczych w Rzeszowie. Harmonogram n.p. przewidywał przy w/w inwestycjach maksymalne natężenie robotników na 350 osób, podczas gdy w rzeczywistości w tymże okresie zatrudnionych było około 900 osób. Niezależnie od niebывale małej wydajności pracy robotników dziennych, roboty bowiem

akordowe były przez Władze Naczelne kategorycznie zabronione, nastąpił szereg mniej lub więcej burzliwych strajków robotniczych.

Dalszy remont koszar miejskich.

Niezależnie od remontu przeprowadzonego w części koszar miej. W r. 1935, pod naciskiem Władz Wojskowych i zagrożeniem wstrzymania czynszu za koszary, Zarząd Miejski zmuszony był do przeprowadzenia dalszego remontu, a gdy już z powodu kompletnego braku kredytów, odmówiłem Dcy. Korpusu powyższego remontu □ na wniosek Dowódcy O.K. a decyzją Województwa został Gminie wstrzymany wreszcie czynsz za koszary im. Piłsudskiego za trzeci i czwarty kwartał 1936/37 r. Wojsko przystąpiło na własną rękę do dalszego remontu koszar.

Plantacje i cieplarnie miejskie.

Objęmując urządowanie, nie zastałem prócz nienadającej się do użytku prymitywnej cieplarni, żadnych urządzeń, względnie sprzętu ogrodniczego. Plantacji w znaczeniu skwerów i trawników, kwietników lub konserwacji istniejącego małego ogrodu miejskiego w ogóle nie było. Ogród miejski był w zupełnym zaniedbaniu a drzewostan przestarzały zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Nadające się pod skwery place miejskie przedstawiały obraz całkowitego rumowiska. Cały drzewostan na ulicach zamykał się w liczbie około 400 sztuk drzew o bardzo małej wartości i zupełnie zapuszczonych. Chcąc bodaj w sposób najprymitywniejszy przystąpić do założenia skwerów, trawników, kwietników i uporządkowania ogrodu miejskiego a przede wszystkim konserwować i rozbudować nowo założony park na Lisiej Górze, trzeba było od samych podstaw choć w najskromniejszym zakresie założyć miejskie zakłady ogrodnicze t. zn. Wybudować cieplarnię, założyć i ufundować sprzęt dla inspektów i cieplarni, oraz w jaknajszybszym tempie założyć szkółki drzew. Toteż już latem rozpoczął Zarząd Miejski budowę małej cieplarni, przeznaczając na ten cel teren pod zakłady ogrodnicze między stacją filtrów a Lisia Górą.

W trakcie jednak budowy, tereny pod Lisią Górą wraz z terenami przeznaczonymi pod zakłady ogrodnicze, zostały przewidziane przez Władze Wojskowe na mające się w 1937 r. budować Zakłady Lotnicze. Z tego też powodu została w tym roku wstrzymana dalsza budowa cieplarni, aż do definitywnej decyzji Władz Wojskowych. Całą uwagę zwrócono na uporządkowanie ogrodu miejskiego, placu Kilińskiego, oraz dalsze zalesienie parku Na Lisiej Górze, przy równoczesnym wykonywaniu planów urbanistycznych w parku.

Włączenie szkół i innych budynków miej. do wodociągów.

Ze względu na duże koszty wprowadzenia do szkół ustępów splókaniowych, Zarząd Miejski musiał ograniczyć się tylko do wprowadzenia wody do budynków miejskich. Kosztorys na kłozety splókaniowe w samych tylko szkołach miejskich wynosił 85.000 zł.

Budowa rzeźni i targowicy.

Sprawę, jaką zastałem w najtragiczniejszym stanie, była niezawodnie rzeźnia i targowica. Interesując się osobiście tą instytucją użyteczności publ. w całym szeregu innych miast, nie znalazłem podobnego prymitywu w najbardziej zapadłych miastach i miasteczkach na ziemiach wschodnich. Aby ruszyć i tą sprawę, stanąłem przed dwoma alternatywami bardzo zresztą trudnymi: 1/ pierwszą to kwestia polityczna żydowska. Gmina bowiem żydowska od lat całych była decydującym czynnikiem, który uniemożliwiał moim poprzednikom ruszyć sprawę tą naprzód. 2/ drugą alternatywą, to brak odpowiednich terenów pod budowę, oraz potrzebnych kredytów.

Niezależnie od stanowiska radnych żydowskich, którzy wypowiadali się w sposób najbardziej kategoryczny przeciwko przeniesieniu ze środka miasta tej prymitywnej targowicy oraz rzeźni, grożąc nawet doprowadzeniem do rozwiązania rady Miejskiej przez wstrzymanie się

od uchwał dotyczących kredytów na budowę, przystąpiłem do sporządzenia planów budowy rzeźni i targowicy, uzyskania terenów fundacyjnych im. Dra. Hanasiewicza jak i prywatnych terenów oraz do poszukiwania odpowiednich kredytów na budowę i wreszcie do przeprowadzenia odpowiednich uchwał.

Zimą tegoż roku zostały wszystkie trudności pokonane i budowa rzeźni miała się rozpocząć na wiosnę 1937 r. a przy rzeźni miała powstać znaczna fabryka przetworów mięsnych jako przedsiębiorstwo prywatne. Budowa nie doszła do skutku ze względu na decyzję Władz Wojsk. Z powodu przystąpienia do budowy f-my H. Cegielski, a która teren przewidziany pod budowę rzeźni musiała włączyć pod budowę własnych obiektów fabrycznych. Teren bowiem zakupiony w 1927 r. przez Zarząd Miejski pod budowę rzeźni, według orzeczenia Komisji nie nadawał się na tą inwestycję, a który zresztą w między czasie również został zajęty przez Władze Centralne pod obiekty wojskowe.

Likwidacja budowy kanalizacji i wodociągów oraz organizacja Zakładu Wodociągowo-Kanalizacyjnego.

Po skończonej budowie kanalizacji, rozbudowie sieci wodociągowej, rozbudowie stacji filtrów oraz zasklepieniu potoku Mikołki, nastąpiła likwidacja tych robót, oraz organizacja już właściwego biura Miejskich Zakładów Wodociągowo-Kanalizacyjnych. (Niezwłocznie potem nastąpiła praca nad jak najszybszym włączeniem domów prywatnych do sieci kanalizacyjnej.)

Reorganizacja Magistratu.

Już od wczesnej wiosny tegoż roku przystąpiłem do prac wstępnych nad nowym statutem organizacyjnym Magistratu. Reorganizacja, którą powziąłem przewidywała w pierwszym rzędzie zniesienie stanowiska dyrektora Magistratu, oraz podział biur na wydziały w sposób następujący:

I Wydział Ogólny

II Wydział Administracyjno-Prawny

III Wydział Finansowy

IV Wydział techniczny

V Wydział Zdrowia Publicznego

VI Wydział Bezpieczeństwa Publ. wraz z Zakładem Czyszczenia m.

Przedsiębiorstwa miejskie pozostały w dotychczasowym podziale organizacyjnym a mianowicie:

I Miejskie Zakłady Oświetlenia (Elektrownia i Gazownia)

II Miejskie Zakłady Wodociągowo-Kanalizacyjny

III Miejskie Zakłady Ceramiczne (Cegielnia i Betoniarnia)

IV Rzeźnia Miejska i Targowisko Zwierzęce □

Na czele każdego Wydziału, względnie Zakładu Miejskiego przewidziałem statutem naczelników, względnie dyrektorów zakładów o ścisłych kompetencjach w ramach swojego wydziału oraz ze ścisłą odpowiedzialnością za całokształt agend przydzielonych danemu wydziałowi czy zakładowi. Naczelnicy wydziałów oraz dyrektorzy podporządkowani zostali bezpośrednio Prezydentowi miasta lub Wiceprezydentowi stosownie do przewidzianego podziału agend między Prezydenta a Wiceprezydenta miasta, a który to podział umieściłem również w statucie.

Podział organizacyjny wydziału przedstawia się w sposób niżej podany:

Wydział Ogólny □ zawiera następujące referaty:

Ref. organizacyjny.

Ref. personalny

Ref. gospodarczy.

Ref. kultury, sztuki, propagandy i prasy.

*Kancelarię Główną wraz z biblioteką.
Kancelarię Sekretariatu Prezydyjnego.
Referat plantacji i ogrodów miejskich.*

Zaznaczyć tutaj należy, iż referaty od 1 do 4 i 7 leżą w ręku Naczelnika Wydziału Głównego.

Wydział Administracyjno-prawny składa się :

Ref. prawno-administracyjny.

Ref. karno-Administracyjny.

Ref. wojskowy.

Ref. ewid. i kontr. ruchu ludn. wraz z biurem adresowym.

Ref. opieki społecznej

Wydział Finansowo-budżetowy

Oddział budżetowo-pożyczkowy.

Oddział dla Zakładów i Przedsiębiorstw.

Oddział Skarbowy.

Wydział Techniczny:

Oddział drogowy wraz z biurem pomiarowym.

Oddział budowlany.

Wydział Zdrowia Publicznego

Referat sanitarny.

Wydział Bezpieczeństwa Publ.

Referat bezpieczeństwa publicznego.

Miejska Straż Pożarna (zmotoryzowana).

Miejski Zakład czyszczenia miasta.

Opracowany statut przewiduje dokładny zakres odpowiedzialności i kompetencji wraz [z □ G.Z.] dokładnym określeniem bezpośredniej zależności dla każdego Naczelnika Wydziału oraz dla każdego kierownika Oddziału, względnie referenta.

Reorganizacja Magistratu nie pociągnęła za sobą żadnego zwiększenia etatów, względnie grup uposażeniowych. Celem tej reorganizacji było usprawnienie aparatu wykonawczego, jakim są biura Magistratu w stosunku do Zarządu i Rady Miejskiej oraz ścisłe określenie agend dla poszczególnych Wydziałów które do tej pory błąkały się po różnych referatach.

Nową organizację Magistratu powziąłem na podstawie art. 46. Ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 23.III.1933 Dz.U.R.P. Nr. 35. Poz. 294. oraz na podstawie ustnego porozumienia się z ówczesnym Naczelnikiem Wydziału Samorządowego P. Tejszerskim. Głównie zasięgnąłem opinii w Województwie, celem wyjaśnienia czy uprawnienia moje zezwalają mi zniesienie stanowiska Dyrektora Magistratu.

Po opracowaniu szczegółowego statutu organizacyjnego, nową organizację dla magistratu wprowadziłem w życie z dniem 1.IX.1936 jako organizację tymczasową na okres jednego roku, by na podstawie już praktycznych doświadczeń, statut ten, po przeprowadzeniu poprawek, uważać za ostatecznie obowiązujący.

Statuty □ instrukcje □ regulaminy i przepisy miejscowe.

Ponieważ obejmując Prezydenturę miasta, nie zastałem ani jednego statutu, regulaminu, instrukcji ani też przepisów miejscowych, przystąpiłem już od 1935 roku do stopniowego opracowywania, stosownie do pilności, odpowiednich statutów. Do chwili obecnej zostały op-

racowane, uchwalone i wprowadzone w życie następujące regulaminy, statuty oraz instrukcje:

Regulamin obrad Rady Miejskiej i Komisji Radzieckich.

Regulamin Komisji Rewizyjnej Gminy m. Rzeszowa.

Regulamin obrad Magistratu. (Zarządu Miejskiego)

Regulamin udzielania zaliczek na pobory.

Statut organizacyjny Magistratu wraz z instrukcjami dla poszczególnych stanowisk od Prezydium aż do woźnego włącznie.

Statut etatów stanowisk służbowych, dostosowany do nowej organizacji Magistratu.

Statut org. dla Miejskiej Straży Porządkowej (projekt).

Przepisy miejscowe, dotyczące:

czyszczenia chodników, klatek schodowych, podwórzy przez właścicieli nieruchomości.

sposób oświetlenia klatek schodowych,

zaopatrzenia bram lub wejść do prywatnych realności w dzwonki, oraz czas otwierania i zamykania tychże wejść,

sposób wywożenia śmieci z prywatnych realności.

Przepisy miejscowe dotyczące opłat wodociągowo-kanalizacyjnych.

Taryfa blokowa cen prądu i energii elektrycznej, oparta na najnowszych doświadczeniach tejże dziedziny.

Taryfa blokowa gazu ziemnego, dla użytku domowego i przemysłowego.

W opracowaniu szczegółowy statut dla miejskich Zakładów Oświetlenia i Miejskich Zakładów Ceramicznych.

Projekt przepisów dyscyplinarnych.

W opracowaniu znajdują się również dalsze przepisy miejscowe obejmujące inne dziedziny życia miejskiego, a które Zarząd Miejski zdolny będzie wprowadzić w życie z chwilą uzyskania zatwierdzenia planu zabudowania miasta.

Oddłużenie miasta.

Równoległe do innych wyżej wymienionych spraw Zarząd Miejski opracowywał wnioski dla Wojewódzkiej, względnie Centralnej Komisji Oddłużeniowej.

Sprawa zamiany parceli miejskiej na parcelę budowlaną p. Gottmana.

Poprzedni Zarząd Miejski, kilka dni przed swym ustąpieniem, wydał prawomocny konsens p. Gottmanowi Michałowi na zabudowanie parceli, położonej w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika Płka Lisa-Kuli. W chwili rozpoczęcia, wiosną 1936 r. robót przez p. Gottmana na parceli przy placu Farnym, część społeczeństwa rzeszowskiego wniosła na moje ręce kateryczne sprzeciwy. Sprawa ta oparła się o Województwo i Komitet budowy pomnika Lisa Kuli w likwidacji. Ponieważ ani Zarząd Miejski ani Województwo nie znalazło żadnych podstaw prawnych do unieważnienia wydanego konsensu, a p. Gottman zagroził Zarządowi miejskiemu skargą sądową wraże wstrzymywania mu dalszej budowy, otrzymałem zdecydowane polecenie od ówczesnego Wojewody lwowskiego p. Beliny Prażmowskiego, by nie dopuścić do zabudowania tej parceli oraz załatwić sprawę tę polubownie z p. Gottmanem.

Ponieważ i Komitet budowy pomnika, na czele którego stoi P. Marszałkowa Piłsudska, P. Marszałek Śmigły Rydz oraz inni dostojnicy państwa, katerycznie sprzeciwił się zabudowaniu tej parceli, wystąpiłem z wnioskiem z wnioskiem na zamianę tej parceli na parcelę budowlaną własności miasta przy ul. Grunwaldzkiej. Ponieważ P. Gottman, nie godził się na inne załatwienie tej sprawy, zmuszony byłem tę właśnie parcelę zaproponować p. Gottmanowi i z wnioskiem tym wystąpić na Radę Miejską. Sprawa powyższa pociągnęła za sobą szereg trudnych i przewlekłych pertraktacyj, konferencyj oraz wyjazdów, tym bardziej że kiedy dochodziło już do porozumienia między zarządem Miejskim a p. Gottmanem, Żydowski Klub Radziecki przez długi czas jeszcze stawiał zdecydowany opór, z czym zmuszony byłem poważ-

nie się liczyć, gdyż Klub ten mógł mi przeszkodzić w przeprowadzeniu odpowiedniej uchwały na Radzie Miejskiej z braku □quorum□.

Zagadnienie remontu ulic po budowie wod. i kanalizacji.

Tak samorządowe jak i państwowe jezdnie zużyte w niebywały sposób z braku konserwacji w ostatnich dziesiątkach lat zostały przez budowę wodociągów i kanalizacji a więc przez dwukrotne przekopywanie całkowicie zrujnowane. Dotyczy to jezdni z prowizoryczną nawierzchnią oraz bez żadnej nawierzchni, a których to ostatnich do chwili obecnej procent sięga do 80.

Zarząd Miejski nie dysponował żadnymi kredytami prócz dotacyj z Funduszu Pracy w sumie 20.000.- zł i nie był w stanie doprowadzić jezdnie w mieście do względnego stanu używalności. Sprawa remontu ulic stała się tymbardziej palącą, gdy Władze Centralne zdecydowały budowę wielkiego przemysłu już jesienią bieżącego roku, czy to przez uplasowanie się Fmy H. Cegielski, czy zapowiedzianego przemysłu sanitarnego, obydwu Zakładów o charakterze obrony państwa. Wszelkie jednak moje zabiegi o uzyskanie jeszcze w roku 1936 jakichkolwiek kredytów na budowę dróg, nie miały żadnego powodzenia.

Budowa centralnego przemysłu.

Począwszy już od lipca 1936 roku Centralne Władze Wojskowe poczyniły pierwsze kroki budowy centralnego przemysłu o charakterze obrony Państwa w Rzeszowie.

Na pierwszym planie wówczas stanęła budowa centralnego przemysłu sanitarnego oraz składów sanitarnych w mieście. Ze względu jednak na tajemnicę wojskową wytworzyła się dla mnie, często zupełnie niewłaściwa dla załatwienia spraw miejskich trudność, gdyż musiałem nie raz wyjednywać uchwały tak zarządu Miejskiego, jak i Rady, dotyczące odstąpienia terenów pod objekta wojskowe, których cel sam nie raz nie znałem lub znałem go częściowo, skrępowany jednak ścisłą tajemnicą. Miało to głównie miejsce przy ustalaniu terenów przez Władze Wojskowe pod budowę przemysłu sanitarnego, następnie P.Z.L., budowy przemysłu gumowego □Stomil□ oraz przemysłu metalurgicznego □Chrzanów□ Fabryka Lokomotyw. Wówczas to rozpoczęły się między mną a przedstawicielami odnośnych firm oraz przedstawicielami Władz Wojskowych niekończące się konferencje tak w Rzeszowie jak i poza Rzeszowem a głównie w Warszawie i Poznaniu.

Ostateczną decyzję powzięły Władze Wojskowe dopiero na wiosnę 1937 roku. I tak poza Fabrykę H. Cegielski i P.Z.L. reszta przemysłu została ulokowaną w innych miastach.

Rozbudowa Elektrowni miejskiej.

Bezpośrednio po decyzji M.S.Wojsk., dotyczącej budowy fabryki H. Cegielskiego w Rzeszowie, zażądano ode mnie na konferencji u Szefa Biura Przemysłu Wojennego bym przystąpił natychmiast do rozbudowy miejskiej elektrowni, celem zaopatrzenia, mającego się budować przemysłu wojennego, w odpowiednią i tanią energią elektryczną. Całkowite uruchomienie produkcji fabryki H. Cegielski zadecydowały Władze Wojskowe na dzień 1. grudnia 1937. Jednakowoż uruchomienie fabryki uzależnione było od dostarczenia odpowiedniej energii elektrycznej przez Zarząd Miejski a zapotrzebowanie dyrekcji fabryki opiewało na około 2,500.000 kWh przy najwyższym obciążeniu szczytu 1.000 kW. Ponieważ prócz fabryki Cegielskiego był brany pod uwagę równocześnie i inny przemysł wojenny, którego realizacja miała nastąpić najpóźniej w 1938 roku □rozbudowa miejskiej elektrowni musiała z natury rzeczy ustąpić budowie zupełnie nowego i nowoczesnego zakładu elektrycznego. Ponieważ elektrownia ta miała już być uruchomioną w przeciągu 12 miesięcy, Zarząd Miejski znalazł się w niesłychanie trudnej sytuacji. Trudności te leżały głównie w tym, iż zostałem tą budową całkowicie zaskoczony, tym bardziej że i decydujące czynniki Władz Wojskowych nie potrafiły mi wówczas dokładnie sprecyzować o jakiej maksymalnej wydajności elektrownia ta powinna być zainstalowaną. Główną rolę odegrało tu znów dotrzymanie tajemnic wojskowych

jak nie mniej brak ostatecznych decyzji jakie zakłady przemysłowe mają w najbliższej przyszłości powstać w Rzeszowie.

Niezależnie od powyższych przeszkód ani ja ani dyrektor elektrowni, nie posiadaliśmy najmniejszych danych dla sporządzenia planów budowy, kosztorysów, urzędzeń jak n.p. kotłów wysoko-prężnych, turbin, rozdzielni, kabli i t.p. a przede wszystkim kredytów na budowę. Organizacja zamierzonej budowy nowej elektrowni miejskiej pociągnęła, siłą faktu, znowu całe mnóstwo najróżnorodniejszych konferencji i to w tempie wprost niespotykanym z przedstawicielami Władz Wojskowych, z Dyrekcjami odnośnego przemysłu, z Władzami Nadzorcami, przedsiębiorcami oraz fabrykami zagranicznymi w sprawach dostarczenia turbin, nie mówiąc już o konferencjach z przedstawicielami źródeł kredytowych.

Ostatecznie, gdy udało mi się pokonać na każdym kroku piętrzące się trudności i gdy zorganizowałem całokształt budowy tej elektrowni a w szczególności wykonanie planów, kosztorysów, planu rentowności i amortyzacji oraz gdy przeprowadziłem przetargi na dostawę urzędzeń tak produkowanych w kraju jak i produkowanych wyłącznie zagranicą (turbiny) i gdy wyjednałem sobie kredyty [na □ G.Z.] budowę elektrowni, wówczas dopiero na konferencji w Min. P. i H. Zapadła wstępna decyzja zaniechania budowy elektrowni miejskiej w Rzeszowie i przystąpienia do elektryfikacji C.O.P. za pomocą elektrowni Z.F.Z.A. w Mościcach.

Wszelkie protesty Zarządu Miejskiego oparte na posiadanym przez Gminę m. Rzeszowa prawie wyłączności wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej w granicach administracyjnych miasta, nie zostały do chwili obecnej mimo wszystko przez Władze Centralne uwzględnione. Rzecz oczywista, iż Gmina poniosła znaczne koszty przy organizacji budowy pierwotnie żądanego od miasta nowego zakładu elektrycznego niezależnie od poświęcenia ogromnej ilości czasu tej sprawie tak przeze mnie jak i inne organa miejskie.

ROK 1937.

Przemysł Centralny.

Jak roku ubiegłego tak i w roku 1937 odbywały się ustawicznie konferencje, zjazdy i pertraktacje dotyczące fabryk już zdecydowanych dla Rzeszowa lub też mających ewentualnie przybyć do Rzeszowa, jak fabryka haceli i hufnali, fabryka tlenu i actelinu, odlewnia stopów metali szlachetnych i t.p.

Ogromną ilość czasu poświęcono w Rzeszowie i poza Rzeszowem przy uzgadnianiu zapotrzebowania dla budującego się przemysłu na wodę, kanalizację, energię elektryczną, gaz, drogi i tereny. Konferencje te przeprowadzałem tak z przedstawicielami Władz Wojskowych jak i z przedstawicielami przemysłu. Niezależnie od przemysłu zaczęli do Rzeszowa zjeżdżać przedstawiciele Ministerstwa Opieki Społecznej i konferować w sprawie rozbudowy szpitala, ośrodka zdrowia i miejskiego zakładu kąpielowego, następnie przedstawiciele Ministerstwa Poczty i Telegrafów w sprawie uzyskania terenów pod budowę poczty, doprowadzenia wody i światła do nowego gmachu □ przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji w sprawach dotyczących rozbudowy węzła kolejowego, wiaduktów, przejazdów, dostarczenia wody i t.p. □ przedstawiciele Szefostwa Administracji Armii w sprawie dostarczenia terenów pod budowę domów mieszkalnych dla zawodowych osób wojskowych □ oraz przedstawiciele Z.U.S., B.G.K. i P.K.O. w sprawach uzyskania terenów pod budowę swoich obiektów.

Poza przedstawicielami instytucji Państwowych i społecznych zgłaszało się do mnie bardzo wielu przedstawicieli przemysłu prywatnego, rzemiosła i handlu celem uzyskania wyczerpujących informacji o warunkach osiedlania się w Rzeszowie. Rok ten obfitował w niezmiernie liczne wycieczki, zjazdy i konferencje, organizowane przez Rząd, Parlament, względnie sfery finansowe, naukowe oraz samorządy gospodarcze i wojskowe. W zjazdach

tych do Rzeszowa brały udział wszystkie czynniki Władz Centralnych i Ustawodawczych nie wyłączając Pana Prezydenta Państwa i Pana Marszałka Rydza Śmigłego.

Budowa rzeźni.

Ponieważ ostatni teren stojący do dyspozycji Zarządu Miejs. Pod budowę rzeźni został również zajęty pod budowę obiektów wojskowych, sama budowa rzeźni i targowicy, z braku kredytów musiała zostać odłożoną na okres późniejszy, mimo iż sprawa ta stawała się i jest sprawą niesłychanie pilną.

Drogi miejskie.

Jednym z najważniejszych zagadnień spraw miejskich było doprowadzenie jezdni miejskich do stanu używalności po budowie wodociągów i kanalizacji, tym bardziej że musiały one już sprostać ze względu na kolosalny ruch budowlany zupełnie innym zadaniom. Fundusz Pracy, poza przydzieloną dotacją na r.b. w gotówce w kwocie 30,000 zł. oraz pożyczką towarową w wysokości 30,000 zł, odmówił kategorycznie finansowania budowy dróg w mieście, motywując to iż Rzeszów nie będzie obciążony bezrobotnymi. Gmina była wobec tego zmuszoną przyjąć kwotę zł. 100.000.- z P.Z.L. na poczet odszkodowania za zajęte przez Władze Wojskowe tereny i przeznaczyć tę sumę na remont jezdni w mieście, głównie na połączenie obiektów P.Z.L. i Fki H. Cegielski z miastem.

Plantacje miejskie.

Ponieważ teren, na którym rozpoczęto budowę cieplarni w 1936 r. został zajęty pod obiektu P.Z.L., Zarząd Miejski znalazł się w konieczności przeniesienia Zakładu ogrodniczego w inne miejsce na Lisiej Górze. W styczniu 1937 r. została po wybudowaniu wraz z inspektami uruchomiona niewielka cieplarnia. Jednocześnie założono plantacje drzewek i krzewów dekoracyjnych oraz został urządzony skwer na placu Kilińskiego, jak również doprowadzony do kwitającego stanu Ogród miejski. Ponadto prowadzono dalsze roboty urbanistyczne i konserwacyjne parku na Lisiej Górze oraz przygotowano dalsze plany na urządzenie skweru Mickiewicza i skweru przy pomniku Plka Lisa-Kuli.

Domy Robotnicze.

Gwałtowne uprzemysłowienie miasta spowodowało z miejsca katastrofalny brak mieszkań, głównie robotniczych. Toteż pod naciskiem Władz Centralnych, przystąpił Zarząd Miejski do budowy dwóch bloków robotniczych o 144-cjch mieszkaniach na zasadach T.O.R., kosztem około 1,000.000.- zł. Budowa ta od chwili rozpoczęcia do wykończenia została wystawioną w ciągu 6-ciu miesięcy i od grudnia 1937 zamieszkaną.

Zaopatrzenie miasta w energię elektryczną i gaz ziemny.

Jako problem pierwszorzędnej wagi wysunęła się sprawa jak najrychlejszego zaopatrzenia miasta w prąd zmienny oraz rozprowadzenia instalacji gazowej dla gazu ziemnego. Przystąpiono do sporządzenia planów i kosztorysów na te inwestycje oraz przystąpiono do pertraktacji tak z O.Z.E.T. (Mościce) jak i z □Polminem□ w sprawie warunków dostawy prądu i gazu. Ponieważ Fabryka H. Cegielski oraz odlewnia metali stopów szlachetnych inż. Leszczyńskiego domagały się gwałtownie doprowadzenia energii elektrycznej i to o prądzie zmiennym, Zarząd Miejski znalazł się w konieczności założenia kabli ziemnych oraz zainstalowania 450 kW przetwornicy. Duże trudności nasunęły się przy wyszukiwaniu kredytów na ten cel, jednak zostały one pokonane i roboty wykonano w bardzo krótkim czasie.

Rozbudowa wodociągów i kanalizacji.

Celem zaopatrzenia obiektów fabrycznych, kolonii robotniczych oraz kolejnictwa w wodę i kanalizację, wykonano szereg fragmentarycznych robót na sumę 90.000.- zł. Niezależnie od

dalszej rozbudowy wod.kan. zaistniała konieczność szybkiego przełożenia koryta potoku Mikołki innym terenem, gdyż dotychczasowe jej koryto zagrażało bezpieczeństwu obiektom Fmy H. Cegielski.

Plan zmiany granic administracyjnych oraz plan zabudow. miasta.

W związku z powstaniem Wojewódzkiego Biura regionalnego, Biura Planowania przy Gabinetie P. Wicepremiera i Wojskowego Biura Planowania przy M.S.Wojsk., dalsze prace przy sporządzaniu planu zabudowania miasta natrafiły na wielkie trudności a w związku z tym tempo ich wykonania zostało znacznie zahamowane. Do tego przyczyniły się również Władze Wojskowe, wysuwając cały szereg poważnych projektów urbanistycznych o charakterze wybitnie taktycznym. Wobec powyższego stanu rzeczy opracowane już przez urbanistę miejskiego projekty musiały ulec całkowitej zmianie. Oprócz tego Ministerstwo Komunikacji również wysunęło szereg poważnych zmian do już opracowanego projektu. Jezdnie, zaprojektowane przez urbanistę nawet na wyrost odnośnie ich szerokości, zostały przez Władze Centralne w jeszcze szerszym, zaprojektowane, wymiarze. Zaprojektowana przez Min. Komunikacji magistrala Kraków-Lwów została kilkakrotnie zmieniana a nawet do dziś brak jeszcze ostatecznej decyzji. Na temat urbanistyczny odbyło się szereg komisji w Rzeszowie oraz szereg mozolnych konferencji tak w Województwie jak i w Warszawie. Gwałtowna rozbudowa miasta wpłynęła na jak najrychlejsze rozszerzenie granic administracyjnych miasta w kierunku przydzielenia przedmieść dotychczas jeszcze do miasta nie wcielonych.

Dalszy remont koszar miejskich oraz ich przebudowa.

Władze Wojskowe w dalszym ciągu wstrzymały Gminie całkowity czynsz za koszary im. Marszałka Piłsudskiego celem dalszego remontu (rocznie 75.000.- zł). Niezależnie od powyższego, zaistniała konieczność przebudowy koszar 20. p.uł. na pomieszczenie jednostki zmotoryzowanej kosztem około 140.000.- zł. W sprawie uzyskania kredytów na tę przebudowę odbyłem szereg konferencji tak w M.S.Wojsk. jak i w Rzeszowie.

Uzyskanie terenów pod rozbudowę miasta.

Prawie wszystkie tereny stanowiące własność Gminy zostały zajęte pod budowę obiektów wojskowych, drogą wywłaszczenia. Zarząd Miejski chcąc uzyskać choćby w części jakąś rekompensatę za utracone tereny, zmuszony był przystąpić do wyszukania kredytów odpowiednich na zakupienie nowych terenów, tym bardziej że ceny terenów z dnia na dzień gwałtownie wzrastały. Wreszcie uzyskano kredyty z ogromnym trudem w wysokości 165.000 zł i wykupiono tereny pod Lisią Górą i przy ul. Hetmańskiej.

Kredyty na rozbudowę miasta.

Chcąc choćby w części rozwiązać sprawę mieszkaniową w mieście, rozpocząłem usilne starania o jak największy przydział kredytów na budowę domów mieszkalnych oraz na remonty domów prywatnych. Po długich zachodach i wielu konferencjach uzyskałem kredyt w wysokości 350.000.- zł., który w całości został rozdzielony.

Regulacja rzeki Wisłoka.

Celem zabezpieczenia parku Lisiej góry a przede wszystkim stacji filtrów i ujęcia wody przed groźącą zmianą koryta rzeki, rozpocząłem starania w Ministerstwie Komunikacji o dalszą regulację rzeki Wisłoka.

Kolaudacja wodociągów i kanalizacji.

Budowa wodociągów i kanalizacji w latach 1933 do 1936 nie została zkolaudowana. Wobec powyższego po zorganizowaniu zakładów wod.kan. przystąpiłem do przygotowania materiału dla komisji kolaud. W tym celu został uproszony i zatwierdzony przez Województwo

prof. politechniki warszawskiej P. Inż. Ignacy Radziszewski. Ponieważ część tej kolaudacji dotyczyła wykonanych robót już przez obecny zarząd (1936 r.) postanowiłem materialnie dla komisji kolaud. Przygotować w sposób jak najbardziej skrupulatny. Kolaudacja miała bowiem objąć w najściślejszej formie tak stronę techniczną oraz jakość zainwestowanych materiałów, jak też i stronę gospodarczo-ekonomiczną. Ażeby nadać pracom tym możliwie największą bezstronność, dążyłem by pracę tę wykonały osoby, zupełnie nie związane tak z organami Zarządu Miejskiego jak i z Kierownictwem budowy.

Usprawnienie biur Magistratu.

W związku z tak gwałtownym uprzemysłowieniem i rozbudową miasta agendy Magistratu wzrosły we wszystkich działach niewspółmiernie do roku ubiegłego. Wobec tego należało usprawnić cały aparat Magistratu a w szczególności Wydział Sanitarny, Finansowy, Techniczny z Miejskimi Zakładami Użyteczności Publicznej na czele. Ponadto został opracowany nowy statut etatów stanowisk służbowych i po uchwaleniu go przez radę Miejską przedłożony Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Wyjednanie kredytów na podstawowe inwestycje.

W dalszym ciągu zajmowałem się wyszukiwaniem, względnie wyjednywaniem kredytów tak u władz zainteresowanych jak i we wszystkich źródłach kredytowych w kraju i zagranicą. Tymczasem różne resorty ministerialne wysuwały w stosunku do Zarządu Miejskiego swoje żądania na temat wykonania różnych inwestycji, a więc na: budowę rzeźni, targowiska zwierzęcego i postojów fur, przebudowę sieci elektrycznej do prądu zmiennego, rozbudowę i przebudowę instalacji gazowej, budowę i remonty jezdni miejskich, przebudowę i remonty koszar, rozbudowę wodociągów, kanalizacji sanitarnej oraz kanałów wód opadowych, przebudowę i rozbudowę szpitala, budowę ośrodka zdrowia, miejskiego zakładu kąpielowego, budowę hali targowej oraz przeniesienia filtrów i ujęcia wody. Na skutek tego zwracałem się w poszukiwaniu kredytów i do bezpośrednio zainteresowanych jak do Szefa Administracji Armii, D-cy Lotnictwa, Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Ministerstwa Rolnictwa niezależnie od Głównego Biura Funduszu Pracy, Województwa i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Komunalna Kasa Oszczędności.

Stabilizacja Dyrektora zarządzającego K.K.O.: Drogą konkursu został uchwałą Rady Kasy w roku 1935 przyjęty na dwuletni okres próbny p. Mgr. Bruchnalski Jan na stanowisko dyrektora zarządzającego K.K.O. m. Rzeszowa. Po odbyciu tego próbnego okresu, Rada Kasy zmuszoną była do powzięcia decyzji odnośnie jego stabilizacji. Ponieważ jednak w czasie swego urzędowania a zwłaszcza w ostatnim roku nie wykazał p. Bruchnalski należytych kwalifikacji na tym stanowisku a ponadto swoim nieolejalnym postępowaniem zraził sobie tak Radę Kasy jak i Związek poręczający czyli Radę Miejską, utracił szanse utrzymania się na tym stanowisku, co zostało mu wyrażone przez wszystkich radnych chrześcijańskich K.K.O. na posiedzeniu Rady Kasy w dniu 4. grudnia 1937 r. Dyrekcja Związku Kas we Lwowie, która od początku zajmowała bardzo nieprzychylnie stanowisko w stosunku do osoby p. Bruchnalskiego, zajęła wobec powyższej uchwały Rady Kasy odmienne stanowisko i zażądała ponownej uchwały odnośnie jego stabilizacji, delegując swego przedstawiciela na posiedzenie Rady K.K.O. Ponieważ Dyrekcja Związku Kas zarzucała mi iż Rada Kasy wskutek mojego osobistego wpływu na członków powzięła nieprzychylną uchwałę na posiedzeniu w dniu 4. grudnia 1937, w ponownym posiedzeniu Rady Kasy nie brałem już udziału. Mimo iż przedstawiciel Związku Kas wywierał wpływ na radnych za stabilizacją p. Bruchnalskiego, Rada Kasy po bardzo burzliwej krytyce tak osoby p. Bruchnalskiego jak i polityki Związku Kas, powzięła powtórnie uchwałę wszystkimi głosami przeciw stabilizacji i postanowiła roz-

wiązanie stosunku służbowego z p. Bruchnalskim. (Skład Rady K.K.O.: 11 Polaków chrześcijan i 3 Żydów). Niestabilizowanie p. Bruchnalskiego na stanowisku dyrektora zarządzającego K.K.O. pociągnęło za sobą wielką niechęć do mej osoby tak ze strony Dyrekcji Związku Kas jak i Urzędu Wojewódzkiego. W związku z zatwierdzeniem nowego statutu dla Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa zostały przeprowadzone nowe wybory do Rady K.K.O. w składzie: 11 Polaków chrześcijan i 3 Żydów oraz nowej Dyrekcji Kasy obsadzonej wyłącznie przez Polaków.

ROK 1938.

Przeniesienie stacji filtrów □ zmiana systemu kanalizacji.

Plany budowy kanalizacji, zatwierdzone wiosną 1936 roku, obliczone były na wybudowanie kanalizacji systemem rozdzielczym z przewodów betonowych, zdolnych do używalności dla miasta na przeciąg lat trzydziestu bez widoków na rozwój a obliczany na rozrost wskutek naturalnego przyrostu. Uprzemysłowienie miasta i gwałtowny jego rozwój powodował już od roku zeszłego zmiany różnych ciągów kanalizacyjnych tak pod względem przekrojów jak i jakości materiałów. Powstała konieczność powzięcia jak najszybszej decyzji przejścia na kanalizację ogólnospławną na terenie miasta w t.zw. □ górnej kanalizacji □ a rozdzielczej na terenach nisko położonych. Powzięcie takiej decyzji natrafiało nawet u czołowych specjalistów na trudności, a to z braku danych co do zamiarów Władz Centralnych odnoszących się do dalszego uprzemysłowienia miasta oraz do przyszłych projektów Ministerstwa Komunikacji w sprawie rzeszowskiego węzła kolejowego. I tu sprawa tajemnicy wojskowej odgrywała pierwszorzędną rolę. Po dużych zabiegach, staraniach oraz konferencjach z przedstawicielami zainteresowanych Ministerstw oraz Władz Nadzorczych, ustalono

i wyjednano zwołanie do Rzeszowa Komisji Między ministerialnej z udziałem najwybitniejszych hydrotechników oraz przedstawicieli Województwa, M.S.Wew., Min. Komunikacji, M.S.Wojsk., Min. Opieki Społ., D-twa Lotnictwa, Państwowych Zakładów Higieny, Biur Planowania, Biura Studiów wod.kan., P.Z.L., H. Cegielski i przedstawicieli Zarządu Miejskiego m. Rzeszowa. Komisja ta została zwołana do Rzeszowa na dzień 7 i 8 IV. 1938 r.

Kolaudacja wodociągów i kanalizacji.

Po ukończeniu robót przygotowawczych do kolaudacji przez p. prof. inż. Radziszewskiego przystąpiłem do zorganizowania składu Komisji Kolaudacyjnej. Ponieważ prof. Radziszewski, w trakcie swoich prac, natknął się na pewne poważniejsze braki, postanowiłem poprosić w skład Komisji Kolaudacyjnej osoby oraz przedstawicieli władz Nadzorczych o możliwie największym autorytecie tak pod względem technicznym jak i ekonomicznym. Organizowanie składu członków Komisji Kolaudacyjnej dokonywałem w ścisłym porozumieniu z Województwem i z M.S.Wew. Ustawowo, przewodnictwo nad Komisją kolaudacyjną winno spoczywać w moim ręku. Nie chcąc jednak, by mi kiedyś zarzucano wywieranie wpływów na członków Komisji dla wyjednania korzystniejszego orzeczenia, spowodowałem, by na wniosek P. Wojewody, przewodnictwo nad Komisją objął wyznaczony przez Ministerstwo Spraw Wew. przedstawiciel. Komisja kolaudacyjna odbyła się od 26 do 30. kwietnia 1938 r. pod przewodnictwem p. inż. Rudolfa, Rady M.S.Wew.

Budowa rzeźni i targowicy oraz sprawa terenów pod jej budowę.

Sprawa budowy rzeźni zaczęła w międzyczasie nabierać coraz to bardziej na aktualności. Poprzednio opisany już stan rzeźni, nie tylko się pogorszył co do strony technicznej, lecz rzeźnia ta, na skutek gwałtownego wzrostu konsumpcji mięsa, w przybliżeniu nawet objętością swoją już nie wystarczała. Organa techniczne ustawicznie zwracały mi uwagę na niebezpieczeństwo jakim grozi sam budynek rzeźni, a organa sanitarne na niebezpieczeństwo gro-

żące konsumentom z powodu nieodpowiedniego przechowywania mięsa, pochodzącego z uboju, tym bardziej że z braku chłodzi, mięso przechowywane jest w prymitywnych lodowniach prywatnych a w dodatku tegoroczna zima z braku mrozów nastręczyła duże trudności w poczynieniu zapasów lodu. Toteż w dalszym ciągu jedną z najpilniejszych spraw było uzyskanie terenów pod budowę rzeźni oraz wyszukanie kredytów na budowę.

Niezależnie od wyżej wymienionych powodów położenia rzeźni, targowicy i postoju fur w centrum miasta, przy tak kolosalnym już ruchu komunikacyjnym w mieście o wąskich ulicach, a zwłaszcza ruchu mechanicznym w dniach targowych oraz przez wjeżdżające do miasta tysiące chłopskich fur, nawet główne ulice są czasami zupełnie zatarasowane. Stan bezpieczeństwa i stan sanitarny w rzeźni jest do dziś katastrofalny. Na skutek powyższego stanu rzeczy, maksimum czasu zmuszony byłem poświęcić na wyjednywanie kredytów na budowę rzeźni niezależnie od tego starałem się równocześnie o kredyty na inne, najbardziej aktualne inwestycje.

Plan zabudowania miasta.

Prace nad projektem planu zabudowania miasta i komunikacji taktycznej w mieście, oraz nad rozszerzeniem granic administracyjnych, polegają obecnie na uzgadnianiu poszczególnych spraw z przedstawicielami Władz nadzorczych.

Kredyty na rozbudowę miasta.

Już zimą rozpocząłem usilne starania o jak największy przydział kredytów dla miasta z Państwowego Funduszu na rozbudowę. Kredyty te zostały przydzielone na rok bieżący w kwocie zł. 700.000.-

Kredyty na zakup terenów i urządzenie tychże.

Celem uzyskania ekwiwalentu za zajęte przez Władze Wojskowe tereny miejskie, rozpocząłem również uporczywe starania o kredyty na wykup terenów oraz na ich urządzenie z państwowego Funduszu terenowego. Na rok ten zdołałem uzyskać dla miasta kwotę zł. 100.000.- na wykup terenów pod rozbudowę miasta oraz zł. 130.000.- na urządzenie terenów, budowę jezdni i uzbrojenie ich z PaństwowEGO Funduszu Terenowego.

Porządkowanie miasta pod względem estetycznym.

Gwałtowna zwyczajka koniunkturalna, spowodowana przez szybki rozwój miasta, dała podstawę Zarządowi miasta do bardzo intensywnego rozpoczęcia prac nad uporządkowaniem bardzo zaniedbanego miasta i jego estetycznym wyglądem. Głównie weszło tu w grę odnowienie domów prywatnych, budowa estetycznych parkanów i płotów oraz ich odświeżanie. Niezależnie od tego przystąpiono do porządkowania od lat zaniedbanych podwórz oraz podniesienia sklepów tak pod względem estetycznym jak i sanitarnym. Do chwili obecnej zarząd Miejski wydał ponad 500 nakazów remontów do poszczególnych właścicieli.

Wycieczki, komisje i zjazdy.

W ciągu wiosny bieżącego roku, w dalszym ciągu napływały liczne wycieczki zwiedzające miasto i przemysł oraz Komisje przedstawicieli władz centralnych, które absorbowały Zarządowi miejskiemu ogromną ilość czasu oraz powodowały poniesienie pewnych kosztów.

Ważniejsze inwestycje.

Na skutek budowy nowego Urzędu Pocztowego, miasto przeprowadza roboty przy kanalizacji oraz roboty przy dalszym zasklepianiu potoku Mikośki. Na dalszy remont koszar im. Marszałka Piłsudskiego, w dalszym ciągu został wstrzymany czynsz za te koszary, zaś na przebudowę tych koszar dla jednostki zmotoryzowanej uzyskało miasto kredyt w sumie 140.000.- zł ze Skarbu Państwa.

Budowa szkół zawodowych.

Celem udostępnienia miejscowej ludności szkolenia się w pracy zawodowej dla uzyskania miejsc w budującym się przemyśle, zagadnienie budowy aktualnego szkolnictwa zawodowego dla tego terenu, nabrało szczególnej wagi. Toteż rozpocząłem starania u odpowiednich czynników, jak Kuratorium Okręgu szkolnego, Ministerstwie Oświaty, przedstawiciele wielkiego przemysłu oraz u Szefa Administracji Armii o kredyty, przeznaczając je w pierwszym rządzie na budowę Państwowego Gimnazjum mechanicznego w Rzeszowie. Pod budowę tę Gmina m. Rzeszowa odstąpiła odpowiedni teren bezpłatnie.

□xxXXxx□

W I.-szej części niniejszego elaboratu podałem w ogólnym zarysie stan gospodarczy i organizacyjny miasta jaki zastałem w dniu obejmowania przeze mnie stanowiska Prezydenta miasta Rzeszowa.

Część II ilustruje usiłowania tak moje jak i usiłowania organów miejskich nad podniesieniem stanu tak gospodarczo-majątkowego jak i organizacyjnego.

Streszcza ona w sobie też kolosalne trudności w dziedzinie budżetowej i kredytowej w jakich znalazło się miasto w stosunku do bardzo złych warunków kredytowych oraz w niebywale wielkich potrzebach w jakich miasto z powodu utworzenia Okręgu Centralnego do dziś się znajduje.

Wyniki tych usiłowań zawarte są w wykonanych pracach, prezentujących się w nowo-powstałych inwestycjach, kapitalnych remontach, poważnych adaptacjach oraz w przeprowadzonych reorganizacjach w dziedzinie administracji miejskiej a przede wszystkim w uzyskanych na powyższe cele do dnia dzisiejszego kredytach, dotacjach i zapomogach

Prezydent Miasta:

/Jan Niemierski, m.p./

Razem =	2,762.081,- zł	221.615,-	2,983.696,- zł.
---------	----------------	-----------	--------------------

/Załącznik nr 1/

Zestawienie według oprocentowania przedstawia się:

826.428.- zł na 5,5 □ 6%
 784.653.- zł na 2 □ 2,5% □ z czego 100.000 zł umorzono w 1936 r.
 706.000.- zł na 0,95%
 445.000.- zł bezprocentowych
221.615.- zł zapomóg i dotacyj bezzwrotnych.
2,983.696.- zł

ZESTAWIENIE

przyznanych Gminie m. Rzeszowa pożyczek z Państwowego Funduszu na rozbudowę miasta
 za czas od 1. kwietnia 1935. do 1. sierpnia 1938 r:

1935/36 r.	100.000,- zł.
1936/37 r.	150.000,- zł.
1937/38 r.	300.000,- zł.
<u>1938/39 r.</u>	<u>700.000,- zł.</u>

Razem= 1,250.0000,- zł.

Rzeszów, dnia 30. lipca 1938 r.

Prezydent miasta
 Jan Niemierski , m. p.

/Załącznik Nr. 2./

Założenie kabla ziemnego od elektrowni do H. Cegielskiego.
 Przełożenie koryta potoku Mikośki.
 Częściowa przebudowa elektrowni na prąd zmienny.
 Budowa nowej cieplarni i zakładu ogrod. Na Lisiej Górze.
 Założenie trawników, skwerów i chodników na placu Kilińskiego.
 Dalszy kompletny remont koszarów im. Marszałka Piłsudskiego.
 Dalszy kompletny remont i założenie instalacji w koszarach im. Głowackiego.
 Dalszy kapitalny remont koszar □ Stary browar □
 Remont Magistratu.
 Częściowa przebudowa i remont oraz założenie instalacji w koszarach im. Gen. Hallera.
 Zakup terenów przy ul. Hetmańskiej oraz na Lisiej Górze od serafinów na sumę 178.000 zł.
 Wykonanie planów przebudowy sieci elektrycznej.
 Wykonanie planów przebudowy instalacji gazowej.
 Wykonanie planów kanalizacji dolnej i przepompowni..
 Wykonanie planów ogrodu Mickiewicza i placu przy pomniku Lisa Kuli.
 Wykonanie planów nowej ul. Hetmańskiej, Dąbrowskiego i ulic na terenach wykupionych.
 Wykonanie projektu rozszerzenia granic administracyjnych miasta.

Rok 1938/39

Dalszy kapitalny remont, przebudowa i zakładanie instalacji w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego na sumę 140.000 + 75.000 zł.

Dalszy zakup terenów przy ul. Hetmańskiej za sumę zł 100.000.-

Budowa kolektora kanalizacyjnego na ul. Hetmańskiej za sumę 180.000.- zł.

Rozbudowa kanalizacji.

Rozbudowa wodociągów.

Budowa nowych jezdni na wykupionych terenach za sumę 131.000 zł.

Doprowadzenie ogrodu miejskiego i placu Kilińskiego do wzorowego porządku.

Zakładanie szkółki drzew i roślin trwałych w Zakładzie Ogrodn.

Wybór terenu i projektów ujęcia wody oraz nowych filtrów przy współudziale Komisji Międzyministerialnej.

Przeprowadzenie kolaudacji budowy wodociągów i kanalizacji za czas od 1933 r. do 1939 r.

Prezydent miasta

Jan Niemierski , m. p.

Załącznik Nr. 3.

ZESTAWIENIE

Różnych dochodów w latach budżetowych z Przedsiębiorstw miejskich,
po objęciu mego urzędowania w dniu 12.II.1935
w stosunku do ich dochodów w roku budżetowym 1934/35.

ELEKTROWNIA MIEJSKA:

Rok budżetowy.	Dochód:	Cena prądu:
1934/35	113.356,83 zł.	Za kWh. Zł. 1,15 sklepy i kina Zł. 1,05 zakłady przemysłowe Zł. 0,80 mieszkania Zł. 0,72 koszary.
1935/36	196.292,78 zł.	Za kWh □ jak wyżej, od 1.VIII.1936 wprowadzono taryfę blokową na energię dla motorów.
1936/37	176.117,70 zł	/jak wyżej/
1937/38	215.999,21 zł.	/jak wyżej/
1938/39	202.231,00 zł.	za kWh □ światło według bloku od 65 gr do 17 gr. za kWh energia taryfa blokowa według umowy.

MAGAZYN ELEKTROTECHNICZNY.

1934/35, 1935/36 □ wykazał około 40.000 zł. deficytu.

1936/37 □ został zlikwidowany.

GAZOWNIA MIEJSKA.

1934/35	20.000.- zł deficytu.
1935/36	20.000.- zł deficytu.
1936/37, 1937/38	rozchód i dochód zrównoważony.

RZEŹNIA MIEJSKA I TARGOWISKO.

1934/35	48.866,80 zł.
1935/36	68.365,06 zł.
1936/37	61.019,18 zł.
1937/38	64.118,21 zł.
1938/39	57.659,00 zł preliminowano bez targowiska.

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE.

1934/35	7.349,31 zł.
1935/36	9.725,18 zł.
1936/37	13.469,16 zł.
1937/38	13.478,49 zł.
1938/39	25.000,00 zł preliminowano

Prezydent miasta
Jan Niemierski , m. p.

Grzegorz Zamoyski

THE FINANCIAL SITUATION OF RZESZÓW AND ACCOUNT OF THE ACTIVITY OF ITS MAYOR JAN NIEMIERSKI IN 1935-1938 IN THE LIGHT OF THIS REPORT FROM 1938

The document mentioned above was prepared on order of Mayor of Rzeszów Jan Niemierski and is dated by July, 30, 1938. His author is the Mayor of Rzeszów in 1935-1938 Jan Niemierski which substituted in that post dr. Roman Krogulski who was the Mayor of the town for many years. Niemierski began his governing with a great impetus and wide plans to finish the construction of the water supply, putting in force the sewage system, the improving of the view and aesthetic of the town as well as project of its reconstruction.

The circumstances of the appearance of the document are surely connected with the withdrawing of Niemierski from the position by the ruling political camp. At the same time it is the attempt of the self-defence and self appreciation, made by the withdrawn mayor. The description of the Rzeszów made by Niemierski is very unfavourable for the town and the changes put to town especially to its outlook and the functioning of its administration had to cover an enormous share of the truth.

In the 2nd part of his document Niemierski is describing the chronological presentation of his activity, beginning with the time of his taking over the post. His chronological arrangement is divided into the thematical presentation of his activity. The decisive majority of the given description are the undertakings directed to the aim of getting some advance for Rzeszów which was necessary for the realization of the goals, put by Niemierski to himself. According to the information presented by the exmayor get-

ting of money credits for those purposes was awfully hard and required significant acquaintances and connections. At the same time Niemierski presents in his report that the town authorities of Rzeszów were often put before the facts which have been done and could not undertake more prospective actions (for ex. The plans of the management of the town) and the deeds undertaken by the military authorities of the town were especially full of chaos and changeable opinions.

That report throws somewhat different light on the way of realization of the achievements of the Central Industrial District, of which Rzeszów was one of the main centres.

Grzegorz Zamoyski

**VERMÖGENSSTAND VON RZESZÓW UND BESCHREIBUNG DER TÄTIGKEIT
SEINES PRÄSIDENTEN JAN NIEMIERSKI IN DEN JAHREN 1935 □1938
IM LICHT DESSEN BERICHTS VOM 1938.**

Das erwähnte Dokument wurde auf Auftrag des Präsidenten von Rzeszów Jan Niemierski angefertigt und ist zum 30. Juli 1938 datiert. Sein Verfasser ist der Präsident von Rzeszów in den Jahren 1935 □1938 □Jan Niemierski, der diesen Posten nach dem mehrjährigen Bürgermeister der Stadt □Roman Krogulski übernahm. Er begann seine Amtszeit mit einem großen Schwung und breiten Plänen: den Bau der Wasserleitung zu Ende zu bringen, die Kanalisation durchzuführen, das Außenbild und die Ästhetik der Stadt zu verbessern, sowie mit einem Entwurf ihrer Bebauung.

Die Gegebenheiten der Entstehung des Dokuments sind mit Sicherheit mit der Entlassung Niemierskis von dem Posten durch das regierende politische Lager verbunden. Gleichzeitig ist es ein Versuch der Abwehr und der Selbsteinschätzung, welche von dem entamten Präsidenten erfolgt.

Die Beschreibung von Rzeszów ist für die Stadt sehr ungünstig, und die Vorwürfe gegen die Stadt, insbesondere zum Aussehen und zur Arbeitsweise der Verwaltung mußten einen wesentlichen Teil der Wahrheit beinhalten.

Im zweiten Teil des Dokuments beschreibt Niemierski die chronologische Vorstellung seiner Aktivitäten, die er seit der Übernahme der Funktion des Stadtpräsidenten unternahm. Nach der chronologischen Anordnung ist sie auch in die thematische Darstellung der vom Präsidenten unternommenen Aktivitäten verteilt. Die entscheidende Mehrheit der vorhandenen Beschreibung sind die Aktivitäten, die zum Zweck die Gewinnung der Kredite für die Stadt hatten, welche, welche zur Verwirklichung der sich von Niemierski gestellten Ziele notwendig waren. Nach den durch den Präsidenten gegebenen Informationen war die Gewinnung der Mittel für die kommunalen Investitionen sehr mühsam und erforderte bedeutenden Bekanntschaften und Verbindungen. Gleichzeitig gibt Niemierski in seinem Report an, daß die Stadtbehörden von Rzeszów oft vor den getanen Tatsachen gestellt wurden und die perspektivorientierten Tätigkeiten nicht unternehmen konnten (z.B. die Stadtbebauungspläne) und die insbesondere durch die Militärbehörden unternommenen Aktivitäten voll von Chaos und sich ändernden Meinungen waren. Der Report wirft also ein etwas anderes Licht auf die Weise der Verwirklichung der Erfolge des Zentralen Industriegebietes, wobei Rzeszów ein der wichtigsten Zentren war.

GRZEGORZ OSTASZ (Rzeszów)

KEDYW I KOMENDA PODOKRĘGU AK RZESZÓW W ZEZNANIACH SZEFA SZTABU

Istotną wagę dla każdego historyka ma dotarcie do źródeł pisanych. Nie zawsze jest ono możliwe a najczęstszą przeszkodą okazuje się rozproszenie, zagubienie bądź zniszczenie archiwaliów. Badacze najnowszych dziejów Polski, zarówno państwa podziemnego, jak i niepodległościowych konspiracji powojennych, długo mieli do czynienia z utrudnieniami natury "ideologicznej". Kilkadziesiąt lat nie mogły być realizowane, niezbędne dla historiografii prace podstawowe, to jest gromadzenie, porządkowanie i krytyczny opis źródeł. Stąd zaistniała ewidentna luka, którą trudno będzie kiedykolwiek usunąć. Daje to znać o sobie nie tylko podczas "odtworzenia" najniższych szczebli terenowych Polskiego Państwa Podziemnego, czy konspiracji antykomunistycznych. Wiele ważnych wątków, na przykład z zakresu struktury i działań Armii Krajowej, nie znajduje potwierdzenia w dokumentach.

Nadal niektóre dokumenty polskich konspiracji niepodległościowych z drugiej wojny światowej nie są dostępne dla historyka. Niekompletne, rozproszone, w znacznej części znajdują się w rękach prywatnych; inna sprawa, że dzięki temu mogły przetrwać najtrudniejsze czasy. Akurat tak rzecz się ma z dokumentami Podokręgu AK Rzeszów; terenowej struktury podziemnego wojska, której Komenda Główna AK wyznaczyła ważną rolę najpierw w planach powstania powszechnego, a następnie w akcji "Burza". Co prawda, zespoły dokumentów rzeszowskiej AK znajdują się w różnych archiwach profesjonalnych, mianowicie państwowych archiwach Rzeszowa, Krakowa, Przemyśla, w Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz w archiwach Delegatur Urzędu Ochrony Państwa w Rzeszowie i Krakowie. Nie są jednak odpowiednio uporządkowane i skompletowane. Jak się zdaje, stanowią części składowe oryginalnych archiwów AK, zarekwirowanych przez peerelowskich funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego oraz kontrwywiadu wojskowego. Przed laty służyły za dowód "przestępczej" działalności oficerów i żołnierzy AK, działaczy "NIE" Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia "Wolność i Niezawisłość". Główne archiwa komendy Podokręgu AK Rzeszów dostały się w ręce sowieckich organów "bezpieczeństwa". Dostęp do tych materiałów, uznawanych za "zaginione", jest wciąż niemożliwy.

Podstawowym źródłem wiedzy o strukturze i działalności komendy Podokręgu Rzeszowskiego AK są relacje i wspomnienia oficerów. W połowie lat sześćdziesiątych obszerny opis struktury i działalności komendy sporządził Stanisław Pieńkowski¹. Oprócz rękopisu Pieńkowskiego istnieją drobne, powstałe dopiero w latach

¹ S. Pieńkowski, *Ludzie moich czasów, cz. III. Na drogach i ścieżkach Armii Krajowej*, Poznań 1966, mps.

osiemdziesiątych, relacje kilku oficerów komendy Podokręgu AK Rzeszów². Ich autorzy nie pełnili jednak najważniejszych funkcji. Trzeba się domyślać, że z przyczyn konspiracyjnych ich wiedza była raczej ułamkowa i ograniczona. Niemal wszyscy znaleźli się w składzie komendy latem 1944, kiedy Rzeszowszczyzna została opanowana przez Armię Czerwoną.

Z takich przyczyn w historiografii drugiej wojny światowej mogły się znaleźć jedynie wzmianki o strukturze komendy Podokręgu AK Rzeszów¹. Ta uwaga dotyczy zarówno prac naukowych, jak i wspomnień; pojawia się w nich ledwie kilka osób z komendy². Trochę więcej pisano o komendzie Podokręgu Rzeszowskiego AK w związku z umową „sojuszniczą” wymuszoną przez Sowieców na uwięzionym przez nich w grudniu 1944 roku płk Kazimierzu Putku.

Zeznania Zenona Soboty, szefa sztabu komendy Podokręgu AK Rzeszów, stanowią cenny dokument³. Choć to specyficzne źródło nie zostało stworzone dobrowolnie, ma ewidentną przewagę nad wspomnieniami kombatantów. Wszak wspomnienia okazują się tyleż kwestią pamięci autorów, co świadomości „wolno się domyślać” modyfikowanej przez czas, jaki minął od opowiadanych zdarzeń. Tymczasem zeznania Soboty zostały sporządzone 12 grudnia 1944 roku, niedługo po jego aresztowaniu przez Sowieców i rzec by można, wyróżniają się „świeżością” informacji.

Wszystkie „źródła” muszą być poddawane uważnej, krytycznej ocenie historyka. Dla badacza najnowszych dziejów relacje i wspomnienia, a nawet zbiory dokumentów pisanych, mają za każdym razem wartość odmienną. Nie zawierają przekazu wiarygodnego od początku do końca. Kombatanci rzadko bywają bezstronni – to zresztą bardzo trudna sztuka – najwięcej piszą o sobie, zapominają o towarzyszach konspiracji i walki, czasem ich lekceważą. Również z nieufnością trzeba traktować akowskie dokumenty. Wartości poznawcze wszystkich źródeł były, są i będą różne. Wszak uzależnione zostały – raz na zawsze – od kompetencji, uczciwości, a nieraz i swoiście pojmowanego interesu prywatnego osób, które zbierały informacje, opra-

² Są to relacje Stefana Gduli, Edwarda Brydaka, Władysława Niemczyka, Stanisława Dąbrowy-Kostki, Tadeusza Litwińskiego oraz łączniczki komendy Podokręgu, Marii Tomaszewskiej.

¹ A. Zagórski, *Z badań nad strukturą organizacyjną ruchu oporu w Rzeszowszczyźnie. (Związek Walki Zbrojnej - Armia Krajowa)*, [Studia Historyczne] 1968, z. 1; tegoż: *Okręg Kraków Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996; S. Piwowarski, *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski [Związku Walki Zbrojnej] [Armii Krajowej. Wybrane zagadnienia organizacyjne, personalne i bojowe*, Kraków 1994.

² Na przykład: J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień-grudzień 1944). Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990.

³ Dokument bez tytułu, bez daty, nazwiska autora (osoby sporządzającej) znajduje się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie (dalej: APR), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Rzeszowie, sygn. H-2, teczka 5, karty 214-239; są to materiały przejęte z archiwum tego urzędu.

Zenon Sobota; ps. [Poraj] [Tomasz] [Korczak] [Świda] (1906-1952). W konspiracji od 1939 roku; organizator [Młodej Polski]; w latach 1941-1942 działał w strukturach TOW na Podkarpaciu, a następnie w Kedywie AK; dowódca wielu akcji dywersyjnych i bojowych; oficer dywersji, a potem szef sztabu Podokręgu AK Rzeszów. Uwięziony przez Sowieców 12 grudnia 1944 roku; zwolniony w styczniu 1945; jako Zenon Tomaszewski został we wrześniu 1945 roku prezydentem Katowic; w 1947 roku starosta w Zielonej Górze. Aresztowany przez UB, zbiegł; utworzył konspiracyjną organizację [Kraj]; zabity przez funkcjonariuszy [bezpieczeństwa] w Zwierzyńcu koło Zamościa; A. Zagórski, *Zenon Tomasz Sobota*, [Studia Rzeszowskie] t. IV, 1997, s. 189-192. Osoba Zenona Soboty wywoływała i wywołuje spore emocje. W negatywnym świetle przedstawił Sobotę nie znający go osobiście Łukasz Grzywacz-Świtalski (*Z walk na Podkarpaciu*, Warszawa 1973).

cowywały i przekazywały meldunki, raporty i sprawozdania.⁴ Obowiązkiem historyka jest zatem porównywać, konfrontować jak najwięcej źródeł. Dopiero na takiej podstawie wolno ustalać prawdopodobną wersję zdarzeń i wypowiadać ocenę.

Ma się rozumieć, że z rezerwą trzeba podchodzić do relacji Zenona Soboty, napisanej w sowieckim więzieniu. Problemem okazuje się ustalenie wiarygodności zeznań. Na pewno jest ona względna. Otóż uwięzieni bezprawnie akowcy, poddawani torturom fizycznym i psychicznym, nierzadko podczas śledztwa, prowadzili swego rodzaju "grę". Próbowali przechytrzyć oprawców. Zapewne komuś to się mogło udać, lecz z reguły wpadali w pułapkę. Oficerowie sowieccy i funkcjonariusze UB prowadząc śledztwo, mieli możliwość korzystać z informacji, które wcześniej zdobyli bądź to od innych więźniów, bądź też od agentów penetrujących struktury AK. Wartość historyczna protokołów przesłuchań, czy też tak zwanych "zeznań własnych" polega na charakterystycznej odmienności spojrzenia i przekazu. Mimo to należy przyjąć, iż wiele z wymuszanych zeznań zawiera "dane" zgodne z rzeczywistością.

Należy się liczyć z ewentualnymi oskarżeniami, że zeznania zawierają informacje, jakich nie wolno było ujawnić przed bezwzględnym i podstępny wrogiem. Choć nie można dokładnie odtworzyć chronologii sowieckich i ubowskich aresztowań w Rzeszowskim Podokręgu AK, można jednak z całą pewnością stwierdzić, że Zenon Sobota został ujęty jako jeden z ostatnich oficerów komendy Podokręgu; mówił więc to, co Sowietci i funkcjonariusze UB od dawna już wiedzieli. Pierwsi akowcy na Rzeszowszczyźnie "wpadli" w sierpniu 1944 roku. Fala aresztowań narastała we wrześniu i październiku. Niewątpliwie stąd się wzięła decyzja samoobrony; była nią próba uwolnienia więźniów Zamku Lubomirskich nocą z 7 na 8 października tego roku. Sowietci, prowadząc akcje pacyfikacyjne w poszukiwaniu żołnierzy polskiego podziemia, korzystali z usług agentów zwerbowanych wśród AK. Wśród pojmanyh w październiku byli niektórzy oficerowie komendy Podokręgu. Kilku kolejnych "wpadło" 28 listopada 1944 roku. Miesiąc wcześniej rozpoczęły się egzekucje na żołnierzach AK.

Co się tyczy oceny postawy, ujętego przez Sowietów Zenona Soboty, odpowiedniego zabiegu próbował Antoni Słabosz, kierownik "Brygad Wywiadowczyh" w Podokręgu Rzeszowskim; wywiadu politycznego, który funkcjonował zarówno podczas niemieckiej okupacji, jak i po wkroczeniu Sowietów. W styczniu 1945 roku Słabosz zawiadamiał przełożonych w Krakowie: "Aresztowany szef sztabu Podokręgu nie sypie [...]. Mam jego duże zeznania przed NKWD z grudnia 44 r. przed tłumaczeniem na rosyjski"⁵.

Na pewno wiele istotnych, objaśniających niektóre problemy i wątki szczegółów wniosłyby sowieckie protokoły przesłuchań płk Kazimierza Putka, komendanta Podokręgu AK Rzeszów. Wolno mieć nadzieję, że i te dokumenty zostaną kiedyś udostępnione historykom.

⁴ Przykładem mogą być sprawozdania z akcji "Burza". W raportach sporządzanych na kolejnych, coraz to wyższych, szczeblach dowódczych AK "wzrastały" straty nieprzyjaciela.

⁵ *Dla B., Paweł, styczeń 1944 r.*, zbiory T. Guzka.

W jesieni 1939 powodowany chęcią walki z okupantem niemieckim przystąpiłem do organizacji wojskowej Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). Celem organizacji było przygotowanie powstania przeciw okupantowi. Zaprzysiężony zostałem na wiosnę 1940 r.⁶ przez zastępcę inspektora krośnieńskiego [ZWZ] [Strzębosza] (obecnie [Brona]). Nazwisko [Strzębosza]-Pieńkowski Stanisław⁷. Objąłem w inspektoracie obowiązki oficera informacyjnego. Do obowiązków moich należało zbieranie informacji dotyczących wojska i instytucji militarynych niemieckich. Zastępcą moim, jako [officer] inform[acyjny] był Franciszek Płonka⁸ [por. rez., występujący początkowo pod pseudem [Jeleń], później [Watra] i [Kubacki].

Zbieranie informacji uskuteczniałem przez obwodowych kierowników wywiadu, którzy pracowali przy pomocy zmontowanego przez nich samego aparatu personalnego. Terenowo inspektorat krośnieński⁹ obejmował powiaty: Jasło, Krosno, Brzozów, Sanok. Inspektorat podzielony był na 4 obwody, pokrywające się terenowo z powiatami¹⁰. Kierownikami obwodowymi wywiadu byli:

Jasło - Wiktor Łącki (pseudo [Wiśka]);

Krosno - Morawski Aleksander ([Wacek]);

Sanok i Brzozów - Stanisław N.¹¹ (nazwiska nie pamiętam), pseudo [Bez], urzędnik fabryki wagonów w Sanoku.

Obowiązki inspektora pełnił major zaw. - [Wit] ([Obidowicz Witold]¹²).

W trakcie pracy aresztowani zostali przez Gestapo:

[Wiśka] w r. 1941;

[Bez] 1941;

[Wit] 1942.

Zebrany materiał informacyjny przedkładany był inspektorowi w różnych okresach, najczęściej miesięcznych.

⁶ Stanisław Pieńkowski twierdzi, że Zenon Sobota [założyciel [Młodej Polski]] przystąpił do ZWZ w sierpniu 1940 roku. Pierwszy kontakt Pieńkowskiego z Sobotą miał miejsce w styczniu. W kwietniu zaś płk Julian Filipkowski ([Róg], komendant Okręgu ZWZ Kraków, nakazał podporządkować [Młodą Polskę] konspiracji wojskowej; S. Pieńkowski, *op. cit.*, s. 98-99.

⁷ Mjr Stanisław Pieńkowski ([Strzębosz, [Brona], [Hubert]). Członek POW; uczestniczył w walkach 1918-1921. Najpierw, do lipca 1940 roku, inspektor w Inspektoracie ZWZ Jasło, potem zastępca inspektora jasielskiego; kierownik ekspozytury wywiadu strategicznego Okręgu ZWZ-AK Kraków na teren pomiędzy Dębicą a Lwowem; w czasie [Burzy] we Lwowie; od sierpnia 1944 roku oficer [referent do spraw politycznych] komendy Podokręgu AK Rzeszów; w grudniu 1944 roku został p.o. komendanta Podokręgu. Zmarł w 1989 roku. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. VI, *Uzupełnienia*, Londyn 1989, s. 456-457 (gdzie jednak błędnie rozszyfrowano pseudonim [Brona] jako Łukasz Ciepliński).

⁸ Działacz konspiracyjnej [Młodej Polski] następnie TOW; od lata 1940 oficer dywersji Inspektoratu ZWZ Jasło. Zginął 26 czerwca 1943 roku podczas akcji [Kośba] w potyczce z Niemcami pod Przysietnicą koło Brzozowa. S. Pieńkowski, *op. cit.*, s. 100, 105, 116; Ł. Grzywacz-Świtalski, *op. cit.*, s. 228-231, 233-234, 264. A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego 1939-1944*, Warszawa 1975, s. 29, odnotował jeszcze inny pseudonim Franciszka Płonki - [Balbo].

⁹ Inspektorat ZWZ-AK Jasło (kryptonimy: [Jemiola], [Joachim], [014], [0/14], [H], [S]).

¹⁰ Od 1942 roku Inspektorat ZWZ-AK Jasło obejmował również powiat Lesko, gdzie [na skutek trudnej sytuacji narodowościowej] nie stworzono odrębnego obwodu. A. Zagórski, *Inspektorat Regionowy ZWZ-AK Jasło (Krosno)*, w: *Kurierskim szlakiem po Beskidzie Niskim*, pod red. J. F. Adamskiego, Brzozów 1989, s. 7. W Lesku powstała jednak Powiatowa Delegatura Rządu (kryptonim [Ogniwo nr 14]).

¹¹ Prawdopodobnie Stanisław Majewski ([Ma]); od końca 1939 roku w ZWZ; aktywny organizator konspiracji w Sanockiej Fabryce Wagonów. Uwięziony przez Niemców 11 kwietnia 1942 roku.

¹² Mjr Witold Obidowicz ([Wit], [Wiktor], [Orszak]); inspektor Inspektoratu ZWZ Jasło do lutego 1942 r.; aresztowany i zamordowany przez Niemców.

W kwietniu 1941 r. zostałem aresztowany przez Gestapo w Jaśle. Z braku dowodów przeciwko mnie zostałem po 24 godzinach zwolniony¹³. W październiku 1941 aresztowany po raz drugi, zbiegłem prowadzącym mnie agentom Gestapo. Od tego czasu do chwili okupacji tujejszych terenów przez Niemców byłem przez Gestapo stale poszukiwany¹⁴.

Na wiosnę 1942 r. objąłem obowiązki oficera dywersyjnego na terenie inspektoratu krośnieńskiego i w obwodzie gorlickim. Zastępcą moim był w dalszym ciągu Płonka. Służbowo podlegałem bezpośrednio szefowi dywersji przy Okręgu Krakowskim [ZWZ; dop. G.O.], którym był mjr [Jarema]¹⁵ (nazwiska nie znam).

Działalność dywersyjna po myśli instrukcji nadsyłanych z Okręgu polegała na stałej dywersji kolejowej i w zakładach przemysłu wojennego przez niszczenie taboru kolejowego i maszyn fabrycznych przy pomocy środków chemicznych. W tym okresie (1942) Związek Walki Zbrojnej zmienił nazwę na PZP¹⁶ (Polski Związek Powstańców).

Na wiosnę 1943 r. powierzono mi kierowanie dywersją na terenie Podokręgu Rzeszowskiego¹⁷. W dalszym ciągu bezpośrednio podlegałem szefowi dywersji w Krakowie. Siedzibą moją i mego z-cy był w dalszym ciągu pow. jasielski i krośnieński.

Praca dywersyjna na terenie nowo mi przydzielonych inspektoratów rzeszowskiego, przemyskiego i tarnobrzeskiego nie była jeszcze odpowiednio zorganizowana. Kierowanie pracą zleciłem: w insp. Rzeszowskim [Długoszowi] (ksiądz Tęcza Józef), [przemyskim] [Żbikowi]¹⁸ (nazwiska nie znam), którego skontaktował ze mną sam szef dywersji [Jarema]. Prac dywers. w insp. tarnobrzeskim chwilowo [z uwagi na trudności organizacyjne] nie prowadziłem. Dywersję w insp. krośnieńskim poprowadził [Mierzanowski] - prof. gimnastyki Miller¹⁹.

W lecie 1943 r., w czasie osobistego kierowania akcjami bojowymi, zginął mój zastępca Płonka. W sierpniu 1943, po większych aresztowaniach na ter. insp. krośnieńskiego, przeprowadziłem akcję odbicia więźniów w Jaśle²⁰. W tym czasie obowiązki oficera dyw. na teren Inspektoratu krośnieńskiego objął [Boruta]²¹ (zginął w czasie rozbrajania min niemieckich w Iwoniczu w sierpniu 1944). Prace dywersyjne w tym okresie polegały przede wszystkim na kontynuowaniu sabotażu kolejowego i fabrycznego oraz na likwidowaniu konfidentów niemieckich.

¹³ Sobota był więziony od 10 do 11 kwietnia 1941 roku.

¹⁴ Nazwisko Soboty znajdowało się na liście poszukiwanych przez niemieckie okupacyjne władze bezpieczeństwa.

¹⁵ Płk dr Stefan Tarnawski ([Jarema]). Lekarz; w konspiracji TOW; od stycznia 1943 do maja 1944 roku dowódca Kedywu Okręgu AK Kraków; potem w Warszawie oficer Szefostwa Służby Zdrowia Komendy Głównej AK.

¹⁶ Taki był kolejny, po [SSS], kryptonim Armii Krajowej. Rozkazem gen. Władysława Sikorskiego z 14 lutego 1942 roku ZWZ zmienił nazwę na AK.

¹⁷ Podokręg AK Rzeszów (kryptonimy: [Ogniwo], [Muzeum], [Woda], [m], [VIII/0014], [III]) został utworzony na wiosnę 1943 roku.

¹⁸ Ppor. Zbigniew Zawila ([Żbik], ur. 1920 r. Od 1941 r. w ZWZ-AK w Nowym Sączu; w 1943 roku został oficerem dywersji Ośrodka Kedywu Przemyśl (kryptonim [Leon]); nocą z 5/6 sierpnia 1943 r. brał udział w uwolnieniu więźniów w Jaśle; od marca 1944 roku komendant Obwodu AK Przemyśl, działacz WiN.

¹⁹ Właściwie kpt. Julian Müller ([Mierzanowski], [Alma]); oficer dywersji Ośrodka Kedywu Jasło-Krosno (kryptonim [Olgiard]); ujęty przez Niemców 25 czerwca 1943 roku.

²⁰ Głośna akcja Kedywu Okręgu AK Kraków. Nocą z 5 na 6 sierpnia 1943 roku nastąpiło uwolnienie kilkudziesięciu jasielskich więźniów. Zob. S. Dąbrowa-Kostka, S. M. Jankowski, *Rozkaz rozbić więzienie*, Kraków 1988.

²¹ Por. Zbigniew Cerkowniak ([Boruta]); oficer dywersji Ośrodka Kedywu Jasło-Krosno (kryptonim [Olgiard]), następnie oficer dywersji Inspektoratu AK Jasło. Zginął 20 września 1944 roku.

Z dniem 1 listopada 1943 przeszedłem pod rozkazy komendanta Podokręgu [Zwornego]²². W wyniku przeprowadzonej reorganizacji obowiązki oficerów dyw. w poszczególnych Inspektoratach objęli:

Krosno: [Boruta];

Rzeszów: [Mazepa]²³, oficer ze zrzutu angielskiego;

Przemysł: [Żbik];

Tarnobrzeg: mjr [Stef]²⁴ (ofic. zaw. Gros).

Kierowanie działalnością dywersyjną należało od powyższego terminu wyłącznie do Inspektorów. Do obowiązków moich należało uzgadnianie prac dyw. w poszczególnych Inspektoratach z planem ogólnym narzuconym ramowo przez Okręg i kontrolowanie sposobu jego wykonania. W miesiącach grudniu 1943 i styczniu 1944 przeprowadziłem kontrolę działalności dyw. na terenie Inspektoratu krośnieńskiego, kierując przy tym osobiście przygotowaniem do przejścia zrzutu broni, który jednak nie nastąpił oraz nadzorując technikę przygotowań do nie przeprowadzonej jednak akcji odbicia więźniów w Jaśle. W miesiącach: lutym i marcu 1944 przeprowadziłem kontrolę działalności dywersyjnej na terenie Inspektoratu tarnobrzeckiego²⁵, kierując przy tym przygotowaniem do nie przeprowadzonej jednak akcji odbicia więźniów w Stalowej Woli²⁶.

W dniu 22 marca 1944 wyjechałem do Krakowa, wezwany tam przez okręgowego szefa dywersji [Jareme] celem przeprowadzenia odbicia więźniów w Krakowie²⁷. Akcja nie odbyła się. Do Rzeszowa powróciłem z końcem czerwca 1944 i na polecenie Komendanta [Zwornego] zorganizowałem kurs partyzancko-dywersyjny²⁸, którego kierownikiem był [Dyzma]²⁹ (zginął w sierpniu 1944 w walce z Niemcami).

²² Płk dypł. Kazimierz Putek; ps. [Gama] [Zworny] (1891-1949). Od 1941 roku szef sztabu komendy Okręgu ZWZ-AK Kraków; wiosną 1943 został komendantem Podokręgu AK Rzeszów. A. Zagórski, *Putek Kazimierz*, **Polski Słownik Biograficzny**, z. 122, s. 466-467.

²³ Por. Władysław Miciek; ps. [Mazepa] [Wojewoda] (1912-1944). [Cichociemny] końcem stycznia 1943 roku zrzucony do kraju na spadochronie; przydzielony do Inspektoratu AK Rzeszów jako oficer dywersji; od maja 1944 roku zastępca oficera dywersji Rzeszowskiego Podokręgu AK. Od lipca 1944 roku przebywał służbowo w Warszawie; zginął 6 sierpnia w powstaniu. K. A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. II, Rzeszów 1996, s. 116-117.

²⁴ Mjr Feliks Gross-Korczyński ([Stef] [Kastor]). Oficer dywersji Inspektoratu AK Mielec; zastępca inspektora mieleckiego, od końca marca do maja 1944 roku p.o. inspektora Mieleckiego Inspektoratu AK.

²⁵ Na skutek działalności rabunkowej, której dopuszczali się niektórzy oficerowie komendy Obwodu AK Mielec, od stycznia 1944 roku trwała w obwodzie kontrola z ramienia komendy Okręgu Krakowskiego AK. Od 7 lutego kontrolerem został por. Sobota. Karę śmierci orzeczono wobec czterech oficerów AK. Wyroki [zatwierdzone przez komendanta Okręgu AK Kraków] [zostały wykonane]. A. Zagórski, *Obwód Armii Krajowej Mielec przed i po [Burzy]*, w: *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. 3, pod red. F. Kiryka, Mielec 1994, s. 225-227.

²⁶ 9 marca 1944 roku Niemcy ujęli kpt. Kazimierza Pilata ([Zaremba]), komendanta Obwodu AK Nisko. W areszcie stalowowluskim gestapo wzięło czterdziestu żołnierzy AK. Przygotowaniami do ich odbicia kierował Sobota. Jednak 18 marca 1944 roku - kiedy nadeszła wiadomość o śmierci kpt. Pilata - akcja została odwołana. D. Garbacz, *Okupacja i konspiracja w Stalowej Woli 1939-1944*, Przemysł 1988, s. 115-122.

²⁷ Informacja dotyczy przygotowań do odbicia [ujętego przez Niemców 24 marca 1944 roku] [komendanta Okręgu AK Kraków, płk Józefa Spychalskiego ([Luty]) i oficerów jego sztabu.

²⁸ Oddział o kryptonimie [Kółeczko] operował w okolicach Rzeszowa; prowadził szkolenia dowódców partyzantki.

²⁹ Kpt. Józef Lutak ps. [Orzeł] [Roch] [Dyzma] (1909-1944); poległ 20 sierpnia 1944 roku w walkach [burzowych] na terenie Obwodu AK Dębica.

Obowiązki szefa sztabu Podokręgu objąłem w miesiącu lipcu 1944 (w dniu 29/7 lub 30/7 br.).

Podokręg Rzeszowski obejmuje teren Inspektoratów krośnieńskiego, rzeszowskiego, jarosławskiego i tarnobrzckiego, czyli teren zamknięty rzekami Sanem, Wisłą i Wisłoką, od południa zaś granicą słowacką.

W skład sztabu Komendanta Podokręgu wchodzi następujący oficerowie:

1. Zastępca;
2. Szef sztabu;
3. Oficer łączności konspir.;
4. Oficer łączności bojowej;
5. Oficer k.w. [kontrwywiadu];
6. Kierownik propagandy³⁰;
7. Oficer zrzutów;
8. Oficer artylerzysty;
9. Lekarz;
10. Komórka paszportowa (□Karta□)³¹;
11. Komórka szyfrowa;
12. Kierownik opieki materialnej³²;
13. Kapelan;
14. Saper;
15. Kwatermistrz;
16. Sędzia;
17. Oficer organizacyjny;
18. Kierownik archiwum.

Obowiązki wymienionych oficerów pełnili:

ad. 1. Zastępca □ □Radwan□³³; mjr kawalerii, równocześnie inspektor jarosławski. Nazwiska nie znam. Wiek około 45 l.; kryptonim³⁴ □77□ Ostatnie pseudo □Gryf□ Ostatnie miejsce zamieszkania □Jarosław. Zdolny organizator, umie pozyskiwać sobie ludzi, słaby konspirator □lubi towarzystwo.

ad. 3. Oficer łączności konspiracyjnej □ □Runo□³⁵; podchorąży rezerwy, wiek około 28 lat, chętny, energiczny, dobry organizator, dobry konspirator, umie pozyskiwać sobie ludzi. Żonaty. Nazwiska nie znam. Kryptonim □32□ poprzednio □r7□

³⁰ Właściwie referent polityczny.

³¹ Używano nazwy: komórka legalizacyjna (kryptonim □Karta□, a właściwie □Karta II□). Lokal □Karty□znajdował się przy ulicy Jagiellońskiej 24 w Rzeszowie; informacja S. Dąbrowy-Kostki.

³² Rzeczą dotyczy zorganizowanej w ramach Armii Krajowej, konspiracyjnej organizacji ziemian (kryptonimy: □Uprawa□ □Tarcza□ □Opieka□ □Zaopatrzenie□).Konspiracja gromadziła fundusze dla podziemia wojskowego, prowadziła akcję sanitarną i działalność charytatywną, współpracowała w przerzutach granicznych i wywiadzie.

³³ Mjr Antoni Dębski ps. □Radwan□(1898-1983). Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r.; od końca 1941 r. zastępca a następnie komendant Obwodu ZWZ-AK Kraków-miasto; zastępca komendanta Podokręgu AK Rzeszów, a latem 1944 również inspektor Inspektoratu AK Przemysł.

³⁴ Kryptonimy oznaczały stanowisko, nie wskazywały zaś konkretnej osoby.

³⁵ Prawdopodobnie Tadeusz Korczowski; uwięziony przez Sowieców w połowie grudnia 1944 roku.

ad. 4. Oficer łączn. bojowej □□Bogdan□³⁶; kapitan zawodowy łączności, lat około 42, fachowiec, żonaty, dobry organizator, bardzo dobry konspirator, energiczny. Nazwiska nie znam. Poprzednio pełnił obowiązki oficera łączności bojowej we Lwowie, przedtem zaś w Krakowie, gdzie występował pod pseudem □Leopold□ Kryptonim □37□

ad. 5. Oficer k.w. □□Grosz□³⁷; Stopnia wojskowego nie znam. Nazwiska nie znam. Fachowiec w swym dziale. Podobno żonaty w rejonie Łańcuta. Wiek około 38 lat. Zdolności organizacyjne nie miałem możliwości poznać. Kryptonim □35□, poprzednio □m5□ Aresztowany [przez Sowietów] w drugiej połowie listopada br., a potem zwolniony (zdaje się 27/11 br.)³⁸ obowiązków swych nie wykonywał. Obowiązki te przejął oficer zrzutów □Erwin□

ad. 6. Kierownik propagandy □□Brona□; Poprzednio pseudo □Strzembosz□, oryginalne nazwisko Stanisław Pieńkowski, kapitan rezerwy, profesor gimnazj., przed wojną mieszkał w województwie poznańskim lub pomorskim. Wiek około 46 lat. Żonaty. Adres mieszkania jest mi nieznany. Zdolny, energiczny, doświadczony. Ostatnio redagował □Przegląd prasy□ przewidziany dla inspektorów. Dobry redaktor. Kryptonim □36□ □Brona□ pełnił poprzednio obowiązki zastępcy inspektora w Krośnie, później zaś kierownika wywiadu na terenie Okręgu Krakowskiego. W Rzeszowie zatrzymały go wypadki wojenne.

Poprzednio szefem propagandy Podokręgu był □Stefan□, oryginalne nazwisko Brydak³⁹, zamieszkały w Rzeszowie, z zawodu sędzia, który przed objęciem obowiązków w propagandzie był komendantem obwodu rzeszowskiego. □Stefana□ bliżej nie znam, zetknąłem się z nim bezpośrednio prawdopodobnie tylko raz lub dwa razy.

ad. 7. Oficer zrzutów □□Erwin□⁴⁰ (obecnie oficer k.w.); porucznik rez. Referent zrzutów na terenie Okręgu Krakowskiego. Zdolny organizator. Energiczny. Doświadczony. Ambitny. Stanu wolnego. Lat około 37. Po wyparciu Niemców z terenu Podokręgu, zrzuty są nieaktualne. Nazwisko oryginalne: Niemczyk. Nazwiska policyjnego⁴¹ nie znam. Adresu mieszkania nie znam. Poprzednio mieszkał na ul. Dekerta bocznej □4, na trzecim piętrze (w tym samym domu, co Grabowiecka). Kryptonim □34□ (jako referent zrzutów).

³⁶ Mjr Leopold Franciszek Piątkiewicz; ps. □Bogdan□ □Leopold□(1901-1984). W konspiracji od grudnia 1939 roku; kolejno: szef łączności Komendy Obszaru Nr 4 (Krakowsko-Śląski) ZWZ, od maja 1942 roku szef Wydziału V Łączności Komendy Okręgu AK Warszawa-miasto, a od września 1943 roku szef Wydziału V-O Komendy Obszaru AK Lwów. Podczas □Burzy□ wzięty do niewoli niemieckiej, zbiegł. W styczniu 1945 roku awansowany na podpułkownika; zob. G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 147-148 (w książce G. Mazura i J. Węgierskiego brak informacji o przynależności Piątkiewicza do sztabu Podokręgu AK Rzeszów).

³⁷ Por. Stefan Gdula (□Orest□ □Grosz□); ur. w 1918 roku. Adiutant i oficer organizacyjny Inspektoratu ZWZ-AK Przemyśl; od września 1943 roku oficer kontrwywiadu komendy Podokręgu AK Rzeszów. Mieszka w Łańcutcie.

³⁸ Por. Gdula został zwolniony przez Sowietów 29 listopada 1944 roku; aresztowany ponownie 12 stycznia 1945 roku.

³⁹ Kpt. Edward Brydak; ps. □Andrzej□ □Korab□ □Stefan□(1901-1978). W 1940 roku zastępca komendanta Obwodu ZWZ Rzeszów; od wiosny 1941 komendant tego obwodu ZWZ-AK; w maju 1944 roku otrzymał obowiązki zastępcy inspektora Inspektoratu AK Rzeszów; kiedy Armia Czerwona wkroczyła na Rzeszowszczyznę, został referentem politycznym komendy Podokręgu AK do spraw kontaktów z partiami politycznymi. Od 29 sierpnia podlegało mu □Biuro Polityczne□ przy Inspektoracie AK Rzeszów. Aresztowany przez Sowietów 28 listopada 1944 roku.

⁴⁰ Kpt. Władysław Niemczyk (□Erwin□ □Korwin□); ur. w 1911 roku. W konspiracji od 1939 roku; kierownik ekspozytury wywiadu na teren inspektoratów Jasło i Nowy Sącz; organizator łączności □sztafetowej□ Okręgu AK Kraków; zastępca oficera zrzutów lotniczych komendy Okręgu, z kolei oficer zrzutów Podokręgu AK Rzeszów. W sierpniu 1944 roku organizował łączność radiową dla komendy Podokręgu; od października oficer kontrwywiadu Podokręgu AK Rzeszów. Mieszka w Warszawie.

⁴¹ Terminy nazwisko i adres policyjny dotyczą niewątpliwie danych z □lewej□ kienkarty.

ad. 8. Oficer artylerzysta □□Lucjan□⁴²; major zawodowy artylerii, wiek około 54 lat, nazwiska policyjnego ani oryginalnego nie znam. Mieszka na terenie Inspektoratu Jarosławskiego. Adresu nie znam. Dojście przez □Radwana□ (inspektor jarosławski). □Lucjan□ nie wykonuje żadnych prac i bliżej go nie znam (rozmawiałem z nim bardzo krótko zaledwie dwa razy). Kryptonim □43□, poprzedniego nie pamiętam.

ad. 9. Lekarz - □Łoś□⁴³; stopnia wojskowego nie znam, zdaje się, że jest oficerem rezerwy. Wiek około 45 lat, żonaty, mieszka w Mielcu lub pod Mielcem. Przed wcieleniem NOW do AK pracował czynnie jako działacz NOW. Słaby konspirator, mało energiczny, leniwy. Kryptonim □44□

ad. 10. Komórka paszportowa □□Dąbrowa□⁴⁴; podchorąży rezerwy. Wiek około 23 lat. Stanu wolnego. Obecnie od listopada br. mieszka na terenie Inspektoratu Jarosławskiego (w Przemyślu). Oryginalnego nazwiska nie znam. Nazwisko policyjne Stafniński. Energiczny, małe doświadczenie konspiracyjne, zdolny. Kryptonim □48□, kryptonim komórki □Karta□

ad. 11. Komórka szyfrowa □□Roma□. Wiek około 36 lat. Zamężna. Oryginalne nazwisko Grabowiecka Stefania. Inteligentna. Słaba konspiratorka. Lubi towarzystwo i dużo mówić o sobie. Aresztowana w listopadzie, a potem zwolniona, wyjechała ostatnio do Lublina⁴⁵. Kryptonim komórki szyfrowej □47□

ad. 12. Kierownik opieki materialnej □□Dowbór□⁴⁶. Obowiązki kierownika objął po wyjeździe dotychczasowego, którym był □Juliusz□⁴⁷. □Juliusz□ po dwukrotnym aresztowaniu i zwolnieniu (sierpień i wrzesień br.) wyjechał z ter. Podokręgu w niewiadomym mi kierunku. □Juliusza□ osobiście nie znalazłem. Bliższych danych dotyczących jego osoby nie mogę podać.

□Dowbór□ □lat ok. 30, stanu wolnego, oryg. nazwisko Gumiński. Chętny do pracy, energiczny, słaby konspirator. W wojsku Berlinga⁴⁸ służył ok. 2 tygodnie. Stopnia wojsk. nie posiada.

Obowiązki kierownika □Opieki□ objął po □Dowborze□, który wyjechał w pierwszych dniach grudnia br. □□Zwarycz□⁴⁹, dotychczasowy kierownik □Opieki□ na ter. insp. rzeszowskiego. □Zwarycza□ nie znam. Przekazanie mu agend załatwiał osobiście □Zworny□. Kryptonim komórki opieki materialnej □49□ □poprzednio □Tarcza□

⁴² Prawdopodobnie N. Baran z leżajskiej NOW.

⁴³ Julian Paulo (□Łoś□, □Kolejarz□). Aresztowany przez Sowieców i wywieziony do łagrow Borowicze, Jegolsk, Swierdłowski; wrócił stamtąd 15 listopada 1947 roku. *Uwięzieni w Borowiczach*, Warszawa 1997, s. 263; Z. K. Wójcik, A. Zagórski, *Na katorżniczym szlaku*, Warszawa 1994, s. 173.

⁴⁴ Pchor. Stanisław Dąbrowa-Kostka (□Dąbrowa□, □Dzierżyński□); ur. w 1924 roku; żołnierz Kedywu, uczestnik wielu akcji, kierowanych przez por. Sobotę; szef komórki legalizacyjnej; dowódca pokrowskiego oddziału leśnego w 1945 roku. Historyk AK; mieszka w Krakowie.

⁴⁵ □Roma□; aresztowana przez Sowieców w Jarosławiu; po przesłuchaniach w Jarosławiu i Przeworsku przewieziona do Rzeszowa. W rzeszowskim mieszkaniu □Romy□ przy ul. Dekerta NKWD założył □kocioł□. Została zwolniona dzięki pozornej □taktycznej□ □zgodzie na współpracę z Sowiecami. Wówczas, na polecenie płk Putka, otrzymała □lewe□ dokumenty, na których podstawie przetrzucono ją pod Lublin. APR, H-2, t. 5, k. 213.

⁴⁶ Roman D. Gumiński (□Dowbór□), ziemianin z Zalesia.

⁴⁷ Henryk Dembiński (□Juliusz□), ziemianin z Witkowic.

⁴⁸ Ppłk Zygmunt Berling (sowiecki awans na generała); do października 1944 roku dowódca I Armii □ludowego□ WP; od jego nazwiska oddziały podporządkowane komunistom nazywano wojskiem Berlinga. Zatwierdził □wstecz□ wyroki śmierci wydane na żołnierzy AK z Rzeszowszczyzny, które wykonano 17 października 1944 roku.

⁴⁹ N.N. leśniczy; w sierpniu 1944 roku zastąpił Ignacego Konopkę □który został ranny podczas akcji □Burza□ □w obowiązkach szefa □Tarczy□ Inspektoratu AK Rzeszów.

ad. 13. Kapelan □ □Pius⁵⁰. Aresztowany w ostatnich dniach listopada w Rzeszowie. Poprzednio mieszkał na ter. insp. jarosławskiego. Oryg. nazwiska nie znam. Bardzo energiczny, zdolny, inteligentny, a przy tym słaby konspirator. Kryptonim □41□

ad. 14. [Officer] saper □ □Mały⁵¹ - ostatni kryptonim □38□; por. zaw. saper. Wiek ok. 30 lat. Żonaty. Nazwiska nie znam. Zam. w Rzeszowie. Adresu mieszkania nie znam. Spokojny, mało energiczny, fachowiec, zdolny.

ad. 15. Kwatermistrz □ □Rolan⁵²; kryptonim □45□, kpt. zaw. Nazwiska nie pamiętam. Zamieszkały w Nienadówce, gdzie prowadził własny sklep. Aresztowany w m-cu wrześniu br. Wiek ok. 45 lat. Zdaje się żonaty. Mało energiczny. Słaby konspirator.

ad. 16. Sędzia □ □Wojbor□ Kryptonim ostatni □42□ Poprzedni □s3□ Oryginalne nazwisko Mazurek Adam, z zawodu notariusz, kpt. rez. art. obecnie w wojsku. Lat ok. 48. Żonaty. Mieszkał w Rzeszowie, Zamkowa 9. Mało energiczny, słaby konspirator, mało czynny.

ad. 17. [Officer] organizacyjny □ □Jasica⁵³; kryptonim □39□, ppor. rez., lat ok. 30. Żonaty. Zdolny. Ambitny. Energiczny. Inteligentny. Obecnie mieszka u rodziny w rej. Mielca. Oryg. nazwiska, policyjnego i adresu nie znam.

ad. 18. Kierownik archiwum □ □Marek⁵⁴; krypt. □46□, ppor. zaw. piechoty. Żonaty. Nazwiska i adresu nie znam. Z Rzeszowa. Mało energiczny, mało aktywny, mała inicjatywa. Archiwum zdeponował ostatnio w jednym z kościołów rzeszowskich.

Technika przechowywania dokumentów:

1. Wszyscy oficerowie przechowują korespondencję i dokumenty ze swego resortu we własnym zakresie i rozmiarach. Wybór techniki przechowywania pozostawiony swobodnie do oceny każdego z oficerów.

2. Korespondencja Komendanta (□33□) przechowywana jest w archiwum ogólnym, pozostającym obecnie w dyspozycji □Marka□, korespondencja zaś bieżąca, technika aktualnych kontaktów służbowych i teksty wysyłanych depeusz radiowych - w skrytce podręcznej.

Obowiązki poszczególnych oficerów sztabu:

ad. 1. Zastępca □ zastępowanie Komendanta na wypadek jego choroby lub dłuższej nieobecności służbowej.

ad. 2. Szef sztabu □ rozprowadzanie w teren (inspektorzy) i do oficerów sztabu rozkazów i zarządzeń Komendanta.

ad. 3. [Officer] łączn[ości] konspiracyjnej □ utrzymywanie łączności z inspektorami i oficerami sztabu (przesyłanie i odbieranie poczty), przy stosowaniu techniki proponowanej przez niego, a zatwierdzonej przez szefa sztabu.

ad. 4. [Officer] łączn[ości] bojowej □ kierowanie i nadzór pracami poszczególnych radiostacji.

ad. 5. Oficer k.w. (kontrwywiadu) □ opracowywanie sprawozdań z działu k.w. na podstawie sprawozdań inspektoratów oraz sporządzanie projektów rozkazów dotyczących prac k.w. w inspektoratach.

⁵⁰ Ks. Józef Stefański; ps. □Pius□ □Frer□(1903-1985). W konspiracji od 1939 roku; zaangażowany w tajnym nauczaniu; kapelan Inspektoratu AK Przemyśl, od wiosny 1943 w Podokręgu AK Rzeszów; więzień NKWD.

⁵¹ Prawdopodobnie por. (kpt.?) Jan Łabędzki.

⁵² Według ustaleń funkcjonariuszy rzeszowskiego UB kwatermistrem Podokręgu AK Rzeszów był płk Jan Nobielski. APR, zespół KW PZPR, sygn. 251, *Schemat Organizacji AK Podokr. Rzeszów*, krypt. Woda, I-VI 1944 r.

⁵³ Ppor. Franciszek Stala (□Jasica□ □Kuwaka□); współredaktor konspiracyjnego □Odwetu□; najpierw zastępca, z kolei □ do lata 1944 □ oficer dywersji Inspektoratu AK Mielec; oficer organizacyjny komendy Podokręgu AK Rzeszów.

⁵⁴ Według materiałów rzeszowskiego WUBP tę funkcję sprawował ppor. Józef Szmid; ps. □Rączy□ □Szymon□ □Łucja□(1920-1990); od 1940 do lipca 1944 roku był zastępcą dowódcy Placówki ZWZ-AK Dębica; działacz WiN.

ad. 6. Kierownik propagandy: a) opracowywanie sprawozdań sytuacyjnych z działu społeczno-politycznego; b) przygotowywanie artykułów prasowych dla inspektoratów; c) redagowanie □Przeglądu Prasy□

ad. 7. Oficer zrzutów (w czasie okupacji niemieckiej) □wyszukiwanie punktów na zrzuty, szkolenie zespołów odbierających zrzuty, nadzór nad techniką odbierania zrzutów i odpowiednim przechowywaniem zrzuconego sprzętu.

Od miesiąca sierpnia br. na skutek specjalnego rozkazu z Londynu, zrzuty na terenach wyzwolonych są nieaktualne, a referat zrzutów nieczynny⁵⁵.

ad. 8. [Officer] artylerzysta □działalność przewidziana dopiero na wypadek powstania przeciw Niemcom, przy formowaniu jednostek artyleryjskich. W okresie od sierpnia br. pozostał bez jakichkolwiek kontaktów służbowych i nie otrzymywał żadnych rozkazów.

ad. 9. Lekarz □kontrola prac lekarzy inspektorackich i rozprowadzanie w teren rozkazów Komendanta w dziale sanitarnym.

ad. 10. Komórka paszportowa □wystawianie dokumentów dla pracowników sztabu, przygotowywanie stempli dla komórek inspektorackich.

ad. 11. Komórka szyfrowa □szyfrowanie depeesz radiowych i odczytywanie nadsyłanych do nas tą drogą.

ad. 12. Kierownik opieki materialnej □koordynowanie prac w dziale opieki poszczególnych inspektoratów, nadzór tych prac. Obowiązkiem kierowników tego działu w inspektoratach było gromadzenie funduszy i artykułów zaopatrzeniowych dla członków AK potrzebujących pomocy materialnej.

ad. 13. Kapelan □nadzorowanie pracami kapelanów w wypadku zbrojnego wystąpienia oddziałów w czasie powstania przeciw Niemcom. Od sierpnia br. funkcja martwa.

ad. 14. Saper □szkolenie w dziale saperско-minerskim, instruowanie i kontrolowanie prac saperów inspektorackich, opracowywanie planu zniszczeń na wypadek akcji zbrojnej.

ad. 15. Kwatermistrz □szkolenie kwatermistrzów inspektorackich.

ad. 16. Sędzia □rozpatrywanie doniesień karnych i wydawanie wyroków⁵⁶.

ad. 17. [Officer] organizacyjny □funkcja przewidziana na wypadek ujawnienia się AK i formowania jednostek wojskowych.

ad. 18. Kierownik archiwum □przechowywanie aktów Podokręgu w wyszukiwanych przez siebie skrytkach.

Organizacja terenowa Podokręgu:

Podokręg dzieli się na 4 inspektoraty: rzeszowski, tarnobrzeski, jarosławski i krośnieński.

1. Inspektorat] rzeszowski □(□5□).

Inspektor (□55□) □□Pług□ □□Konrad□ □□Z□⁵⁷, nazwiska ani miejsca zamieszkania nie znam. Zastępca inspektora □□Roman□⁵⁸, nazwiska i miejsca zamiesz. nie znam. Obwody:

⁵⁵ Rozkazy zakazujące zrzutów lotniczych na tereny □okupowane przez Sowieców□nadeszły do komendy Podokręgu AK Rzeszów pod koniec września 1944 roku; Studium Polski Podziemnej w Londynie, sygn. 3.9.2.11, depeza Nr 671, Muzeum □Garda nr 671 dn. 23.9 Znicz, k. 109-110; APR, H-2, t. 9, depeza Nr 1906, Roch □25.09, k. 373; W. Niemczyk, *Mój okupacyjny życiorys*, mps.

⁵⁶ Pod przewodnictwem Adama Mazurka (□Wojbor□) pracowali sędziowie: Władysław Garnowski, Tadeusz Migdał, Mieczysław Rachwał. Obowiązki prokuratorów pełnili Józef Jedliczka i Józef Szymański; informacja A. Zagórskiego.

⁵⁷ Kpt. Łukasz Ciepliński; ps. □Pług□ □Apk□(1913-1951). Od wiosny 1940 komendant Obwodu ZWZ Rzeszów; od wiosny 1941 inspektor Rzeszowskiego Inspektoratu ZWZ-AK. Działacz poakowskiej konspiracji; prezes IV Zarządu Głównego WiN; stracony w więzieniu na Mokotowie. G. Brzęk, *Wierny przysiędze. O Łukaszu Cieplińskim □Pługu□ komendancie IV Komendy Głównej WiN*, Lublin 1991.

⁵⁸ Por. Franciszek Błażej; ps. □Roman□ □Bogusław□(1907-1951). Od 1940 roku oficer szkoleniowy, a następnie oficer operacyjny Inspektoratu ZWZ-AK Rzeszów; po akcji □Burza□p.o. zastępcy inspektora rzeszowskiego. Działacz WiN; stracony w więzieniu na Mokotowie.

A. Rzeszów (□51□);

B. Kolbuszowa (□52□);

C. Dębica (□53□);

D. Rzeszów-południe⁵⁹ (□54□).

2. Inspektorat tarnobrzeski⁶⁰ - (□6□).

Inspektor (□66□) □ □Obuch□⁶¹. Nazwiska i miejsca zam. nie znam. Z-ca I-szy inspektora □ □Dębina□⁶², z-ca drugi inspektora □ □Hanys□⁶³. Nazwisk ani miejsca zamiesz. nie znam.
Obwody:

A. Mielec (□61□);

B. Tarnobrzeg (□62□);

C. Nisko (□63□).

Pseud ani nazwisk komendantów Obwodów nie znam.

3. Inspektorat jarosławski⁶⁴ □ (□7□).

Inspektor (□77□) □ □Radwan□ Z-ca - □Wuj Adam□⁶⁵, ppłk zaw.; wiek ok. 55 lat, nazwisk i adresów nie znam. Obwody:

A. Przemyśl (□71□);

B. Jarosław (□72□);

C. Przeworsk (□73□);

D. Łańcut (□74□);

E. Dobromił⁶⁶ (□75□).

Kmdtem obw. jarosławskiego, względnie przeworskiego jest □Julian□⁶⁷, por. zaw., wiek ok. 30 lat, nazwiska i miejsca zam. nie znam. Nazwisk ani pseud kmdtów pozostałych obwodów nie znam.

4. Inspektorat krośnieński⁶⁸ □ (□8□).

Inspektor (□88□) □ □Haszysz□⁶⁹, mjr zaw., wiek ok. 50 lat, wysoki, szczupły. Nazwiska nie znam. Z-ca insp. □ □Buk□⁷⁰, kpt. zaw., nazwiska i miejsca zamiesz. nie znam. Obwody:

A. Krosno (□81□);

B. Brzozów (□82□);

⁵⁹ W rzeczywistości Podobwód AK Rzeszów-południe był częścią składową Rzeszowskiego Obwodu AK.

⁶⁰ Inspektorat ZWZ-AK Mielec, nazywany również Inspektoratem Tarnobrzeg.

⁶¹ Mjr Tadeusz Zieliński (□Obuch□ □Liliput□).

⁶² Według materiałów WUBP Rzeszów pierwszym zastępcą inspektora mieleckiego był mjr N.N. □Grabiec□, równocześnie oficer szkoleniowy inspektoratu; Archiwum Delegatury UOP w Rzeszowie (dalej: UOP Rz), teczk. 102 Mielec.

⁶³ Kpt. Rudolf Bonarek (□Hanys□); do maja 1944 roku oficer broni Inspektoratu AK Rzeszów, następnie był drugim zastępcą inspektora Inspektoratu AK Mielec.

⁶⁴ Inspektorat ZWZ-AK Przemyśl, nazywany również Inspektoratem Jarosław.

⁶⁵ Ppłk Jan Wójcik (□Wuj Adam□ □Grzeszczuk□). Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r.; w 1940 r. był komendantem Rzeszowsko-Tarnobrzeskiego Rejonu Związku Czynu Zbrojnego.

⁶⁶ Obwód ZWZ-AK Dobromil □ który zaczął się formować w ramach Okręgu ZWZ Lwów □ należał do Inspektoratu Przemyśl jedynie w latach 1942-1943.

⁶⁷ Por. Wojciech Szczepański; ps. □Julian□(1914-1993). Komendant Obwodu AK Jarosław od marca 1943 do lutego 1945 roku. Działacz WiN; prezes Wydziału (Okręgu) WiN Kraków.

⁶⁸ Inspektorat ZWZ-AK Jasło zwany był również Inspektoratem Krosno.

⁶⁹ Mjr Wincenty Stefan Rutkowski; ps. □Kujawa□ □Haszysz□(1895-1953). Od marca do grudnia 1940 roku komendant Obwodu ZWZ Jarosław; z kolei do sierpnia 1943 roku inspektor przemyski ZWZ-AK; od czerwca zaś do grudnia 1944 roku inspektor Inspektoratu AK Jasło. Działacz WiN; zmarł w więzieniu we Wronkach.

⁷⁰ Kpt. Jan Walczyński (□Buk□ □Jastrzębiec□); od lata 1942 zastępca inspektora jasielskiego.

C. Jasło (183);

D. Sanok (184).

Komendanci obwodów: Brzozów [Kotwicz] (Cząstka Józef), Jasło [Jar] ([Leon]⁷¹), Sanok [Babinicz]⁷². Nazwisk [Jara] i [Babinicza] nie znam. Nie znam również ani pseudonimów ani nazwiska kmdta krośnieńskiego.

Obsada personalna sztabów inspektorackich jest mi nieznaną.

Łączność:

1. Okręgu Krakowskiego z Podokręgiem - przed objęciem przeze mnie agend szefa sztabu miała miejsce przy pomocy specjalnych kurierów i specjalnych skrzynek. Szczegółów tej łączności nie znam, gdyż jako oficer dywersyjny sprawami tymi się nie zajmowałem. Od chwili objęcia przeze mnie obowiązków szefa sztabu łączność kurierska z Krakowem była wykluczona z uwagi na dzielącą oba dowództwa linię frontu. Miał miejsce jedynie raz wypadek przejścia frontu przez, nieznaną mi z nazwiska, łączniczkę [Brony] [Walka]⁷³, o której przejściu przez front i dotarciu do Krakowa zawiadomił nas Okręg drogą radiową.

Poza tym na radiowe polecenie Okręgu były czynione próby wysłania kurierów przez front przez inspektoraty tarnobrzeski, rzeszowski i krośnieński - do realizacji jednak tego projektu doszło jedynie na terenie insp. rzeszowskiego, skąd wysłano na linię frontu 3 kurierów. Jak wynika z nadesłanego meldunku inspektora [55], dwóch z wymienionych kurierów zostało uchwycionych przez wojska sowieckie, o jednym zaś brak wiadomości. Inspektorzy: tarnobrzeski (166) i krośnieński (188) zameldowali, że przejście frontu na ich terenie jest niemożliwe. Poprzednią łączn. z Okr. zna [Runo].

2. Podokręgu z inspektoratami [do ostatniej chwili łączność do inspektoratów odbywała się na 2 drogach:

a) przez wysyłanie bezpośrednio do inspektoratów kurierów, którzy składali pocztę na specjalnych na ten cel skrzynkach. Adresy wszystkich skrzynek i hasła na nie zna [Runo]. Zapiski dotyczące adresów i haseł na te skrzynki winny się znajdować w kopercie [Łączność] w skrytce przy ul. Dąbrowskiego (szafka). Skrzynki inspektorackie były stosunkowo często zmieniane.

Odnośnie inspektoratu krośnieńskiego łączność bezpośrednia utrzymywana była dwojaką drogą: przez wysyłanie poczty bezpośrednio na skrzynkę inspektoracką i przez wysyłanie poczty na punkt stykowy w Błażowej przez inspektora rzeszowskiego. Punktu stykowego nie znam. Poczta wysyłana tą drogą przekazywana była raz tygodniowo razem z inną korespondencją do inspektora rzeszowskiego w kopercie zaadresowanej: [S/OB]. Tą samą drogą nadchodziła poczta do Podokręgu, również raz tygodniowo, przekazywana przez insp. rzeszowskiego.

b) przez wręczanie poczty łącznikom inspektorackim przy sposobności ich pobytu w Rzeszowie z pocztą inspektoracką dla Podokręgu. Droga ta wykorzystywana była stosunkowo często.

Łączność inspektorów z Podokręgiem utrzymywana była początkowo przez skrzynki stałe, później tylko i wyłącznie przez tzw. bloki uliczne. Wyszukiwanie punktów na skrzynki należało do [Runa], który przedkładał gotowe w tej sprawie projekty rozkazów do inspektoratów wraz z adresami skrzynek i hasłami na nie. Adresy skrzynek poprzednich winny się znajdować w kopercie [Łączność] ze wspomnianej już skrytki. Osobiście przypominam sobie tylko

⁷¹ Kpt. Józef Modrzejewski; ps. [Jar], [Leon], [Lis] (1909-1995). Komendant Obwodu ZWZ-AK Jasło od stycznia 1940 roku. Autor dwu książek: *Akowcy na Podkarpaciu* (Londyn 1973); *Od Armii Krajowej do wojny domowej* (Nowy Jork 1985).

⁷² Por. Jan Łodziński ([Babinicz], [Andrzej]); od maja 1944 roku komendant Obwodu AK Sanok.

⁷³ Ewa Łopuszańska; od 1942 roku kurierka rzeszowskiej ekspozytury wywiadu AK do Okręgu Kraków. W sierpniu 1944 roku ochotniczo zgłosiła się do przejścia frontu. 12 sierpnia wyruszyła z Rzeszowa. Po kilku dniach dotarła do Krakowa z meldunkiem. Odznaczona Krzyżem Walecznych.

2 skrzynki: jedna u krawca Kotowicza na ul. Grunwaldzkiej, druga u szewca Gąski⁷⁴ na ul. Sokola. Zdaje mi się, że skrzynki te były przeznaczone dla łączności z inspektorami i z niektórymi oficerami sztabu.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa skrzynki stałe zostały przed około 6 do 8 tygodniami unieruchomione i zastąpione blokami ulicznymi. Bloki uliczne również co pewien czas były zmieniane. Adresy i hasła na bloki, tak poprzednie, jak i ostatnie znajdują się w wymienionej skrytce.

Ostatnio obowiązywały bloki:

a) dla inspektoratu jarosławskiego: Gałęzowskiego, Nowy Rynek, Zbyszewskiego, Mickiewicza □ łącznik Podokr. idzie w prawo niosąc w klapie płaszcz gazetę □ Rzeczpospolitą □ Podchodzi łączn. jarosławski.

Hasło: □ Którędy do nowego bazaru? □

Odzew: □ Obok fary □

Kh: □ To już nie pójdę tam □

Blok ten obsługiwany był w środy o godz. 12-ej i 15-ej i w czwartki o godz. 9-ej.

b) dla insp. tarnobrzесьkiego: Grunwaldzka, Grottgera, Żeromskiego, Sobieskiego. Znak rozpozn.: ten sam co na poprzednim. Hasło również.

Termin: czwartki godz. 12 i 15, piątki godz. 9-ta.

c) dla insp. krośnieńskiego: Grunwaldzka, Matejki, Sokola i Bernardyńska. Znak i hasła te same. Termin: piątki godz. 12-ta i 15-ta, soboty godz. 9-ta.

d) insp. rzeszowski: Grunwaldzka, Matejki, Sokola, Bernardyńska. Znak: klucz w lewej ręce u łącznika Podokręgu.

H: □ O której zamykają spółdzielnię? □

O: □ O godz. 10.15.

Blok czynny codziennie o godz. 14-ej.

Ten sam blok wykorzystywany był dla łączności z oficerami sztabu przez swoich łączników.

Lokale konspiracyjne:

a) Naruszewicza 15 m. 14 □ Gwiazdecka Janina □ Renita □ Lokal wykorzystywany b. rzadko na odprawy, dość często na pracę kancelaryjną, przy udziale □ Zwornego □ i maszynistki (□ Ada □⁷⁵).

b) Dąbrowskiego 49 □ Ptakowa⁷⁶. Lokal wykorzystywany na odprawy z inspektorem rzeszowskim oraz na pracę kancelaryjną (bez maszyny).

c) Grunwaldzka 26 □ krawiec Kotowicz. Lokal wykorzystywany poprzednio dla sprawy łączności, ostatnio b. rzadko na spotkania □ Zwornego □ z ofic. sztabu (□ Erwin □, □ Runo □, □ Bogdan □, inspektor rzeszowski).

d) Klonowicza 4 □ nazwiska właścicieli domku nie znam. Lokal wykorzystywany poprzednio na odprawy z inspektorami i niektórymi ofic. sztabu (□ Błękitny □, □ Erwin □, □ Jasica □). Lokal ostatnio nieczynny.

e) Siemiradzkiego 1 a □ Paweł Klose. Lokal wykorzystywany poprzednio na odprawy z inspektorami. Ostatnio nieczynny.

⁷⁴ Augustyn Gąska.

⁷⁵ Maria Tomaszewska z domu Ćwiklińska (□ Ada □, □ Sławka □); ur. w 1920 roku. Od lipca 1941 roku w konspiracji; początkowo kurierka Polskiego Związku Wolności; od 1943 r. w AK, łączniczka Kedywu Podokręgu AK Rzeszów; od lata 1944 łączniczka i maszynistka komendy rzeszowskiego Podokręgu AK. Ujęta przez NKWD 13 grudnia 1944 r. Aresztowana przez UB 30 czerwca 1952 roku i więziona do 3 stycznia 1956 r. Mieszka w Warszawie.

⁷⁶ Żona rtm. Jana Ptaka (□ Janek □); oficera 20 pułku ułanów; w konspiracji kierownika ekspozytury wywiadu komendy Okręgu ZWZ-AK Kraków na Krosno; aresztowanego przez Niemców w czerwcu 1943 r.

f) Bernardyńska 12 □ nazwiska właścicielki nie znam. Parter, z bramy na lewo. Odprawy z inspektorami i z niektórymi ofic. sztabu (□Erwin□, □Bogdan□).

g) Hetmańska 35 □ Hoffman. Lokal wykorzystywany przed i w okresie □Burzy□ na spotkania z inspektorami i oficerami sztabu. W okresie działań artyleryjskich na Rzeszów mieszkanie moje, □Zwornego□ i □Ady□.

h) Bernardyńska 12 □ piętro, pierwsze drzwi na wprost klatki schodowej. Lokal wykorzystywany przez sieć łączności □Runa□.

i) chałupka naprzeciw spółdzielni Spolem przy ul. Bernardyńskiej. Nazwiska właścicieli nie znam. Odnajęty oddzielny pokój wykorzystywany przez sieć łączności □Runa□ Właściciele prawdopodobnie niezorientowani.

j) Grabowiecka Stefania □ poprzednie mieszkanie przy ul. Pelczara 2, ostatnie przy Dekerta bocznej 4. Biuro szyfrów na Dekerta, kilkakrotne odprawy z inspektorami i oficerami sztabu - praca kancelaryjna z maszyną.

k) Hetmańska 3 □ drugie piętro⁷⁷. Puste mieszkanie wykorzystywane wyłącznie w czasie □Burzy□ na odprawy z oficerami sztabu i dla sieci łączności □Runa□ Po □Burzy□ nieczynne.

l) Reja 8 □ Witkowski Leon. Prywatne moje i □Ady□ mieszkanie. W miesiącu lipcu br. dwukrotne spotkania moje ze □Zwornym□.

l) Sobieskiego 1a □ Krause. Odnajęty pokój, jako moje mieszkanie. Praca kancelaryjna z maszyną, spotkania ze □Zwornym□ Unieruchomione przed ok. 2 miesiącami ma skutek zajęcia kwatery przez wojska Berlinga. Punkt znali: □Zworny□, ja, □Ada□ i □Tadek□⁷⁸. Wobec gospodarzy uchodziłem za urzędnika wojewódzkiego pracującego w domu przy współdziałaniu siostry.

m) 3-go Maja 6 □ Skupieniowa, lek. dentyстка. Lokal wykorzystywany przez kilka dni we wrześniu lub październiku br. przez sieć łączności □Runa□ i na odprawy □Zwornego□ z □Radwanem□ i □Erwinem□ Unieruchomiony na skutek złej opinii właścicielki, uchodzącej za przyjaciółkę Niemców z okresu okupacji.

n) na doraźne spotkania, by uniknąć przeciążenia normalnych lokali, wykorzystywało się lokale publiczne (cukiernie, restauracje). W wielu wypadkach odprawy załatwiano pod gołym niebem.

Łączność radiowa⁷⁹:

Według planu początkowego na terenie każdego inspektoratu znajdować się miał jeden punkt radiowy pracujący na czterech podpunktach (dla zwiększenia bezpieczeństwa), ponadto dla Podokręgu pracować miały dwie radiostacje pozostające w bezpośredniej dyspozycji Podokręgu. W praktyce inspektorzy nie potrafili zmontować odpowiedniej ilości punktów radiowych, tak że ostatecznie po wpadce 2 radiostacji Podokręgu (Połomia⁸⁰, Rzeszów) czynne były tylko 2 radiostacje, a to □43□ i □43a□ na terenie inspektoratu jarosławskiego oraz uruchomiona ostatnio w grudniu br. przez inspektora rzeszowskiego radiostacja nr □44□ w rej. Błażowej. Radiostacja na terenie insp. tarnobrzeskiego została wprawdzie uruchomiona i nawiązała łączność z Londynem, z powodu jednak braku fachowego personelu była i jest nie-

⁷⁷ Podczas akcji □Burza□ na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku, główny punkt dowodzenia płk Putka; kwatery sztabu Podokręgu AK Rzeszów.

⁷⁸ Tadeusz Litwiński (□Tadek□); adiutant szefa sztabu komendy Podokręgu AK Rzeszów; mieszka w Krakowie.

⁷⁹ Uruchomiona na terenie Podokręgu AK Rzeszów 26 lipca 1944 roku.

⁸⁰ 15 października 1944 roku radiostacja w Połomii została wykryta przez Sowieców, którzy ujęli radiotelegrafistę, Stanisława Machowskiego, oraz pomocników: Kazimierza Parysa i Juliana Hodyra. *NKWD i polskoje podpolje 1944-1945 (po □osobym papkam□ J.W. Stalina)*, pod red. A.F. Noskovej, Moskwa 1994, s. 41; Kazimierz Parys, relacja pisemna. Parys - pod imieniem Edward - został zesłany do łagrow. Zob. *Uwięzieni w Borowiczach*, Warszawa 1997, s. 262.

czynna. Radiostacja insp. krośnieńskiego w ogóle uruchomiona nie została z powodu braku lokali i odpowiednich sił fachowych.

W dyspozycji Podokręgu były elementy ruchu i kwarce dla radiostacji: □41□, □42□, □43□, □44□, □41a□, □42a□, □43a□. Ponadto przewidziane były do pracy na krótkiej odległości radiostacje: □111□, □121□, □411□ i inne, których numerów nie pamiętam. Odnosnie tych radiostacji szczegóły znajdować się winny przy planie technicznym w skrytce na Dąbrowskiego.

Punkty, na których znajdują się czynne radiostacje rozmieszczone są w rej. Łańcuta (□43□), Przeworska (□43a□) i Błażowej (□44□). Adresów tych punktów nie znam. Łączność z tymi punktami utrzymywana była albo za pośrednictwem inspektorów, albo przez oficera łączności bojowej, który dla tych celów ustalał specjalne punkty łączności. Punkt na ul. Puławskiego, którego bliższego adresu i haseł nie pamiętam oraz punkt na ul. Gałęzowskiego □ sklep Rozumowa (galanteria).

Sprawy łączności radiowej na ter. inspektoratów kierowane są przez oficerów łączności bojowej, którymi są fachowi oficerowie. Z pseudona i osobiście znam tylko oficera łączności radiowej inspektoratu rzeszowskiego □ Jerzego⁸¹. Jest nim inżynier elektryk w wieku ok. 35 lat, wysoki, dobrze zbudowany, twarz owalna, brunet. Na ter. inspektoratu tarnobrzeskiego funkcje oficera łączności pełni □ Volt⁸², na ter. insp. jarosławskiego □ Ruta□, których osobiście nie znam. Wykaz sprzętu radiowego znajduje się u oficera łączności Podokręgu □ Bogdana□; kopia wykazu w skrytce przy ul. Dąbrowskiego.

Pracownikami oficera łączności Podokręgu - □ Bogdana□ - są:

a) □ Błękitny⁸³ □ zca □ Bogdana□, por. zaw., fachowiec. Niski, gruby, blondyn łysawy, twarz okrągła, wiek ok. 30 lat.

b) □ Bej⁸⁴ □ ostatnie pseudo □ Stanisław□, por. zaw. art., ok. 30 lat, wzrost średni, blondyn, twarz owalna, oczy niebieskie, jęka się. Ostatnio opiekował się specjalnie radiostacjami nr □43□ i □43a□.

c) □ Przerwa□ □ por. zaw. piech., wysoki, szczupły, blondyn, twarz pociągła, wiek ok. 36 lat, fachowiec w dziale łączności, referent nadzorujący sprzęt rd.

d) □ Wacek⁸⁵ □ radiomechanik, zdaje mi się, że w wojsku nie służył, wiek ok. 28 do 30 lat, szatyn, wysoki, twarz okrągła.

e) □ Wierzba□ □ radiotelegrafista, instruktor, ostatnio prowadził kancelarię □ Bogdana□, podof. zawodowy, niski, tęg, twarz owalna, wiek ok. 38 do 40 lat, mało inteligentny, o małej inicjatywie.

f) radiotelegrafiści: □ Ziarno□, □ Kmicic□, □ Karat□, □ Postulka□. Z wymienionych znam osobiście tylko radiotelegrafistę □ Postulkę⁸⁶. Wzrost średni, wiek ok. 36 lat, żonaty, blondyn, twarz pociągła, zdaje się, że z zawodu marynarz, rodzinę ma w rej. Łańcuta lub Przeworska.

⁸¹ Ppor. Jan Kiebała (□ Jerzy□); ur. w 1910 roku; oficer łączności bojowej Inspektoratu AK Rzeszów.

⁸² N.N. □ Volt□ (□ Wolt□) □ od października 1944 roku pełnił obowiązki oficera łączności bojowej Inspektoratu AK Mielec, zastąpiwszy N.N. □ Szarego□.

⁸³ Por. Witold Donieckiego (□ Błękitny□); uwięziony przez Sowieców w połowie grudnia 1944 roku.

⁸⁴ Por. Jan Fredyk (□ Bej□ □ Stanisław□); wcześniej oficer łączności bojowej Inspektoratu AK Rzeszów.

⁸⁵ Plut. rez. Kazimierz Jasienicki (□ Wacek□); ur. 1916 r., inżynier; od 1940 r. w konspiracji ZWZ-AK; w 1943 roku radiotelegrafista (□ radiota□) Inspektoratu AK Rzeszów.

⁸⁶ Roman Sałustowicz (□ Postulka□ □ Bezdrut□); podoficer zawodowy (radiotelegrafista) Marynarki Wojennej. Po kampanii wrześniowej w niemieckiej niewoli; od początku 1942 roku w ZWZ; do marca 1943 roku w komórce łączności radiowej AK w Sochaczewie; wiosną 1944 został radiotelegrafista Inspektoratu AK Rzeszów; UOP Rz, 16/IV, t. 20, k. 43-46.

g) Ula⁸⁷ współpracownica Beja, kierowniczką zespołu kurierów.

Wymienieni pracownicy z wyjątkiem Bogdana znajdują się wszyscy ze sobą, ponadto na ter. poszczególnych inspektoratów są znani: Bej wszystkim oficerom łączności i zdaje się wszystkim inspektorom, Błękitny znany jest na ter. insp. tarnobrzeskiego i rzeszowskiego oficerom łączności i inspektorom. Wacek, Przerwa i Wierzba znani są na terenie inspektoratu rzeszowskiego oficerowi łączności inspektorackiej i inspektorowi. Ze sztabu Podokręgu znają poszczególnych pracowników referatu łączności bojowej: Erwin zna Bogdana, Beja, Błękitnego, zdaje się Przerwę; Runo zna Bogdana, Beja, Błękitnego, Ulę; Marek zna Beja, Ulę; Jasica zna Błękitnego i Beja; Ada zna Błękitnego, Beja.

Lokalami łączności bojowej (37) były: odnajęty pokój na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Krakowskiej nr 1 (front) oraz pokój, zdaje mi się też odnajęty w starym parterowym domu przy ul. Moniuszki, tuż obok poczty.

Szyfry.

Podokręg z Okręgiem porozumiewał się przy pomocy szyfrów kratkowych 9x9 i 10x10 z hasłami: słońeczko, mierniczy, poleszuki i I4. Podokręg z inspektorami porozumiewał się przy pomocy szyfrów na tej samej zasadzie za hasłami wymienionymi powyżej, I4, I5 i ostatnio 22.

Radio-szyfr.

Depesze radiowe szyfrowane były przy pomocy szyfrów 66, 77, I18, I17, 436. Kierowniczką komórki szyfrowej była Roma (St. Grabowiecka), do której obowiązków należało szkolenie szyfrantek i nadzór nad ich pracami. Komórka szyfrantek była bardzo mała. Szyfry 66 i 77 obowiązywały do łączności radiowej od Podokręgu w dół, w wypadku zmontowania teje łączności, I18, I17 i 436 do łączności z Okręgiem. Szyfry obowiązujące w korespondencji między Podokręgiem a inspektoratami zmieniały się w wypadkach zaistnienia zagrożenia szyfru poprzednio używanego. W miejsce spalonych szyfrów 66 i 77 dotąd nowego nie wprowadzono.

Drukarnie.

Na terenie Podokręgu pracowały dotychczas dwie drukarnie: jedna na terenie inspektoratu jarosławskiego⁸⁸, w której odbijane było konspiracyjne pismo Czyn, druga na terenie inspektoratu rzeszowskiego⁸⁹, w której odbijane było konspiracyjne pismo Na Posterunku. Drukarnia Czynu została przed kilku tygodniami wykryta i pismo Czyn przestało się ukazywać⁹⁰, drukarnia zaś rzeszowska została według meldunku inspektora 55 zamelinowana, a wydawanie pisma Na Posterunku wstrzymano do odwołania⁹¹. W której miejscowości znajdowała się drukarnia Na Posterunku oraz gdzie została ona ostatnio zamelinowana, nie jest mi wiadomo.

Na terenie każdego inspektoratu prasa redagowaną jest i wydawaną w własnym zakresie, przy czym na terenie tarnobrzeskiego (6) i krośnieńskiego (8) prasa wydawana jest przez poszczególne obwody, na terenie zaś jarosławskiego i rzeszowskiego wydawane jest

⁸⁷ Maria Rożkiewicz z d. Łukaszczyk (Ula).

⁸⁸ Mieściła się w bunkrze leśnym koło Opalenisk; pomiędzy Łañcutem a Przeworskiem.

⁸⁹ W Chmielniku koło Rzeszowa; w zabudowaniach Józefa Pajdy.

⁹⁰ Drukarnię Czynu wykryli funkcjonariusze NKWD 29 października 1944 roku; kilka godzin wcześniej zakończyła druk 224 numeru Czynu; J. Sigda, *Wspomnienia sybiraka*, Leżajsk 1996, s. 58-62.

⁹¹ Ostatni 119 numer Na Posterunku ukazał się 18 listopada 1944 roku. Cztery dni wcześniej Sowietci schwytali Ludwika Nalezińskiego (Ryś), kierownika KiP Inspektoratu AK Rzeszów i zarazem redaktora naczelnego Na Posterunku L. Naleziński, *Od Na Posterunku do Orła Białego* (Refleksje i wspomnienia), *Zeszyty Historyczne WiN-u* z. 1, 1992, s. 76-77; Cz. Naleziński, *Chmielnik w latach okupacji niemieckiej 1939-1945. Wspomnienia*, Chmielnik 1996, s. 55-57.

jedno pismo na teren całego inspektoratu. Jaka prasa wydawana jest w tarnobrzeskim i krośnieńskim, nie jest mi wiadome. Nie znam również wielkości nakładu. W każdym razie odnośne gazety odbijane są na cyklostylu. Redaktorów nie znam. Kolportaż przeprowadzany jest na całym terenie na normalnej sieci łączności.

Szef propagandy Podokręgu opracowuje co pewien okres czasu aktualne artykuły, które jako serwis prasowy rozsyłane są do wszystkich inspektoratów, z obowiązkiem przedrukowania w miejscowej prasie. Poza tym ostatnio, przeciętnie 2 razy tygodniowo, wydawany był przez szefa propagandy Podokręgu □Przegląd Prasy□ angielskiej, sowieckiej i polskiej. □Przegląd Prasy□ odbijany jest tylko w kilku egzemplarzach na maszynie, w kancelarii □Wojbora□ (□42□) i rozsyłany do poszczególnych inspektoratów. W ostatnim czasie inspektorzy otrzymali polecenie orientowania członków AK drogą prasową, że Armię Czerwoną i władze sowieckie uważać należy za sprzymierzeńców, a jedynie PKWN i jego organy oraz armię Berlinga bojkotować, jako istniejące nielegalnie. Odnośna propaganda znajduje się właśnie w toku.

Łączność z Londynem oraz z Komendą Główną AK bezpośrednio utrzymywana nie jest. Wszystkie meldunki z Podokręgu wysyłane drogą radiową wprawdzie przez Londyn, przeznaczone są jednak zawsze dla Okręgu Krakowskiego. Z Londynu i Okręgu nie nadeszły ostatnio żadne dyrektywy do wytycznych do postępowania.

Inspektorzy otrzymywali stale z Podokręgu dyspozycje bojkotowania wszelkich zarządzeń PKWN, jako pochodzących od władzy nielegalnej. Bojkot dotyczył miał w pierwszym rzędzie zarządzeń o poborze i rejestracji. Odnośnie Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego z Podokręgu nie wychodziły żadne dyspozycje w sensie negatywnym, przeciwnie, szły dyrektywy zakazujące bezwzględnie prowadzenia w jakiegokolwiek formie wywiadu o Czerwonej Armii i Sowietach. W tych warunkach o jakichkolwiek wystąpieniach przeciwko Czerwonej Armii nie było w ogóle mowy⁹².

Dywersja jako taka w okresie od sierpnia br., czyli od czasu wkroczenia Sowietów nie istnieje. W inspektoracie i obwodach pozostały jednak bojówki będące w dyspozycji inspektorów lub komendantów obwodów. Z Podokręgu nie wychodziły żadne dyrektywy o prowadzeniu dywersji w jakiegokolwiek formie, jak również o sposobach wykorzystania wymienionych bojówek. Sprawę tę regulowali inspektorzy we własnym zakresie. W okresie od sierpnia br. przeprowadzono 2 akcje mające na celu odbicie z więzień aresztowanych żołnierzy AK, a to: w miesiącu październiku □ w Rzeszowie (akcja nieudana)⁹³; w miesiącu listopadzie □ w Tarnobrzegu (akcja udana)⁹⁴. Akcja na więzienie rzeszowskie, kierowana osobiście przez inspektora rzeszowskiego przy pomocy dobrze uzbrojonego zespołu w sile około 70 ludzi, dała wynik negatywny tylko dlatego, że żołnierze z ubezpieczenia rozpoczęli zbyt wcześnie ogień. Akcję w Tarnobrzegu przeprowadził zespół 4 osób.

Finanse: Stale zaopatrzenie finansowe Podokręgu należało do Okręgu. Przeciętnie budżet miesięczny wynosił około 1 000 000 zł, a to w/g rozdzielnika znajdującego się w aktach kasowych (szafka). Od chwili przerwania kurierskiej łączności z Okręgiem linią frontu, Podokręg otrzymał jednorazową pożyczkę w kwocie zł 1 000 000 z Okręgu Lwowskiego, którą w/g rozdzielnika wypłacił inspektorom. Starania o pożyczkę w Lublinie dotychczas wyniku nie dały. Kilkakrotnie wpłynęły do kasy drobniejsze kwoty w formie pożyczki od osób prywatnych, a to w wyniku starań Kierownika Komitetu Opieki □Dowbora□ (□49□). Ostatnie saldo

⁹² Sobota nie wspominał o szykowanej przez komendę Podokręgu AK Rzeszów akcji zbrojnego ujawnienia. Miała ona doprowadzić do uznania przez Rosję Sowiecką żołnierzy AK za kombatanów.

⁹³ Próba rozbicia więzienia na zamku Lubomirskich w Rzeszowie została podjęta nocą z 7 na 8 października 1944 roku. Kpt. Łukasz Ciepłiński, który dowodził akcją, po starciu patrolu AK ze strażą więzienną odwołał atak.

⁹⁴ 2 listopada 1944 roku □na skutek akcji por. Kazimierza Bogacza (□Bławat□), oficera dywersji Obwodu AK Tarnobrzeg □z tarnobrzeskiego więzienia zostało uwolnionych 15 żołnierzy AK.

kasowe ustalić można na podstawie książki kasowej. Kasjer Podokręgu □ □Martin□ □ z powodu niedopilnowania bezpieczeństwa kasy został przez □Zwornego□ zwolniony w m-cu sierpniu, lub wrześniu. Od tego czasu książkę kasową prowadziła □Ada□ Gotówka wpływająca była natychmiast rozprowadzana. Kto pełni funkcje kasjerów w poszczególnych inspektoratach i obwodach, nie jest mi wiadome.

Broń.

Inspektoraty zaopatrywane były w broń w drodze:

- a) zbieranie broni pozostałej po kampanii wrześniowej 1939;
- b) zdobywanie broni na Niemcach;
- c) przydziału broni fabrykowanej w konspiracyjnych fabrykach broni Okręgu Krakowskiego na ter. Krakowa;
- d) zrzutów samolotowych.

Jaką ilością broni dysponowali poszczególni inspektorzy, gdzie broń ta była melinowana, nie jestem w możności określić, gdyż ze sprawami tymi bezpośrednio się nie stykałem.

Delegatura Rządu.

W każdym inspektoracie działa niezależnie od inspektora delegat Rządu⁹⁵, reprezentujący wobec społeczeństwa na tym terenie konspiracyjną władzę administracyjną. W każdym obwodzie obsadzone jest również stanowisko delegata Rządu. Delegatów Rządu nie znam. Widziałem tylko raz delegata Rządu na Rzeszów, którym jest młody, około 30 letni prawnik, niski, blondyn⁹⁶. Na podstawie wypowiedzi się inspektorów wiem, że wszyscy delegaci Rządu na ter. Podokręgu byli i są mało aktywni. Bliższych szczegółów ich pracy nie znam. Delegaci Rządu bezpośrednio z Podokręgiem się nie kontaktowali, a tylko z inspektorami.

Sprawa □Warty□

Po szeregu aresztowań na terenie Lwowa, w czasie których zamknięty również został Komendant Okręgu⁹⁷, sztab □Warty□ tj. Komendy Okręgu Lwowskiego przeniósł się na teren Podokręgu Rzeszowskiego i osiadł na terenie inspektoratu jarosławskiego, kierowany przez dotychczasowego zastępcę Komendanta Okręgu □ □Baka□⁹⁸. Poza sztabem □Warty□ ewakuowała się na teren Podokręgu Rzeszowskiego większa, nieznana mi bliżej, ilość ludzi⁹⁹ ze Lwowa, którzy rozmieszczeni zostali na terenie inspektoratu jarosławskiego. Ludźmi rozmieszczonymi na ter. insp. rzeszowskiego dowodził □Wiktor□, późniejsze pseudo □Dan□¹⁰⁰, któ-

⁹⁵ Na szczeblu inspektoratów w rzeczywistości delegatur rządów nie było. Delegaturze Okręgowej (wojewódzkiej) w Krakowie podlegały powiatowe delegatury rządów. Na terenie Podokręgu AK Rzeszów istniało 15 delegatur powiatowych, zob. G. Ostasz, *Krakowska Okręgowa Delegatura Rządu na Kraj 1941-1945*, Rzeszów 1996, s. 77-79.

⁹⁶ Władysław Martynuska; ps. □Zagroda□(1912-1988); od jesieni 1943 do stycznia 1945 roku powiatowy delegat rządu w Rzeszowie; G. Ostasz, *Władysław Martynuska*, □Studia Rzeszowskie□t. IV, 1997, s. 170-176.

⁹⁷ Płk Władysław Filipkowskiego (□Janka□), komendanta Obszaru AK Lwów oraz ppłk Stefana Czerwińskiego (□Zamek□ □Zamkowski□), komendanta Lwowskiego Okręgu AK uwięzili Sowietci po pierwszych rozmowach nocą z 2 na 3 sierpnia 1944 roku.

⁹⁸ Ppłk Franciszek Rekucki; ps. □Bak□ □Róg□(1895-1972). Od stycznia 1940 roku w ZWZ-AK w Krakowie; w czerwcu 1944 roku skierowany do Lwowa, gdzie był zastępcą komendanta Okręgu AK. 31 lipca 1944 roku objął komendę Okręgu AK-□NIE□Lwów. 2 września 1944 roku dotarł do Jarosławia; dowodził leśnymi oddziałami Obszaru Lwowskiego (□Warta□) AK; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 155-156.

⁹⁹ Było to około półtora tysiąca żołnierzy.

¹⁰⁰ Rtm. Włodzimierz Białoszewicz (□Wiktor□ □Dan□); ur. w 1902 roku. W ZWZ-AK we Lwowie od końca 1939 roku; podczas □Burzy□dowodził Zgrupowaniem Dzielnicę Wschodniej Inspektoratu AK Lwów-miasto. Do Jarosławia dotarł 9 września 1944 roku; objął dowództwo batalionu □D□oddziałów □Warty□ Mieszka we Wrocławiu; J. Węgierski, *Armia Krajowa. Oddziały leśne 19 pułku piechoty*, Kraków 1993, s. 141.

ry mieszkał wraz ze swym adiutantem □Popielem□¹⁰¹ na terenie miasta Rzeszowa. □Wiktor□ pozostawał w kontakcie z inspektorem rzeszowskim¹⁰² i przy pomocy jego, jak również komendantów obwodów zatłwiał sprawę zakwaterowania ewakuowanych ze Lwowa ludzi. Między innymi znajduje się na terenie insp. rzeszowskiego były szef sztabu Michajłowicza¹⁰³ (jugosłowiańskiego) □kpt. □Dragan□¹⁰⁴, który przeprowadził ze Lwowa 14-tu¹⁰⁵ dobrze uzbrojonych ludzi poprzez San.

Z komendantem □Warty□ □Bakiem□ Podokręg utrzymywał kontakt za pośrednictwem inspektora jarosławskiego □Radwana□ Techniki tego kontaktu nie znam. Za pośrednictwem □Baka□ zaciągnięta została w komendzie □Lutni□ (komenda obszaru lwowskiego) w miesiącu październiku lub listopadzie br. pożyczka w kwocie 900 000 zł (kwota zł sto tysięcy wpływając miała dodatkowo). Komendant □Warty□ □Bak□ przysyłał Podokręgowi Rzeszowskiemu szereg depech radiowych, zaszyfrowanych nieznanym tu szyfrem, celem nadania z jednej z tutejszych radiostacji. Depesze te nadawane były częściowo z Polonii i tam zostały przejęte w chwili nakrycia radiostacji, częściowo zaś na stacji rd □43□ w rej. Łańcuta i rd □43a□ w rej. Przeworska.

Sprawa Lublina.

Dla nawiązania kontaktu z sąsiednim Okręgiem Lubelskim wysłał □Zworny□ □zdaje mi się, we wrześniu br. □jednego z oficerów sztabu (□Brona□) do Lublina, celem dotarcia do tamtejszej komendy. □Bronie□ wręczone zostało pismo upoważniające go do przeprowadzenia wstępnych rozmów oraz podania skrzynek pośrednich, przez które delegat Okręgu Lubelskiego mógłby się skomunikować z Podokręgiem Rzeszowskim. □Brona□ powrócił po około 2 tygodniach¹⁰⁶ przywoząc ze sobą łączniczkę lubelską, której wręczone zostało zaszyfrowane pismo obrazujące sytuację na tut. terenie¹⁰⁷. Pismo zaszyfrowane zostało specjalnie w tym celu ustalonym szyfrem □fotografia□ Na skutek tego pisma nadesłana została - zdaje mi

¹⁰¹ Ppor. Onufry Kuźniar (□Popiel□); ur. w 1909 roku. Od wiosny 1943 w Kedywie Okręgu AK Lwów; uczestnik □Burzy□, po której □unikając Sowietów □wyjechał do Rzeszowa. Według J. Węgierskiego i G. Mazura pierwszy organizator batalionu □D□oddziałów □Warta□, a następnie zastępca rtm. Białoszewicza; J. Węgierski, *Armia Krajowa. Oddziały leśne 19 pułku piechoty*, Kraków 1993, passim; G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 106-107.

¹⁰² Inspektorem rzeszowskim był wtedy kpt. Łukasz Ciepłiński (□Pług□, □Apk□).

¹⁰³ Gen. Dragoljub Mihailovic (1893-1946); w czasie drugiej wojny światowej dowódca jugosłowiańskich, rządowych, oddziałów konspiracyjnych; stracony przez komunistów.

¹⁰⁴ Kpt. Dragan Sotirovic; ps. □Draža□ □Michał□ (1912-1987); adiutant gen. Mihailovica podczas kampanii kwietniowej 1941 roku w Jugosławii. Do stycznia 1944 roku w niemieckiej niewoli; po ucieczce z oflagu zaprzysiężony do AK; zastępca dowódcy 14 pułku ułanów AK. Po akcji □Burza□ odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Od października 1944 roku dowodził jednym z oddziałów □Warty□; J. Węgierski, *Armia Krajowa. Na południowych i wschodnich przedpolach Lwowa*, Kraków 1994, s. 321-322.

¹⁰⁵ Nie jest to, oczywiście, liczba żołnierzy, lecz składnik kryptonimu kompanii - którą dowodził na Rzeszowszczyźnie kpt. Sotirovic □□D14□ G. Mazur i J. Węgierski (*Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 185-186) podają, że kpt. Sotirovic zbiegł z sowieckiego więzienia we Lwowie i przedostał się za San, prowadząc 150 ludzi.

¹⁰⁶ W swej relacji pisemnej mjr Stanisław Pieńkowski (□Brona□) podaje, że do Lublina dotarł 8 września 1944 roku, do Rzeszowa zaś wrócił około połowy tego miesiąca. W Lublinie rozmawiał z ważnymi osobami: szefem sztabu (p.o. komendanta Okręgu AK Lublin), adiutantem oraz szefem Oddziału II komendy Okręgu. Byli nimi wtedy: ppłk Franciszek Żak (□Róg□, □Wir□), por. Antoni Wiczorek (□Ścibor□), ppłk Aleksander Bieniecki (□Łódzia□). Pieńkowski spotkał się również z przedstawicielem lubelskiej Okręgowej Delegatury Rządu; S. Pieńkowski, *op. cit.*, s. 232, 244.

¹⁰⁷ Za pomocą łączniczki starano się również ustalić współpracę na czas szykowanej przez Podokręg AK Rzeszów akcji zbrojnego ujawnienia wobec Sowietów. APR, H-2, t. 9, *Podokr.* □Rezeda□ do KO □Len□, 17.9.1944, □Zworny□, k. 313.

się, że za pośrednictwem insp. tarnobrzeskiego □ odpowiedź z Lublina zaszyfrowana również □ fotografią □, w której przedstawiona została sytuacja w lubelskiem i prośba o dalsze korespondencje szyfrem □118□. W tejże korespondencji była zapowiedź wysłania do Rzeszowa jednego z oficerów sztabu lubelskiego dla bezpośredniego omówienia bieżących zagadnień. Wymieniony oficer przyjechał z końcem października lub początkiem listopada br. i w rozmowie ze □ Zwornym □, przy której byłem obecny, przedstawił sytuację w lubelskiem jako bardzo złą, mówiąc, że większość sztabu i ludzi jest albo aresztowana, albo w szeregach armii Berlinga. □ Zworny □ wypowiedział się, że w porównaniu z Lublinem sytuacja rzeszowska jest stosunkowo dobra. Prosił o przysłanie w formie pożyczki kwoty 1 000 000 zł oraz możliwie odwrotnie adresu i hasła na skrzynkę lubelską. Gotówka i adres dotychczas nie nadeszły¹⁰⁸. Rysopis delegata lubelskiego: średniego wzrostu, dobrze zbudowany, łysy, wiek ok. 38 lat, blondyn, bez zarostu, twarz okrągła.

Grzegorz Ostasz

KEDYW (THE MANAGEMENT OF SABOTAGE) AND HEADQUARTER OF HOME ARMY IN RZESZÓW SUBDISTRICT ABOUT THE EVIDENCE OF THE COMMANDER-IN-CHIEF

The paper deals with prison evidence of the Commander-in-Chief of the subdistrict command of Home Army (HA) in Rzeszów. This unique document gives us important details from the history of the Polish Underground Army during the World War II in Rzeszów district. The evidence of a man, who was the Commander-in-Chief of the HA Subdistrict Rzeszów, captured by the Soviet Army in 1944 shows exceptionally clearly the structure of this organizing unit of the Polish Underground Army during the action of □ Burza □ (□ Tempest □). So far, the historians have known personal details of only some of the commanders of the HA Rzeszów. More than that, the document specifies the tasks of the subdistrict command, describes the authority of each of its organizing unit. The paper, which is found in the State Archives in Rzeszów, shows the combat activity of HA in the Rzeszów district, starting from 1942.

The evidence of the Commander-in Chief of HA Subdistrict Rzeszów provides us with plenty of invaluable information about radio contact with Warsaw and London, and about all the contact places. They also illustrate the cooperation of the HA with the Delegation from the Polish Government. The Commander-in-Chief mentions self-defence plans of the Home Army after the action □ Burza □ as a result of the danger coming from the Red Army (e.g. an attempt to free prisoners from Lubomirski Castle in Rzeszów). He also recalls attempts to bring to a stop Soviet policy of violence and terror towards the soldiers of Underground Poland.

Grzegorz Ostasz

KEDYW (DIE LEITUNG DER DIVERSION) UND DIE KOMMANDANTUR DER LANDESARMEE IN DEM RZESZOWER UNTERBEZIRK IN DEN AUSSAGEN DES STABSCHEFS

¹⁰⁸ W związku z tym - w ostatnich dniach grudnia 1944 roku - mjr Pieńkowski jeszcze raz jeździł do Lublina. Konferował z innymi □ niż we wrześniu □ oficerami komendy Lubelskiego Okręgu AK. Przy okazji zawiadomił dowództwo lubelskich struktur AK o sowieckich aresztowaniach, które spotkały oficerów komendy Podokręgu AK Rzeszów; S. Pieńkowski, *op. cit.*, s. 250-251.

Der Artikel hat einen Materialcharakter. Er stützt sich auf die Gefängnisaussage des Stabschefs der Kommandantur der Landesarmee in dem Rzeszower Unterbezirk. In dieser einmaligen Unterlage werden wichtige Einzelheiten von der Geschichte der polnischen konspirativen Armee während des Zweiten Weltkrieges in der Rzeszower Gegend dargestellt. Die Aussagen des im Dezember 1944 von den Sowjetbürgern festgenommenen Stabschef des Rzeszower Unterbezirkes, zeigen außerordentlich genau die Struktur dieser Organisationseinheit der polnischen konspirativen Armee in der Zeit, wann die Aktion *„Gewitter“* durchgeführt wurde. Bisher haben die Historiker Personalien nur einiger Offiziere gekannt, die Rzeszower Landesarmee leiteten. Außerdem bestimmt die Unterlage genau die Aufgaben der Kommandantur des Unterbezirkes und stellt ausführlich Kompetenzen ihrer einzelnen Organisationsabteilungen dar. Die Unterlage, die sich in den Sammlungen des Staatsarchivs in Rzeszów befindet, zeigt auch die Kampftätigkeit des Diversionsnetzes der Landesarmee in der Rzeszower Gegend seit 1942.

Die Aussagen des Stabschefs der Landesarmee im Rzeszower Unterbezirk bereichern viele für die Historiker unschätzbare Informationen über die Funkverbindung mit Warschau und London und über die Kontaktpunkte. Sie stellen auch die Zusammenarbeit der Landesarmee mit der Regierungsdelegatur dar. Der Stabschef erwähnt die Nach-*„Gewitter“*-Pläne der Selbstverteidigung der Landesarmee wegen der sowjetischen Bedrohung (z.B. den Versuch, die Gefangenen aus dem Lubomirski-Palais in Rzeszów zu befreien), und die Versuche, die sowjetische Kraft- und Terrorpolitik der polnischen konspirativen Armee gegenüber zu bremsen.

ARTYKUŁY I ROZPRAWY 8

Barbara Wizimirska , Sytuacja prawna Żydów w Rzeszowie XVII i XVIII w.	3
Jan Kwak , Ludność żydowska w miastach górnośląskich od XVIII do początku XIX w.	17
Szczepan Kozak , Notariusze rzeszowscy i ich kancelarie w latach 1859-1918	33
Zofia Witaszczyk , Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie w latach 1914-1921	65
Robert Witalec , Bank i Kasa Udziałowa w Rzeszowie (1931-1943)	75
Jolanta Kamińska-Kwak , Rola inteligencji technicznej w międzywojennym Rzeszowie	89
Marian Kozaczka , Gospodarka leśna w dobrach podlwowskich ordynata łańcuckiego (1918-1939)	97
Teresa Kozaczka , Ordynacja borynicka w latach 1918-1939	107

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Zdzisław Budzyński , Lokalizacja średniowiecznej wsi Donatowej Woli (w świetle źródeł lwowskich)	117
Bernadeta Szarzyńska , Obchody rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja w Rzeszowie w okresie XX-lecia międzywojennego	121
Grzegorz Zamoyski , Stan majątkowy Rzeszowa i opis działalności jego prezydenta Jana Niemierskiego w latach 1935-1938 w świetle jego raportu z 1938 roku	127
Grzegorz Ostasz , Kedyw i Komenda Podokręgu AK Rzeszów w zeznaniach szefa sztabu	161

CONTENTS

ARTICLES AND ANALYSES

Barbara Wizimirska , The legislative situation of the Jews in Rzeszów in XVII-XVIII c.	3
Jan Kwak , The Jewish population in the towns of the Upper Silesia from XVIII to the beginning of XIX centuries	17
Szczepan Kozak , Rzeszów notary public and their offices in 1859-1918	33
Zofia Witaszczyk , Advanced and Credit Society in Rzeszów in 1914-1921	65
Robert Witalec , The Bank and the Share Bank in Rzeszów in 1931-1943	75
Jolanta Kamińska-Kwak , The role of the technic intelligentsia in the interwar period in Rzeszów	89
Marian Kozaczka , The wood farming in the estates of Lwów of the Łańcut landed estate in 1918-1939	97
Teresa Kozaczka , The Borynice landed estate in 1918-1939	107

SOURCE MATERIALS

Zdzisław Budzyński , The localisation of the medieval village Donatowa Wola (in the light of Lwów sources)	117
Bernadeta Szarzyńska , The celebration of the 3 rd May Constitution anniversary in Rzeszów during the interwar period of the XX th century	121
Grzegorz Zamoyski , The financial situation of Rzeszów and account of the activity of its mayor Jan Niemierski in 1935-1938 in the light of this report from 1938	127
Grzegorz Ostasz , Kedyw (The Management of Sabotage) and Headquarter of Home Army in Rzeszów Subdistrict about the evidence of the commander-in-chief	161

INHALTVERZEICHNIS

ARTIKELN UND ABHANDLUNGEN

- Barbara Wizimirska**, Rechtliche Stellung der Juden im 17. und 18. Jh. in Rzeszów 3
- Jan Kwak**, Die jüdische Bevölkerung in den oberschlesischen Städten vom 18. bis Anfang des 19. Jhs. 17
- Szczepan Kozak**, Die Rzeszower Notare und ihre Kanzleien in den Jahren 1859-1918 33
- Zofia Witaszczyk**, Die Anzahlungs- und Kreditgesellschaft in Rzeszów in den Jahren 1914-1921 65
- Robert Witalec**, Bank und Beteiligungskasse in Rzeszów in den Jahren 1931-1943 75
- Jolanta Kamińska-Kwak**, Rolle der technischen Intelligenz in Rzeszów der Zwischenkriegszeit 89
- Marian Kozaczka**, Forstwirtschaft in den Gütern des Lancuter Grafen bei Lemberg in den Jahren 1918-1939 97
- Teresa Kozaczka**, Die Borynice-Majorat in den Jahren 1918-1939 107

QUELLENMATERIALEN

- Zdzisław Budzyński**, Standortsbestimmung des mittelalterlichen Dorfes Donatowa Wola (in Lichte der Lemberger Quellen) 117
- Bernadeta Szarzyńska**, Das Feiern des Jahrestages der 3-Mai Verfassung in der 20-jährigen Zwischenkriegszeit 121
- Grzegorz Zamoyski**, Vermögensstand von Rzeszów und Beschreibung der Tätigkeit seines Präsidenten Jan Niemierski in den Jahren 1935-1938 im Lichte dessen Berichts vom 1938 127
- Grzegorz Ostasz**, Kedyw (Die Leitung der Diversion) und die Kommandantur der Landesarmee in dem Rzeszower Unterbezirk in den Aussagen des Sstabschefs 161